

Barbara Obtulowicz



# Książę Pokoju księciem wojny

Polityka Manuela Godoya  
wobec Francji  
w latach 1792 — 1808

Wydawnictwo Naukowe WSP Kraków 1999



Książę Pokoju  
księciem wojny

Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie

---

**Prace Monograficzne nr 250**

Barbara Obtulowicz

# Książę Pokoju księciem wojny

Polityka Manuela Godoya  
wobec Francji  
w latach 1792 — 1808

Wydawnictwo Naukowe WSP  
Kraków 1999

**Recenzenci**

**doc. dr hab. Aleksandra Kasznik-Christian**  
**prof. dr hab. Henryk Kocój**

© Copyright by Barbara Obtulowicz, 1999

**redaktor Zuzanna Czarnecka**

**projekt okładki i stron tytułowych Marek Sajduk**

Na okładce reprodukcja portretu Manuela Godoya  
pędzla Augustina Esteve  
(za F. Soldevilla, *Historia de España*, t. VI, Barcelona 1957)

**ISSN 0239-6025**  
**ISBN 83-87513-80-6**

**Wydawnictwo Naukowe WSP**  
**Redakcja /Dział Promocji**  
**31-116 Kraków, ul. Studencka 5 tel./fax (012) 430-09-83**  
**zam. nr 31/99**

*A mis amigos españoles:  
M<sup>a</sup> Angeles, Emilio, Daniel, Isabel, Cristina  
A Dorotea, Marta, Zdzisława, Szczęsna, Padre Peregrino (polacos)  
A Betty e Saavedra (boliviana)*



## WSTĘP

Manuel Godoy Alvarez de Faria Ríos Sánchez Zaragoza, Książę Pokoju, książę Alcudia, Sueca i Bassano, baron de Mascalbo, hrabia de Evora–Monte, kawaler orderu Złotego Runa, Wielkiego Krzyża Karola III, Zakonu Świętego Jana i Legii Honorowej, premier, naczelny wódz i najwyższy Admirał Hiszpanii i Indii (Ameryki) – tak przedstawiano bohatera niniejszej pracy w hiszpańskich encyklopediach i słownikach z ubiegłego wieku.

Manuel Godoy był jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach Hiszpanii. Jego życiorys pełen jest zagadek i niedomówień, a nawet paradoksów. Znalazło to odbicie np. w przyznaniu mu tytułu Księcia Pokoju, chociaż w ciągu piętnastu lat sprawowania władzy niemal bez przerwy prowadził wojny. Będąc faworytem Karola IV i Marii Ludwiki, utrzymywał intymne stosunki z obojgiem. Dążył do odrodzenia potęgi Hiszpanii, a nie zdołał uchronić jej przed regresem i utratą niepodległości. W okresie działalności Godoya dokonywały się w Europie i w Ameryce gwałtowne przemiany polityczne, ustrojowe, społeczne, religijne i kulturalne. Oświecenie ustępowało miejsca romantyzmowi, stosunki feudalne stosunkom kapitalistycznym. Szeroko pojęty liberalizm zaczynał zyskiwać coraz więcej zwolenników. Nastąpiła zmiana układu sił politycznych na obu półkulach. W Ameryce Północnej powstało nowe państwo – Stany Zjednoczone, w koloniach hiszpańskich miały miejsce pierwsze wystąpienia niepodległościowe. Kiedy Godoy objął w Hiszpanii urząd premiera, rewolucja francuska weszła w decydującą fazę. Upadła monarchia, zgładzono króla, do głosu doszła burżuazja odrzucająca feudalny porządek społeczno-ekonomiczny i polityczny. Rozwój wypadków we Francji zaskakiwał całą Europę, która widziała w tym, jak to później określił Zygmunt Krasiński, swego rodzaju „Nie-Boską komedię”. Dla Hiszpanii wydarzenia we Francji były sprawą pierwszorzędnej rangi. Zdawano sobie bowiem sprawę, że od sytuacji w sąsiedniej Francji zależała przyszłość Hiszpanii i szansa odzyskania przez nią statusu mocarstwa. W Hiszpanii ancien régime utrzymywał się aż do odejścia Godoya ze sceny politycznej w 1808 r., czyli dziewiętnaście lat dłużej niż we Francji. Co więcej, zabiegi Księcia Pokoju zarówno na polu dyplomacji, jak w polityce wewnętrznej miały na celu osłanianie i przedłużanie starego ładu w Hiszpanii. Godoy jednak należał do grona świątłych mężów stanu. Był zwo-

lennikiem głębokiej naprawy państwa, modernizacji jego starych struktur i przystosowania aparatu władzy do nowych potrzeb, tyle że na drodze stopniowych reform, a nie rewolucji. To właśnie było pobudką działania Godoya i cechą wyróżniającą jego osobowość polityczną. Zatem podjęte przez nas badania nad Godoyem stanowią konieczny warunek zrozumienia problemów kryzysu i upadku ancien régime'u w Hiszpanii.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest polityka Manuela Godoya wobec Francji oraz hiszpańsko-francuskie relacje polityczne pod koniec XVIII i w pierwszych latach XIX wieku. W dziejach Europy okres ten stanowi ważny przełom w polityce i dyplomacji. Rewolucja francuska kończy bowiem epokę wojen dynastycznych i konfliktów, których najczęstszym podłożem była walka mocarstw o utrzymanie równowagi sił w Europie i w Ameryce. Po 1789 r. główną troską dworów europejskich stała się obrona przed tzw. zarazą rewolucyjną oraz szukanie sposobów na skuteczne przeciwstawienie się ekspansjonistycznym planom Napoleona. Tylko Hiszpania zdecydowała się na politykę sojuszu z Francją. W niniejszej pracy staramy się ustalić przyczyny, które skłoniły Godoya do prowadzenia profrancuskiej polityki zagranicznej. Problem ten wydaje się tym bardziej godny uwagi, że wówczas kiedy Francja przechodziła głębokie przemiany społeczno-ustrojowe, Hiszpania mocno tkwiła w okowach starego porządku monarchicznego i w zacofaniu gospodarczym, a postępowe siły społeczne dopiero zaczynały dochodzić do głosu. Oba sąsiadujące kraje dzieliło wiele w każdej niemal dziedzinie. W rozprawie ukazujemy politykę zagraniczną na tle sytuacji wewnętrznej Hiszpanii, a także wysiłki Godoya zmierzające do utrzymania zagrożonej egzystencji monarchii. Analizą zostały objęte również czynniki, które powodowały pogłębienie się izolacji politycznej Hiszpanii na arenie europejskiej. W tym kontekście działalność Godoya jako dyplomaty i polityka oraz racje, jakimi kierował się w odniesieniu do Francji tudzież innych państw, będących wspólnym obiektem zainteresowania Paryża i Madrytu, nabierają szczególnego znaczenia.

W konstrukcji pracy przyjęto układ chronologiczno-problemowy ze względu na rozgałęzione cele poznawcze i na obfitość mających wówczas miejsce zdarzeń, które stały się koniecznym uzupełnieniem wywodów. Ramy czasowe niniejszej pracy to lata 1792–1808. W nich zamyka się ważny okres działalności Godoya, najpierw jako szefa rządu hiszpańskiego, potem szarej eminencji w środowisku dworu królewskiego, a następnie osoby, która choć nie piastowała żadnego urzędu, posiadała znaczący wpływ na władzę. W 1792 r. Godoy został premierem. Cezurę końcową wyznacza rok 1808, czyli utrata niepodległości Hiszpanii i przejęcie korony przez Józefa Bonapartego, brata Napoleona. Monarchia hiszpańska stała się wówczas częścią wielkiego imperium napoleońskiego.

Rozprawa składa się z sześciu rozdziałów. Celem pierwszego z nich było ukazanie, jak wykorzystując sojusze z Francją (tak zwane pakty rodzinne) Burbonowie hiszpańscy, zasiadający na tronie od 1700 r., zabiegali o powrót

Hiszpanii do stanu mocarstwowości. Przejawem zabiegów dynastycznych przedstawicielei nowej dynastii o silniejsze zintegrowanie Hiszpanii z Europą było również inicjowanie na szerszą skalę prac reformatorskich. Problem ten został jedynie zasygnalizowany w tym rozdziale. Odwołujemy się do tych wiadomości tylko wtedy, gdy są konieczne dla lepszego zrozumienia zasadniczego tematu<sup>1</sup>. Rozdział drugi dotyczy zmiany w stosunkach hiszpańsko-francuskich spowodowanej wybuchem rewolucji, utworzeniem republiki we Francji i straceniem Ludwika XVI. W dalszej części pracy, obejmującej lata 1796–1800, zajmujemy się dyplomacją Godoya wobec Dyrektoriatu. Na ten okres przypada także największa aktywność Godoya w polityce wewnętrznej, zwłaszcza na polu gospodarki i kultury. Trzy ostatnie rozdziały koncentrują się na polityce Godoya wobec Francji w dobie napoleońskiej.

Zasadniczym powodem, który skłonił nas do podjęcia studiów nad dyplomacją Hiszpanii w latach 1792–1808, było zaniedbanie tego problemu w historiografii polskiej. Tymczasem Godoy jest postacią niezwykle interesującą jako polityk, mąż stanu i człowiek o nieprzeciętnej osobowości, który przypadkiem wyniesiony do władzy, okazał się dyplomatą dbałym o dobro kraju i dynastii.

Literatura hiszpańskojęzyczna o Godoyu jest dość obszerna. W XIX wieku pisano o nim na ogół bardzo krytycznie, gdyż dominowały opinie ukształtowane za jego życia, kiedy to wzbudzał niechęć w wielu środowiskach. Do grona oponentów Godoya należał np. hiszpański bonapartysta André Muriel. Po upadku Napoleona i po powrocie na tron w Madrycie Ferdynanda VII przeszedł on na stronę Józefa Bonapartego, za co został wygnany z Hiszpanii. Osiadł wówczas w Paryżu, gdzie spotykał się z mieszkającym tam Godoyem. Pozyskawszy sympatię byłego premiera, korzystał z jego tajnych dokumentów i poufnej korespondencji. Na ich podstawie napisał *Historię Karola IV*<sup>2</sup>, która, jakkolwiek stanowi bogate źródło informacji o epoce, jest bardzo jednostronna w ocenie dyplomacji Godoya. Słów krytyki nie szczędzili Godoyowi również arcybiskup Dominique Georges Frédéric de Pradt<sup>3</sup>, prefekt cesarza Napoleona, baron Louis de Bausset<sup>4</sup>, polityk i historyk francuski, późniejszy prezy-

---

<sup>1</sup> Szersze omówienie tematu XVIII-wiecznej Hiszpanii zob.: Np. *Historia Hiszpanii*, oprac. M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Domínguez Ortiz, przeł. Sz. Jędrusiak, Kraków 1997, s. 326–369; E. Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1984, s. 342–345, 530–532, 723–728, a zwłaszcza nie opublikowana praca doktorska: E. Wierzbicka, „Misja dyplomatyczna hrabiego Pedro Pablo de Bolea de Aranda w Polsce w latach 1760–1762”, Doct. 69/92. Uniwersytet Jagielloński, 1992, s. 18–44.

<sup>2</sup> A. Muriel, *Historia de Carlos IV*, Biblioteca de Autores Españoles, t. CXIV i CXV, Madryt 1956.

<sup>3</sup> F. de Pradt, *Mémoires historiques sur la révolution d'Espagne par l'auteur du congrès de Vienne etc.* M. de Pradt Dominique-Georges-Fédéric (...), Paryż 1816.

<sup>4</sup> L. de Bausset, *Mémoires anecdotiques sur l'intérieur du palais de Napoléon, sur celui de Marie-Louise et sur quelques événements de l'empire, depuis 1805 jusqu'à 1816* par L.F.J. de Bausset, ancien préfet du palais imperial, t. I, Paryż 1829.

dent Francji, Adolphe Thiers<sup>5</sup> czy Fernando de Antón del Olmet, markiz de Dosfuentes<sup>6</sup>, którym Godoy naraził się w swych pamiętnikach. Na przełomie XIX i XX wieku, kiedy wymarło pokolenie pamiętające czasy Karola IV, do głosu doszli pierwsi obrońcy jego faworyta. Juan Pérez de Guzmán opublikował kilka artykułów, w których podkreślił zasługi Godoya w dziedzinie dyplomacji i kultury<sup>7</sup>. Równocześnie Candido Pardo González wydał apologetyczną biografię Godoya<sup>8</sup>. W okresie międzywojennym zdecydowana większość historyków pisała o Księżciu Pokoju używając starych, dziewiętnastowiecznych sloganów. Do wyjątków należeli wówczas markiz de Lema, Modesto Lafuente i Angel Salcedo Ruiz<sup>9</sup>, którzy nie szczędzili wprawdzie Godoyowi słów krytyki, ale dostrzegali także pozytywne strony jego działalności. Ocena ich oparta była na korespondencji Godoya z Karolem IV, z Marią Ludwiką, z hiszpańskimi i francuskimi dyplomataci oraz na innych źródłach archiwalnych. Ponadto A. Salcedo Ruiz po raz pierwszy przedstawił Godoya na szerszym tle społeczno-gospodarczym i kulturalnym Hiszpanii przełomu XVIII i XIX wieku. Dopiero po drugiej wojnie światowej, dzięki zabiegom Miguela Artoli, Carlosa Corony Baratech, Carlosa Seco Serrano, Federica Olivana, Enrique Segura Otaño i in.<sup>10</sup>, można mówić o początkach rehabilitacji Księcia Pokoju. Historycy ci starali się bowiem docenić, bardziej niż uczynił to we Francji Jacques Chastenet<sup>11</sup>, wysiłki dążeń politycznych interesującej nas postaci. Nie popadli przy tym w pozę zbyt sentymentalną i anegdotyczną. Ich prace w szczególności

---

<sup>5</sup> A. Thiers, *Histoire du Consulat et de l'Empire*, t. I i II, Bruksela 1847.

<sup>6</sup> D.F. de Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes, *Proceso de los orígenes de la decadencia española. El cuerpo diplomático español en la guerra de la independencia*, t. I, Madryt (b.r.w.).

<sup>7</sup> J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte*, „La Epoca”, nr IX-X, 1900, cz. 1.5,6; tenże, *La rehabilitación del Príncipe de la Paz*, „La ilustración Española y Americana”, nr XXIX-XXXII, agosto 1907; tamże, nr XXXIII-XXXV, *Las artes, las letras y las fundaciones científicas bajo el Príncipe de la Paz*.

<sup>8</sup> C. Pardo González, *Don Manuel Godoy y Alvarez Faria, Príncipe de la Paz*, Madryt 1911.

<sup>9</sup> Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *Antecedentes políticos y diplomáticos de los sucesos de 1808. Estudio histórico-crítico escrito con presencia de documentos inéditos del Archivo Reservado de Fernando VII*, t. I (1801–1803), Madryt 1911; M. Lafuente, *Historia general de España desde los tiempos primitivos hasta la muerte de Fernando VII*, t. XV i XVI, Barcelona 1922; A. Salcedo Ruiz, *La época de Goya*, Madryt 1939.

<sup>10</sup> M. Artola, *Antiguo Régimen y la revolución liberal*, Barcelona 1983; tenże, *Los orígenes de la España contemporánea*, Madryt 1975; C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara y el tratado de subsidios de 1803*, „Cuadernos de Historia Diplomática”, t. XV, 1955; C. Seco Serrano, *Estudio preliminar. La época de Carlos IV en la „Historia” de Muriel*, [w:], A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV; tenże, *Godoy: el hombre y el político*, [w:] M. Godoy, *Memorias críticas y apologeticas para la historia del reinado del señor D. Carlos IV de Borbón*, Biblioteca de Autores Españoles, t. LXXXVIII, Madryt 1956; tenże, *(La política exterior de Carlos IV, [w:] Historia de España dirigida por J.M. Jover, t. XXXI, vol. 2, Madryt 1988; F. Oliván, La embajada de España en París y la muerte de Luis XVI, Madryt 1948; E. Segura Otaño, Personajes del siglo XVIII, „Revista de Estudios Extremeños”, t. III, 19.*

<sup>11</sup> J. Chastenet, *Manuel Godoy et l'Espagne de Goya*, Paryż 1961.

sposób podkreślają osiągnięcia Godoya w zakresie do tej pory słabo eksponowanej polityki wewnętrznej. Nie sposób też pominąć rozprawy doktorskiej Isadora Joan Rose Wagner: *Manuel Godoy. Patrón de las artes y coleccionista*<sup>12</sup>, jest to bowiem jedyne dzieło, które w wyczerpujący sposób przedstawia Godoya w roli mecenasa i propagatora idei Oświecenia francuskiego. Warto przy tej okazji dodać, że Godoy sam uważał się za człowieka Oświecenia, chociaż z uwagi na to, że żył na przełomie dwóch epok, potomność dostrzegła u niego również cechy romantyka.

Naukową potrzebę weryfikacji poglądów na historyczną rolę Godoya sugeruje w ostatnich latach Emilio la Parra López, profesor Uniwersytetu w Alicante. We wstępie do swej książki *La alianza de Godoy con los revolucionarios. (España y Francia a fines del siglo XVIII)* zwraca uwagę na pilną potrzebę opracowania nowej biografii tej postaci. Zarazem podkreśla, że powstanie takiej pracy winna poprzedzić rzetelna kwerenda archiwalna, ponieważ biografie już istniejące charakteryzują się tendencyjnością i powierzchownością<sup>13</sup>. Emilio la Parra López od dłuższego już czasu prowadzi takie badania, czego owocem, jak na razie, jest kilka artykułów<sup>14</sup> oraz wspomniana monografia. Główny jej walor to właśnie bogata baza źródłowa (archiwa hiszpańskie i francuskie), która w ocenie Enrique Giménez, recenzenta jego książki, umożliwiła autorowi w miarę obiektywne zaprezentowanie sytuacji wewnętrznej Hiszpanii i polityki zagranicznej rządu hiszpańskiego w okresie, kiedy we Francji władzę sprawował Dyrektoriat<sup>15</sup>.

Postulat La Parry Lópezego godny jest uwagi, zważywszy, że w Hiszpanii i poza jej granicami panowaniem Karola IV nadal zajmują się nieliczni pisarze i historycy. Chętniej sięgają oni do czasów, w których Hiszpania dźwigała się z kilkuwiekowego zastoju (zwłaszcza do epoki Karola III), do bohaterskiej walki o niepodległość i do pasjonujących skądinąd sporów o tron po śmierci następcy Karola IV – Ferdynanda VII. Z informacji otrzymanych drogą prywatnej korespondencji od prof. la Parry Lópezego wynika, że wśród współczesnych historyków pracujących nad zagadnieniami związanymi z upadkiem ancien régime'u w Hiszpanii (Luis Roua – Universidad Autónoma w Barcelonie, José María Portillo – Universidad del País Vasco, Jean-René Aymes – Sorbona w Paryżu i in.), żaden nie zajmuje się samym Godoyem. Z myślą

---

<sup>12</sup> I.J. Rose Wagner, *Manuel Godoy. Patrón de las artes y coleccionista*, t. I i II. Tesis doctoral 35/83. Universidad Complutense de Madrid.

<sup>13</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy con los revolucionarios. (España y Francia a fines del siglo XVIII)*, Madryt 1992, s. 10.

<sup>14</sup> Np. tenże, *La inestabilidad de la monarquía de Carlos IV*, „Studia Historica. Historia Moderna”, vol. XII (1994), s. 23–34; tenże, *Godoy en el París de Luis Felipe. La atracción de una imagen de prosperidad*, [w:] *La imagen de Francia en España (1808–1850)*, Bilbao 1997, s. 79–86.

<sup>15</sup> E. Giménez, *Godoy y la revolución. Una destacada contribución al conocimiento del reinado de Carlos IV*, suplemento al „Arte y Letras”, 24.09.1992, s. 2.

o ożywieniu studiów nad Księciem Pokoju prof. la Parra López, przed kilkunastoma laty zainicjował współpracę z historykami francuskimi. Jej rezultatem jest m.in. praca zbiorowa pod redakcją prof. J.R. Aymesa pt.: *España y la Revolución francesa* wydana w języku hiszpańskim w dwusetną rocznicę zburzenia Bastylii, zawierająca zbiór artykułów o Godoyu i problemach, jakie napotykał jego gabinet w trudnych latach zawieruchy rewolucyjnej<sup>16</sup>. Przy tej okazji warto nadmienić, że Aymes, a wraz z nim historyk Philippe Loupes<sup>17</sup>, popierają we Francji postulat la Parry Lopeza w sprawie podjęcia gruntownych badań nad życiem i działalnością polityczną Godoya. Chodzi zwłaszcza o zweryfikowanie powtarzanych od lat opinii o relacjach faworyta z parą królewską oraz o docenienie zasług Godoya w polityce wewnętrznej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dwutomowa monografia André Fugiera *Napoléon et l'Espagne, 1799–1808*<sup>18</sup>, która uzyskała bardzo pochlebny opinię historyków hiszpańskich C. Seco-Serrano (we wstępie do *Historia de Carlos IV* A. Muriela<sup>19</sup>), Alberto Gil Novalesa (w prywatnych rozmowach i w korespondencji z autorką niniejszej rozprawy) oraz historyka francuskiego Augustina Renaudeta<sup>20</sup>. O jej walorach decyduje zwłaszcza niezwykle bogata baza źródłowa (archiwa hiszpańskie, francuskie, portugalskie, włoskie, angielskie, rosyjskie) oraz wnikliwa analiza wielu zagadnień związanych z polityką Napoleona wobec Hiszpanii. Godnym odnotowania jest fakt napisania przez Fugiera swej pionierskiej pracy w 1930 r., a więc wówczas, gdy w Hiszpanii nie podejmowano jeszcze szczegółowych badań źródłowych nad postacią Godoya i nad polityką hiszpańską Napoleona.

Nie sposób też pominąć prac amerykańskich, które wprawdzie nie wnoszą wiele do literatury przedmiotu, ale świadczą o zainteresowaniu postacią Manuela Godoya w Stanach Zjednoczonych. Chodzi zwłaszcza o monografie Edmunda Auvergne'a, Douglasa Hilta, E. Smitha Beyersdorfa oraz o wydaną drukiem rozprawę magisterską Overtona Greera Ganonga<sup>21</sup>.

Obecność Godoya w literaturze amerykańskiej należy wiązać m.in. z rozwojem współpracy pomiędzy historykami i pisarzami Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych. Za współczesny przykład tych więzi można uznać twórczość Carlosa Rojasa, hiszpańskiego historyka, doktora filozofii i literatury, obecnie profesora Uniwersytetu Emory w Atlancie. W 1992 r. w Hiszpanii ukazała się jego popular-

<sup>16</sup> J.R. Aymes, *España y la Revolución francesa*, Barcelona 1980.

<sup>17</sup> P. Loupes, *L'Espagne de 1780 a 1802*, Paryż 1986, s. 7–9.

<sup>18</sup> A. Fugier, *Napoléon et l'Espagne 1799–1808*, t. I i II, Paryż 1930.

<sup>19</sup> C. Seco Serrano, *Estudio preliminar...*, s. XXVIII.

<sup>20</sup> A. Renaudet, recenzja książki A. Fugiera, *op. cit.*, „Revue Historique”, t. 166, 1931, s. 142–144.

<sup>21</sup> E. Auvergne, *Godoy, The Queen's Favourite*, Boston 1913; D. Hilt, *The Troubled Trinity: Godoy and the Spanish monarchs*, Tuscaloosa–Londyn, University of Alabama 1987; E. Smith Beyersdorf, *A rediscovered portrait of Godoy*, 1962 (b.r.w.); O.G. Ganong, *Manuel Godoy and the diplomatic Revolution of 1793–1796*. Maestres tesis, University of Florida, 1966.

wersytetu Emory w Atlancie. W 1992 r. w Hiszpanii ukazała się jego popularnonaukowa praca pt. *Proceso contra Godoy*, w której zwraca uwagę nie tylko na fakty ważne z punktu widzenia historycznego, lecz również na sensacyjne szczegóły z życia prywatnego Księcia Pokoju, na kulisy rozmaitych spraw, interesujące zarówno historyka profesjonalistę, jak i przeciętnego czytelnika<sup>22</sup>. We Francji w podobny sposób pisał o Godoyu Jacques Chastenot, zaś w Niemczech Lion Feuchtwanger, który poświęcił mu sporo miejsca w swej powieści o Goyi<sup>23</sup>. W polskiej literaturze historycznej badania nad dziejami Hiszpanii są w ogóle bardzo zaniedbane. Poza pracą Tadeusza Dziekońskiego *Historia Hiszpanii podług najlepszych źródeł* z połowy XIX wieku, *Historię Hiszpanii* Pierre'a Vilara, tłumaczoną z języka francuskiego przez Irenę i Ryszarda Stemplowskich oraz *Historię Hiszpanii* w przekładzie Szymona Jędrusiaka<sup>24</sup>, do tej pory nie mamy polskiej syntezy dziejów tego kraju. W polskiej historiografii postać Godoya pojawia się sporadycznie, najczęściej przy okazji omawiania takich tematów, jak abdykacje bajońskie w 1808 r. oraz udział Polaków w ataku armii napoleońskiej na Półwysep Pirenejski. Wydarzeniom związanym z odsunięciem Księcia Pokoju od władzy poświęcił kilkanaście stron Roman Bielecki w pracach *Samosierra 1808* i *Napoleon*<sup>25</sup>. O Godoyu wspomina także Gabriela Makowiecka w książce *Po drogach polsko-hiszpańskich*. Autorka napomknęła mianowicie o proteście hiszpańskiego premiera skierowanym do carycy Katarzyny II w sprawie drugiego rozbioru Polski<sup>26</sup>. Jednak zarówno

---

<sup>22</sup> C. Rojas, *Proceso a Godoy*, Barcelona 1992; zob. też – B. Obtulowicz, recenzja tejże książki, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP” w Krakowie. Prace Historyczne XVIII, z. 181, Kraków 1997, s. 173–176.

<sup>23</sup> L. Feuchtwanger, *Goya*, t. I i II, Warszawa 1959.

<sup>24</sup> T. Dziekoński, *Historia Hiszpanii podług najlepszych źródeł*, t. I i II, Warszawa 1852–1853; P. Vilar, *Historia Hiszpanii*, Warszawa 1991; T. Milkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.

<sup>25</sup> R. Bielecki, *Samosierra 1808*, Warszawa 1989, s. 6–19; tenże, *Napoleon*, Warszawa 1973, s. 178–185.

<sup>26</sup> G. Makowiecka, *Po drogach polsko-hiszpańskich*, Kraków 1984, s. 187. Przychylność rządu hiszpańskiego dla Polski wydaje się być zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że po wybuchu wojny hiszpańsko-francuskiej w 1793 r. neutralna Rosja odmówiła Karolowi IV pomocy zbrojnej. Badania profesora historii powszechnej na Uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie A. Traczewskiego (A. Tratchevsky, *L'Espagne à l'époque de la révolution française*, „Revue Historique”, t. XXXI, 1886, s. 39–45) dowodzą, iż podobny protest złożył Godoy dwa lata później, kiedy wojska rosyjskie wkroczyły do Rzeczypospolitej, a mocarstwa rozbiorowe ogłosiły upadek niepodległego państwa polskiego. Również i tym razem propolski akcent dyplomacji hiszpańskiej należałoby łączyć z różnicą stanowisk Madrytu i Petersburga wobec Paryża, gdyż właśnie w 1795 r. Katarzyna II czyniła zabiegi o powstrzymanie rozpadu koalicji antyfrancuskiej, natomiast Godoy pokrzyżował te plany przez podpisanie pokoju z Francją. Szerzej o tym zob. B. Obtulowicz, *Hiszpania wobec trzeciego rozbioru Polski*, (oddane do druku w „Przeglądzie Historycznym”) oraz *Powstanie kościuszkowskie w relacjach dyplomatów hiszpańskich* (przyjęte do druku w „Studiach Iberystycznych”). Po trzecim rozbiore stosunki polsko-hiszpańskie zostały przerwane na blisko sto trzydzieści lat. Mimo to, o czym nie wspomina G. Makowiecka, mamy ślady

książki Bieleckiego, jak i pozycja Makowieckiej należą do kręgu literatury popularnonaukowej i w części dotyczącej Godoya niewiele wniosły do niniejszej monografii.

Zdawkowe i pełne nieściśności dane o Księciu Pokoju znaleźliśmy także w polskich wydawnictwach encyklopedycznych i w podręcznikach. Jedyne Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda oraz Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana zamieszczają stosunkowo obszerną i rzeczową informację, wskazując, wcześniej niż zrobiono to w Hiszpanii, na potrzebę gruntownej rewizji poglądów na temat jego osoby i polityki, jaką prowadził<sup>27</sup>.

Pewne informacje o polityce zagranicznej Godoya zamieszczone zostały w *Dyplomacji Stanów Zjednoczonych (XVIII-XIX w.)* Longina Pastusiaka (głównie w odniesieniu do dyplomacji Godoya wobec Stanów Zjednoczonych<sup>28</sup>) oraz w artykule Teresy Gilas *Hiszpania i jej amerykańskie posiadłości w XVIII w.*<sup>29</sup>

---

zainteresowania rządu hiszpańskiego Polakami i „sprawą polską”. W *Archivo Historico Nacional* w Madrycie, w Sección de Estado, natknęłam się na listy ambasadora hiszpańskiego w Paryżu – markiza del Campo do Godoya (27.11.1796 – leg. 3998; 27.01.1797 – leg. 4019), traktujące o sugerowanej przez Dyrektoriat możliwości zorganizowania oddziałów polskich w armii hiszpańskiej. Del Campo, zapewne z polecenia władz francuskich, gorąco zachęcał Godoya do wykorzystania tej okazji. Jednocześnie zapewniał o wysokich walorach bojowych i sympatiach profrancuskich żołnierzy polskich, którzy – co mocno akcentował w liście z dnia 27.11.1796 r. – zmuszeni przez Austriaków do uczestnictwa w kampanii antynapoleońskiej w północnych Włoszech masowo przechodzili w szeregi armii republikańskiej. Nie dowiadujemy się jednak, jak rozwiązano tę sprawę. Pamiętać należy, iż na przełomie 1796 i 1797 r. Polacy i dwór Karola IV wiązali swe nadzieje z Francją. Emigracja polska zabiegała o pomoc Dyrektoriatu w utworzeniu legionów, zaś hiszpańskiej parze królewskiej zależało na zapewnieniu integralności terytorialnej Parny (księstwo Parny było wówczas we władaniu brata Marii Ludwiki, księcia Ferdynanda I), zagrożonej ekspansjonistycznymi planami Napoleona. Wydaje się, że w takiej sytuacji rząd hiszpański powinien był przyjąć propozycję francuską. Godoy jednak miał powody do sceptycyzmu, jako że z drugiego listu wynikało, iż Dyrektoriat z nieznanych mu bliżej przyczyn – a w rzeczywistości przez wzgląd na prowadzenie negocjacji pokojowych z Austrią, chciał się pozbyć wspomnianych żołnierzy, których jako jeńców austriackich musiał utrzymywać we Francji (B. Obtulowicz, *Nieznany epizod misji Franciszka Wyszkowskiego w Paryżu w 1796 roku*, przyjęte do druku w „Studiach Iberystycznych”). Kolejny akcent polsko-francusko-hiszpański odnotowujemy w 1806 r. – kiedy Napoleon rozważał możliwość utworzenia Księstwa Warszawskiego i zamierzał posłużyć się dyplomacją hiszpańską, aby nakłonić przebywającego we Francji Tadeusza Kościuszkę do szybkiego powrotu do kraju (szerzej o tym zob. B. Obtulowicz, *Zabiegi Napoleona o powrót Tadeusza Kościuszki do Polski w 1806 roku w świetle relacji hiszpańskiego dyplomaty Eugenio Izquierdo de Ribera*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP” w Krakowie. Prace Historyczne XVIII, z. 181, Kraków 1997, s. 167–172). Polityka Godoya była również komentowana przez ówczesną prasę polską, m.in. „Gazetę Krakowską”, „Gazetę Poznańską”, „Gazetę Południowo-Pruską”, „Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”.

<sup>27</sup> Encyklopedia Powszechna, wyd. S. Orgelbranda, t. X, Warszawa 1862, s. 126–127; Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, t. XXV, Warszawa 1986, s. 290–291.

<sup>28</sup> L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII-XIX w.)*, Warszawa 1978, s. 138–149, 197–213.

<sup>29</sup> T. Gilas, *Hiszpania i jej amerykańskie posiadłości*, [w:] J. Staszewski, *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, Warszawa 1991, s. 227–269.

W związku z tym, że literatura polska o Godoyu praktycznie nie istnieje, zaś obcojęzyczna jest skąpa i raczej nierzetelna, zasadnicze ustalenia niniejszej rozprawy oparte zostały na wynikach kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w Hiszpanii i w mniejszym zakresie we Francji. Kwerenda w archiwach francuskich nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Wprawdzie ich zasoby są bardzo bogate, ale nadają się raczej do opracowania zagadnienia stosunków hiszpańsko-francuskich na przełomie XVIII i XIX wieku niż do badań nad polityką zagraniczną Godoya. Ze źródeł rękopiśmiennych fundamentalne znaczenie miała korespondencja Godoya z dyplomatami hiszpańskimi w Paryżu oraz z parą królewską (Archivo Historico Nacional i Archivo General de Palacio w Madrycie). Są to zapisane ręką Godoya niezwykle cenne materiały, w których dominuje problematyka polityczno-dyplomatyczna. Sporo światła na politykę Godoya wobec Francji rzucają depesze, jakie Godoy otrzymywał z Paryża od ambasadorów hiszpańskich i od zaufanych agentów. Waga tych materiałów była tym większa, że stanowiły one dla Godoya podstawowe źródło informacji o sytuacji politycznej we Francji i w Europie, a zatem miały niebagatelny wpływ na dyplomację rządu hiszpańskiego. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystana w rozdziale szóstym korespondencja Księcia Pokoju z jego przedstawicielem w Paryżu – Eugenio Izquierdo, gdyż zawiera ona listy Godoya do Napoleona i Napoleona do Godoya. Godoy bowiem nie znał biegle języka francuskiego i Izquierdo służył mu za tłumacza. Uzupełnieniem powyższych źródeł była korespondencja Godoya z dyplomatami francuskimi, przechowywana w Archivo General de Palacio oraz w Archives Nationales i Archives du Ministère des Affaires Étrangères. Zachowały się również depesze ambasadora francuskiego François Beauharnais do Księcia Pokoju (Archivo Historico Nacional), szczegółowo traktujące o wydarzeniach z lat 1807–1808. W Archives Nationales w Section AP znajdują się pewne dane o losach Godoya i hiszpańskiej pary królewskiej po 1808 r. (29. AP. 11 – papiers de Roeder; 171. AP. 1 – papiers de Barras; 251. AP. – papiers de Beauharnais). Interesujące materiały odnaleźliśmy w dziale rękopisów Biblioteki Narodowej w Madrycie, gdzie jest przechowywany list Godoya do ambasadora francuskiego w sprawie księcia Parmy, który nie został wykorzystany w dotychczasowej historiografii. Tam też oraz w dziale Sala de Cervantes znajdują się słabo eksponowane przez znawców problemu pamflety na Godoya. Niewiele informacji dostarczyły poszukiwania w Archivo del Ministerio de los Asuntos Exteriores. Jedynie dział Santa Sede zawiera dokumenty dotyczące polityki zagranicznej Godoya, ale tylko wobec Państwa Kościelnego, a nie wobec Francji. Kwerenda w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie dała wynik negatywny. Brak tam nie tylko jakichkolwiek akt dotyczących dyplomacji hiszpańskiej za panowania Karola IV, ale także materiałów do stosunków polsko-hiszpańskich w owym czasie, z tej prostej przyczyny, że Polska nie posiadała wtedy samodzielnego bytu państwowego.

Uzupełnieniem archiwaliów stały się wydawnictwa źródłowe i źródła drukowane. Jak dotychczas cała niemal korespondencja dyplomatyczna Godoya dostępna jest wyłącznie w rękopisach. Najobszerniejsze zbiory listów (od kilkunastu do kilkudziesięciu) opublikowali: Carlos Pereyra, Antonio Ortega Costa i Anna María García Osma, Anna María Schop Soler i Jean Nellerter<sup>30</sup>. Pojedyncze listy Godoya znajdują się m.in. w pracach: Juana Péreza de Guzmána, markiza de Lemy, Fédérico Olivana, André Muriela<sup>31</sup>. Dla podjętego przez nas tematu niezmiernie cenna okazała się wydana z polecenia Napoleona III *Correspondance de Napoléon I<sup>er</sup>*<sup>32</sup>. Zawiera ona listy Napoleona skierowane bezpośrednio do Godoya, Karola IV i Marii Ludwiki oraz do dyplomatów i polityków francuskich (np. do Talleyranda, Murata, ambasadorów francuskich w Madrycie), m.in. w kwestiach dotyczących Hiszpanii. Listy te ułatwiają zrozumienie wielu posunięć dyplomatycznych samego Godoya.

Wreszcie opracowanie tematu byłoby wręcz niemożliwe bez znajomości pamiętników Godoya, powstałych w Paryżu w latach trzydziestych<sup>33</sup>. Pragnieniem ich autora było stworzenie dzieła, które usprawiedliwiłoby jego powszechnie krytykowaną politykę zagraniczną. Jednak Godoyowi nie udało się dać przekonujących argumentów na swą obronę. W pamiętnikach zajmuje się mało istotnymi szczegółami, często jest niekonsekwentny w swych stwierdzeniach, przemilcza wiele niewygodnych kwestii. Chociaż pamiętniki są dziełem subiektywnym, spełniają jednak ważną rolę, zawierają bowiem autointerpretację wydarzeń. Tenże subiektywizm w konfrontacji z krytyką Godoya, dominującą w literaturze, wręcz zachęca do poszukiwań obiektywnej oceny całokształtu jego działalności politycznej. Pamiętniki stanowią ponadto ważne źródło do

---

<sup>30</sup> C. Pereyra, *Cartas confidenciales de la reina María Luisa y de don Manuel Godoy con otras tomas del Archivo Reservado de Fernando VII*, Madryt 1939, s. 185–370; A. Ortega Costa y A.M. García Osma, *La embajada extraordinaria de Cabarrús*, Madryt 1968, s. 43–64; A.M. Schop Soler, *Las relaciones entre España y Rusia en la época de Carlos IV*, Barcelona 1971, s. 154–188; J. Nellerter, *Mémoires pour servir à l'histoire de la révolution espagnole*, t. III, Paryż 1816, s.1–73.

<sup>31</sup> J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz...*, cz. 5 i 6; Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 21, 184–186, 255–257 i in.; F. Oliván, *op. cit.*, s. 19–29, 38–44 i in.; A. Muriel, *op.cit.*, t. CXIV, s. 221, 237, 245–246 i in.

<sup>32</sup> Napoléon I<sup>er</sup>, *Correspondance de Napoléon I<sup>er</sup>*, publiée par ordre de l'empereur Napoléon III, t. VI-XIII oraz XV-XVI, Paryż 1860–1864.

<sup>33</sup> Na ogół historycy z rezerwą odnoszą się do autorstwa pamiętników, dając wiarę plotce, rozpущanej przez wrogów faworyta, jakoby napisał je ktoś inny z jego polecenia. Zważywszy jednak na trudności finansowe, z jakimi borykał się Godoy w Paryżu tudzież mając na uwadze fakt, iż był on osobą inteligentną (pisał przecież listy i miał wystarczające wykształcenie, aby stworzyć takie dzieło), należałoby odrzucić tę wątpliwość. Pamiętniki zostały zredagowane w języku hiszpańskim, lecz po raz pierwszy ukazały się w wersji francuskiej w 1836 r. w Paryżu. Przetłumaczył je pewien Francuz – J.G. Esménard, przyjaciel Godoya, który w randze oficera brał udział w wojnie o niepodległość Hiszpanii (1808–1814). W latach 1836–1838 pamiętniki opublikowano w Madrycie po hiszpańsku. Druga edycja hiszpańska ukazała się w 1908 r., kolejna w 1956 r. i ostatnia dziewięć lat później. Pamiętniki zostały przełożone również na język niemiecki i angielski.

historii politycznej Hiszpanii za panowania Karola IV (zawierają interesujące wiadomości m.in. o przebiegu wydarzeń z przełomu 1807 i 1808 r.) oraz do poznania sytuacji wewnętrznej tego okresu.

W pracy wykorzystaliśmy ówczesną prasę hiszpańską i francuską, a zwłaszcza „Gaceta de Madrid” i „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, które na bieżąco śledziły i relacjonowały rozwój wypadków w obydwu krajach.

Manuel Godoy jako swego rodzaju indywidualność, postać reprezentatywna dla współczesnych mu czasów, zasługuje na większą uwagę historiografii polskiej. Mamy nadzieję, że niniejsza rozprawa stanie się wstępem do dalszych studiów zarówno nad osobą Godoya – dyplomaty i męża stanu, jak również nad jego życiem prywatnym i wieloma aspektami działalności pozapolitycznej, zwłaszcza po roku 1808. Dostrzegamy ponadto perspektywę rozwoju badań nad problemami polsko-hiszpańskimi w XVIII i XIX wieku na bazie źródeł z archiwów madryckich. Archiwalia tamtejsze nie zostały jeszcze w pełni wykorzystane, chociaż historycy polscy zaczęli je obecnie badać pod kątem stosunków polsko-hiszpańskich. Istnieje potrzeba i możliwość opublikowania znajdujących się tam materiałów rękopiśmiennych, dotyczących spraw polskich w okresie rozbiorowym, widzianych oczyma Hiszpanów przez pryzmat stosunków europejskich.

Pragnę w tym miejscu złożyć gorące podziękowania Profesorom Józefowi Łaptosowi, Emilio la Parra Lópezowi i Alberto Gil Novalosowi za cenne wskazówki pomocne przy realizacji niniejszego tematu. Wdzięczna jestem także Profesorom Henryce Kramarz, Teresie Eminowicz, Aleksandrze Kasznik-Christian i Henrykowi Kocójowi za przyjacielską współpracę. Hiszpańskiemu Ministerstwu Kultury dziękuję za sfinansowanie mojego dziewięciomiesięcznego pobytu w Madrycie.

## Polityka zagraniczna Hiszpanii za panowania pierwszych Burbonów

Hiszpania w czasach Manuela Godoya nie miała już wiele wspólnego z ojczyzną Cervantesa, choć stereotyp donkiszotowski funkcjonuje nadal dość powszechnie w wyobraźni literackiej i historycznej. Pod koniec XVIII w. nie był to już kraj mlekiem i miodem płynący, gdzie rokrocznie docierały z Nowego Świata szlachetne kruszce, za które mieszkańcy Półwyspu Pirenejskiego kupowali potrzebne towary za granicą, nie rozwijając rodzimej produkcji. Królowie hiszpańscy, oczarowani bogactwami Nowego Świata, nie dbali o intensyfikację gospodarki, przyczyniając się tym samym do ekonomicznej degradacji monarchii. Konserwatywną politykę dworu popierał Kościół katolicki, który w przeciwieństwie do kleru protestanckiego hamował przemiany kapitalistyczne. W rezultacie takich poczynań Hiszpania z lidera europejskiej ekspansji morskiej w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku zmieniła się w kraj biedny i zacofany. Wraz z Portugalią oraz z większością państw włoskich tworzyła najślabszy gospodarczo obszar na zachód od Łaby. Zarządzanie posiadłościami zamorskimi sprawiało jej coraz większe trudności. Ameryka Hiszpańska, źle administrowana i poddawana wyzyskowi ekonomicznemu, dawała metropolii złudne poczucie siły, przyczyniając się przez to pośrednio do jej upadku.

Od czasu odkrycia, podboju i zagospodarowywania Ameryki następował szybki proces izolacji i peryferyzacji Hiszpanii w Europie. Dwór stronił od udziału w konfliktach międzynarodowych, ograniczając się do obrony własnego stanu posiadania. Nie uchroniło to jednak kraju przed stratami terytorialnymi: w 1640 r. Portugalia zerwała unię personalną z Hiszpanią; na mocy traktatu westfalskiego (1648) dwór hiszpański musiał ostatecznie uznać niepodległość Zjednoczonych Prowincji; na mocy o układu pirenejskiego (1659) Francja ode-

brała Hiszpanii ważne gospodarczo i strategicznie ziemie w Pirenejach, we Flandrii i w Szampanii. W konsekwencji tych niekorzystnych czynników politycznych w połowie XVII wieku Hiszpania przestała być dominującym mocarstwem na kontynencie i musiała oddać pierwszeństwo zwycięskiej Francji. Panowanie Karola II (1668–1700) przyniosło dalsze nieszczęścia. W rezultacie rywalizacji burbońsko-habsburskiej w Niderlandach posiadłości hiszpańskie pomniejszyły się tam o część Flandrii nadmorskiej, część Artois, część Hainaut oraz Cambrai. W skarbie koronnym znajdowało się wówczas zaledwie 160 mln realów, co nie wystarczało nawet na pokrycie bieżących wydatków państwowych<sup>1</sup>, w portach stacjonowało tylko 20 galer, zaś wojsko hiszpańskie liczyło 20 tys. żołnierzy<sup>2</sup>. Hiszpania była tak osłabiona, że ledwo przetrwała wojnę sukcesyjną (1700–1714) i niemal cudem uniknęła rozbiorów przygotowywanych przez spierające się o jej tron Austrię, Francję i Bawarię.

Wspomniane zjawiska i towarzyszący im głęboki kryzys wewnętrzny Hiszpanii nie przesądzały o ostatecznym upadku kraju. Wbrew pozorom tkwiło w nim wiele potencjalnych sił zdolnych do odnowy. Dostrzegali je Burbonowie, którzy zasiedli na tronie hiszpańskim po śmierci bezdzietnego Habsburga Karola II. Ambitne pragnienie przywrócenia Hiszpanii utraconej mocarstwowości chcieli nowi władcy osiągnąć drogą sojuszu z Francją oraz gruntownych reform społeczno-gospodarczych i politycznych.

Ludwik XIV wyprawiając swego wnuka Filipa do Madrytu nakazał mu surowo, aby był dobrym Hiszpanem, ale równocześnie nie zapominał o swym francuskim pochodzeniu i utrzymywał jedność między obu monarchiami. Filip V (1700–1746) i jego następcy wzięli sobie mocno do serca słowa Króla Słońce. Wola porzucenia dawnych urazów i dążenie do zgodnej współpracy politycznej były obustronne. Filip V i Ludwik XV obawiali się zwłaszcza Anglii, która po wojnie sukcesyjnej zajęła w Europie dominującą pozycję polityczno-gospodarczą. Anglicy uzyskali całkowitą przewagę na Atlantyku i przygotowywali się do wojny kolonialnej z Francją. Celem tej wojny miało być zburzenie ustalonego w Utrechcie i w Rastatt amerykańsko-europejskiego *status quo*, czyli równowagi między posiadłościami Anglii, Francji i Hiszpanii na kontynencie amerykańskim, determinującej pozycję tych państw w Europie<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> P.R. Campomanes, *Cartas político-económicas, escritas al conde de Leréna*, publicadas ahora por primera vez por Antonio Rodríguez Villa, Madryt 1878, carta II.

<sup>2</sup> G. Desdevises du Dezert, *La España del antiguo régimen*, Madryt 1989, s.247. Zdolność mobilizacyjna ówczesnej Rosji i Prus wynosiła 250 tysięcy żołnierzy (J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1972, s. 397).

<sup>3</sup> Kończące wojnę sukcesyjną traktaty pokojowe w Utrechcie (1713) i Rastatt (1714) pogłębiły upadek międzynarodowego znaczenia Hiszpanii, a zarazem wyznaczyły kres hegemonii francuskiej w Europie. Ich postanowienia pozbawiły Hiszpanię Niderlandów, Neapolu, Mediolanu, Mantui, portów w Toskanii i Sardynii przejętych przez Austrię oraz pozostawiły w rękach Anglików Gibraltar z Minorą. Anglia ponadto wzbogaciła się o posiadłości francuskie

Zamierzenia Londynu niepokoiły Filipa V z uwagi na niebezpieczeństwo zagrażające koloniom hiszpańskim. Nie mniej nurtowała go sprawa odzyskania dawnego stanu posiadania Hiszpanii we Włoszech. Stąd w rywalizacji francusko-angielskiej jak też w walce Francji z Austrią o rozszerzenie wpływów politycznych w Europie zdecydował się on stanąć po stronie swej północnej sąsiadki, z którą łączyła go wspólnota interesów.

Zbliżenie hiszpańsko-francuskie przejawiało się w sojuszach o charakterze dynastycznym, które w historiografii zyskały nazwę paktów familijnych. Zasadniczym celem pierwszego paktu familijnego, podpisanego w 1733 r., była interwencja Hiszpanii i Francji w wojnie o sukcesję polską (1733–1738). Miała ona uniemożliwić wybór na tron polski elektora saskiego Fryderyka Augusta II, wysuwanego przez blok austriacko-prusko-rosyjski. Natomiast Ludwik XV popierał swego teścia Stanisława Leszczyńskiego, zaś żona Filipa V Elżbieta Farnese z Parmy marzyła o koronie polskiej dla swego syna Karola – późniejszego Karola III, króla Hiszpanii<sup>4</sup>. Poza zainteresowaniem Polską Elżbieta miała również na uwadze sukcesję w księstwie Parmy i w Toskani, gdzie miejscowe rody Medyceuszów i Farnese były już na wymarcu. Cesarz jednak traktował księstwa jako swe lenna i zastrzegł sobie prawo do decydowania o ich losach. Rywalizację hiszpańsko-austriacką na terenie Włoch wykorzystał Ludwik XV. Z nadzieją na pozyskanie Madrytu dla kandydatury Leszczyńskiego na tron Polski obiecał Elżbiecie, w ramach sojuszu, poparcie Francji w zabiegach o spadek po Medyceuszach i Farnese. Ponadto w pakcie familijnym zobowiązał się do udzielenia pomocy dworowi hiszpańskiemu w odzyskaniu Gibraltaru oraz Neapolu z Sycylią. Ostatecznie Hiszpania i Francja nie zdołały przeszkodzić Austrii w elekcji Fryderyka Augusta. Korzyści z wojny o polską sukcesję wyniosła przede wszystkim Hiszpania, gdyż jej wojska oparowały Neapol z Sycylią, ogłaszając księcia Karola królem tych krajów jako Karola VII. Filipowi V natomiast nie udało się zająć Gibraltaru, Parmę otrzymał cesarz, a Toskanię jego zięć Franciszek Stefan.

Parma przeszła pod panowanie drugiego syna Filipa V i Elżbiety infanta Filipa dopiero na mocy postanowień pokoju akwizgrańskiego (1748), który zakończył wojnę o sukcesję austriacką (1741–1748). Był to rezultat drugiego paktu familijnego zawartego w 1743 r. O ponownym zbliżeniu między Madry-

---

nad Zatoką Hudsona, Nową Funlandię i Nową Szkocję. Traktaty regulowały również kwestie dynastyczne, potwierdzając objęcie przez Filipa V następstwa po Karolu II. Hiszpania obroniła swój stan posiadania w koloniach. Na razie pozostawała najrozleglejszą monarchią na świecie, której zdobycze rozciągały się na obszarze pięciu kontynentów (Europa, Ameryka Południowa i Północna, Afryka, Azja i Oceania). Natomiast Francja poniosła największe straty właśnie w Ameryce. Ludwikowi XIV udało się jednak zachować najważniejsze dla Francji kolonie w Kanadzie, Luizjanie i na Antylach.

<sup>4</sup> Elżbieta była drugą żoną Filipa V i ich dzieci zostały odsunięte od tronu hiszpańskiego na rzecz potomstwa z pierwszego małżeństwa tegoż króla z Marią Ludwiką Sabaudzką.

tem a Wersalem zdecydowały dwa wydarzenia: wybuch wojny hiszpańsko-angielskiej (1738–1748) w rejonie Karaibów oraz wycofanie się Prus z wojny sukcesyjnej. Podczas walk o koronę po cesarzu Karolu VI Francja stanęła po stronie Prus. Jednak Fryderyk II usatysfakcjonowany uzyskaniem od Marii Teresy Śląska podpisał z nią pokój. Wtedy to Ludwik XV, nie czując się na siłach prowadzić osamotnioną walkę z koalicją angielsko-holendersko-hanowerską, pośpiesznie zmontował wspomniane przymierze z Hiszpanią, po czym wypowiedział wojnę Marii Teresie. Filip V chętnie przystąpił do sojuszu z Francją, jako że sam potrzebował jej pomocy zarówno w działaniach dotyczących Parmy, jak i w konflikcie z Anglią. Liczył ponadto na odzyskanie Gibraltaru i Minorki. Drugi pakt rodzinny był zwrócony przeciwko Anglii i Austrii. Hiszpania stanęła do walk o sukcesję austriacką po stronie Francji, zaś Ludwik XV wypowiedział wojnę Anglii i popierał starania Filipa V o utrzymanie stanu posiadania Hiszpanii w Ameryce. Głównym terenem zmagania hiszpańsko-angielsko-francuskich na półkuli zachodniej była strefa Karaibów, gdzie Anglicy na niespotykaną dotąd skalę przemycali towary europejskie. W ten sposób chcieli odebrać Hiszpanii monopol na handel z jej koloniami i rozszerzyć swe wpływy polityczne w tym obszarze oraz zapewnić kupcom brytyjskim dostęp do hiszpańskich rynków zbytu za Atlantykiem. Z kolei we Włoszech, dzięki poparciu Francji, infant Filip zdołał opanować i utrzymać Parmę. Traktat pokojowy z Akwizgranu nie tylko uznał prawa Filipa do Księstwa Parmy, lecz także zmusił Anglików do wycofania swych wojsk z zajętych podczas wojny terytoriów. Przywrócił zatem *status quo ante bellum* w Ameryce, ustanawiając na nowo stan równowagi między posiadłościami zamorskimi Anglii, Francji i Hiszpanii.

Panowanie Filipa V było okresem trudnym w historii Hiszpanii. Wojny, w które wciągnął go Ludwik XV, podnosiły wprawdzie prestiż Korony Hiszpańskiej na arenie międzynarodowej, lecz osłabiały ją wewnętrznie. Hiszpania nadal żyła złudą dawnej potęgi, umacnianej faktem posiadania rozległych kolonii. To, że wówczas nie doszło jeszcze do rozpadu jej imperium, niewątpliwie było w dużej mierze zasługą Anglii i Francji, którym bardziej zależało na rozszerzeniu handlu z Nowym Światem niż na przywłaszczeniu sobie zacofanych obszarów Ameryki Hiszpańskiej. Mimo wszystko decyzję Filipa V co do zbliżenia z Francją należy uznać za trafną. Chociaż Francja była inicjatorką paktów rodzinnych, to w ostatecznym rozrachunku największe korzyści przyniosły one Hiszpanii. Pierwszy pakt nie doprowadził do elekcji Stanisława Leszczyńskiego, lecz umożliwił Filipowi V odzyskanie sukcesji w Neapolu. Natomiast drugi pakt nie zapobiegł przejęciu korony austriackiej przez Marię Teresę ani też nie zmusił Anglii do opuszczenia Gibraltaru i Minorki, ułatwił natomiast infantowi Filipowi zdobycie księstwa Parmy. Były także korzyści obustronne. Sojusz z 1743 r. zespolił siły morskie monarchii burbońskich przeciwko ekspansji brytyjskiej na półkuli zachodniej. Obronił on również stan

posiadania sprzymierzeńców w Ameryce. Nie zapobiegł jednak rywalizacji mocarstw o prawo do wolnego handlu z koloniami hiszpańskimi.

Ferdynand VI (1746–1759) w odróżnieniu od swego ojca Filipa V był zdecydowanym przeciwnikiem wojny. Pospiesznie podpisał traktat akwizgrański, zrezygnował z sojuszu z Francją i nie zamierzał mieszać się do nowych konfliktów międzynarodowych. Dzięki takiej polityce jak też za namową swej żony księżniczki portugalskiej Barbary de Braganza mógł poświęcić więcej uwagi uregulowaniu stosunków hiszpańsko-portugalskich, zadrażnionych przez ciągnący się od XVII wieku spór o położoną u ujścia La Platy Colonię del Sacramento. Traktaty z Utrechtu i Rastatt przyznały ten obszar Portugalii i dopiero Ferdynand VI podjął pokojowe starania o włączenie Colonii w granice imperium hiszpańskiego. Negocjacje prowadzone w tej sprawie przez sekretarza stanu José Carvajala y Lancastera nie spełniły oczekiwań hiszpańskiej pary królewskiej. Król zdołał utrzymać neutralność Hiszpanii do końca swego panowania, ale nie potrafił nakłonić dworu portugalskiego do rezygnacji ze wspomnianego terytorium.

Następcą Ferdynanda VI został ówczesny król Neapolu Karol VII, który na wiadomość o śmierci przyrodniego brata przekazał koronę neapolitańską małoletniemu synowi Ferdynandowi VI, sam zaś udał się do Madrytu, by objąć tron jako Karol III (1756–1788). Do Hiszpanii przybywał z bogatym bagażem doświadczeń w sztuce rządzenia. Podczas dwudziestoletniego panowania w Neapolu wykazał się talentem organizatorskim i osobistym zaangażowaniem w sprawy państwowe. Miał ambicję wzmocnienia wewnętrznego swego nowego królestwa i przywrócenia mu pozycji mocarstwowej. W związku z tym pragnął kontynuować politykę neutralności, jaką wcześniej uprawiał w Neapolu, a jego brat w Hiszpanii.

Zasadniczą przeszkodą w realizacji zamierzeń monarchy była wojna siedmioletnia (1756–1763). Ludwik XV ponosząc klęski w walce z koalicją angielsko-pruską liczył na pomoc floty hiszpańskiej i wytrwale zabiegał o przymierze z Madrytem. Natomiast Karol III dążył do szybkiego zażegnania konfliktu w obawie, że Anglicy wykorzystają powrót Hiszpanii do sojuszu z Francją jako dogodny pretekst do zorganizowania akcji odwetowych w koloniach. Kiedy jednak Jerzy III odrzucił propozycję wystąpienia Hiszpanii w roli mediatora, Karol III zmuszony został do podpisania trzeciego paktu familijnego (sierpień 1761 r.). Przesądziło to o przystąpieniu Hiszpanii do wojny po stronie bloku francusko-austriackiego.

Trzeba podkreślić, że Karol III zdecydował o przymierzu z Francją bynajmniej nie ze względu na pokrewieństwo z Ludwikiem XV, ani tym bardziej na jego usilne prośby, lecz w trosce o utrzymanie hiszpańskiego stanu posiadania w Ameryce. Trzeci pakt miał przynieść przede wszystkim korzyść dla państwa, a dopiero w dalszej kolejności dla dworu królewskiego, czyli miał

zadziałać odwrotnie niż dwa pierwsze pakt, nastawione głównie na zapewnienie sukcesji włoskiej synom Filipa V i Elżbiety Farnese. Zasadniczy cel nowego przymierza sprowadzał się do utrwalenia równowagi kolonialnej w Ameryce, zachwianej po zajęciu Quebecu przez Anglików<sup>5</sup>. Sojusz ten miał też spełnić pewne zadania w dyplomacji europejskiej, jednak o drugorzędnym znaczeniu. Chodziło mianowicie o niedopuszczenie do dominacji Anglii w rejonie Morza Śródziemnego i zmuszenie jej do rezygnacji z Gibraltaru oraz Minorki. Dążenia antyangielskie świadczyły o wspólnocie interesów dynastycznych sprzymierzonych dworów, jako że do trzeciego paktu przystąpiły Parma i Neapol. W istocie było to czwórprzymierze, które obejmowało wszystkie państwa znajdujące się we władaniu dynastii burbońskiej. Należy też zaznaczyć, że uczestnictwo Neapolu i Parmy w sojuszu nie odgrywało większej roli politycznej i miało raczej służyć podkreśleniu więzi łączących Burbonów panujących we Francji, w Hiszpanii, w Neapolu i w Parmie<sup>6</sup>.

Trzeci pakt rodzinny, w przeciwieństwie do przymierza z 1743 r., nie zapewnił *status quo ante bellum* w koloniach. Na mocy traktatu pokojowego z lutego 1763 r. Hiszpania utraciła na rzecz Anglii Florydę, która stanowiła dotychczas rodzaj bastionu oddzielającego Meksyk od angielskich kolonii w Ameryce Północnej. Scedowana przez Ludwika XV Hiszpanii Luizjana jedynie częściowo wynagrodziła Karolowi III tę stratę, ponieważ króla nie było stać na jej zagospodarowanie. Z kolei przejście przez Hiszpanię kontroli nad ujściem Missisipi sprzyjało zaoignieniu sporu hiszpańsko-angielskiego o zakres przywilejów dla żeglugi na rzece oraz o prawa do opanowania rozległych terytoriów położonych na jej wschodnim brzegu. Twarde ustalenia pokojowe sprawiły, że Ludwik XV znalazł się w jeszcze cięższym położeniu niż jego hiszpański kuzyn Karol III, gdyż musiał się wycofać z Kanady i ze znacznej części Karaibów. Tym razem na wojnie najbardziej skorzystała Anglia, która stała się największą potęgą kolonialno-morską. Po usunięciu Francji z Ameryki Północnej tylko posiadłości hiszpańskie przeszkadzały jej w przejęciu całkowitej dominacji na półkuli zachodniej. Ponadto traktat pozostawił Brytyjczykom hiszpańskie faktorie handlowe w Hondurasie, co w przyszłości miało im ułatwić rozszerzenie nielegalnego przemytu towarów angielskich do Meksyku

---

<sup>5</sup> Podbój Quebecu przez Anglików zapowiadał bliską likwidację panowania Francji w Kanadzie. Hiszpania poczuła się z tego powodu zagrożona, gdyż w tym rejonie miała swe posiadłości z prawem połowów u wybrzeży Terranova, czyli wyspy Nowej Funlandii. Niepokój Karola III uzasadniało dodatkowo założenie przez Anglików faktorii handlowych w Hondurasie, które stanowiły konkurencję dla handlu hiszpańskiego na Karaibach. (J.M. Haro Sánchez, *La actuación diplomática de la revolución en España de 1789 a 1799. La embajada francesa en Madrid*, Madryt 1991, s. 98–99). Honduras był ważnym dostawcą kakao, trzciny cukrowej, tytoniu, szafranu, bydła, a zwłaszcza cenionego w Europie drzewa kampszewego, używanego do wyrobu luksusowych mebli i błękitnego barwnika.

<sup>6</sup> J.M. Jover Zamora, *La diplomacia de la ilustración*, Madryt 1988, s. 116–130.

i dalej w głąb kontynentu. W takiej sytuacji jedyną szansę uratowania jedności Ameryki Hiszpańskiej dawała kontynuacja sojuszu z Francją. Utrzymanie przymierza leżało również w interesie Ludwika XV, który nie rezygnował z odzyskania ziem odebranych mu przez Anglię. Tak więc, chociaż trzeci pakt nie spełnił oczekiwań Wersalu ani Madrytu, obie strony decydowały się na sojusz w nadziei na zwycięski rewanż.

Warto też pamiętać, że traktat pokojowy naruszył nie tylko równowagę amerykańską, ale zmienił układ sił w Europie. Pogłębił bowiem osłabienie Francji, która niezależnie od trzeciego paktu rodzinnej zawarła sojusz z Austrią i nawiązała współpracę polityczno-gospodarczą z Turcją. Tak doszło do powstania „systemu południowego”, czyli bloku państw skupionych wokół Francji. Równoważył go wspierany przez Anglię „system północny”, w skład którego weszły: antagonistka Austrii – Prusy oraz wróg Turcji – Rosja. Pierwszym mocarstwem w Europie nadal pozostawała Anglia. Ustępowały jej Francja, Austria, Rosja i Prusy. Hiszpania znalazła się na ostatnim miejscu.

Sojusz hiszpańsko-francuski nie potrafił przeciwdziałać konfliktom dwustronnym Hiszpanii z Anglią. Zasadniczym powodem ciągłych nieporozumień w stosunkach między tymi państwami był wspomniany powyżej monopol Hiszpanii na handel z Nowym Światem. Od wieków w obawie przed konkurencją metropolia ograniczała rozwój przemysłowy swych posiadłości zamorskich, zezwalając jedynie na tworzenie małych warsztatów. Ponieważ jednak Hiszpania ze względu na słabe uprzemysłowienie nie potrafiła zaspokoić potrzeb mieszkańców swych kolonii, kupcy hiszpańscy wciąż pozostawali tylko pośrednikami w sprzedaży towarów produkowanych w innych krajach. Tym bardziej więc strzegli oni wspomnianego monopolu. Ze swej strony państwa europejskie, a zwłaszcza Anglia, nie rezygnowały z walki o swobodny dostęp do chłonnych rynków zbytu w Ameryce hiszpańskiej. Po pokoju w z 1763 r. Anglicy nie tylko kontynuowali kontrabandę na Karaibach, ale nasilili przemyt w rejonie La Platy. Colonię del Sacramento traktowali jako bazę wypadową w głąb kolonii hiszpańskich i aby jej nie utracić, popierali starania Lizbony o zatrzymanie Colonii w granicach imperium portugalskiego. W 1776 r. Karol III postanowił przeprowadzić atak na Colonię z terytorium nowo utworzonego wicekrólestwa La Platy. Na szczęście obyło się bez wojny. Pokojowe zakończenie konfliktu o ten obszar ułatwiły osłabienie Portugalii po śmierci króla Pedra oraz odsunięcie od władzy markiza Pombala. W październiku 1777 r. Karol III i jego siostra królowa wdowa Maria Anna Wiktoria podpisali układ pokojowy, na mocy którego Colonia del Sacramento została przyłączona do wicekrólestwa La Platy.

Odzyskanie Colonii del Sacramento miało niebagatelne znaczenie dla rozwoju hiszpańskiego handlu. Anglicy pozostawili tam ogromne ilości towarów z zamiarem nielegalnej sprzedaży go w Peru i w La Placie. Aby nie zadrażniać stosunków z Londynem, wicekról La Platy Pedro Cevallos zezwolił na swo-

bodny wywóz tych towarów do innych prowincji oraz udostępnił port w Buenos Aires dla statków przybywających z metropolii. Karol III, kierując się zasadami liberalizmu ekonomicznego, potwierdził to rozporządzenie i wydał dekret o złagodzeniu ograniczeń w wymianie handlowej między Hiszpanią a jej posiadłościami, a także w handlu między koloniami (1778). Nadal wszakże pozostały w mocy zakazy utrzymywania stosunków handlowych przez Amerykę Hiszpańską z innymi państwami niż metropolia<sup>7</sup>. Tenże dekret ułatwił natomiast metropolii szerokie otwarcie się na świat, a przez to spowodował wzrost dochodów pieniężnych i ogólne ożywienie gospodarcze. W ciągu najbliższych dziesięciu lat miało nastąpić kilkakrotne zwiększenie obrotów handlowych Hiszpanii z Ameryką<sup>8</sup>. Dekret wpłynął także na rozwój wymiany handlowej w metropolii, lecz nadal była ona o połowę mniejsza od obrotów handlowych z zagranicą. Najwięcej towarów dostarczały Hiszpanii Anglia i Francja, przy czym wartość ich eksportu do Hiszpanii kilkakrotnie przewyższała wartość eksportu hiszpańskiego do tych krajów<sup>9</sup>. Hiszpania utrzymywała również kontakty gospodarcze z Rosją, Prusami, a z Marokiem, Turcją i Portugalią podpisała traktaty handlowe. Największe korzyści przynosił Hiszpanii traktat z Marokiem, dający jej gwarancje bezpiecznej żeglugi u wybrzeży marokańskich wraz z prawem do wolnej wymiany handlowej z tym państwem. Dwa pozostałe układy miały mniejsze znaczenie ekonomiczne. Pierwszy służył raczej umocnieniu stosunków politycznych, drugi zacieśnieniu więzi dynastycznych<sup>10</sup>.

W latach siedemdziesiątych stało się oczywiste, że w istocie pomimo sojuszu Hiszpania i Francja mają odrębne interesy w polityce wobec Anglii. Kiedy rozstrzygały się losy Colonii del Sacramento, Hiszpania prowadziła spór z Anglią o panowanie nad południowym obszarem Ameryki Południowej. Okręty brytyjskie zajęły Cieśninę Magellana oraz wyspy Malwiny, zakładając tam Fort Egmont. W Madrycie obawiano się, że nowa baza angielska zagrozi miastu Buenos Aires i utrudni Hiszpanii żeglugę w kierunku Pacyfiku. W związku z tym Karol III oskarżył rząd brytyjski o dążenie do naruszenia równowagi sił w Ameryce oraz do pogwałcenia prawa zwierzchnictwa Hiszpanii

---

<sup>7</sup> T. Gilas, *op. cit.*, s. 245, 266. Za panowania Habsburgów i pierwszych Burbonów jedynie Kadyks i Sewilla mogły prowadzić handel z Nowym Światem. W 1765 r. Karol III rozszerzył ten przywilej na Barcelonę, Alicante, Kartagenę, La Corunię, Gijón i Santantander. Dekret z 1778 roku przyznał te same uprawnienia trzynastu portom hiszpańskim i dwudziestu czterem amerykańskim W. Rusiński, *Zarys historii gospodarczej świata*, cz. I [od pocz. XVI wieku do połowy XVIII wieku], Poznań 1968, s. 88).

<sup>8</sup> Nie dysponujemy dokładnymi danymi, dotyczącymi owego wzrostu. T. Gilas (*op. cit.*, s. 266) podaje, że był on siedmiokrotny. J.H. Parry (*Morskie imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983, s. 294) pisze o czterokrotnym powiększeniu obrotów handlowych.

<sup>9</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 716–717, 734 i in.

<sup>10</sup> M. del Ruigómez García, *La política exterior de Carlos III*, [w:] *Historia de España. La época de la ilustración. Las Indias y la política exterior*, t. XXXI, vol. II, Madryt 1988, s. 384–424; P. Voltés, *Carlos III y su tiempo*, Barcelona 1964, s. 110–116, 219–229.

nad strefą Przylądka Horn. W 1770 r. gubernator Buenos Aires zorganizował wyprawę zbrojną na Malwiny, co o mało nie doprowadziło do wojny. Gdyby do niej doszło, Francja byłaby zobowiązana na mocy trzeciego paktu rodzinnego do udzielenia sojuszniczej pomocy militarnej. Jednak Ludwik XV nie chciał wojny z Anglią i zaważasu odmówił Karolowi III poparcia, co wywołało pierwszy od 1761 r. poważny kryzys w stosunkach hiszpańsko-francuskich. Sytuację uratował wzrost napięcia w koloniach brytyjskich, co zmusiło rząd angielski do pospiesznego przetrzucenia sił brytyjskich z Ameryki Południowej do Północnej i do rezygnacji z Malwinów.

Początkowe reakcje Madrytu i Paryża na wystąpienie mieszkańców trzydziestu kolonii angielskich w Ameryce potwierdziły kruchość sojuszu łączącego oba kraje. Nowy władca Francji Ludwik XVI potraktował to wydarzenie jako doskonałą okazję do wzięcia odwetu na Anglii za warunki pokoju paryskiego i oczywiście opowiedział się za walczącymi kolonistami, co z kolei doprowadziło do wybuchu wojny francusko-angielskiej. Po rozpoczęciu działań zbrojnych rząd francuski, odwołując się do trzeciego paktu rodzinnego, przypominał Karolowi III o obowiązku przystąpienia do walki po stronie Ameryki Północnej. Tymczasem jeden z czołowych polityków tej doby José Moniño y Redondo, hrabia Floridablanca, który w 1777 r. objął urząd sekretarza stanu (czyli premiera a zarazem ministra spraw zagranicznych), nie znajdował powodów, dla których Karol III miałby prowadzić nową wojnę. Postąpił podobnie jak Ludwik XV w czasie sporu o Malwiny i odmówił uczestnictwa w konflikcie<sup>11</sup>. Mając na uwadze te argumenty, jak też myśl ratowania pokoju, Floridablanca zaproponował Jerzemu III mediację pokojową Karola III. Jednocześnie apelował do państw europejskich, aby w razie konieczności przyłączyć się Hiszpanii do wojny zachowały neutralność. Kiedy Jerzy III odrzucił propozycję Floridablanki, Karol III podpisał w Aranjuez tajną konwencję z Francją (kwiecień 1779), w której w zamian za przystąpienie Madrytu do wojny Ludwik XVI zobowiązał się nakłonić Anglię do zwrócenia Hiszpanii Gibraltaru, Minorki, Florydy i Hondurasu.

W czerwcu 1779 r. Karol III zyskał więc wystarczające motywacje do wypowiedzenia wojny Jerzemu III. Król zdecydował się jednak na ten krok nie z powodu nalegań Wersalu ani nie przez wzgląd na trzeci pakt. Podobnie jak

---

<sup>11</sup> Podjął on taką decyzję z kilku względów: władze hiszpańskie traktowały wystąpienia w Ameryce jako powstanie antybrytyjskie i uważały, że nowe państwo nie zdoła utrzymać niepodległości, a zatem nie warto mu pomagać; udzielenie poparcia zbuntowanym koloniom torowałoby posiadłościom hiszpańskim drogę do niepodległości; wreszcie ewentualna przegrana Anglii byłaby równoznaczna z zachwianiem równowagi amerykańskiej z korzyścią dla Francji i dla Stanów Zjednoczonych. Nie bez znaczenia była również troska rządu hiszpańskiego o bezpieczeństwo posiadłości hiszpańskich położonych w Dolinie Missisipi O racjach przemawiających za utrzymaniem pokoju z Anglią zob. szerzej: A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 284; M. del Ruiz Gómez García, *op. cit.*, s. 401–406.

w 1762 r. został do niego sprowokowany przez Anglię, która wznowiła napady na statki hiszpańskie. Poza tym w wojnie widział szansę odzyskania ziem utraconych na rzecz Anglii oraz możliwość rozszerzenia wpływów Hiszpanii na Zatokę Meksykańską. Na korzyść sojuszników działał fakt, że m.in. dzięki zabiegom Floridablanki nie doszło do eskalacji konfliktu, ponieważ żadne z państw nie stanęło po stronie Anglii. Liczył się również potencjał militarny sił hiszpańsko-francuskich, które stosunkowo łatwo zajęły Florydę, a na Morzu Śródziemnym Minorę, nie udało się im natomiast opanować Jamajki ani Gibraltaru.

Traktat pokojowy podpisany w Wersalu we wrześniu 1783 r. tylko częściowo spełnił oczekiwania Madrytu. Zwrócił on Hiszpanii Florydę i Minorę, lecz odmówił jej praw do Gibraltaru i Hondurasu. Rozległe tereny na wschód od Missisipi Anglicy przekazali Amerykanom, zastrzegając sobie wolność żeglugi na tej rzece. Hiszpania utrzymała całe wybrzeże Zatoki Meksykańskiej wraz z prawem do żeglugi na Missisipi. Tymczasem Francja nie odzyskała wprawdzie Kanady, ale powiększyła swój stan posiadania na Antylach oraz w Północnej Afryce i, co najistotniejsze, umocniła swój prestiż w świecie i uzyskała wyraźne korzyści handlowe. W rezultacie postanowień traktatu wersalskiego Ludwik XVI zrezygnował z odbudowy francuskiego imperium kolonialnego na półkuli zachodniej. W stosunkach z Anglią i ze Stanami Zjednoczonymi zwrócił uwagę na sprawy gospodarcze, podpisując układy handlowe. Od tej pory walka między Anglią i Francją o panowanie polityczno-gospodarcze w Nowym Świecie ustąpiła miejsca rywalizacji o dostęp do północnoamerykańskich rynków zbytu.

Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych doprowadziła do zmiany dotychczasowego układu sił w Ameryce Północnej. Kolonie brytyjskie zostały tam zredukowane do Kanady i miejsce Anglii zajęło nowe państwo. W sytuacji, gdy posiadłości hiszpańskie zaczęły graniczyć z młodą Republiką, Floridablanka zrozumiał konieczność zapobieżenia ekspansji terytorialnej i gospodarczej Waszyngtonu w kierunku Missisipi i Zatoki Meksykańskiej. Rozmowy prowadzone w tej sprawie między dyplomatą hiszpańskim Diego de Gardoqui i reprezentantem Kongresu amerykańskiego Johnem Jayem nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Władze amerykańskie domagały się od Karola III podpisania układu handlowego, zaś król żądał precyzyjnego wytyczenia granic (traktat wersalski z 1783 r. nie określił granic Florydy) oraz przyznania Hiszpanii wyłącznego prawa do żeglugi na Missisipi. Floridablance nie udało się doprowadzić do rozstrzygnięcia spornych kwestii. Miał to dopiero zrobić Godoy. Oba państwa utrzymywały pokój, ale nie doszło między nimi do ściślejszej współpracy politycznej czy gospodarczej.

Jakkolwiek by oceniać politykę paktów familijnych, która miała swe dobre i złe strony dla obu sprzymierzeńców, trzeba zauważyć, że w sytuacji rosnącego zagrożenia ze strony Anglii Hiszpania i Francja działając w pojedynkę byłyby

bezbronnie. Poza tym Burbonowie hiszpańscy korzystając z długiego okresu pokoju, jaki zapewniał Półwyspowi Pirenejskiemu sojusz z Francją, mogli przeprowadzić szereg reform wewnętrznych. Za panowania Karola III nie ominięły one hiszpańskiej służby dyplomatycznej. Do głównych promotorów przemian w tej dziedzinie należał cieszący się nieograniczonym zaufaniem króla hrabia Floridablanca, który dzięki swym niezwykłym zdolnościom dyplomatycznym i reformatorskim urósł do roli osoby najbardziej wpływowej w państwie. Doszedł on do przekonania, że skoro budżet państwa był za skromny, aby utrzymać odpowiednią liczbę dyplomatów, należy sięgnąć po pracowników sekretariatu stanu. Już poprzednik Floridablanki, pierwszy minister Ricardo Wall wprowadził zasadę, że stanowiska ambasadorów w stolicach trzech głównych mocarstw (Londynie, Paryżu i Wiedniu) mają obejmować urzędnicy sekretariatu stanu. Floridablanca dodatkowo zainicjował zwyczaj wysyłania za granicę młodych ludzi w wieku od 15 do 20 lat w celu opanowania przez nich sztuki dyplomacji oraz języków obcych. Po powrocie do kraju wielu z nich zostawało urzędnikami sekretariatu stanu, po czym często wracali na placówki dyplomatyczne<sup>12</sup>. W ten sposób utrwaliła się praktyka, że pracownicy sekretariatu stanu pełniący jakieś funkcje w reprezentacji zagranicznej poświęcali się karierze dyplomatycznej. Nastąpiło ścisłe zespolenie z sekretariatem zarówno jego urzędników krajowych, jak i oddelegowanych zagranicę. W omawianym okresie 278 dyplomatów hiszpańskich przebywało poza granicami kraju, z czego 77 pozostawało w służbie konsularnej (w sekretariacie stanu pracowało wówczas nie więcej niż 18–20 osób). Na ogół przeważali wśród nich, podobnie jak dawniej, przedstawiciele bogatej szlachty i arystokracji. Powodem tego były względy finansowe (dyplomaci sami musieli pokrywać większość kosztów pobytu za granicą) oraz prestiżowe (dwory zagraniczne preferowały ludzi z wyższych sfer społecznych). Floridablanca dbał również, aby król do służby zagranicznej wybierał Hiszpanów, jako że do tej pory dyplomatami zostawali zazwyczaj przedstawiciele innych narodowości – najczęściej Włosi<sup>13</sup>. Zjawisko to wynikało ze związków dynastycznych, które łączyły Burbonów hiszpańskich z Burbonami panującymi na Półwyspie Apenińskim. Przejawem wzajemnego szacunku i dowodem przyjaźni między członkami tego samego rodu był też fakt, że władcy Hiszpanii, Francji, Neapolu i Parmy okazywali specjalne względy swym ambasadorom (zwanym „ambasadorami rodziny”), ułatwiając im np. kontakty z ministrami i z dworem królewskim. Przy tym na placówki dyplomatyczne do stolic wspomnianych państw delegowano ludzi o wysokich kwalifikacjach<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> M. del Ruigómez García, *op. cit.*, 429–434.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 431–434.

<sup>14</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 268.

Dyplomaci hiszpańscy obsługiwali sześć ambasad (Lizbona, Paryż, Londyn, Rzym, Wiedeń, Wenecja), czternaście poselstw (Turyn, Parma, Petersburg, Kopenhaga, Sztokholm, Florencja, Neapol, Haga, Drezno, Genewa, Valletta na Malcie, Filadelfia, Berlin, Konstantynopol) i dwadzieścia sześć konsulatów (m.in. w Algierii, Trypolisie, Tangerze, Petersburgu)<sup>15</sup>. W dobie ancien régime'u Hiszpania nigdy nie posiadała tych placówek dyplomatycznych na czterech kontynentach. Połączona więzami polityczno-gospodarczymi z wieloma państwami miała szansę odzyskania dawnej mocarstwowej pozycji. Można zatem było liczyć na to, że wzrost znaczenia monarchii hiszpańskiej na arenie międzynarodowej zapewni jej trwały pokój, ułatwiając w ten sposób kontynuację reform. Perspektywa ta była tym bardziej realna, że dzięki przeczorności dyplomatycznej Floridablanki Hiszpania nie popadła w zależność od sojuszniczki. Fakt ten stanowił duży sukces premiera, zważywszy że Francja pod każdym niemal względem przewyższała Hiszpanię, dążąc do podporządkowania jej swoim interesom. Pomimo trzeciego paktu familijnego, który Hiszpania musiała utrzymywać w trosce o bezpieczeństwo swych posiadłości w Ameryce, dwór hiszpański zachował swobodę działania zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Premier bowiem dbał o dobre stosunki z możliwie jak największą liczbą państw, przy jednoczesnym nieuleganiu naciskom ze strony Londynu i Wersalu.

Ponadto za Karola III nastąpiło znaczne podźwignięcie kraju z kilkunastokrotnego zastoju. Pod koniec jego panowania Hiszpania zajmowała piąte miejsce pod względem liczebności armii (100 tys. żołnierzy) i była trzecią potęgą morską (posiadała 294 jednostki pływające<sup>16</sup>), zamieszkiwało ją blisko 10 mln ludności, czyli 2 mln więcej niż w chwili śmierci Ferdynanda VI. Wysiłki Ministerstwa Skarbu zmierzały do likwidacji deficytu budżetowego (w 1788 r. wynosił on 200 mln realów przy dochodach państwowych sięgających sumy około 600 mln realów<sup>17</sup>). Wzrósł także prestiż osoby władcy. Karol III dzięki autentycznemu zaangażowaniu w sprawy państwowe cieszył się większym uznaniem i szacunkiem wśród swych poddanych niż jego ojciec i brat. Konsekwentną realizację polityki pokoju, reform i sojuszu z Burbonami francuskimi, zmierzającej do wzmocnienia wewnętrznego Hiszpanii i do zapewnienia jej mocnej pozycji na arenie międzynarodowej, miały niebawem uniemożliwić

---

<sup>15</sup> M.V. López-Cordon Cortezo, *La primera Secretaría de Estado: la institución, los hombres y su entorno (1714–1833)*, „Revista de la Universidad Complutense”, nr 116, 1979, s. 16–18; C. Martínez Espeso, J. Martínez Cardos, *Primera Secretaría de Estado. Ministerio de Estado. Disposiciones orgánicas (1705–1934)*, Madryt 1972, s. CVIII.

<sup>16</sup> Relación de los buques de que se compone la Real Armada y de los que se hallan en construcción del numero total de cañones que montan, departamento donde se hallan consignados, con expresión de sus portes y años en que se construyeron, según el estado de la Armada del año 1790, [w:] A. Muriel, *op. cit.*, s. 293–296.

<sup>17</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 454, 475.

dwa czynniki: wybuch rewolucji we Francji oraz zmiana osoby na tronie hiszpańskim. Dostał się on w ręce słabych władców: Karola IV i jego żony Marii Ludwiki, córki księcia Parmy. Karol III zdawał sobie sprawę z nieudolności swego sukcesora, jednocześnie pragnął kontynuacji dotychczasowej polityki i polecił mu zatrzymanie Floridablanki na stanowisku szefa rządu<sup>18</sup>. Król zapewne nie przeczuwał wówczas, że wzrost napięcia we Francji już wkrótce przerodzi się w rewolucję, która nada nowy kształt stosunkom międzynarodowym, a równowaga europejska zostanie tak mocno zachwiana, że Anglia, Francja i Hiszpania nie będą miały szans jej utrzymania. Wtedy niespodziewanie pojawi się na scenie politycznej Manuel Godoy.

---

<sup>18</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. XCIV, s. 6–7.

### Hiszpania wobec Francji po wybuchu rewolucji w 1789 roku

Wybuch rewolucji sprawił, że Francja nie potrafiła realizować swych zobowiązań wobec Hiszpanii wynikających z postanowień trzeciego paktu familijnego. Karol IV mógł się o tym przekonać wiosną 1790 r., gdy wiodąc spór z Anglią o wpływy polityczno-gospodarcze w zamorskich posiadłościach Hiszpanii u wybrzeży Kalifornii (w zatoce Nootka-Sound), nie otrzymał od rządu francuskiego pomocy<sup>1</sup>. Stało się tak z powodu przejścia władzy we Francji przez Zgromadzenie Narodowe, które nie akceptowało zobowiązań sojuszniczych Ludwika XVI zawartych we wspomnianym pakcie.

Sensowne okazało się wtedy zawarcie porozumienia hiszpańsko-angielskiego, do czego namawiał Karola IV premier brytyjski William Pitt. Istniały spore szanse na utrzymanie pokoju między Madrytem i Londynem, ponieważ pomimo napiętych stosunków dyplomatycznych obydwa państwa zbliżała do

---

<sup>1</sup> Konflikt w Zatoce Nootka-Sound umyślnie wywołał premier brytyjski William Pitt, zamierzając udowodnić Karolowi IV, że zagrożony przez rewolucję Ludwik XVI nie jest w stanie udzielić Hiszpanii pomocy militarnej. Innymi słowy, Pitt chciał przekonać dwór hiszpański o nieużyteczności sojuszu z Francją, aby nakłonić króla do przejścia na stronę Anglii. W tym celu wykorzystał fakt założenia przez angielskich przemysłowców skórzanej bazy handlowej na wyspie Vancouver, czyli w rejonie, który Hiszpania uważała za swą domenę. W odpowiedzi na to hiszpańskie władze w Meksyku wysłały flotyllę okrętów, która po dopłynięciu do Zatoki Nootka-Sound zlikwidowała osadę angielską, konfiskując trzy statki i aresztując ich załogi. Na wiadomość o tym Pitt zgłosił protest i oba państwa zaczęły się zbliżać (M. Marfil García, *Relaciones entre España y la Gran Bretaña desde las paces de Utrecht hasta nuestros días*, „Revista de derecho internacional y política exterior”, t. III, 1907, s. 12; L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 89; R.A. Young, *La influencia de Godoy en el desarrollo de los Estados Unidos de América a costa de Nueva España*, Meksyk, D.F., 1968, s. 113–114).

siebie sytuacja we Francji. Ze swej strony Zgromadzenie Narodowe uznało, iż w warunkach zmienionych przez rewolucję nie można już podtrzymywać trzeciego paktu familijnego, ale z sojuszu z Hiszpanią nie rezygnowało. Zgromadzenie Narodowe proponowało podpisanie nowego traktatu przymierza, tyle że łączącego dwa narody, a nie koronowane głowy. Karol IV i premier Floridablanca nie wypowiadali się jasno w tej kwestii. W ich przekonaniu rewolucyjna Francja stanowiła dla Hiszpanii poważne zagrożenie. Nękała ich obawa, że w razie wojny z Anglią Hiszpania będzie osamotniona i aby temu zapobiec, postanowili pójść na ugodę z rządem Pitta. W październiku 1790 r. Floridablanca podpisał z ambasadorem brytyjskim Herbertem Fitzem układ, który wprawdzie oddalił niebezpieczeństwo wybuchu wojny, ale osłabił pozycję Hiszpanii w Ameryce Północnej. Karol IV zezwolił bowiem poddanym króla angielskiego Jerzego III na zakładanie osad wzdłuż znajdujących się pod jego panowaniem północnych wybrzeży Pacyfiku, przyznając im zarazem prawo do handlu, żeglugi i połowów w tym rejonie. Dotychczas prawo takie przysługiwało wyłącznie Hiszpanom<sup>2</sup>.

Mimo poprawy w stosunkach hiszpańsko-angielskich Floridablanca nie dał się wciągnąć w antyfrancuskie plany premiera brytyjskiego, które miały na celu skierowanie przeciwko rewolucji jak największej liczby państw, i utrzymywał pokój z Francją. Przyjęcie takiej polityki w dużej mierze uzasadniał niepokój dworu hiszpańskiego wobec niebezpieczeństwa rozprzestrzenienia się idei rewolucyjnych na Półwysep Pirenejski.

Widmo zrewolucjonizowania Europy ciążyło wówczas nad wszystkimi monarchiami, przy czym Hiszpania, z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo Francji, odczuwała to zagrożenie w sposób szczególnie. Obawy władców były mocno przejawione, ponieważ w większości krajów brakowało warunków do przeprowadzenia radykalnych zmian ustrojowych. Podobna sytuacja występowała w Hiszpanii. U schyłku XVIII wieku kraj ten pomimo wysiłków reformatorskich *ilustrados* (hiszpańska nazwa zwolenników Oświecenia) nadal zachowywał niski poziom ekonomiczny. Wprowadzenie zasad liberalizmu do gospodarki hiszpańskiej utrudniały głównie dwa czynniki: w rolnictwie problem wielkiej własności i wrogie nastawienie chłopów do wszelkich inicjatyw dworu, zaś w przemyśle ustrój cechowy oraz zakorzeniona od wieków w świadomości warstw uprzywilejowanych pogarda do pracy produkcyjnej. Proces industrializacji kraju nie wyszedł ze stadium produkcji rzemieślniczej i manufakturowej. Najbardziej znaczącym osiągnięciem gospodarczym był rozwój przemysłu tekstylnego w Katalonii, Aragonii i w Walencji. W samej tylko Katalonii za panowania Karola III pracowało 25 fabryk włókienniczych zajmujących się przerobem bawełny amerykańskiej. Natomiast sukcesywnie spadała produkcja żelaza, jeszcze w początkach XVII wieku zaliczana do największych na kontynen-

---

<sup>2</sup> Tekst układu: M. Lafuente, *op. cit.*, t. s. 177; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 56–57.

cie. Istniały również manufaktury królewskie i drobne zakłady kierowane przez państwo, np. sukiennicze w Brihuega, Guadalajara, Segowii i Avila, kryształów w San Ildefonso, porcelany i dywanów w Madrycie. Były też manufaktury pracujące na potrzeby armii, np. białej broni w Toledo, odlewnie armat w Barcelonie i Sewilli, rafinerie saletry w Lonja, Granadzie, Manresa, Madrycie. Nie odgrywały one większego znaczenia ze względu na niską wydajność i szczupły krąg odbiorców<sup>3</sup>.

W związku ze słabym rozwojem przemysłu struktura społeczeństwa hiszpańskiego zachowała feudalny charakter. Tradycja historyczna oraz czynnik religijny sprawiły, że w hierarchii społecznej najważniejszą pozycję ekonomiczną i polityczną miało duchowieństwo. Stanowiło ono zaledwie 1,5% ogólnej liczby mieszkańców, posiadało jednak własną administrację, sądownictwo i przywileje. Zwolnione było z większości podatków, czerpało więc ogromne dochody z nieruchomości, rent, darowizn, usług duszpasterskich oraz z ziemi, gdyż w jego rękach znajdowało się około 16,5% powierzchni uprawnej. Kler zmonopolizował oświatę, miał dostęp do niemal wszystkich urzędów w państwie, rozwinął system opieki nad biednymi. Pozostawał jednak ostoją konserwatywną i w tym duchu oddziaływał na szerokie rzesze szlachty i chłopów<sup>4</sup>.

Szlachta hiszpańska pod względem proporcji liczebnych w strukturze społecznej zajmowała podobnie uprzywilejowane miejsce jak polska, stanowiąc 7,5% ogólnej populacji kraju (w Polsce 8%). Trudna sytuacja ekonomiczna dotknęła zwłaszcza szlachtę rodową. Na skutek obowiązywania zasady majoratu masowo traciła ona majątki i utrzymując jedynie tytuły oraz przywileje przedstawiała odgrywać dawną rolę polityczną i ekonomiczną. Mimo to jej własnością pozostawała ponad połowa ziemi uprawnej, oddawanej zwykle w dzierżawę chłopom. Sama na ogół nie zajmowała się rolnictwem, tworząc wraz z klerem warstwę nastawioną na konsumpcję. Poza tym upadał jej prestiż społeczny. Podczas gdy w Prusach, Rosji, Polsce czy na Węgrzech szlachta wiodła prym w życiu kulturalnym, w Hiszpanii stawała się coraz bardziej zaściankowa, wręcz niezdolna do inicjatywnego myślenia i działania.

Największe ciężary związane z utrzymaniem monarchii spadały na barki chłopów. Mieli oni wolność osobistą, ale pozbawieni byli dostępu do kultury, do większości zawodów i godności. Pogrążeni w nędzy i poddani wyzyskowi ekonomicznemu ze strony szlachty, musieli przy tym wywiązywać się z różnych obowiązków wobec państwa (np. płacenie podatków, służba wojskowa). Chłopi hiszpańscy na ogół nie utrzymywali kontaktów z szerszym świa-

---

<sup>3</sup> M. Artola, *Los orígenes de la España...*, s. 57–58.

<sup>4</sup> Duchowieństwo tępiło napływające z Francji idee jansenistyczne, pietyzm, masonerię i zakazywało sprowadzania z zagranicy literatury oświeceniowej. Kiedy Jean Jacques Rousseau chciał odwiedzić Hiszpanię, postawiono mu warunek, że najpierw wyrzeknie się swoich przekonań filozoficznych. Woltera natomiast uznawano za szerzyciela bezprawia, a jego uczniów określano mianem „łajdaków”. – „Diario de Barcelona”, 16 kwietnia i 3 czerwca 1793).

tem, nie znali innego życia i przyzwyczajeni do biedy godzili się ze swym losem. W odróżnieniu od Francji, a nawet Rosji, nie organizowali antyfeudalnych wystąpień i wręcz wrogo odnosili się do jakichkolwiek zmian w dotychczasowym układzie społeczno-gospodarczym<sup>5</sup>.

W społeczeństwie hiszpańskim występował również niewielki odsetek rodzącej się dopiero burżuazji i przedstawicieli wolnych zawodów. Na 10 mln mieszkańców w 1788 r. zaledwie 280 tys. pracowało w przemyśle, 25 tys. w handlu, 30 tys. w administracji, 20 tys. w sądownictwie. Wymienione grupy, w przeciwieństwie do burżuazji francuskiej, miały odmienne interesy, aspiracje i nie były zdolne do wspólnych działań. W Hiszpanii brakowało zatem stanu trzeciego, zaś słaba ekonomicznie burżuazja hiszpańska, jak też konserwatywne społeczeństwo nie miały odwagi ani nawet nie odczuwały potrzeby występowania przeciwko prawowitej władzy i feudalnemu porządkowi społecznemu. Wprawdzie Floridablanca otrzymywał listy, w których anonimowi autorzy domagali się przeprowadzenia postępowych reform wewnętrznych, ale generalnie propagatorów haseł rewolucyjnych było niewiele. Tendencje radykalne występowały jedynie na obszarach pogranicza pirenejskiego, zamieszkanych przez ludność o dążeniach separatystycznych.

Floridablanca pragnął zapewnić Hiszpanii dobre stosunki zarówno z Francją jak i z Anglią. Jego polityka była szukaniem „złotego środka”, co nie zadowalało w pełni Anglii i wręcz wrogo nastawiało do Hiszpanii Francję. Ze swej strony Pitt zapraszał Madryt do uczestnictwa w antyrewolucyjnym trójprzymierzu angielsko-prusko-holenderskim, lecz Floridablanca okazywał niezdecydowanie. W oczekiwaniu na rozwój wypadków grał na zwłokę, pozostawiając Pittowi nadzieję, że Hiszpania dołączy do trójprzymierza. Równocześnie zapewniał Zgromadzenie Narodowe o intencjach pokojowych Karola IV, nie ujawniając zamiaru przyjęcia postawy neutralnej na wypadek wybuchu wojny francusko-angielskiej.

Floridablanca pragnął upadku rewolucji nie mniej niż Pitt. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że Hiszpania jest zbyt słaba, by mogła udzielić Ludwikowi XVI wydatnej pomocy, opracował więc własną koncepcję uratowania monarchii francuskiej. W połowie 1790 r., więc jeszcze przed podpisaniem wspomnianego układu z Anglią, wysunął propozycję utworzenia Ligi Antyrewolucyjnej z udziałem Hiszpanii, Rosji, Szwecji i Danii. Nie oznaczało to wcale, że chciał wojny z Francją. Obawiał się, aby członkowie przyszłej Ligi nie zrzucili na Hiszpanię ciężaru walk i myślał raczej o położeniu kresu rewo-

---

<sup>5</sup> Francuski podróżnik Henri Swinburne pisał: „Wieśniacy hiszpańscy żyją nadzwyczaj skromnie. Ich pożywienie ogranicza się do chleba umoczanego w wodzie z dodatkiem oliwy, czosnku i owoców [...]. Najbiedniejsi są mieszkańcy Walencji, którzy w pocie czoła zdobywają pokarm, aby ich rodziny nie pomarły z głodu”. (H. Swinburne, *Voyage en Espagne*, Paryż 1787, s. 140, 269).

lucji na drodze dyplomatycznej<sup>6</sup>. Według zamysłów premiera z czasem Liga Antyrewołucyjna miała przybrać charakter trwałego sojuszu, spełniającego rolę przeciwwagi dla trójprzymierza angielsko-prusko-holenderskiego. Sądził, iż po pokonaniu rewolucji do Ligi przystąpi Ludwik XVI. Opowiadał się zatem za kontynuacją aliansu hiszpańsko-francuskiego i pod osłoną Ligi Antyrewołucyjnej chciał ukryć jej ostrze antyangielskie, a zarazem utrzymać wciąż żywe ambicje mocarstwowe Hiszpanii.

Szanse realizacji planu były jednak znikome, ponieważ nie akceptował go król szwedzki Gustaw III, odrzucając pośrednictwo Karola IV w rokowaniach pokojowych z Rosją prowadzonych wówczas w Werela. W końcu Floridablanca sam z niego zrezygnował po nieudanej próbie ucieczki Ludwika XVI do Belgii, w rezultacie której Zgromadzenie Narodowe zawiesiło króla w czynnościach.

W oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków premier ukrywał swój stosunek do tego wydarzenia i dopiero po zaprzysiężeniu przez Ludwika XVI konstytucji, co nastąpiło 14 września 1791 roku, stał się zwolennikiem zaatakowania Francji. Do nagłej rezygnacji z polityki pokojowej skłoniła go postawa Karola IV, który w przeciwieństwie do większości monarchów europejskich, na czele z Leopoldem II, nie uznał aktu przysięgi monarchy francuskiego. Z korespondencji króla hiszpańskiego z Ludwikiem XVI wynikało bowiem jasno, że została ona złożona pod przymusem<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę ten fakt, Karol IV i Floridablanca postanowili podjąć zabiegi dyplomatyczne w obronie praw monarszych Ludwika XVI. Równocześnie jednak premier w tajemnicy przed Karolem IV namawiał Rosję, Prusy i Szwecję do zbrojnej interwencji przeciwko rewolucyjnej Francji. Floridablanca nie zdążył już poinformować władców tych państw o swych zamiarach, ponieważ Karol IV, uważając, że porozumienie ze Zgromadzeniem Prawodawczym w sprawie ratowania monarchii francuskiej jest możliwe tylko w warunkach pokojowych, w lutym 1792 r. odwołał go z urzędu premiera.

Miejsce Floridablanki zajął hrabia Aranda. W kraju i zagranicą uchodził on za sympatyka idei rewolucyjnych i oświeceniowych, a jako były ambasador w Paryżu miał dobre kontakty z politykami francuskimi. Karol IV uważał, że z pomocą tego polityka zyska przychylność Zgromadzenia Prawodawczego zaniepokojonego wojennymi planami Floridablanki. Początkowo oczekiwania króla spełniły się, jako że w pierwszych miesiącach urzędowania nowego premiera nastąpiła wyraźna poprawa w stosunkach hiszpańsko-francuskich. Aranda zaakceptował wysłanego do Madrytu przez Zgromadzenie Prawodawcze posła francuskiego Jeana François Bourgoinga i zapewniał go o pokojowych dążeniach dworu hiszpańskiego. Gdy 20 kwietnia 1792 r. wybuchła wojna fran-

---

<sup>6</sup> O projekcie tym wspominają m.in.: A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 33, 37–42; A. Salcedo Ruiz, *La época de Goya*, Madryt 1939, s. 152; A. Tratchevsk, *op. cit.*, s. 24–34.

<sup>7</sup> J.M. Haro Sanchez, *op. cit.*, s. 101–102, 106–107.

cusko-austriacka (w lipcu dołączyły do niej Prusy), szef rządu hiszpańskiego czynił starania, aby Karol IV wystąpił w roli mediatora między Franciszkiem II i Fryderykiem Wilhelmem II. Aranda zdawał sobie sprawę, że jego plan jest mało realistyczny i dlatego w tajemnicy przed Zgromadzeniem Prawodawczym kontynuował rozpoczęte przez Floridablankę uzbrajanie granicy pirenejskiej. Do przygotowań wojennych skłaniały go również sukcesy armii austriacko-pruskiej oraz umacnianie się rewolucji we Francji. Stąd też, na wiadomość o detronizacji Ludwika XVI i o ogłoszeniu Republiki Francuskiej, gdy rządy w państwie przejął z rąk Zgromadzenia Prawodawczego Konwent Narodowy, a król uwięziony wraz z rodziną w Temple ostatecznie utracił władzę, Aranda wysunął w Radzie Państwa propozycję wojny z Francją<sup>8</sup>.

Zadecydowało o tym obalenie monarchii francuskiej, co według George'a Jacquesa Dantona oznaczało zwolnienie Hiszpanii i Francji od zobowiązań trzeciego paktu familijnego, w wyniku czego oba państwa poczuły się wzajemnie zagrożone wojną. Jej wybuch był tym bardziej realny, że Karol IV nadal nie aprobował zmiany ustroju Francji. Z kolei Konwent Narodowy uznał taką postawę króla za dogodny powód do lekceważenia wszelkich starań dyplomacji hiszpańskiej, działającej w obronie zdeponowanego władcy (w Madrycie Aranda prowadził wówczas w tej sprawie negocjacje z Bourgoingiem, zaś w Paryżu hiszpański konsul generalny José Ocariz pertraktował w tej samej kwestii z francuskim ministrem spraw zagranicznych Charlesem Lebrunem<sup>9</sup>). Po bitwie pod Valmy Aranda, zaskoczony klęską wojsk austriacko-pruskich, pospiesznie odwołał swą propozycję i opowiedział się za neutralnością Hiszpanii. Nie zdołał jednak ominąć następstw prowadzonej niekonsekwentnie polityki, ponieważ Karol IV, dążąc do utrzymania pokoju, po raz drugi szukał rozwiązania poprzez zmianę szefa rządu. Właśnie w chwili gdy Hiszpania ponownie stanęła przed groźbą wojny z Francją, a wojska rewolucyjne po zwycięstwie pod Valmy i Jemmapes wyparły Austriaków z Belgii, król mianował premierem dwudziestopięcioletniego Manuela Godoya (15 grudnia).

Ten nieznanym szerzej kręgom społecznym gwardzista rodem z Badajoz był synem pułkownika José Godoya, ordynata niewielkiego majątku szlacheckiego i Marii Antoniny Alvarez de Faria, Portugalki z pochodzenia. Rodzice pomimo skromnych dochodów pragnęli dać chłopcu solidne wykształcenie. Już we wczesnym dzieciństwie Manuel, wspólnie z braćmi Diego i Luisem, uczył się jazdy konnej i szermierki, a następnie, jak z dumą pisał w pamiętnikach, pod kierunkiem najlepszych nauczycieli z Badajoz odbył ośmioletnie studia, które obejmowały

---

<sup>8</sup> J.M. Haro Sánchez, *op. cit.*, s. 111–114; A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 156; E. la Parra López, *La inestabilidad de la monarquía...*, s. 27–28.

<sup>9</sup> Jedynym przedstawicielem dyplomatycznym Hiszpanii był wówczas we Francji konsul generalny José Ocariz, ponieważ po ogłoszeniu Republiki Francuskiej Karol IV odwołał swego ambasadora w Paryżu Fernanda Nuñeza (*Kalendario manual y guía de forasteros en Madrid para el año 1791*, s. 61, tamże, para el año 1792, s. 60).

wybrane elementy z zakresu filozofii, literatury klasycznej, historii, matematyki i polityki. Zamiary José Godoya wobec Manuela szły dalej, a ponieważ w ówczesnych czasach jedną z dróg awansu społecznego była kariera wojskowa, wysłał go do stolicy, aby podobnie jak jego starszy brat Luis służył królowi w charakterze gwardzisty<sup>10</sup>.

Do czasów Karola III (1756–1788) Madryt pozostawał brudną miejsciną, zamieszkaną na początku XVIII wieku przez 130 tysięcy ludności, czyli około trzy razy mniej niż ówczesny Paryż. Habsburgowie i pierwsi Burbonowie nie dbali o to miasto, rzadko go odwiedzali, najchętniej spędzając czas w podmiejskich rezydencjach. Tak więc Hiszpania, podobnie jak Prusy w czasach Fryderyka II, nie posiadała jednego centrum kulturalnego i politycznego oraz stałej siedziby dworu królewskiego i rządu. Karol III kierując się względami klimatycznymi wprowadził zwyczaj wędrówki dworu między czterema *Sittos Reales*, czyli Siedzibami Królewskimi. Wiosnę spędzano w Aranjuez, lato w chłodnym Eskurialu, jesień w San Ildefonso de la Granja, zimę w Madrycie. Zwyczaj ten miał potem utrzymać Karol IV. Wraz z dworem podróżowali dyplomaci zagraniczni, co, jak słusznie zauważył poseł duński w Hiszpanii Herman de Schubart, było niezwykle uciążliwe<sup>11</sup>.

Kiedy młody Manuel rozpoczął karierę wojskową, Madryt zamienił się w wielki plac budowy. Przybyły z Neapolu Karol III, oczarowany pięknem architektury włoskiej, pragnął, aby miasto nabrało wyglądu stolicy godnej wielkiego imperium. Z Włoch i z Francji sprowadzał wybitnych architektów, malarzy, rzeźbiarzy, dekoratorów, m.in. Francisco Sabatiniego, Antona Raphaela Mengsa, Roberta Michela. Dzięki ich autentycznemu zaangażowaniu w opracowywanie i realizację planów urbanistycznych Madryt pod względem architektonicznym zaczynał dorównywać największym stolicom europejskim<sup>12</sup>.

Pobyty w stolicy był dla młodzieńca z prowincji okazją do oswojenia się z „wielkim światem”, tu zdobył podstawy języka francuskiego i włoskiego,

---

<sup>10</sup> O latach dzieciństwa i młodości Godoya, a zwłaszcza o jego wykształceniu, jak też o rodzicach i rodzeństwie mamy niewiele informacji źródłowych (m.in.: M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 12–13; *Noticia Histórica de Don Manuel Godoy...*, A.N., AF IV 1610, s. 1–2). Zob. też opracowania: D.C. Pardo González, *op. cit.*, s. 8; N. González Ruiz, *Dos favoritos: Potemkin y Godoy*, Barcelona 1944, s. 22. Godoy miał dwie siostry: Antoninę i Ramonę oraz trzech braci: Diego, Luisa i José (J. Escoiquiz, *Memorias*, [w:] *Memorias de tiempos de Fernando VII*, Biblioteca de Autores Españoles, t. XCVII, Madryt 1957, s. 15; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 441). Dzięki względom, jakimi cieszył się Godoy na dworze królewskim, jego rodzeństwo uzyskało od Karola IV wysokie tytuły i stanowiska. Antonina otrzymała tytuł markizy de Branciforte, Ramona hrabiny de Fuente Blanca, José został kanonikiem w Toledo, Luis kapitanem Estremadury, a Diego księciem Almodovar (J. Chastenet, *op. cit.*, s. 11–12).

<sup>11</sup> H. de Schubart, *Lettres d'un diplomate danois en Espagne 1798–1800*, „Revue Hispanique”, t. IX, 1902, s. 402.

<sup>12</sup> O przebudowie Madrytu w czasach Karola III zob. szerzej: F. Bravo Morata, *Historia de Madrid*, t. II, Madryt 1985, s. 27–32, 44 i in.; P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989, s. 448–449, 464; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 163, 165.

a przez uczestnictwo w życiu dworu nabrał oglądy towarzyskiej i poznał etykietę dworską. Obdarzony przez naturę urodą, przystojny i elegancki fascynował kobiety<sup>13</sup>. Jego osoba stała się również obiektem zainteresowania artystów dworskich. Jeden z nich, malarz Augustin Esteve, wykonał portret Godoya w stroju gwardzisty, doskonale potwierdzający fakt niepospolitej urody syna zubożalego szlachcica<sup>14</sup>.

Nie znamy dokładnie okoliczności, w których Godoy zwrócił na siebie uwagę pary królewskiej, a ściślej mówiąc królowej Marii Ludwiki<sup>15</sup>. Królowa jakby na przekór swym przywarom i brakowi urody nie stroniła od męskiego towarzystwa<sup>16</sup>. Chętnie zawierała znajomości z nieznanymi Karolowi IV osobnikami, którzy nader często pojawiali się w jej prywatnych apartamentach. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, gdyż niejedna królowa grzeszyła gorącym temperamentem (np. Maria Anna Habsburżanka uczyniła Fernanda de Valenzuela swym faworytem, wielu kochanków miała Katarzyna II). Zdziwiała nato-

---

<sup>13</sup> Biograf Godoya, D.C. Pardo González, *op. cit.*, s. 9, przy opisie wyglądu zewnętrznego swego bohatera w wieku około dwudziestu pięciu lat, stwierdza m.in.: „Był wysoki i szczupły, miał duże usta, zdrowe uzębienie, które zachował w dobrym stanie aż do śmierci, nos wydłużony i dosyć szeroki, oczy szarobrązowe, jasne brwi, wąskie czoło, piękne, gęste włosy”.

<sup>14</sup> Portret ten został namalowany w 1790 r. i obecnie znajduje się w Akademii Sztuk Pięknych Świętego Ferdynanda (Academia de Bellas Artes de San Fernando) w Madrycie. Jest on reprodukowany m.in. w: F. Soldevila, *Historia de España*, t. VI, Barcelona 1957, s. 85 oraz na okładce niniejszej książki.

<sup>15</sup> Nie jest wykluczone, że poznanie Manuela ułatwił Marii Ludwice, ówczesnej Księżniczce Asturii, czyli żonie następcy tronu hiszpańskiego, jego starszy brat Luis, ponieważ przez pewien czas był on kochankiem księżniczki (N. González Ruiz, *op. cit.*, s. 23; L. González Santos, *Godoy Principe de la Paz, Siervo de la guerra*, Madryt 1985, s. 29). Nie mamy również pewności, że, jak twierdzili wrogowie Godoya, a czemu on sam kategorycznie zaprzeczał, zyskał względy Marii Ludwiki dzięki umiejętności gry na gitarze (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 13). Jeśli wierzyć F. Bravo Moracie (*op. cit.*, s. 81–82), to pierwsze bezpośrednie spotkanie Manuela z Księżniczką Asturii nastąpiło wrześniowego popołudnia 1784 r., gdy wracając z polowania spadł z konia na drodze wiodącej z San Ildefonso de la Granja do Segovii. Wtedy to Maria Ludwika, świadek zdarzenia, zainteresowała się Godoyem, nakazując służbie i medykom otoczyć opieką poszkodowanego. Natomiast według I.A. Bermejo (*Políticos de antaño. Historia anecdótica y secreta de la corte de Carlos IV*, Madryt [b.r.w.], s. 36–45), księżniczka zwróciła uwagę na urodziwego młodzieńca w Wielki Piątek 1785 r. Ponoć tego dnia, za sprawą Godoya, gwardzisci, którzy zgodnie z panującym w Hiszpanii zwyczajem nieśli w procesji figurę Chrystusa Ukrzyżowanego, upuścili ją na ziemię i znacznie uszkodzili. Oburzeni świadkowie tego zajścia mieli żądać od gwardzistów wyjaśnienia przyczyn owego skandalu. Godoy odpowiedział na to jakoby bardzo arogancko, a mimo to uniknął kary dzięki wstawiennictwu Marii Ludwiki, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

<sup>16</sup> Kanonik Juan Escoiquiz, podówczas nauczyciel księcia Ferdynanda, późniejszego Ferdynanda VII, w opisie prezenacji i osobowości Marii Ludwiki używa następujących określeń: odstrasżająca sylwetka, ekstrawaganckie zachowanie, przebiegłość, egoizm, zmysłowość i nadpobudliwość seksualna, powierzchowne wykształcenie itp. (J. Escoiquiz, *op. cit.*, s. 14). W podobny sposób wyrażali się o niej: podróżujący po Hiszpanii w czasach Karola III francuski dyplomata Jean François Bourgoing (*Tableau de l'Espagne moderne*, t. I, Paryż, s. 134), który za panowania Karola IV był posłem w Madrycie, rosyjski ambasador w Hiszpanii Stefan Zinowiew (A. Tratchevsky, *op. cit.*, s. 9) oraz polityk hiszpański A. Muriel (*op. cit.*, s. 137, 141).

miast obojętność, z jaką król odnosił się do romansów żony. Po części można by to wytłumaczyć cechami osobowości, które do złudzenia przypominały flegmatyczne i introwertyczne usposobienie jego francuskiego kuzyna Ludwika XVI. Karol IV nade wszystko cenił spokój i własne pasje: myślistwo, mechanikę, malarstwo i prace rzemieślnicze. Grał na skrzypcach, malował pejzaże, kolekcjonował dzieła sztuki. Nie miał czasu ani ochoty na przywiązywanie większej wagi do poczynań żony. Lekceważył także nowy romans, jaki nawiązała z Godoyem. Co więcej, sam bardzo polubił tego młodzieńca, który szybko stał się nieodłącznym towarzyszem jego pracy i odpoczynku. Godoy asystował królowi przy toalecie, podczas posiłków, w czasie spacerów i polowań. Monarcha przyzwyczał się do jego częstych wizyt w pałacu i nazywał go pieszczotliwie „Manolo”<sup>17</sup>. Nie tylko nie oponował przeciwko kandydaturze Godoya na premiera, podsunętej mu przez Marię Ludwikę, ale ją wręcz popierał.

Na dworze krytykowano parę królewską, że tak wysoki urząd powierzyła człowiekowi, któremu brakowało odpowiedniego przygotowania do kierowania państwem. Wiele zastrzeżeń wzbudzało wykształcenie Godoya, niewystarczające do sprawowania urzędu premiera, jak również nieznamość podstawowych reguł dyplomacji. Dopiero po odwołaniu Floridablanki z inicjatywy królowej został on dopuszczony do uczestnictwa w posiedzeniach Rady Państwa, zaś Aranda zapoznawał go z polityką i z pracą swego gabinetu<sup>18</sup>. W ciągu zaledwie kilkumiesięcznego premierostwa Arandy nie mógł zdobyć umiejętności w sztuce rządzenia. Pod tym względem niekorzystnie odróżnił się od swych poprzedników, którzy przed objęciem sekretariatu stanu przeszli przez solidną praktykę w administracji i w służbie dyplomatycznej<sup>19</sup>. Na mierne kwalifikacje nowego premiera natychmiast zwróciła uwagę „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”. W połowie grudnia na jej łamach ukazał się artykuł, w którym radzono Godoyowi odbycie zagranicznej podróży edukacyjnej<sup>20</sup>. Z podobną sugestią wystąpił również Bourgoing<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> O zamilowaniach Karola IV oraz o jego sympatii do Godoya zob.: J.B.H.R. Capefigue, *España y Francia en sus relaciones diplomáticas desde el advenimiento de los Borbones, hasta el día (1698–1846)*, Madryt 1847, s. 159–160; L. Bonaparte, *Lucien Bonaparte et ses Mémoires 1775–1840, d'après les papiers déposés aux Archives étrangères et d'autres documents inédits*, publ. par Th. Jung, t. II, Paryż 1882, s. 10–14; C. Rojas, *op. cit.*, s. 31–41; E. Segura Otaño, *op. cit.*, s. 294; D.F. de Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes, *op. cit.*, s. 203.

<sup>18</sup> A. Gil Novales, *Política y sociedad*, [w:] *Historia de España dirigida por M. Tuñón de Lara*, t. VII: *Centralismo, ilustración y agonía del antiguo régimen (1715–1833)*, Barcelona 1980, s. 254.

<sup>19</sup> Przed objęciem urzędu premiera Floridablanca pełnił funkcję ambasadora w Rzymie. Natomiast Aranda stał na czele rządu dwukrotnie: w 1765 i w 1792 r. Przed 1765 r. był ambasadorem na dworze Augusta III Sasa w Warszawie, zaś w latach 1779–1792 pracował jako ambasador w Paryżu.

<sup>20</sup> „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 17 grudnia 1792 r.

<sup>21</sup> J.M. Aymes, *La guerra de España...*, s. 38; B.R. Hamnett, *op. cit.*, s. 42.

Spółczeństwu hiszpańskiemu przestrzegającym katolickiej moralności nie było także obojętne prywatne życie premiera, a szczególnie nie aprobowało intymnych kontaktów, jakie łączyły go z królową. Anonimowa Nota Historyczna o Manuelu Godoyu dowodzi, że głośno rozprawiano o sposobie, w jaki zdobył on władzę i stawiano pytanie, które nurtowało wszystkich: Dlaczego król powierzył tak ważny urząd kochankowi swej żony?<sup>22</sup> Z pewnością Karol IV zrobił to nie tylko przez wzgląd na prośby królowej czy też osobistą sympatię do Godoya. W źródłach i opracowaniach Karol IV jest przedstawiany jako osoba słaba psychicznie, pozbawiona inicjatywy, stanowczości i z łatwością ulegająca wpływowi swych doradców<sup>23</sup>. Na tej podstawie należy wnosić, że chętnie oddał on w ręce faworyta obowiązki, które mu ciążyły jako władcy. Natomiast apodyktyczna Maria Ludwika interesowała się polityką, lubiła dominować nad otoczeniem, wydawać rozkazy i podejmować decyzje. Nie pozwalali jej na to Floridablanca ani Aranda. Mogła zatem liczyć, że przez wprowadzenie Godoya na urząd premiera uzyska możliwość podejmowania decyzji w kwestiach państwowych.

Jednym z głównych argumentów, przemawiających za przekazaniem urzędu premiera Godoyowi, był fakt, że stał on poza układami politycznymi. O rozwiązaniu dwóch poprzednich gabinetów zadecydowała bowiem stronnictwość Floridablanki i Arandy, przywódców partii politycznych, jakie działały w ówczesnej Hiszpanii. Pierwszy z nich był liderem ugrupowania burżuazyjnego o nazwie *golillas*, drugi przewodniczył stronnictwu arystokratycznemu *aragones*<sup>24</sup>. W związku z tym czuli się zobowiązani do służenia w pierwszej kolejności interesom swoich ugrupowań, a dopiero potem dworowi królewskiemu. Jest zatem oczywiste, że parze królewskiej zależało, aby rządy w kraju przeszły w ręce osoby nie należącej do żadnego z tych stronnictw. Karolowi IV i Marii Ludwice wydawało się, że właśnie Godoy spełniał wszystkie stawiane przez nich wymagania: był monarchistą, skłaniał się ku *ilustrados*, którzy dążyli do wzmocnienia państwa drogą stopniowych reform, a nie rewolucji; nie należał też do żadnej partii politycznej. W swym ukochanym „Manolo” król i królowa

---

<sup>22</sup> Noticia *Histórica de Don Manuel Godoy...*, A.N., AF IV 1610, s. 3.

<sup>23</sup> Zob. np.: J. Escoiquiz, *op. cit.*, s. 14; Talleyrand do Napoleona, 9.07.1801, [w:] *Talleyrand, Lettres inédites de Talleyrand à Napoléon 1800–1809*, publ. d'après les originaux conservés aux archives des Affaires étrangères avec une introduction et des notes par P. Bertrand, Paryż-Perrin 1889, s. 5–7; L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 10–11; F. Bravo Morata, *op. cit.*, s. 107; A. Tratchevsky, *op. cit.*, s. 13.

<sup>24</sup> Obie partie powstały w czasach Karola III. *Golillas* grupowała przedstawicieli wolnych zawodów, w tym głównie prawników, którzy zajmowali wysokie stanowiska w rządzie i w administracji. Ich przywódca hrabia Floridablanca wywodził się z nowej szlachty, należał do reprezentantów absolutyzmu oświeconego i był zwolennikiem silnej władzy centralnej, skupionej w rządzie (postulował przewagę ministerstw nad radami). Natomiast Aranda pochodził ze starej szlachty i opowiadał się za dominującą rolą rad (J.L. Comellas, *Historia de España moderna y contemporánea*, s. 351; A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 37; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 267).

dostrzegali same pozytywne cechy, uważali go za człowieka nieprzeciętnego pod względem urody oraz intelektu i wierzyli, że tylko jemu uda się nakłonić Konwent Narodowy do uwolnienia Ludwika XVI. Para królewska od niego właśnie oczekiwała rozwiązania problemu francuskiego, którego istotą była restauracja monarchii i uratowanie Hiszpanii przed wojną z Republiką Francuską.

Sytuacja, w jakiej znalazł się nowy premier, była złożona, a piastowany przez niego urząd wielce zobowiązujący. Przede wszystkim Godoy nie miał poparcia ze strony społeczeństwa i mógł liczyć jedynie na protekcję pary królewskiej. Ponadto otrzymał od Karola IV niezwykle trudne zadanie nakłonienia francuskiego Konwentu Narodowego do uwolnienia Ludwika XVI. Godoy wszakże należał do ludzi ambitnych. Zapewne zależało mu na zaskoczeniu opinii publicznej skutecznymi działaniami i zarazem na spełnieniu oczekiwań monarchy.

Nie potrafił jednak wprowadzić radykalnych zmian w polityce wobec Francji. W pamiętnikach oraz w listach do hiszpańskiego konsula generalnego J. Ocariza krytykował dyplomację Arandy, co nie przeszkadzało mu kontynuować jego polityki. Tak jak Aranda utrzymywał neutralność zbrojną, prowadził rozmowy z Bourgoingiem, a nad Sekwanę wysyłał instrukcje Ocarizowi. Nawiązał ponadto korespondencję dyplomatyczną z francuskim ministrem spraw zagranicznych Lebrunem, w której wyrażał wiarę w pokojowe rozwiązanie problemu uwolnienia zdetronizowanego władcy<sup>25</sup>. Kiedy na początku grudnia 1792 r. Konwent Narodowy zapowiedział rychłe rozpoczęcie procesu przeciwko Ludwikowi XVI, zaniepokojony Karol IV zgodził się uznać Republikę Francuską, byleby tylko król został wypuszczony na wolność. Członkowie Konwentu Narodowego odmówili dyskusji na ten temat. Nie powiodła się również próba przekupienia wpływowych w Konwencie jakobinów, którzy, nie bacząc na przyjętą od Godoya łapówkę, głosowali za straceniem króla<sup>26</sup>.

Ta nieskuteczność wysiłków dyplomacji hiszpańskiej w omawianej kwestii stanowiła pierwszą poważną porażkę ambitnego premiera. Rozważając przyczyny tego stanu rzeczy, byłoby jednak niesprawiedliwe obciążać winą samego Godoya, który jako rojalista dokładał wszelkich starań na rzecz ocalenia życia Ludwika XVI, kuzyna swego królewskiego protektora. Nie sposób oprzeć się refleksji, że do śmierci Ludwika XVI walenie przyczyniły się wystąpienia ludu skierowane przeciwko osobie króla i jego rodzinie oraz obojętność dworów europejskich. Wówczas gdy Karol IV i Godoy walczyli o życie więźniów

---

<sup>25</sup> Godoy do Bourgoinga oraz Godoy do Ocariza, Madryt, 17.12. 1792, [w:] F. Olivan, *op. cit.*, s. 19–23.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 41–44, Ocariz do Godoya, Paryż, 18. 01. 1793. W Pamiętnikach Godoy wspomina o otwarciu kredytu nieograniczonego na potrzeby Ludwika XVI. (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 21). Z kolei F. Olivan, *op. cit.*, s. 38–41, powołując się na źródła z Archives du Ministère des Affaires Étrangères w Paryżu, twierdzi, że przeznaczono na ten cel konkretną kwotę 3 mln franków.

z Temple, uwagę mocarstw absorbowała wojna Austrii i Prus z Francją, plan zorganizowania koalicji antyfrancuskiej oraz przygotowania do drugiego rozbioru Polski. Początkowo cesarz Austrii jak też władcy Neapolu i Parmy interweniowali w obronie monarchii we Francji, lecz nie osiągnąwszy pozytywnych rezultatów, szybko się zniechęcili. Jedynie Karol IV do końca stał wiernie przy Ludwiku XVI i nawet po wykonaniu wyroku, za pośrednictwem Ocariza, czynił starania o godne pochowanie jego ciała<sup>27</sup>.

W Madrycie, podobnie jak w całej Europie, stracenie Ludwika XVI uznano za potworną zbrodnię. Hiszpanie, przekonani o nietykalności osoby monarchy jako pomazańca Bożego, żądali od władz odwetu za królobójstwo, czyli wojny przeciwko Republice Francuskiej. Nie jest wszakże prawdą to, co pisał współczesny Godoyowi polityk hiszpański markiz de Dosfuentes, że premier od razu pozytywnie ustosunkował się do tego żądania<sup>28</sup>. Przeczą temu źródła, a zwłaszcza wypowiedź samego Godoya na sesji Rady Państwa w dniu 24 stycznia 1793 r. Wynika z niej niedwuznacznie, iż chciał on wówczas odwlec moment wybuchu wojny, ponieważ, jak stwierdził, Hiszpania nie była do niej przygotowana pod względem militarnym<sup>29</sup>. Godoy jednak musiał się liczyć ze wzrastającym niepokojem społecznym, spowodowanym nieurodzajami i wyżką cen żywności, tym bardziej że w wielu regionach kraju już od początku 1792 r. sytuacja ta rodziła powszechne niezadowolenie. Francuski poseł w Madrycie Auguste d'Urtubise w raporcie do ministra spraw zagranicznych Antoine'a Lessarta de Valdec donosił, jak w stolicy Hiszpanii zgłodniały tłum zdewastował latarnie na ulicach przylegających do pałacu królewskiego, a na drzwiach domu Godoya nieznanymi sprawcami przykleił afisze z napisami o treści ubliżającej osobie premiera<sup>30</sup>. Podobne ekscesy miały miejsce w późniejszym okresie, co utwierdzało Godoya w przekonaniu, że przystąpienie Hiszpanii do wojny w takim momencie doprowadziłoby do rozprzestrzenienia się idei rewolucyjnych na Półwyspie Pirenejskim. Aby temu zapobiec, Godoy rozbudował policyjny system na obszarze całego kraju. Wrogów ustroju monarchicznego dopatrzył się nawet w teatrze, uznając za rewolucjonistów grupę osób, która na spektakl w Eskurialu przybyła w czerwonych czapkach, podobnych do tych, jakie nosili wówczas republikanie francuscy<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> J. Chaumié, *Les relations diplomatiques entre l'Espagne et la France de Varennes à la mort de Louis XVI*, Bordeaux 1957, s. 140–141, 178.

<sup>28</sup> D.F. de Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes, *op. cit.*, s. 171.

<sup>29</sup> Actas del Consejo de Estado, sesión del 24.01.1793, A.H.N., libro 11, f. 100–105.

<sup>30</sup> d'Urtubise do ministra spraw zagranicznych [Jeana Lessarta – B.O.], 28.02.1792. A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 632, f. 190.

<sup>31</sup> W rzeczywistości, jak podaje J.A.Silla de la Cerda (*Una alarma de Godoy*, „Revista de historia y genealogía española”, nr 1, 1914, s. 2–8), była to grupka arystokratów, zwolenników idei oświeceniowych, a nie rewolucyjnych. Do teatru przybyli oni w czapkach uszytych na wzór frygijek wyłącznie dla zabawy, chcąc w ten sposób zażartować z jednego ze swych kolegów. Byłego pułkownika gwardii królewskiej Manuela Acuña, który pomimo młodego wieku wyłysiał

Po zgilotynowaniu Ludwika XVI nie chciała również wojny Francja. Minister Lebrun nakazywał Bourgoingowi prowadzenie negocjacji z rządem hiszpańskim w sprawie neutralności Hiszpanii i usiłował przekonać Godoya, iż władzom republikańskim zależy na pokojowych stosunkach z Karolem IV. Na prośbę Bourgoinga w pierwszych dniach lutego 1793 r. Godoy spotkał się z nim w Aranjuez. Jednak rozmowa ostatecznie przekonała go o braku szans na utrzymanie pokoju z Francją. Poseł francuski, z myślą o utrudnieniu rojalistom dążeń do restauracji monarchii, odrzucił prośby dworu hiszpańskiego o uwolnienie pozostającej w Temple rodziny królewskiej, w odpowiedzi na co Godoy, w obawie przed nagłą inwazją oddziałów republikańskich na Hiszpanię, odmówił wycofania swych wojsk z Pirenejów<sup>32</sup>.

W tych okolicznościach wojna była nieunikniona. Z korespondencji Godoya z Ocarizem dowiadujemy się, że w połowie lutego premier wezwał Ocariza do szybkiego powrotu do Madrytu<sup>33</sup>, a Bourgoingowi polecił bezwzględne opuszczenie Hiszpanii<sup>34</sup>. Ten ostatni fakt został odczytany w Paryżu jako prowokacja, prowadząca do wojny i 7 marca 1793 r., miesiąc po wypowiedzeniu wojny Anglii i Holandii, Francja wypowiedziała ją Hiszpanii.

Wśród polityków i historyków dominuje pogląd, że młody i niedoświadczony premier ponosił winę za wciągnięcie kraju do niepotrzebnej wojny z Republiką Francuską<sup>35</sup>. Zapomnieli oni jednak, jak to wynika z manifestu Karola IV skierowanego do Konwentu Narodowego 23 marca 1793 r., że dwór hiszpański zdecydował się na przystąpienie do wojny dopiero po otrzymaniu wiadomości o zamordowaniu Ludwika XVI i po ostatniej konferencji Godoya z Bourgoingiem<sup>36</sup>. Zrywając stosunki dyplomatyczne z Francją, Godoy działał zgodnie z wolą króla, który w trosce o ratowanie instytucji monarchii uznał za

---

i dla ukrycia łysiny w dzień nosił perukę, zaś nocą sypiał w takiej właśnie czapce. Godoy nie znał prawdziwych motywów postępowania arystokratów. Uznał ich za spiskowców antymonarchistycznych i wytoczył im proces sądowy, w wyniku którego kilka osób zostało uwięzionych. O swych niepokojach, związanych z niebezpieczeństwem przenikania idei rewolucyjnych do Hiszpanii, mówił Godoy na posiedzeniach Rady Państwa (zob. m.in. Actas del Consejo de Estado, sesión del 6.12.1793, A.H.N., libro 6, f. 66–67). Donosiła o nich „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 17.12.1792, zamieszczając na swych łamach przedruk z listu premiera do dyplomatów zagranicznych, przebywających w Madrycie. W liście tym Godoy przestrzegał dyplomatów przed nowinkami napływającymi z Francji i przypominał o sankcjach przewidzianych przez Karola IV dla propagatorów haseł rewolucyjnych.

<sup>32</sup> J.M. Haro Sánchez, *op. cit.*, s. 115; M. Lafuente, *op. cit.*, t.XV, s. 205; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 31–35.

<sup>33</sup> Godoy do Ocariza, Aranjuez, 31.01., 14, 15.02. 1793 [w:] F. Oliven, *op. cit.*, s. 49–52.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 53, Godoy do Ocariza, Aranjuez, 18.02.1793.

<sup>35</sup> A. Tratchevsky, *op. cit.*, s. 19; M. Marfil García, *op. cit.*, s. 12; A. Gil Novales, *Política y sociedad*, [w:] *Historia de España* dirigida por M. Tuñón de Lara... , s. 254.

<sup>36</sup> Tekst manifestu, w którym Karol IV ze swej strony wypowiedział wojnę Francji, publikują „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 28 sierpnia 1793; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 35–39; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 205.

konieczne pomszczenie mordu swego kuzyna. Wojny domagało się także społeczeństwo, a premier, aby utrzymać swój urząd, musiał respektować jego żądania. Ponadto nawet gdyby Konwent nie wypowiedział wojny, Hiszpania, ze względu na swą słabość militarną nie występująca jako pierwsza z deklaracją wojenną, nie potrafiłaby utrzymać neutralności wobec konfliktu, który wciągnął do walki zbrojnej przeciwko Francji niemal wszystkie dwory europejskie.

Poza względami dynastycznymi na kryzys w stosunkach hiszpańsko-francuskich wpłynęły wybuch wojny francusko-angielskiej i powstanie koalicji antyfrancuskiej. Współczesny znawca problemu E. la Parra López twierdzi, że połączenie potencjału militarnego Anglii z siłami Austrii i Prus dawało szansę na zorganizowanie ataku skierowanego na Republikę Francuską. W jego przekonaniu Karol IV chciał wykorzystać ten moment, by wziąć odwet za zgilotowanie Ludwika XVI<sup>37</sup>. Rezygnację z dalszych zabiegów pokojowych ułatwiła mu nadzieja na rychłe przymierze z Anglią. Już bowiem z końcem grudnia 1792 r. premier Anglii W. Pitt za pośrednictwem posła brytyjskiego w Madrycie Jamesa Jacksona proponował królowi pomoc militarną i finansową, by tym sposobem wciągnąć Hiszpanię do koalicji<sup>38</sup>. Karol IV zwlekał wtedy z odpowiedzią, gdyż oczekiwał na orzeczenie Konwentu Narodowego w sprawie uwolnienia Ludwika XVI. Liczył na jego ułaskawienie i na pokojowe rozstrzygnięcie sporu, ale po straceniu monarchy francuskiego, jakby przeczuwając bliskość wojny z Francją, niezależnie od rozmów z Bourgoingiem nakazał Godoyowi podjęcie rozmów z ambasadorem brytyjskim w Madrycie lordem Saint Helensem. Król upoważnił go wówczas do podpisania przymierza hiszpańsko-angielskiego, co nastąpiło 25 maja 1793 r., a więc w trakcie trwającej już wojny<sup>39</sup>.

W historiografii na ogół pomija się fakt dobrego stanu finansów państwa. Jak podaje J. Patricio Merino, udało się zlikwidować dwustumilionowy deficyt budżetowy pozostawiony przez Karola III w roku jego śmierci (1788 r.)<sup>40</sup>. Najwięcej pieniędzy (ok. 380 mln realów rocznie) przeznaczano na potrzeby armii i marynarki, a mimo to poziom ich wyszkolenia wciąż był niski. Przyczyn należy szukać m.in. w systemie rekrutacyjnym. W omawianym okresie Hiszpania nie posiadała stałego wojska. Trzeba było się uciekać do pospiesznego poboru, mobilizując najczęściej ludzi nie obeznanych z rzemiosłem wojsko-

<sup>37</sup> E. la Parra López, *La inestabilidad de la monarquía...*, s. 32–33.

<sup>38</sup> J. Jackson do Godoya, Madryt, 29.12.1792, Actas del Consejo de Estado, A.H.N., libro 11, f. 110–113.

<sup>39</sup> Traktat został skierowany wyłącznie przeciwko Francji. Sojusznicy zobowiązywali się do prowadzenia wspólnej walki i do nieskładania broni aż do czasu uzgodnienia warunków pokojowych korzystnych dla obu stron (H.R. Madol, *Godoy: el primer dictador de nuestro tiempo*, Madryt 1987, s. 56, 61; J. Bécker, *España e Inglaterra. Sus relaciones políticas desde las paces de Utrecht*, Madryt 1906, s. 57).

<sup>40</sup> J. Patricio Merino, *La hacienda de Carlos IV*, [w:] *Historia de España dirigida por J.M. Jover*, t. XXXI, vol., Madryt 1988, s. 867–868.

wym. W dalszej perspektywie sposób ten miał jednak przynieść pozytywne rezultaty. Otwierał bowiem drogę do kariery wojskowej, w epoce ancien régime'u zarezerwowanej dla szlachty, przed niższymi warstwami społecznymi. Wystąpienie tego zjawiska należy tłumaczyć czynnikami obiektywnymi, m.in. postępującym w drugiej połowie XVIII wieku procesem ubożenia szlachty niezdolnej do ponoszenia kosztów uzbrojenia oraz permanentnymi wojnami, jakie Godoy prowadził najpierw z Francją, a potem z Anglią i Portugalią. Tak więc uciekanie się w czasach Karola IV do zaciągu ochotniczego, a następnie do poboru przymusowego, w XIX wieku, w epoce kształtowania się społeczeństwa liberalnego, miało ułatwić przejście do wprowadzonej dekretem Korteżów z Kadyksu z sierpnia 1811 r., „rekrutacji otwartej, wolnej dla wszystkich Hiszpanów”<sup>41</sup>.

Nie bez znaczenia było również fiasko podejmowanych jeszcze za Karola III wysiłków na rzecz rozbudowy i modernizacji armii. Król wysyłał oficerów do Prus, aby tam zdobywali wiedzę z zakresu wojskowości, lecz długa nauka oraz uprzedzenie do wszelkich nowości zniechęcały ich do kontynuowania studiów. Te same powody udaremniły założenie w Madrycie Akademii dla kształcenia marynarzy. Kiedy w 1776 r. udało się otworzyć szkoły marynarskie w Kartagenie i w Ferrolu, z powodu interwencji rodziców trzeba było obniżyć w nich poziom nauczania. Nie pomagały nawet zachęty materialne, aby nakłonić poddanych do służby wojskowej, która w ówczesnych czasach otwierała drogę do awansu społecznego. Promowano płace wyższych wojskowych. Miesięczna pensja pułkownika wynosiła 30 tys. realów, podpułkownika 18 tys., kapitana 11 tys., podczas gdy zwykły żołnierz otrzymywał 20 realów (oprócz pełnego utrzymania). Rosnące potrzeby armii i floty przekraczały możliwości produkcyjne hiszpańskich manufaktur i sporą część uzbrojenia sprowadzano z zagranicy (głównie z Francji). W konsekwencji, z racji słabo rozwiniętego szkolnictwa wojskowego odczuwano niedostatek kadry dowódczej i konstruktorów okrętów. Statki budowano według przestarzałych metod, były więc gorszej jakości niż francuskie i angielskie. W okresie pokoju stały bezużytecznie w portach i butwiały z powodu braku fachowców i pieniędzy na konserwację. Stosunki między żołnierzami układały się źle. Starsi patrzyli z pogardą na młodszych, wymagając od nich dyscypliny, której sami nie przestrzegali; dezercje nie należały do wyjątków; zaniedbywano regularne odbywanie ćwiczeń. W następstwie takiej sytuacji upadał prestiż kariery wojskowej. Szlachta uchylała się od wstępowania do armii, zrażona obecnością w niej plebejuszy i niskim żołdem. Woląла zabiegać o stanowiska w rozbudowanej administracji. Nie gardziła też awansami w hierarchii kościelnej. Z kolei chłopci szukali sposobów na uniknięcie zaciągu, który odrywał ich od pracy na roli. Prawie nikt

---

<sup>41</sup> M. Artola, *Los orígenes de la España...*, s. 667.

nie chciał służyć w armii, w dużej części składającej się z przymuszanych do służby wojskowej przestępców i włóczęgów<sup>42</sup>.

W dniu wypowiedzenia wojny przez Konwent Narodowy armia hiszpańska liczyła wprawdzie 119 tys. żołnierzy, lecz pod bronią znajdowało się ich zaledwie około 55 tys., źle uzbrojonych i słabo przygotowanych do walki<sup>43</sup>. Podobnie sytuacja miała się z flotą, w której utrzymano zwyczaj zwalniania załóg po zakończeniu wojny. Chociaż pod względem ilości statków Hiszpania zajmowała trzecie miejsce po Anglii i Francji, po ogłoszeniu mobilizacji w marcu 1793 r. do ich obsługi brakowało 10 tys. marynarzy<sup>44</sup>.

Przez pierwsze miesiące wojny Hiszpania skutecznie wykorzystywała słabość przeciwnika prowadzącego działania zbrojne na dwóch frontach: austriacko-pruskim i hiszpańskim. Latem głównodowodzący wojskami hiszpańskimi generał Antonio Ricardos opanował Roussillon, gdzie w stopniu brygadiera odnosił zwycięstwa brat Godoya, Luis. W tym samym czasie trwały operacje morskie. W sierpniu flota angielsko-hiszpańska, dzięki pomocy antyrepublikańskich mieszkańców Tuluzy, zajęła ten najważniejszy dla Francji port śródziemnomorski. Pomyślna dla Hiszpanii kampania wojenna dała Karolowi IV okazję do awansowania Godoya na stanowisko marszałka wojsk królewskich, co nakładało na niego odpowiedzialność za przebieg wojny. Na grudniowej sesji Rady Państwa nowo mianowany marszałek, zadowolony ze zwycięstw armii hiszpańskiej, nie ukrywając wrogości do Republiki Francuskiej oświadczył wprost: „Francuzi to podły naród [...]. Francja przestała istnieć i dla potomnych pozostanie po niej tylko wspomnienie”<sup>45</sup>.

Optymizm był przedwczesny. W wyniku wyparcia Anglików i Hiszpanów z Tuluzy przez wojska republikańskie pod dowództwem podpułkownika Napoleona Bonapartego inicjatywa przeszła w ręce Francji. W Hiszpanii nastąpiła wówczas zmiana nastrojów społecznych. Ludność była zmęczona ciągłymi klęskami i pogarszającymi się warunkami bytowymi. Za wszystkie uciążliwości wojny społeczeństwo oskarżało Godoya. Jego prestiż gwałtownie upadał. W stolicy krążyły plotki na temat braku moralności premiera, otwarcie mówiono o romansach faworyta z królową i z innymi kobietami, wśród których głośne

---

<sup>42</sup> A.Gil Novales, *Política y sociedad...*, s. 255. Odwiedzający Hiszpanię oficerowie francuscy wyrażali zaskoczenie z powodu wyglądu żołnierzy hiszpańskich. „Brudne, podarte i poplamione ubrania. Włosy rozczochrane, pokryte piachem i kurzem. Wszystkiego im brakuje i doprawdy – stwierdzał jeden z oficerów – nie widzę różnicy między nimi a żebrakami wałęsającymi się po ulicach tutejszych miast” (Marquis de Langle, *Voyage de Figaro en Espagne*, Paryż 1784, s. 151).

<sup>43</sup> Dla porównania podajmy, że w przededniu wybuchu rewolucji francuskiej siły zbrojne Austrii w okresie pokoju liczyły 270 tys. żołnierzy, rosyjskie 224 tys., pruskie 197 tys., francuskie 180 tys. (W. Rusiński, *op. cit.*, t. I, s. 101).

<sup>44</sup> J.L. Rehfues, *L'Espagne en 1808*, Paryż-Strasburg 1811, t. I, s. 93; Ch. Rozoir, *Description géographique, historique, militaire et routière de l'Espagne*, Paryż 1823, s. 20.

<sup>45</sup> Actas del Consejo de Estado, sesión del 6.12.1793, A.H.N., libro 6, f. 63–70.

stawało się nazwisko niejakej Pepity Tudó, córki zarządcy Parku Retiro w Madrycie<sup>46</sup>.

W takiej atmosferze w Radzie Państwa coraz więcej zwolenników zyskiwali opowiadający się za pokojem ludzie z otoczenia Arandy, który po odejściu z sekretariatu stanu jako najstarszy członek Rady przewodniczył jej obradom i dzięki temu mógł wywierać wpływ na politykę rządu. Na posiedzeniu w dniu 14 marca doszło do ostrej wymiany zdań między nim a Godoyem. W swej wypowiedzi premier akcentował osobiste pragnienie zawarcia rychłego pokoju, który jednak, jego zdaniem, nie był możliwy ze względu na konieczność pomszczenia śmierci Ludwika XVI. Argument Godoya nie przekonał Arandy i dlatego za namową premiera Karol IV polecił mu opuścić stolicę<sup>47</sup>.

Godoy rzeczywiście chciał zakończenia wojny i tylko przez wzgląd na honor Monarchii Hiszpańskiej nie występował z inicjatywą ugody. Na to pokojowe stanowisko niebagatelny wpływ miało ochłodzenie się stosunków hiszpańsko-angielskich, spowodowane niewykonywaniem przez Anglików zobowiązań sojuszniczych. Z doniesień ambasadora hiszpańskiego w Londynie markiza del Campo wynikało, że w założeniach Pitta sojusz z Hiszpanią powinien w pierwszej kolejności realizować interesy Anglii. Premierowi brytyjskiemu chodziło zwłaszcza o korzyści polityczno-gospodarcze, w tym o ożywienie handlu angielskiego na Morzu Śródziemnym przez odcięcie statkom francuskim dostępu do Cieśniny Gibraltarskiej i do portów hiszpańskich<sup>48</sup>.

Kolejną przyczyną dążeń pokojowych premiera były narastające od połowy 1793 r. konflikty wewnątrz koalicji, wywołane rezygnacją aliantów ze starań o restaurację monarchii na rzecz rozbioru Republiki Francuskiej. Gdyby na tle tych sporów doszło do rozpadu koalicji, Hiszpania byłaby skazana na osamot-

---

<sup>46</sup> Tego rodzaju plotki nie były bezpodstawne. Zwróćmy uwagę, że właśnie na początku 1794 r. przyszedł na świat infant Francisco de Paula Antonio, którego z powodu uderzającego wręcz podobieństwa do Godoya powszechnie uważano za jego syna. Współcześnie sprawa ta musiała być głośna, skoro pisali o niej ambasadorzy francuscy w Madrycie: Charles Jean Marie Alquier (Alquier do Talleyranda, Madryt, 8 frimaire, l'an 9 [listopada 1800], A.N., AF IV 1679, f. 61) oraz Lucjan Bonaparte (*op. cit.*, s. 14, 19). Opinia publiczna przypisywała Godoyowi nie tylko ojcostwo infanta Franciszka, ale i jego starszej siostry Izabeli, która w 1800 roku wyjdzie za mąż za infanta neapolitańskiego. Do dzisiaj problem ten nie został do końca wyjaśniony. M. Izquierdo Hernandez (*Antecedentes y comienzos del reinado de Fernando VII*, Madryt 1963, s. 193) próbuje udowodnić fałszywość wspomnianych przypuszczeń, inni historycy (np. J. Chastenot, *op. cit.*, s. 58–60, 229; C. Rojas, *op. cit.*, s. 285 i in.; H.R. Madol, *op. cit.*, s. 267–268; E. Ruspoli, *La marca del exilio. La Beltraneja, Cardoso y Godoy*, Madryt 1992, s. 201–203) potwierdzają ich prawdziwość. Co się zaś tyczy Pepity Tudó, to romans ten miał przetrwać wiele lat, wywierając duży wpływ na stosunki między Godoyem i królową, a co za tym idzie, na autorytet faworyta.

<sup>47</sup> A. Sorel, *La diplomatie française et l'Espagne de 1792 a 1796*, „Revue Historique” r. 1879, t. XI, s. 313–314. Aranda został zesłany do Jaen. Zmarł w Epila w styczniu 1798 r.

<sup>48</sup> J.M. Sánchez Diana, *España y el Norte de Europa durante la revolución francesa (1788–1803)*, s. 64–70; A. Sorel, *op. cit.*, t. XI, 1879, s. 310–313, 509.

nioną wojnę z Francją, względnie musiałyby podpisać traktat na warunkach podyktowanych przez Konwent Narodowy. Dowodem na to jest list, napisany przez kanonika Juana Escoiquiza (nauczyciela Księcia Asturii, późniejszego Ferdynanda VII) do Godoya. Escoiquiz podkreślał w nim wybujałe ambicje cesarza austriackiego Franciszka II, który nosił się z zamiarem podboju Flandrii, Pikardii, Artois i planował zamianę Belgii na Bawarię. Prusy na odmianną kusila Alzacja i Lotaryngia. Na korzyści terytorialne liczyła też Holandia i Anglia. Jedynie Karol IV przystąpił do koalicji nie z myślą o podbojach, lecz w trosce o bezpieczeństwo własnych granic<sup>49</sup>.

Godoy, pomimo pragnienia pokoju i pogarszającej się sytuacji na froncie, oficjalnie nadal opowiadał się za wojną, choć nie widząc szans na militarne zwycięstwo, prowadził równocześnie działania zakulisowe. Najpierw próbował nawiązać współpracę z Prusami. Sądził, że Fryderyk Wilhelm II z powodu osłabienia armii pruskiej wyniszczonej kilkuletnimi zmaganiem z Francją pierwszy spośród koalicjantów odważy się wystąpić z propozycją zawarcia pokoju. Wtedy Karol IV poprze jego inicjatywę przyłączając się do negocjacji z przedstawicielami Konwentu. Jednak prowadzone w stolicy neutralnej Danii od jesieni 1793 r. tajne rozmowy hiszpańsko-francuskie, które miały na celu nakłonienie Prus do podjęcia oficjalnych działań na rzecz pokoju, zakończyły się fiaskiem z powodu niezdecydowanej postawy Fryderyka Wilhelma II<sup>50</sup>. W takiej sytuacji Godoy zwrócił się do głównodowodzącego wojskami francuskimi w Katalonii generała Jacques Dugommiera. Liczył na to, że pertraktacje pozarządowe z władzami wojskowymi doprowadzą do zakończenia działań wojennych na froncie pirenejskim. Godoy zamierzał postawić Konwent przed faktem dokonanym. Przerwanie walk miało być etapem wstępnym do jawnych rokowań. Za pośrednictwem następcy generała Ricardosa księcia La Unión oraz opiekuna jeńców francuskich obywatela Simonina premier zwrócił się do Dugommiera z prośbą o zawieszenie broni. Opracowane przez Godoya warunki rozejmowe przewidywały, że Konwent Narodowy i republikanie przeniosą się na francuską część wyspy San Domingo, gdzie utworzą własne państwo, zaś terytorium Francji odstąpią Burbonom. Ponadto po raz kolejny domagał się uwolnienia dzieci Ludwika XVI, postulując utworzenie dla jego syna Ludwika XVII niezależnego królestwa na terenie Nawarry. Propozycje te oburzyły Dugommiera do tego stopnia, że przystąpił do kontynuowania działań ofensywnych i w krótkim czasie opanował całą Katalonię<sup>51</sup>.

Wydaje się, że stanowisko Godoya w omawianej sprawie należy tłumaczyć nie tylko jego troską o interes pary królewskiej czy też niezręcznością dypl-

---

<sup>49</sup> Escoiquiz do Godoya, Madryt, 22.06.1794, A.H.N., Estado, leg. 3237, nr 5.

<sup>50</sup> O negocjacjach w Kopenhadze pisze szerzej J.M. Sánchez Diana, *op. cit.*, s. 64–70 oraz A. Sorel, *op. cit.*, t. XI, 1879, s. 310–313, 509.

<sup>51</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 7–8; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 229–230.

matyczną. Do snucia tak nierealnych projektów mogła go również skłaniać ówczesna sytuacja polityczna we Francji. Pamiętajmy, że 9 thermidora (27 lipca 1794 r.) miał miejsce zamach, który położył ostateczny kres dyktaturze jakobinów. Francuski historyk Albert Sorel zauważa, że usunięcie z Konwentu Narodowego radykalnej lewicy jakobińskiej oraz wzrost nastrojów rojalistycznych we Francji dawały dworowi hiszpańskiemu nadzieje zarówno na rychłe rozpoczęcie rozmów pokojowych z nowym rządem, jak i na uregulowanie sprawy przyszłych losów rodziny Ludwika XVI. Karol IV i Godoy sądzili, że po osiągnięciu tych dwóch celów droga do restauracji monarchii będzie już prosta i zawnazasi chcieli podjąć starania o zapewnienie Francji legalnej sukcesji<sup>52</sup>.

Nieudane próby nawiązania nieoficjalnych rozmów pokojowych, a szczególnie zwycięska ofensywa wojsk republikańskich w Katalonii w listopadzie 1794 r., pogłębiły obawy Godoya co do szans na szybki pokój. Gdy jednak na początku nowego roku 1795 od następcy księcia La Unión generała José Urrutii otrzymał informację, że francuski Komitet Ocalenia Publicznego już od listopada 1794 r. prowadził rokowania z Prusami i teraz otwarcie namawiał do nich Hiszpanię<sup>53</sup>, podjął decyzję przystąpienia do jawnych negocjacji. Niebawem obydwie strony ustanowiły pełnomocników. Komitet wybrał swego ambasadora w Szwajcarii François Barthélemy'ego, zaś Karol IV byłego chargé d'affaires Hiszpanii w Warszawie Domingo Iriarte, serdecznego przyjaciela Barthélemy'ego. Na miejsce negocjacji wyznaczono Bazyleę, ponieważ w tym czasie ambasador francuski prowadził tam rozmowy pokojowe z Prusami. Iriarte przybył do Bazylei 4 maja 1795 r. i nazajutrz (czyli w dniu podpisania francusko-pruskiego traktatu pokojowego) odbył pierwszą konferencję z Barthélemyem.

Zasadniczą przeszkodą w osiągnięciu szybkiego porozumienia była stanowczość, z jaką Godoy i Komitet Ocalenia Publicznego bronili odmiennych interesów swych państw. Największe kontrowersje wzbudzały kwestie dotyczące traktatu handlowego, uwolnienia dzieci Ludwika XVI oraz integralności terytorialnej Hiszpanii i jej posiadłości zamorskich.

Komitet Ocalenia Publicznego usilnie namawiał Karola IV do podpisania układu handlowego z Republiką Francuską, co miało pomóc w osiągnięciu stabilizacji gospodarczej Hiszpanii, a zarazem przyczynić się do ograniczenia radykalnych nastrojów społecznych. Godoy nie wierzył w szczerłość deklaracji Komitetu. W instrukcji wysłanej do Iriarte zabronił wyrażenia zgody na tę propozycję<sup>54</sup>. Słuszność jego decyzji potwierdza tajny raport kupca francuskiego Julesa Gautiera, w którym stwierdził, że traktatem handlowym z Hiszpanią

---

<sup>52</sup> A. Sorel, *op. cit.*, t. XI, 1879, s. 322.

<sup>53</sup> Tę wiadomość przekazał Urrutii generał Dominique-Catherine de Pérignon (późniejszy ambasador francuski w Madrycie), zob.: Pérignon do Urrutii, Figueras, 7 pluviöse (26.01.1795), [w:] A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 231–232.

<sup>54</sup> Tekst tej instrukcji zamieszcza A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 237–238, nie precyzując daty ani miejsca ich wystawienia.

Komitet chciał zapewnić sobie poparcie francuskiej burżuazji, domagającej się swobodnego dostępu do chłonnych rynków zbytu w Ameryce. W ślad za penetracją gospodarczą miało pójść uzależnienie polityczne kolonii hiszpańskich od Francji. Ponadto Paryż zamierzał wykorzystać swe wpływy w Ameryce do rywalizacji ekonomiczno-politycznej z Anglią, głównym eksporterem towarów przemysłowych do kolonii hiszpańskich<sup>55</sup>.

Drugą sprawą poruszaną przez Godoya w instrukcji dla Iriarte była gotowość Karola IV do roztoczenia opieki nad Ludwikiem XVII i nad jego siostrą Marią Teresą po uprzednim wypuszczeniu ich na wolność i sprowadzeniu do Hiszpanii. Upór, z jakim Godoy powracał do tematu przyszłych losów królewskich dzieci, dawał okazję do licznych spekulacji. Podejrzewano nawet, że ukrywał on za nim swe plany małżeńskie z Marią Teresą, aby tą drogą zdobyć koronę. Stanowisko Godoya w powyższej kwestii było bezkompromisowe i zapewne doszłoby do impasu w rozmowach, gdyby nie wiadomość podana przez Komitet Ocalenia Publicznego o nagłej śmierci Ludwika XVII<sup>56</sup>.

Powstała też różnica zdań wokół problemu granic Hiszpanii. Komitet chciał poszerzyć obszar Francji o zajęte przez wojska republikańskie terytoria pirenejskie, gdzie wśród tamtejszych mieszkańców żywe były nastroje profrancuskie (chodziło zwłaszcza o prowincję Guipúzcoa wraz z portem San Sebastian<sup>57</sup>). Z tego powodu we wspomnianej instrukcji premier zabronił Iriarte podpisania traktatu pokojowego, jeśli Francja nie zagwarantuje integralności terytorialnej Hiszpanii. Godoy stawiając taki warunek niewątpliwie miał także na uwadze kolonie hiszpańskie. Komitet Ocalenia Publicznego nie zrezygnował bowiem z terytoriów utraconych przez Francję w czasach Ludwika XV i chętnie przejąłby od Karola IV Luizjanę wraz z hiszpańską częścią wyspy San Domingo (zwanej po hiszpańsku Santo Domingo). Zwłaszcza Luizjana ze względu na dogodne położenie strategiczne, dobrze prosperujący handel i rolnictwo znajdowała się w centrum zainteresowania Komitetu. Rywalizacja hiszpańsko-francuska o tę kolonię nasiliła się już po podpisaniu przez rząd brytyjski traktatu Jaya ze Stanami Zjednoczonymi we wrześniu

---

<sup>55</sup> Précis sur les avantages d'un traité de commerce entre la République Française et L'Espagne par Jules Gautier, Marsylia, 4 frimaire, l'an 4 (25.11.1795), A.N., AD XV, 48.

<sup>56</sup> H.R. Madol, *op. cit.*, s. 68, 272–279; N. González Ruiz, *op. cit.*, s. 69–70; L. González Santos, *op. cit.*, s. 61.

<sup>57</sup> W sierpniu, ku oburzeniu Godoya, San Sebastian otwarło swe bramy dla oddziałów republikańskich. Tamtejsza Rada Miejska nosiła się z zamiarem przekształcenia Guipúzcoa w niepodległą republikę, a nawet rozważała możliwość przyłączenia jej do Francji (A. Sorel, *op. cit.*, t. XI, 1879, s. 315). Niebezpieczeństwo utraty Guipúzcoa zmobilizowało Godoya do zwiększenia kontroli nad spornymi obszarami pogranicza pirenejskiego. Pospiesznie wysłał on do Nawarry i Guipúzcoa zaufanego agenta Bernardo Zamorę, aby na bieżąco dostarczał mu informacji o panującej tam sytuacji. Z korespondencji, jaka nawiązała się między nimi, łatwo wyczytać troskę premiera o utrzymanie integralności terytorialnej państwa (zob. np.: Godoy do Zamory, Madryt, 23.04 i 6.07. 1795, B.N.M., rkps 20.285/12, nr 10 i 18).

1794 r. W traktacie tym Anglicy otrzymali szereg przywilejów w wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi, co groziło osłabieniem pozycji ekonomicznej i politycznej Hiszpanii w Ameryce Północnej, a zarazem zmniejszało szanse na odzyskanie przez Francję Luizjany. Zarówno Godoy jak Komitet Ocalenia Publicznego zdawali sobie sprawę, że w powstałej sytuacji Luizjana mogłaby pełnić rolę skutecznej zapory hamującej ekspansję angielsko-amerykańską na półkuli zachodniej. Wychodząc z takiego założenia, wykluczili oni kompromis i chwilami wydawało się, iż z powodu Luizjany dojdzie do zerwania rokowań<sup>58</sup>.

Pomimo kwestii spornych okoliczności towarzyszące negocjacjom w Bazylei skłaniały rządy obu państw do kontynuowania rozmów. Głównym powodem dążeń Francji do szybkiego podpisania pokoju był zamiar zorganizowania przez Anglię inwazji na północne wybrzeża Francji, czego obawiał się Komitet Ocalenia Publicznego. Natomiast Godoy przewidywał ostateczny rozpad koalicji (w lutym 1795 r. z koalicji wystąpiła Toskania, w kwietniu Prusy, a w maju Holandia), co w konsekwencji zapowiadało nową ofensywę armii francuskiej w Pirenejach.

Stojąc przed koniecznością podjęcia decyzji o zaprzestaniu lub kontynuacji wojny Godoy analizował również stan gospodarki i finansów państwa oraz związany z tym wzrost niezadowolenia społecznego. Od chwili wybuchu wojny następował stopniowy upadek przemysłu, spowodowany brakiem rąk do pracy. Mężczyźni wstępowali bowiem do armii, zaś francuscy właściciele manufaktur w obawie przed prześladowaniami masowo opuszczali Hiszpanię. Z tego względu w samej tylko Walencji jedna czwarta warsztatów tkackich stała się bezużyteczna. Po zerwaniu stosunków handlowych z Francją i po ucieczce kupców francuskich z Półwyspu Pirenejskiego zmniejszyły się obroty handlowe Hiszpanii z zagranicą. Kadyks, który do tej pory odgrywał kluczową rolę w wymianie handlowej z Francją, stracił podczas wojny 452 mln realów. Korsarze francuscy blokowali Santander i statki hiszpańskie musiały składać swe towary w La Coruni. Dotkliwe straty ponosiły także San Sebastian i Bilbao. W Katalonii wojska republikańskie grabiły magazyny z żywnością, niszczyły zasiewy, dewastowały fabryki broni w Ripoll i San Lorenzo de la Muga. Niepokojąca była również sytuacja finansowa. Aby przywrócić równowagę budżetową i pokryć wzrastające koszty wojny, minister skarbu Diego de Gardoqui podjął szereg środków zaradczych. Przede wszystkim zarządził emisję obligacji (*vales reales*) o łącznej wartości 954 mln realów. Były to banknoty wzorowane na *billets d'état* z epoki Ludwika XIV. Po raz pierwszy puszczone je w obieg za panowania Karola III podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, kiedy Anglicy utrudniali transport kruszców szlachtetnych z kolonii do metropolii.

---

<sup>58</sup> J.A. Armillas Vicente, *El Missisipi, frontera de España. España y los Estados Unidos ante el Tratado de San Lorenzo*, Saragossa 1977, s. 152. Zob. również L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 92–104.

Ponadto Diego de Gardoqui zaciągnął trzy pożyczki w bankach holenderskich, wprowadził nadzwyczajne podatki od dochodów z dzierżawy ziemi, monopoli i nieruchomości, na dobra kościelne nałożył jednorazowy podatek w wysokości 36 mln realów, o 40% obniżył pensje urzędnicze; podwyższył ceny soli i tytoniu. Ponadto apelował do duchowieństwa i zamożnej szlachty o przekazywanie do mennic biżuterii, przedmiotów ze złota i srebra<sup>59</sup>.

Materialne skutki wojny odczuwało zatem całe społeczeństwo, łącznie ze stanami uprzywilejowanymi, które w warunkach pokojowych były zwolnione od podatków. W Madrycie i w innych miastach miały miejsce wystąpienia skierowane przeciwko rządowi, którego prestiż gwałtownie upadał. Nastąpiła radykalizacja nastrojów społecznych: żądano złagodzenia polityki fiskalnej oraz zwołania Korteżów i ograniczenia uprawnień premiera na rzecz parlamentu. Godoy niemal codziennie otrzymywał anonimy ostrzegające go, że jeśli nie doprowadzi do podpisania pokoju i nie zrealizuje powyższych żądań, utraci władzę i życie. Doszło nawet do tego, iż nocą podrzucono mu do sypialni list w języku francuskim, napisany w formie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela<sup>60</sup>. Innym razem policja zdemaskowała w Madrycie siatkę konspiracyjną, która w dniu 3 lutego 1795 r. planowała dokonanie zamachu stanu<sup>61</sup>.

Godoy, krytykowany przez manifestujące na ulicach Madrytu tłumy, gorączkowo szukał sposobu na ratowanie życia i uciszenie burzliwych nastrojów. Nie czekając, aż mieszkańcy stolicy zaatakują jego dom, przeniósł się do pałacu królewskiego, skąd 2 lipca 1795 r. pisał do Iriarte: „Pokój będzie jedynym lekarstwem dla uciszenia wzburzonego ludu i dlatego jestem skłonny ulec Francji w niektórych kwestiach, [...] najważniejsze, aby Hiszpania utrzymała integralność terytorialną”<sup>62</sup>.

W połowie lipca Iriarte zgodnie z kolejnymi instrukcjami przystąpił do finalizowania negocjacji. Korzystając z faktu, że Barthélemy nie wspominał o traktacie handlowym ani o Guipúzcoa i San Sebastian, przez wzgląd na wagę, jaką miała dla Hiszpanii Luizjana, zaproponował mu przekazanie Francji tylko Santo Domingo. Barthélemy zgodził się na tę propozycję i, jak należy wnosić z jego raportu z 23 lipca 1795 r., tegoż dnia o godzinie trzeciej nad ranem obaj negocjatorzy złożyli podpisy pod ostateczną wersją traktatu pokojowego<sup>63</sup>.

---

<sup>59</sup> J. Patricio Merino, *op. cit.*, s. 869–874; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 228–230.

<sup>60</sup> R. Herr, *España y la Revolución del siglo XVIII*, Madryt 1964, s. 243, 318–319.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 268–270; L. González Santos, *op. cit.*, s. 51. Chodzi o spisek San Blas, przygotowany przez nauczyciela humanistyki Juana Picornella y Gomilę na dzień Świętego Błażeja (po hiszpańsku – San Blas).

<sup>62</sup> Godoy do Iriarte, Madryt, 2.07.1795, [w:] A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 245.

<sup>63</sup> Barthélemy do Komitetu Ocalenia Publicznego, Bazylea, 14 thermidora, l’an 3, A.N., AF III 61, doss. 243, plaq. 1.

Analizując warunki traktatu bazylejskiego<sup>64</sup> trudno orzec, który z sygnatariuszy uzyskał większe korzyści. Nieprzychylny Godoyowi markiz de Dosfuentes podkreśla, że traktat był przyczyną wielu nieszczęść, jakie spotkały Hiszpanię za panowania Karola IV<sup>65</sup>. Na początku dwudziestego wieku historyk hiszpański Jeronimo Bécker w argumentacji na rzecz obiektywnej oceny postanowień traktatu pokojowego z Bazylei doszedł do wniosku, iż sam traktat nie uprzywilejowywał żadnej ze stron. Negatywne były dopiero skutki, jakie przyniósł on Hiszpanii za sprawą Dyrektoriatu<sup>66</sup>. Trafność tej opinii postaramy się uzasadnić w następnym rozdziale. W momencie podpisywania traktatu jego ustalenia rzeczywiście satysfakcjonowały obie strony. Za taką tezę przemawia m.in. list Komitetu Ocalenia Publicznego do komisarza w wojsku francuskim w Pirenejach Meillana, zawierający m.in. stwierdzenie, że: „Republika dostała od Hiszpanii prawie wszystko, co mieć chciała”<sup>67</sup>. Z kolei Godoy w korespondencji z Karolem IV oświadczył jednoznacznie: „Pokój bazylejski jest bardzo korzystny dla nas”<sup>68</sup>. Ponadto w pamiętnikach przeprowadził on szczegółową analizę wszystkich artykułów traktatu i na końcu zwrócił uwagę na fakt, iż: „warunki, na jakich Hiszpania zawarła pokój, były o wiele korzystniejsze od

<sup>64</sup> Traktat bazylejski znalazł szerokie echo w historiografii hiszpańskiej i francuskiej. W polskiej literaturze historycznej rzadko się o nim wzmiankuje, dlatego warto przypomnieć te jego ustalenia, które w ciągu najbliższych lat miały decydować o polityce zagranicznej Godoya. Zgodnie z postanowieniami traktatu Republika Francuska zobowiązała się oddać Karolowi IV wszystkie ziemie zajęte podczas wojny przez armię francuską (art. 4), w zamian za co król zrezygnował na rzecz Francji z Santo Domingo (art. 9); w dowód „przyjaźni” dla dworu hiszpańskiego Komitet Ocalenia Publicznego przyznał Karolowi IV prawo do mediacji pokojowej między Republiką Francuską a Neapolem, Parmą i Sardynią (art. 15). Karolowi IV zależano na uzyskaniu tego prawa, ponieważ po śmierci Ludwika XVI przejął on przewodnictwo w domu burbońskim i poczuwał się do szczególnej odpowiedzialności za losy krajów rządzonych przez przedstawicieli tej dynastii. (W Neapolu panował brat Karola IV, Ferdynand IV, któremu Karol III przekazał koronę, gdy obejmował tron hiszpański. W Parmie władał brat Marii Ludwiki, Ferdynand I, a w Sabaudii Wiktor Amadeusz, mąż infantki hiszpańskiej Marii Antoniny Fernandy). Prawo Hiszpanii do arbitrażu zostało rozszerzone na Portugalię (art. 15) z racji powiązań dynastycznych Burbonów hiszpańskich z portugalskimi Braganzami (córka Karola IV, Szarlota, była żoną regenta portugalskiego Jana) oraz na Państwo Kościelne (art. 3 – tajny). Co się zaś tyczy potomstwa Ludwika XVI, to wprawdzie Karol IV nie osiągnął podstawowego celu, z jakim przystępował do wojny, gdyż nie doszło do restauracji monarchii, ale otrzymał zapewnienie, dotyczące rychłego uwolnienia siostry Ludwika XVII, Marii Teresy (art. 2 – tajny). Odnośnie kwestii ekonomicznych rządy obu państw postanowiły wznowić przerwane przez wybuch wojny kontakty gospodarcze, odkładając na niedaleką przyszłość podpisanie traktatu handlowego (art. 11) – tekst traktatu: *Tratados, convenios y declaraciones de paz y comercio...* por A. del Cantillo, Madryt 1843, s. 654–664; A. Muriel, *op. cit.*, s. 240–243.

<sup>65</sup> D.F. de Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes, *op. cit.*, s. 192.

<sup>66</sup> J. Bécker, *Historia de las relaciones exteriores de España durante el siglo XIX. Apuntes para la historia diplomática, t. I: (1800–1839)*, Madryt 1924, s. 8.

<sup>67</sup> Komitet Ocalenia Publicznego do Meillana, Paryż, vendémaire, l’an 4 (wrzesień 1795), A.N., AF III 61, doss. 243, plaq. 1.

<sup>68</sup> Godoy do Karola IV, San Lorenzo, 22.11.1795, A.G.P. – P.R.F VII, t. 102, f. 69. Zob. też: Godoy do Karola IV, 10.08.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t. 95, f. 213.

tych, które podpisały z Republiką pozostałe państwa koalicji”. Można też zgodzić się z jego dalszym wywodem: „udało się nam zachować integralność terytorialną w Europie, a jedyną ofiarą poniesioną na rzecz Francji było Santo Domingo”<sup>69</sup>.

Mieszkańcy Madrytu i Paryża wyrażali powszechną radość z powodu podpisania traktatu. Szczególnie uroczystość świętowano zakończenie wojny w Hiszpanii. Czołowy dziennik madrycki „Gaceta de Madrid” na bieżąco relacjonował przebieg uroczystości zarządzonych przez króla. Między innymi podawał, że monarcha nakazał, by odprawiano w kościołach specjalne nabożeństwa dziękczynne z odśpiewaniem *Te Deum*, a sam wraz z całym dworem przez trzy dni przywdziewał odświętny strój<sup>70</sup>. O entuzjazmie panującym w stolicy rozpisywała się „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel” podkreślając, iż nigdy przedtem w Madrycie nie przygotowywano zabaw z takim przepychem<sup>71</sup>.

Szczególne powody do zadowolenia miał Godoy. W kraju i za granicą był uznawany za głównego twórcę pokoju. Jeden z generałów francuskich przybyły do Pamplony wystąpił nawet z propozycją postawienia Godoyowi pomnika<sup>72</sup>. W Paryżu wyraźnie wzrosło zainteresowanie osobą hiszpańskiego premiera. W połowie września 1795 r. „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel” poinformowała czytelników o nadaniu Godoyowi przez Karola IV zaszczytnego tytułu Księcia Pokoju<sup>73</sup>. O wadze tego wyróżnienia świadczył fakt, że dotychczas było ono zarezerwowane wyłącznie dla następcy tronu<sup>74</sup>.

Najważniejszą konsekwencją traktatu pokojowego było zbliżenie stanowisk Madrytu i Paryża w sprawie zawarcia sojuszu hiszpańsko-francuskiego. W związku z tym nasuwa się pytanie, co skłoniło niedawnych wrogów do tak ścisłej współpracy?

Francja kierowała się motywami koniunkturalnymi. Komitet Ocalenia Publicznego, a następnie Dyrektoriat, który w październiku 1795 r. przejął władzę, potrzebował hiszpańskiej floty do walki z Anglią oraz pragnął dostępu do chłonnych rynków zbytu w koloniach hiszpańskich. Nie bez znaczenia był również czynnik prestiżowy, jako że w przekonaniu władz francuskich pokój

---

<sup>69</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 106–110.

<sup>70</sup> „Gaceta de Madrid”, 8 września 1795 r.

<sup>71</sup> „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 19 vendémaire, l’an 4, (sierpień 1795).

<sup>72</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 222.

<sup>73</sup> „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 22 frimaire, l’an 4 (listopad 1795). Nota proklamacji, w której Karol IV nadał Godoyowi tytuł Księcia Pokoju, została sporządzona w San Ildefonso dnia 5.09.1795 r. i obecnie znajduje się w A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>74</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 253–254. Tym bardziej więc tytuł Księcia Pokoju napawał faworyta dumą. Od tej pory Godoy będzie go używał w oficjalnej korespondencji dyplomatycznej i zapewne na jego osobiste życzenie politycy i dyplomaci zaczęli zwracać się do niego właśnie w ten sposób.

i przymierze z państwem o odmiennym ustroju mogły stać się dla innych dworów europejskich zachętą do zaakceptowania republikańskiej Francji<sup>75</sup>.

Z pamiętnika Godoya oraz jego korespondencji z Iriarte wynika, że do aliansu z Francją skłoniły go czynniki natury polityczno-militarnej<sup>76</sup>. Wynikały one z pogarszania się stosunków hiszpańsko-angielskich na skutek traktatu Jaya, napadów floty brytyjskiej na statki hiszpańskie, jak też z tytułu rezygnacji Karola IV z Santo Domingo<sup>77</sup>. Ponadto Godoy obawiał się, że w najbliższym czasie Dyrektoriat może anektować Hiszpanię, tak jak zrobił to z Belgią w październiku 1795 r. Sądził jednak, że władze francuskie nie odważą się na taki krok wobec państwa sojuszniczego. W tej sprawie niepokój premiera był uzasadniony, ponieważ w 1796 r. armia republikańska dysponowała potencjałem militarnym wystarczającym do opanowania Półwyspu Pirenejskiego. Latem Francuzi zajęli ważne miasta na froncie reńskim wraz z Frankfurtem, Stuttgartem i Rastatt. W tym czasie Napoleon wkroczył do Mediolanu, a następnie przyłączył do Francji Sabaudię z Niceą. Podobny los mógł więc spotkać Hiszpanię. Nie bez znaczenia były również sukcesy wojskowe i dyplomatyczne Francji w wojnie z koalicją.

Mówiąc inaczej, powrót Godoya do związków politycznych z Francją, opartych na tradycji paktów rodzinnych, został podyktowany koniecznością zagwarantowania bezpieczeństwa Hiszpanii i jej posiadłościom. Nie można zatem zgodzić się z opinią E. la Parra Lópeza, że Francja zmusiła Hiszpanię do sojuszu<sup>78</sup>. Oba państwa odczuwały zagrożenie ze strony Anglii i dążyły do walki ze wspólnym wrogiem.

Dodatkową przyczyną nakazującą Godoyowi zbliżenie z Francją było uaktywnienie opozycji wewnętrznej, a zwłaszcza powstanie stronnictwa arystokratycznego (spadkobiercy partii *aragones*). Skupiało ono nowe pokolenie przedstawicieli wolnych zawodów, oficerów i arystokratów, oburzonych dymisjonowaniem Arandy i niezadowolonych z profrancuskiej polityki jego następcy. Nie oznacza to jednak, że Godoy, jak twierdził polityk hiszpański M. Marliani, a za nim historyk francuski André Fugier, zabiegał o przymierze z Francją głównie ze względu na osobiste korzyści płynące ze wzmocnienia swego autorytetu<sup>79</sup>. Zaprzecza temu m.in. list Godoya do Karola IV, napisany trzy miesiące po

---

<sup>75</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 36–37; tenże, *La difusión de las ideas revolucionarias en España: 1795–1799*, [w:] *La revolución francesa y su influencia en la educación en España*, Madryt 1994, s. 488.

<sup>76</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 133 i in; Godoy do Iriarte, San Ildefonso, 11.09.. 22.10.1795 [w:] A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 255–257.

<sup>77</sup> Utrata hiszpańskiej części wyspy San Domingo stanowiła bezprawne odstępstwo od postanowień traktatu utrechckiego z 1713 r., w którym dwór hiszpański zobowiązał się nie odstępować nikomu żadnej ze swych posiadłości zamorskich.

<sup>78</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 34.

<sup>79</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t.I, s.10; M. Marliani, *Reseña de las relaciones diplomáticas de España desde Carlos I hasta nuestros días*, Madryt 1841, s. 60–61.

zawarcia traktatu bazylejskiego, w którym premier wyrażał pragnienie prowadzenia negocjacji sojuszniczych z Dyrektoriatem wyłącznie z uwagi na „dobro Monarchii”<sup>80</sup>. Stanowiska tego bronił później Godoy w pamiętnikach<sup>81</sup>. W świetle powyższego należałoby raczej sądzić, że pojawienie się „arystokratów” na scenie politycznej Hiszpanii skłaniało go do sojuszu z Francją, ponieważ byli oni mocno powiązani z Anglią, skąd otrzymywali wsparcie materialne na prowadzenie działalności antyrządowej i antyfrancuskiej.

Przystąpieniu do rozmów sojuszniczych sprzyjało nawiązanie zerwanych w 1793 r. hiszpańsko-francuskich stosunków dyplomatycznych. Niebawem po ratyfikacji traktatu pokojowego do Madrytu przybył ambasador francuski Dominique-Catherine de Pérignon, a do Paryża udał się ambasador hiszpański markiz del Campo.

Na dworze hiszpańskim Pérignon został przyjęty bardzo uroczyście. Zgodnie z obowiązującym tam ceremoniałem najpierw zaproszono go do złożenia wizyty pierwszej damie dworu, naczelnemu koniusznemu i ochmistrzowi. Przy schodach wejściowych do pałacu dostojny gość odebrał pozdrowienie od mistrza ceremonii (*introductor de embajadores*), który w obecności najwyższych urzędników państwowych i osób z najbliższego otoczenia króla poprowadził Pérignona przez salony do gabinetu, gdzie oczekiwał go Karol IV<sup>82</sup>. O przepychu powitania ambasadora francuskiego rozpisywała się „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”. W jednym z artykułów czytamy m.in., że po przedłożeniu Karolowi IV listów uwierzytelniających Pérignon wziął udział w wystawnym obiedzie wydanym na jego cześć w prywatnej rezydencji Godoya. Przy innej sposobności król, za namową Godoya, ofiarował mu przepiękną karocę i dwa bogato przyzdane konie. Ze swej strony Pérignon okazał wiele wdzięczności rodzinie królewskiej<sup>83</sup>. Wygłosił serdeczne przemówienie do Karola IV i Marii Ludwiki oraz nie omieszkał skierować kilku miłych słów do dwuletniego infanta Francisco de Paula, co tak rozbawiło malca, że nazwał go „ojczulkiem”<sup>84</sup>.

Serdeczne powitanie zgotowane Pérignonowi na dworze hiszpańskim nie było bezinteresowne. Karol IV i Godoy sądzili, że tym sposobem łatwiej pozyskają poparcie ambasadora w negocjacjach w sprawie warunków traktatu sojuszniczego. Tymczasem ku ich zaskoczeniu w pierwszych miesiącach rokowań (maj–początek sierpnia 1796 r.) stosował się on ściśle do instrukcji otrzymanych od Dyktoriatu i nie szedł na żadne ustępstwa. Jego kategoryczne żądania to: przekazanie Francji 15 okrętów liniowych, podpisanie traktatu

---

<sup>80</sup> Godoy do Karola IV, San Lorenzo, 22.11.1795, A.G.P. – PRF VII, t. 102, f. 69.

<sup>81</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 37–38.

<sup>82</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 138; J. Chastenot, *op. cit.*, s. 74.

<sup>83</sup> „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 28 i 29 prairial, l’an 4 (czerwiec 1796).

<sup>84</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 138.

handlowego oraz odstąpienie Francji Luizjany i Florydy<sup>85</sup>. Godoy liczył nie tylko na poparcie Francji w umocnieniu pozycji Hiszpanii wobec Anglii, ale oczekiwał także korzyści z prawa do mediacji pokojowej we Włoszech, gdzie od wiosny 1796 r. sukcesy wojsk generała Bonapartego groziły okupacją posiadłości książąt spokrewnionych z Burbonami hiszpańskimi. Jednak Godoy kategorycznie odrzucał propozycje francuskie, przedstawione przez Pérignona, co zmniejszało szanse na powodzenie rokowań. Stanowczo obstawał przy własnej koncepcji przymierza, która tylko częściowo pokrywała się z intencjami Paryża. Zgadzał się z ambasadorem co do skierowania sojuszu wyłącznie przeciwko Anglii, lecz był rzecznikiem przymierza na zasadach defensywnych, a nie ofensywno-defensywnych, jak tego sobie życzył Dyrektoriat<sup>86</sup>. W ten sposób pragnął zapewnić Hiszpanii wsparcie Francji na wypadek agresji ze strony Anglii. Zależało mu, podobnie jak Floridablance, aby sojusz z Francją nie doprowadził do izolacji politycznej Hiszpanii. Dlatego też przedłożył Pérignonowi projekt rozszerzenia traktatu sojuszniczego na Holandię, Prusy, Szwecję, Danię, Turcję, Stany Zjednoczone oraz na księstwa włoskie. Godoy prowadził wówczas rozmowy na ten temat m.in. z Prusami oraz ze Szwecją i Danią, ale bez rezultatu. Okazało się bowiem, iż wspomniane państwa (z wyjątkiem Holandii, która w 1797 r. miała się przyłączyć do dwuprzymierza hiszpańsko-francuskiego) nie były zainteresowane współpracą polityczną z Madrytem i Paryżem. Większość z nich, szczególnie kraje skandynawskie, utrzymywała z Anglią żywe kontakty handlowe. W podobnym położeniu znajdowały się Stany Zjednoczone po zawarciu układu Jaya. Turcja i Prusy również nie zamierzały mieszać się do sporów Hiszpanii i Francji z Anglią i prowadziły politykę neutralności. Pérignon po rozważeniu propozycji Godoya doszedł do przekonania, że przy takim układzie politycznym w Europie była ona skazana na niepowodzenie i odmówił dyskusji w tej sprawie<sup>87</sup>.

Wiele kłopotów stwarzał traktat handlowy, gdyż zarówno Francja, jak Hiszpania nie zmieniły swego stanowiska. Ta sytuacja w połączeniu z przeciąganiem się pertraktacji sojuszniczych wzbudzała niepokój obu stron. Dyrektoriat chciał szybkiego pokonania Anglii, zaś Godoy obawiał się coraz bardziej, że Anglicy, którzy oficjalnie nie wiedzieli o hiszpańsko-francuskich negocjacjach, ale się ich domyślali, niebawem wypowiedzą wojnę Karolowi IV. W tych warunkach należało zgodzić się na rozwiązania kompromisowe.

---

<sup>85</sup> Streszczenie instrukcji Dyrektoriatu dla Pérignona: W. Ramfrez Marqués de Villa Urrutia, *La reina de Etruria, doña Maria Luisa de Borbón, infanta de España*, Madryt 1923, s. 20–21; C. Pereyra, *op. cit.*, s. 101.

<sup>86</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 26–27.

<sup>87</sup> J.M. Sánchez Diana, *op. cit.*, s. 74, 77–78; E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 30; R.A. Young, *op. cit.*, s. 135–137.

Układ sojuszniczy zawarty w San Ildefonso 18 sierpnia 1796 r. był efektem wzajemnych ustępstw<sup>88</sup>. Godoy i Pérignon składali swe podpisy pod tekstem traktatu w przekonaniu, że przyłączenie się Karola IV do wojny francusko-angielskiej to tylko kwestia czasu. Godoy z trudnością przekonał członków Rady co do racji przemawiających za wojną, jako że było wśród nich wielu zwolenników neutralności. Zwłaszcza przedstawiciele stronnictwa arystokratycznego, działający w porozumieniu z premierem brytyjskim Pittem, usiłowali namówić Radę do utrzymania pokoju z Anglią. Natomiast Godoy uważał, że Hiszpania musi wybrać między wojną z Francją a wojną z Anglią, gdyż neutralność oznaczałaby wojnę na obu frontach, zaś Hiszpania była za słaba, aby ją prowadzić. Po długiej dyskusji w Radzie propozycja ratyfikacji przymierza z Francją oraz przystąpienia do wojny z Anglią została zatwierdzona<sup>89</sup>. Wojna rozpoczęła się 5 października 1796 r.

Dodajmy, że dla Godoya przystąpienie do wojny było o tyle łatwiejsze, iż już 27 października 1795 r. w San Lorenzo podpisał traktat ze Stanami Zjednoczonymi, w którym m.in. uzyskał zapewnienie o neutralności tego państwa na wypadek wojny hiszpańsko-angielskiej<sup>90</sup>.

---

<sup>88</sup> Francja wyraziła zgodę na odroczenie ostatecznych decyzji, dotyczących traktatu handlowego (art. 15) oraz na tymczasową rezygnację z Luizjany i Florydy (art. 2). Godoy natomiast w imieniu Karola IV zobowiązał się nakłonić dwór portugalski do zamknięcia portów tego kraju dla floty brytyjskiej (art. 4 tajny), która uczyniła z wybrzeża portugalskiego dogodną bazę wypadową na Atlantyk i na Morze Śródziemne, utrudniając przez to swobodną żeglugę okrętom hiszpańskim i francuskim. Hiszpania i Francja zawierały sojusz defensywno-ofensywny (art. 1), skierowany wyłącznie przeciwko Anglii, jako że w stosunku do pozostałych państw wrogich Francji Hiszpania miała zachowywać neutralność (art. 18). Sygnatariusze składali wzajemne gwarancje nienaruszalności terytorialnej swych państw i posiadłości zamorskich (art. 2). Traktat dawał Hiszpanii dwie możliwości do wyboru: bezpośrednie uczestnictwo w wojnie z Anglią po stronie Francji (co w myśl art. 13 nakładało na obydwie państwa sojusznicze obowiązki prowadzenia wspólnych działań zbrojnych, a następnie negocjacji pokojowych z Anglią i podpisania trójstronnego układu pokojowego na warunkach korzystnych dla Hiszpanii i Francji) lub tylko udzielenie tej ostatniej pomocy militarnej w sile 15 okrętów liniowych, 6 fregat, 4 korwet względnie 4 statków innego typu o niskim tonażu, w pełni uzbrojonych, z zapasami żywności na sześć miesięcy (art. 3), 18 tys. piechoty i 6 tys. jazdy (art. 5). – Tekst traktatu sojuszniczego zob.: *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 673–676; „Mercurio de España”, listopad 1796, s. 325–332; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 436–438.

<sup>89</sup> Przebieg posiedzenia Rady Państwa relacjonuje Godoy w pamiętnikach (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 119, 129–130).

<sup>90</sup> Traktat ten był odpowiedzią Godoya na układ Jaya, który udaremnił starania Madrytu o zawarcie sojuszu antyangielskiego z Waszyngtonem. Godoy obawiając się, iż wspomniany układ może zagrozić hiszpańskim posiadłościom w Ameryce Północnej, postanowił zakończyć rozpoczęte przez Floridablankę zabiegi dyplomatyczne o zakończenie sporu granicznego i handlowego z Amerykanami. Traktat z San Lorenzo ustalił południową granicę Stanów Zjednoczonych i udostępnił jego obywatelom swobodną żeglugę po Missisipi. Zezwolił ponadto kupcom amerykańskim na bezcłowe składanie towarów w stolicy Luizjany, Nowym Orleanie i przyznał im szerokie uprawnienia w handlu z koloniami hiszpańskimi. W zamian Waszyngton zobowiązał się do niepopierania Anglii w wypadku wybuchu wojny hiszpańsko-angielskiej. Traktat stanowił poważne ustępstwo ze strony Godoya, który zrezygnował ze strzeżonego od

Ocena działalności polityczno-dyplomatycznej Manuela Godoya w dobie rewolucji francuskiej wymaga uwzględnienia w analizie historycznej czynników, które determinowały jego sposób postępowania. Do najistotniejszych z nich należy zaliczyć postawę samego króla Karola IV, bowiem Godoy jako premier miał obowiązek wykonywania poleceń monarchy, ponoszącego odpowiedzialność za losy państwa i za kształt polityki zagranicznej Hiszpanii. Wprawdzie historycy zgodnie zaliczają Karola IV do najbardziej nieudolnych władców ówczesnej Europy, lecz, jak zauważa E. la Parra López<sup>91</sup>, nie był on całkowicie obojętny wobec przyszłych losów swego kraju oraz sąsiedniej Francji. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza okresu rewolucji francuskiej, kiedy Karol IV zajął nieprzejednane stanowisko w sprawie obrony życia Ludwika XVI i jego najbliższej rodziny. Godoy, w odróżnieniu od Floridablanki i Arandy, osobiście nie opowiadał się za wojną, lecz mimo to doprowadził do jej wybuchu. Nie utracił z tego powodu zajmowanego stanowiska, bo wypełniał wolę Karola IV, który po straceniu Ludwika XVI był zdecydowany bronić instytucji monarchii za wszelką cenę, nawet za cenę zerwania pokoju. Podczas trwającej wojny Godoy wykazał dużo zręczności, ponieważ korzystając z zaufania, jakim darzył go król, na własną rękę prowadził starania o rozpoczęcie negocjacji pokojowych z Francją. Nie potrafił natomiast oprzeć się żądaniom Karola IV w kwestii uwolnienia Ludwika XVII i jego siostry. W tym względzie położenie Godoya dodatkowo komplikowało słabe zaangażowanie dworów europejskich w sprawę ratowania monarchii we Francji. Musiał on również liczyć się ze zmiennymi nastrojami społeczeństwa, które najpierw żądało wojny, a niedługo potem domagało się od rządu szybkiego zawarcia pokoju.

Kolejnym czynnikiem ograniczającym swobodę dyplomatycznego działania Godoya był brak doświadczenia w kierowaniu sprawami państwa. W pewnym stopniu rekompensowały to cechy osobiste młodego premiera: bystrość,

---

wieków przez Hiszpanię monopolu handlowego z Nowym Światem. Pierwsze skutki tego ustępstwa miała odczuć metropolia podczas wojny z Anglią (1796–1802), kiedy to kupcy amerykańscy korzystając ze zorganizowania przez Anglików blokady Atlantyku rozwinęli na szeroką skalę wymianę towarową z koloniami hiszpańskimi. Nowy Orlean stał się wówczas miejscem kontrabandy skierowanej na Meksyk i na inne obszary imperium hiszpańskiego. Traktat z San Lorenzo ułatwił potem Stanom Zjednoczonym ekspansję polityczno-gospodarczą na półkuli zachodniej, torując jej mieszkańcom drogę do niepodległości. W związku z powyższym w ocenie historyków był on jednym z największych błędów politycznych w historii dyplomacji hiszpańskiej (J. Bécker, *Historia de las relaciones exteriores de España...*, s. 76–79; E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 50; J. Carrera Pujal, *Historia de la economía española*, t. IV, Barcelona 1945, s. 389–399; R. Young, *op. cit.*, s. 116 i nast.; L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 149). Godoy nigdy nie przyznał się do błędu, jaki popełnił, podpisując traktat na wspomnianych warunkach. W korespondencji z Karolem IV podkreślał rzekomo humanitarny charakter traktatu, ponieważ nie zakładał żadnych celów zaborczych wobec innych państw (Godoy do Karola IV, San Lorenzo, 22.11.1795, A.G.P. – P.R.F VII, t. 102, f. 69), a w pamiętnikach uznał go wręcz za swój wielki sukces dyplomatyczny (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 298–299, 432–436).

<sup>91</sup> E. la Parra López, *La inestabilidad de la monarquía de Carlos IV...*, s. 24.

giętkość umysłu, pracowitość, konsekwencja w działaniu i szczerze zatroskanie o losy ojczyzny. Miał dobre intencje i ambicję, aby sprostać zadaniom, jakie przed nim stawiał król i naród. Z jednej strony chciał utrzymać się przy władzy i dlatego realizował politykę dynastyczną, z drugiej jako premier czuł odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii i jej kolonii. Godzenie interesów państwa i dworu nie było rzeczą łatwą. Godoy podjął się tego zadania w Bazylei i uzyskał spodziewane rezultaty. Godny uznania jest też realizm Godoya, który w przeciwieństwie do Floridablanki, nie przestającego marzyć o powrocie Hiszpanii do pozycji mocarstwowej na arenie międzynarodowej, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż u schyłku XVIII wieku Hiszpanię było stać jedynie na obronę *status quo* w Europie i w Ameryce.

Pozycję Godoya nieustannie umacniała protekcja pary królewskiej. Za sprawą Karola IV i Marii Ludwiki awansował w hierarchii wojskowej, zdobył wpływ na nominacje ambasadorów oraz usuwanie ze stanowisk niewygodnych sobie polityków. Ze swej strony sam zabiegał o poparcie wpływowych polityków hiszpańskich, przestrzegając zasady konsultowania istotnych dla kraju spraw z Radą Państwa. Na jej posiedzeniach bronił swych racji i miarą jego autorytetu było uzyskanie akceptacji jej członków dla ratyfikacji traktatu sojuszniczego i wypowiedzenia wojny Anglii.

W literaturze przedmiotu trudno doszukać się jednoznacznej oceny działalności politycznej Godoya w pierwszych czterech latach sprawowania najwyższego urzędu w państwie. Dziewiętnastowieczni politycy nie szczędzili mu słów krytyki<sup>92</sup>. Natomiast opinie historyków dwudziestowiecznych są podzielone. Część z nich zajmuje stanowisko nieprzychylnie Godoyowi<sup>93</sup>. Inni próbują go bronić, utrzymując, iż pomimo braku doświadczenia w dziedzinie polityki i dyplomacji oraz wyjątkowo złożonej sytuacji międzynarodowej starał się działać na korzyść Hiszpanii<sup>94</sup>. Z naszych badań wynika, że chociaż Godoy nie spełnił wszystkich oczekiwań dworu, osiągnął to, co było możliwe w ówczesnych warunkach. Za pozytywną oceną jego działalności w latach 1792–1796 przemawia również fakt, jak pisze E. la Parra López, że zawarte przez niego traktaty z Francją stanowiły podstawę polityki zagranicznej rządu hiszpańskiego aż do roku 1808<sup>95</sup>.

---

<sup>92</sup> D.F. de Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes, *op. cit.*, s. 206–207, 255, 272 i in.; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 247; A. Tratchevsky, *op. cit.*, s. 46.

<sup>93</sup> M. Marfil García, *op. cit.*, s. 17; C. Pereyra, *op. cit.*, s. 106, 161; A. Gil Novales, *Política y sociedad* [w:] *Historia de España* dirigida por M. Tuñón de Lara..., 255–259, R.A. Young, *op. cit.*, s. 40.

<sup>94</sup> H.R. Madol, *op. cit.*, s. 75–76; E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 25–26; C. Pérez de Bustamante, *Compendio de Historia de España*, Madryt 1949, s. 357–358.

<sup>95</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 43.

### Polityka Godoya wobec Francji w dobie Dyrektoriatu

Decydując się na sojusz z Francją, Godoy nawiązywał do tradycji paktów rodzinnych. Zasadnicza różnica między przymierzem z San Ildefonso a traktatami zawieranymi z Francją przez poprzedników Karola IV polegała na tym, że teraz Monarchia Hiszpańska podpisywała sojusz z Republiką. Można było przewidzieć, że względy ustrojowe i religijne w dużym stopniu zadecydują o charakterze stosunków między obydwojema państwami oraz o ich polityce wobec innych krajów. Nie bez znaczenia była również sytuacja wewnętrzna we Francji, charakteryzująca się brakiem stabilizacji władzy i porewolucyjnym chaosem gospodarczo-społecznym. Sytuacja ta, w połączeniu z ekspansjonistycznymi planami Dyrektoriatu i Napoleona w Europie i w basenie Morza Śródziemnego, stanowiła dla rządu hiszpańskiego ogromne wyzwanie. Godoy zdawał sobie sprawę z wielu niebezpieczeństw, na jakie Hiszpania była narażona ze strony Francji, łącznie z zagrożeniem utraty suwerenności. Mimo to po podpisaniu traktatu przymierza wierzył, że zdoła prowadzić politykę zgodną z interesami państwa, dynastii i nowego sojusznika.

Po zawarciu pokoju bazylejskiego wydawało się, że Hiszpania i Francja nawiążą ściślejsze współdziałanie nie tylko przeciwko Anglii. W istocie podjęły one zabiegi dyplomatyczne na rzecz przywrócenia pokoju we Włoszech. Jednak wkrótce okazało się, że w tej części Europy ich interesy były sprzeczne. Napoleon dążył do zdominowania całego Półwyspu Apenińskiego i traktował Karola IV jako drugiego obok cesarza Franciszka I konkurenta w podporządkowaniu sobie Włoch. Godoy natomiast bronił niezależności Półwyspu Apenińskiego, który był jedynym obszarem, gdzie dwór hiszpański miał jeszcze możliwości zachowania swych wpływów. Już latem 1796 r. na mocy wspomniania-

nego traktatu rozpoczął on zabiegi dyplomatyczne w obronie księstw włoskich, które bezwzględny generał przekształcał w satelickie państewka, zmuszając miejscowych władców do podpisywania dyktowanych im układów pokojowych. W związku z pogwałceniem przez Napoleona neutralności Toskanii, która w lutym 1796 r. wystąpiła z koalicji antyfrancuskiej, Godoy prosił ambasadora hiszpańskiego w Paryżu markiza del Campo o interwencję u Dyrektoriatu. Jednocześnie nakazał ambasadorowi, by poparł starania księcia Sardynii Wiktora Amadeusza o odzyskanie Nicei i Sabaudii, przekazanych Francji na mocy sardyńsko-francuskiego układu pokojowego<sup>1</sup>. Dyktoriat wszakże uchylał się od odpowiedzialności za politykę włoską Bonapartego, ponieważ ten działał samowolnie, ukrywając swe plany dotyczące przyszłości Półwyspu Apenińskiego<sup>2</sup>.

Najbardziej dotkliwie dla Godoya było jednak niepowodzenie jego zabiegów mających na celu złagodzenie warunków traktatów: rozejmowego i pokojowego, które Napoleon narzucił Ferdynandowi I, księciu Parmy. Ferdynand I był bratem Marii Ludwiki, a zarazem osobą, z którą Godoy od kilku lat pozostawał w bliskich kontaktach. Królowa ze zrozumiałych względów była zaintrygowana o los swego rodzinnego kraju. Również Godoya musiała przygnębiać bezradność reprezentantów Karola IV, akredytowanych na dworze w Parmie, Turynie oraz konsula hiszpańskiego na Korsyce i markiza del Campo w Paryżu, w sprawie księcia Parmy zobowiązanego przez traktat pokojowy do zapłacenia okupu (w postaci 20 mln libros, dostaw bydła, koni, zboża i dwudziestu obrazów) w zamian za gwarancje nienaruszalności księstwa. Kiedy del Campo, spełniając wolę Ferdynanda I, zaprotestował w obecności francuskiego ministra spraw zagranicznych François Delacroix przeciwko zbyt surowym warunkom rozejmowym, ten odpowiedział, iż przez wzgląd na uczestnictwo Parmy w koalicji antyfrancuskiej Dyktoriat czuje się wręcz zobowiązany do ukarania jej władcy<sup>3</sup>. Tymczasem Ferdynand I w swych listach do Godoya wprost błagał o wstawiennictwo u Napoleona. Najbardziej gnębił go problem wspomnianych obrazów, wśród których znajdował się „Święty Hieronim” pędzla Correggia, przechowywany pieczołowicie w Akademii Parmeńskiej<sup>4</sup>. Ferdynand odczuwał także brak środków do życia i skarżył się Godoyowi, że musiał sprzedać cenne klejnoty, aby zakupić żywność dla swej rodziny<sup>5</sup>. Jednak zarówno Dyktoriat, jak i Napoleon ignorowali wszelkie prośby Madrytu podejmowane w tej kwestii oraz w sprawie respektowania suwerenności Parmy przez Napoleona i usunięcia z jej terytorium wojsk francuskich. Członkowie Dyktoriatu nie dawali

---

<sup>1</sup> Godoy do del Campo, San Ildefonso, 21.07.1796, A.H.N., Estado, leg. 3998.

<sup>2</sup> del Campo do Delacroix, Paryż, 9.06.1797, A.H.N., Estado, leg. 4019; *ibidem*, del Campo do Godoya, Paryż, 10,24, 06. 1797.

<sup>3</sup> Delacroix do del Campo, Paryż, 25.05.1796, A.H.N., Estado, leg. 4005.

<sup>4</sup> Ferdynand I do Godoya, Parma, 10. 05.1796 i 2.02, 7,11,29. 05. 1797, A.G.P. – P.R.F VII, t. 99.

<sup>5</sup> *Ibidem*, Ferdynand I do Godoya, Parma, 14.05.1796.

się przekonać co do zmiany powziętych już postanowień i, jeśli wierzyć Ferdynandowi I, utrzymywali nawet, że nie znają miejsca, do którego zostały przewieszone obrazy<sup>6</sup>.

Brak skuteczności mediacji hiszpańskiej we Włoszech był spowodowany nie tylko samowolą Bonapartego, lecz także wystąpieniem Hiszpanii z koalicji antyfrancuskiej oraz podpisaniem przez Godoya przymierza z Republiką Francuską. Zarówno papież Pius VI, jak król Neapolu Ferdynand IV, brat Karola IV, nie wierzyli, aby Hiszpania, występująca w roli sojuszniczki Francji, pomimo związków religijnych z Państwem Kościelnym i dynastycznych z Neapolem, potrafiła wynegocjować warunki w pełni odpowiadające interesom tych państw. Raziły ich zwłaszcza różnice religijne i ustrojowe dzielące Hiszpanię od Francji oraz przystąpienie Karola IV do wojny z Anglią, z którą Rzym i Neapol utrzymywały ściśle związki polityczne i gospodarcze. Pius VI niechętnie widział zorganizowaną przez Godoya mediację rozejmową. Winą za twarde warunki zawieszenia broni<sup>7</sup> obarczył pośredniczącego w negocjacjach posła hiszpańskiego w Rzymie José Nicolasa Azarę. Nie doceniał wysiłków, jakie włożył Azara w obronę Państwa Kościelnego przed Napoleonem, który celowo przeciągał negocjacje, aby zrabować tam jak najwięcej bogactw. Rozczarowany warunkami traktatu rozejmowego odmówił jego ratyfikacji, zaś Azarze nakazał opuszczenie Rzymu<sup>8</sup>. Oburzony Godoy liczył jeszcze na satysfakcję ze strony papieża i pisał do Azary, aby oczekiwał na nią we Florencji nie podejmując żadnych działań dyplomatycznych<sup>9</sup>. Jednak Pius VI nie kwapił się do aktu zadośćuczynienia z racji wyrządzonej krzywdy. Liczył bowiem na zawarcie sojuszu z Austrią i na kontynuowanie wojny z Francją. Tymczasem zwycięskie kampanie Napoleona w północnych Włoszech i zajęcie Mantui, które otwarło wojskom francuskim drogę na Rzym, zmusiły go do przystąpienia do negocjacji pokojowych. Markiz del Campo, który niezależnie od Azary interweniował u Dyrektoriatu w sprawie Piusa VI, pisał wówczas Godoyowi, że wobec zagrożenia suwerenności Państwa Kościelnego obowiązkiem Karola IV jest bronić papieża<sup>10</sup>. Godoy nie podzielał tej opinii, w dalszym ciągu utrzymując, że „Król dał wystarczające dowody życzliwości dla Piusa VI, lecz ten je zlekceważył”<sup>11</sup>. Azara uczestniczył wprawdzie w rokowaniach pokojowych w Tolentino, ale zgodnie z nakazem premiera wycofał się z końcowej fazy

<sup>6</sup> Ferdynand I do Godoya, Parma, 7.05.1797, A.G.P. – P.R.F VII, t. 99.

<sup>7</sup> W traktacie rozejmowym zawartym w Bolonii w czerwcu 1796 r. Francuzi żądali od papieża wysokiego okupu pieniężnego, cennych dzieł sztuki oraz cesji Ankony, Bolonii i Ferrary.

<sup>8</sup> J.N. Azara, *Revoluciones de Roma...*, Madryt 1847, s. 47–48; R. Olaechea, *Las relaciones hispano-romanas en la segunda mitad del siglo XVIII. La agencia de preces*, t. II, Saragossa 1965, s. 456–462.

<sup>9</sup> Godoy do Azary, 29.10.1796, A.G.P.– P.R.F VII, t.100, f.16. *Ibidem*, Godoy do Azary, San Lorenzo, 13.12.1796, f. 19.

<sup>10</sup> del Campo do Godoya, Paryż, 14.02.1797, A.H.N., Estado, leg. 4019.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Godoy do del Campo, Aranjuez, 27.02.1797.

rozmów, aby uniknąć bezpośredniego wpływu na ostateczny kształt traktatu pokojowego. Tym sposobem przebiegły Godoy pozbawił Piusa VI pretekstu do ponownego zrzućenia odpowiedzialności za surowe warunki pokoju, które powtarzały ustalenia rozejmowe, na dyplomację hiszpańską.

Nieprzychylną postawę wobec Hiszpanii przyjął także dwór neapolitański. Królowa Neapolu Maria Karolina, która z powodu nieudolności swego męża Ferdynanda IV kierowała sprawami państwa, w następstwie powrotu Hiszpanii do związków politycznych z Francją stała się zaciekle wrogiem Burbonów hiszpańskich. Największą niechęć okazywała Godoyowi, podejrzewając go o zamiar wykorzystania sojuszu z Francją przeciwko Neapolowi w odwecie za politykę proangielską dworu neapolitańskiego<sup>12</sup>. Odmawiając Madrytowi prawa do współdecydowania o losach Półwyspu Apenińskiego, w tajemnicy przed Karolem IV, w październiku 1796 r. podpisała pokój z Francją. Z korespondencji prowadzonej między Godoyem a del Campo wynika, że premier dowiedział się o zakończeniu wojny francusko-neapolitańskiej nie bezpośrednio od Dyrektoriatu, lecz od del Campo<sup>13</sup>. Godoy przypisywał to „obłudnej”, jak ją nazwał, dyplomacji francuskiej i nakazywał ambasadorowi składanie skarg do Dyrektoriatu<sup>14</sup>. Ze swej strony minister François Delacroix zapewniał, że Dyktoriat uznaje prawo Hiszpanii do mediacji pokojowej. Winą obarczał Ferdynanda IV, który kategorycznie odrzucał arbitraż swego brata Karola IV, wobec czego rząd francuski był zmuszony ustąpić<sup>15</sup>.

Nie było w mocy Godoya nakłonienie Francji do respektowania postanowień układu bazylejskiego, dotyczącego mediacji pokojowej Hiszpanii we Włoszech. Tym mocniej nalegał on, by przestrzegano ustalenia traktatu z San Ildefonso. Wypowiadając wojnę Anglii Karol IV wypełniał zobowiązania sojusznicze i oczekiwał podobnego postępowania od swego sprzymierzeńca. Dyktoriat początkowo stwarzał pozory działania zgodnego ze wspomnianym traktatem. Kiedy jednak premier angielski W. Pitt, zaniepokojony wzmocnieniem Francji przez przymierze z Hiszpanią, wystąpił z inicjatywą pokojową, Dyktoriat, stosownie do art. 13 układu sojuszniczego, zaproponował Karolo-

---

<sup>12</sup> W listach do przedstawiciela dyplomatycznego Ferdynanda IV we Francji Marzio Mastrilliego markiza de Gallo Maria Karolina pisała o Godoyu z wielką pogardą. Nazywała go ironicznie „Alcudietta” (od tytułu księcia Alcudía, jaki Godoy otrzymał od Karola IV w 1792 r.), mimo że posiadał już wówczas zaszczytny tytuł Księcia Pokoju. Krytykowała ponadto politykę zagraniczną jego rządu twierdząc, że oddając się w ręce Francji, zdradził swą ojczyznę (Maria Karolina do markiza de Gallo, Neapol, 8, 31. 09. 1795, Caserte, 10.01.1796, [w:] Marie – Caroline d'Autriche, *Correspondance inédite de Marie – Caroline de Naples et de Sicile avec le marquis de Gallo*, publiée et annotée par le commandant M.M. Weil et le marquis C. di Somma Circello, t. I (1785–1798), Paryż 1911, s. 316, 328, 355).

<sup>13</sup> del Campo do Godoya, Paryż, 11.10.1796, A.H.N., Estado, leg. 3998.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Godoy do del Campo, San Lorenzo, 27.10, 5.12.1796.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Delacroix do del Campo, Paryż, 27 brumaire, l'an 5 (październik 1796).

wi IV wysłanie przedstawiciela na rokowania pokojowe do Paryża<sup>16</sup>. Po konsultacji z królem Godoy wyznaczył na pełnomocnika markiza del Campo. W instrukcji sporządzonej dla niego stanowczo zabraniał podpisywania pokoju, dopóki Anglicy nie zrezygnują z Gibraltaru<sup>17</sup>. Podczas rozmów z Delacroix del Campo rzeczywiście obstawał przy tym warunku, choć – jak należy wnioskować z jego doniesień – szanse na odzyskanie Gibraltaru były nikłe. Pod koniec miesiąca ambasador powiadomił Madryt o niebezpieczeństwie zerwania negocjacji z powodu nieprzejednanego stanowiska Anglii i Francji w kwestii warunków przyszłego traktatu pokojowego. W przypadku pomyślnego sfinalizowania negocjacji Dyrektoriat przewidywał podpisanie traktatu trójstronnego lub dwóch odrębnych. W odpowiedzi na to Godoy, powołując się na traktat przymierza, podkreślał, że Francja jest zobowiązana do zawarcia układu trójstronnego<sup>18</sup>. Upierał się przy takim traktacie zapewne również dlatego, gdyż sądził, że prowadząc pertraktacje u boku silnej Francji łatwiej wymusi od rządu brytyjskiego zgodę na zwrot Gibraltaru. Stało się jednak inaczej. W połowie grudnia negocjacje zostały zerwane, zanim zdążył wziąć w nich udział del Campo.

Kwestia uczestnictwa dyplomatów hiszpańskich w rokowaniach pokojowych jak też sprawa Gibraltaru pojawiły się ponownie latem 1797 r. Wówczas to Pitt, na wiadomość o podpisaniu wstępnego francusko-austriackiego układu pokojowego w Leoben, w obawie przed ostatecznym rozpadem koalicji zaproponował Dyrektoriatowi wznowienie rokowań. Aby uniknąć pretensji Madrytu dotyczących nieprzestrzegania postanowień sojuszniczych, Delacroix powiadomił del Campo o zamiarze zwołania kongresu pokojowego, lecz nie podał żadnych informacji na temat miejsca obrad ani planowanego terminu jego rozpoczęcia<sup>19</sup>. Na podstawie doniesień del Campo Godoy mógł się jedynie domyślać, że kongres zostanie otwarty w północnej Francji w Lille<sup>20</sup>. Zaniepokojony odsunięciem przedstawicieli Karola IV od mediacji pokojowej w Neapolu i Państwie Kościelnym nie mógł tolerować podobnego postępowania, gdy szło o zakończenie wojny z Anglią, od której zależały przyszłe losy Gibraltaru i kolonii hiszpańskich. Dla zapewnienia Hiszpanii udziału w obradach kongresu w Lille wysłał nad Sekwanę, w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, utalentowanego ekonomistę i polityka hiszpańskiego Francisco Cabarrusa, który na równi z del Campo otrzymał pełnomocnictwa do prowadzenia rokowań pokojowych. Pierwsze rozmowy przeprowadzone z władzami republikańskimi

---

<sup>16</sup> M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 253. Na temat treści art. 13 traktatu sojuszniczego z San Ildefonso zob. rozdz. drugi przyp. 88.

<sup>17</sup> Godoy do del Campo, San Lorenzo, 14.10.1796, A.H.N., Estado, leg. 4019.

<sup>18</sup> del Campo do Godoya, Paryż, 29.10.1796, nr 1, A.H.N., Estado, leg. 3998; tamże. odpowiedź Godoya do del Campo, San Lorenzo, 10.11.1796.

<sup>19</sup> Delacroix do del Campo, Paryż, 21 prairial, l'an 5 (maj 1797), A.H.N., Estado, leg., 4019.

<sup>20</sup> *Ibidem*, del Campo do Godoya, Paryż, 12,24,30. 06. 1797.

w Paryżu potwierdziły przypuszczenia Godoya o negatywnym stosunku Francji do uczestnictwa w obradach Hiszpanii. André Muriel utrzymuje, że na taką postawę Francji wpłynęła Anglia<sup>21</sup>. To stwierdzenie nie znajduje pokrycia w źródłach. Zaprzecza mu m.in. list del Campo do Godoya, w którym ambasador pisał, że to właśnie Francuzi namawiali Anglików do prowadzenia rozmów pokojowych z pominięciem Hiszpanii<sup>22</sup>. Poza tym sam Delacroix w korespondencji z del Campo nie ukrywał obaw Dyrektoriatu, że obecność przedstawicieli Karola IV w Lille może skomplikować przebieg negocjacji<sup>23</sup>. Na rzecz tezy o francuskiej inicjatywie negocjacji dwustronnych przemawia także i to, że Dyrektoriat, pamiętając żądanie zwrotu Gibraltaru przedstawione przez del Campo podczas wspomnianych rozmów z Delacroix, miał podstawy do obaw o ponowne wystąpienie przedstawiciela Hiszpanii z tym samym roszczeniem na kongresie w Lille. Wobec nieprzejednanego stanowiska Londynu w sprawie cesji terytorialnych groziłoby to przedłużeniem lub powtórным zerwaniem negocjacji. Tymczasem rządowi francuskiemu zależało na szybkiej finalizacji rokowań, ponieważ, co jasno wynika z korespondencji Cabarrúsa z Godoyem<sup>24</sup>, po spisku Babeuffa w kwietniu 1797 r. obawiał się on kolejnego zamachu rojalistycznego.

Nawet w tak niesprzyjających okolicznościach Godoy, zmuszony przez Dyrektoriat do korzystania z mediacji francuskiej, nie rezygnował z żądania restytucji Gibraltaru. Jednak szanse na pozytywne załatwienie tej sprawy zmalały jeszcze bardziej po otrzymaniu przez del Campo od Talleyranda oświadczenia, że członkowie Dyrektoriatu nie zobowiązali się do popierania zabiegów rządu hiszpańskiego mających na celu odzyskanie Gibraltaru. Zdaniem Talleyranda Hiszpania miała natomiast prawo prosić Paryż o arbitraż dotyczący zwrotu ziem odebranych jej przez Anglię podczas trwającej wojny<sup>25</sup>. Przy tej wykładni Madryt mógł liczyć na zwrot jedynie Trynidadu i stolicy Minorki – Mahónu, opanowanych przez Anglików w pierwszej połowie 1797 r.

Argumentacja Talleyranda nie przekonała Godoya. Stracił on wiarę w skuteczność mediacji Dyrektoriatu, który nie zamierzał nalegać na Anglię w kwestii ustaleń pokojowych korzystnych dla Hiszpanii. Nie czekając na dalszy rozwój wypadków oznajmił Cabarrúsovi, iż Karol IV woli pójść na ustępstwa

---

<sup>21</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXIV, s. 313.

<sup>22</sup> „Lord Malmesbury nie ukrywał zaskoczenia, gdy od Dyrektoriatu otrzymał informację, że powinien prowadzić rokowania pokojowe wyłącznie z dyplomatami francuskimi. Ta wiadomość niepokoi również i nas, ponieważ Francja nie ma prawa podpisania traktatu pokojowego bez zgody Hiszpanii” (del Campo do Godoya, Paryż, 24.06.1797, A.H.N., Estado, leg., 4019).

<sup>23</sup> *Ibidem*, Delacroix do del Campo, Paryż, 11.07.1797.

<sup>24</sup> Cabarrús do Godoya, Paryż, 20.07.1797 [w:] A. Ortega Costa, A.M. García Osma, *op. cit.*, s. 45–49.

<sup>25</sup> Talleyrand do del Campo, 23 thermidor, l'an 5 (1.08.1797), [w:] Ch.M. Talleyrand-Périgord, *Correspondance diplomatique de Talleyrand. Le ministère de Talleyrand sous le Directoir*, publ. par G. Pallain, t. III, Paryż-Plon 1891, s. 12–17.

wobec rządu brytyjskiego i podpisać z nim pokój separatystyczny, niż akceptować warunki, które uzgodni w jego imieniu Dyrektoriat<sup>26</sup>. Nie przerażały go konsekwencje takiego kroku, sprzecznego z art.13 układu sojuszniczego, ponieważ Francja pierwsza naruszyła postanowienia traktatowe. Ponadto z wcześniejszych doniesień Cabarrúsa wiedział już, iż Anglicy chętnie podpisaliby oddzielny pokój z Hiszpanią, tyle że pod warunkiem odroczenia decyzji w sprawie Gibraltaru i Trynidadu. W związku z tym Godoy, aby zyskać na czasie, pospiesznie wysłał Cabarrúsa do Hagi<sup>27</sup>, gdzie ten w tajemnicy przed Dyrektoriatem przystąpił do pertraktacji z pełnomocnikiem króla Jerzego III, lordem Malmesbury.

Lekceważenie przez Dyrektoriat prawa Hiszpanii do arbitrażu pokojowego w negocjacjach Francji z Anglią i z państwami włoskimi skłaniały Godoya do odwetu w postaci traktatu separatystycznego. Zamiar podjęcia takiej polityki miał dodatkowe uzasadnienie w staraniach dworu hiszpańskiego o utrzymanie pokoju z portugalską dynastią Braganzów. Problem polegał na tym, że Portugalia jako sojuszniczka Anglii, a zarazem wchodząca w skład koalicji, nie zakończyła wojny z Francją, co przez wzgląd na przymierze hiszpańsko-francuskie groziło zerwaniem stosunków polityczno-gospodarczych łączących Madryt z Lizboną. Niebezpieczeństwo to było tym bardziej realne, że Dyrektoriat szukał sposobów szybkiego pokonania Anglii i nie zważając na związki dynastyczne Burbonów hiszpańskich z Braganzami (w Portugalii panował regent Jan i jego żona Szarlota, córka Karola IV i Marii Ludwiki) nakłaniał króla Hiszpanii do podboju Portugalii. Dyrektoriat roztaczał przed Karolem IV wizję Unii Iberyjskiej, której realizacja oznaczałaby włączenie Portugalii do Monarchii Hiszpańskiej. Francja oferowała pomoc militarną w realizacji tego projektu w zamian za Luizjanę i Florydę<sup>28</sup>.

Polityka Dyrektoriatu wobec Anglii i Portugalii stawiała Godoya w trudnym położeniu. Premier hiszpański nie mógł bowiem dopuścić do tego, aby ceną za pokój z Anglią miała się stać wojna z Portugalią oraz rezygnacja z Luizjany i z Florydy. Godoy odrzucił więc ideę Unii Iberyjskiej i starał się przedsięwziąć środki ostrożności, by nie dopuścić do wybuchu nowego konfliktu. Za takim postępowaniem przemawiały przede wszystkim więzy dynastyczne, a także troska o trwałość granic Hiszpanii. Ponadto pomoc francuska w razie podboju Portugalii wymagałaby przemarszu wojsk republikańskich przez tery-

---

<sup>26</sup> Godoy do Cabarrúsa, Aranjuez, 19,25.08.1797, A.H.N., Estado, leg. 43.

<sup>27</sup> Godoy do Cabarrúsa, Madryt, 29.08.1797, A.H.N., Estado, leg. 3946;

<sup>28</sup> A. Muriel, na podstawie korespondencji Cabarrúsa z Godoyem, twierdzi, że Dyrektoriat nalegał na Madryt w sprawie udziału Francji w wojnie z Portugalią przede wszystkim dlatego, aby partycypować w podziale zysków z kampanii wojennej. Francji zależało również na Luizjanie i Florydzie, za które proponowała Hiszpanii, oprócz wspomnianej pomocy militarnej, nie swoje posiadłości zamorskie, lecz portugalskie wyspy: Maderę i Świętą Katarzynę (A. Muriel. *op. cit.*, t. CXV, s. 42).

torium Hiszpanii, co, jak wynika z korespondencji markiza del Campo z Godoyem, budziło obawy przed rozprzestrzenieniem się haseł rewolucyjnych na Półwyspie Pirenejskim<sup>29</sup>. Godoy miał również powody przypuszczać, że z racji zaatakowania Portugalii Anglicy zablokują Hiszpanii dostęp do kolonii, a w rokowaniach kategorycznie odmówią zwrotu Gibraltaru.

Wobec powyższego Godoy skorzystał z prawa Hiszpanii do mediacji pokojowej i polecił del Campo przyłączyć się do prowadzonych w Paryżu od 1795 r. rokowań francusko-portugalskich. Okazało się jednak, że Dyrektoriat, aby zmusić króla do wojny z Braganzami, proponował Lizbonie warunki, jakich ta absolutnie nie mogła zaakceptować<sup>30</sup>. Wysiłki del Campo zmierzające do złagodzenia żądań francuskich nie mogły więc przynieść spodziewanego rezultatu<sup>31</sup>. Pomimo niepowodzenia mediacji Godoy nadal nie chciał słyszeć o wojnie z Portugalią, chociaż według ustaleń traktatu sojuszniczego w razie nieskutecznej mediacji pokojowej miała być ona ostatecznym rozwiązaniem.

W takiej sytuacji duże szanse na utrzymanie pokoju hiszpańsko-portugalskiego dawałoby pomyślne zakończenie rokowań w Lille. Tymczasem Anglicy i Francuzi w dalszym ciągu nie mogli dojść do porozumienia w kwestii warunków przyszłego traktatu pokojowego, co zagrażało zerwaniem pertraktacji. Pewną próbą wyjścia z impasu mógłby być wówczas planowany przez Godoya pokój separatystyczny. Gdyby rzeczywiście udało się go osiągnąć, Hiszpania stanęłaby po stronie wrogów Francji, która pozbawiona pomocy jedyne (oprócz słabej Holandii) sojusznika z pewnością nie odważyłaby się na zaatakowanie Portugalii. Godoy, dopuszczając możliwość odstąpienia od zobowiązań sojuszniczych, niewątpliwie miał na uwadze ten aspekt. Musiał bowiem zdawać sobie sprawę, że działając w obronie Portugalii ratuje zarazem Hiszpanię. Przypuszczenie to potwierdza list Godoya do Cabarrúsa. Premier oświadczył w nim ambasadorowi, że Karól IV nie wierzy, by sojusz z Francją zapewnił Hiszpanii suwerenność, a jej koloniom skuteczną obronę przed ata-

---

<sup>29</sup> del Campo do Godoya, Paryż, 2.04.1797, A.H.N., Estado, leg. 3985.

<sup>30</sup> Z listu Pérignona do Godoya należy wnosić, że Dyrektoriat domagał się: zamknięcia portów dla Anglików i swobodnego dostępu statków francuskich do wybrzeży portugalskich; rezygnacji z rozległych terenów nad Amazonką wraz z przyznaniem Francji prawa do wolnej żeglugi na tej rzece; uprzywilejowanej pozycji Francji w wymianie handlowej z Portugalią i Brazylią oraz sumy 25 mln franków. W zamian rząd francuski obiecywał dworowi portugalskiemu jedynie bezcłowy eksport win portugalskich do kolonii francuskich. Antonio Araujo de Acevedo, pełnomocnik regenta Jana, odrzucając przedstawione mu propozycje bronił w ten sposób Korony Portugalskiej, a zarazem działał zgodnie z interesami Anglii. Gabinet Pitta zabronił mu bowiem jakichkolwiek ustępstw, słusznie przeczuwając, iż celem Dyrektoriatu jest wzmocnienie pozycji Francji w Ameryce oraz nakłonienie Portugalii do sojuszu hiszpańsko-francuskiego. (Pérignon do Godoya, Madryt, 9.04.1797, A.M.A.E, Correspondance politique. Espagne, t. 678, Supplément 18, f. 57).

<sup>31</sup> Szczegółowy opis przebiegu negocjacji francusko-portugalskich z udziałem del Campo zob. A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 6–12.

kami floty brytyjskiej. Król, według Godoya, wolał zrzec się pewnych ziem w Ameryce na rzecz Anglii, w nadziei odzyskania Gibraltaru, niż narażać Hiszpanię na przemarsz wojsk francuskich przez jej terytorium<sup>32</sup>.

Ważną okolicznością skłaniającą Godoya do zmiany stanowiska wobec Dyrektoriatu był wzrost nastrojów monarchistycznych we Francji. Dzięki zwycięstwu rojalistów w wyborach na wiosnę 1797 roku mogli oni przyspieszyć przygotowania do planowanego od paru miesięcy zamachu stanu. Rojaliści liczyli na poparcie Madrytu i zaproponowali Karolowi IV przekazanie korony francuskiej któremuś z infantów hiszpańskich<sup>33</sup>. Dwór madrycki wprawdzie nie tracił nadziei na restaurację monarchii, lecz z powodu sojuszu z Republiką Francuską było mu niezręcznie wspierać opozycję wewnętrzną swego sprzymierzeńca. Godoy nie miał odwagi podjąć zdecydowanych działań. Oficjalnie dawał dowody niechęci względem monarchistów i po śmierci Ludwika XVII wspólnie z Karolem IV nie uznał przyjętego przez brata Ludwika XVI hrabiego Prowansji tytułu Ludwika XVIII<sup>34</sup>. Jednocześnie w tajemnicy przed Dyrektoriatem udzielał mu wsparcia materialnego<sup>35</sup> i prowadził utrzymaną w serdecznym tonie korespondencję<sup>36</sup>. W pierwszej połowie 1797 r., gdy Francja nie dopuściła pełnomocników Karola IV do kongresu w Lille, a zarazem utrudniała im prowadzenie mediacji pokojowej z Portugalią, Godoy wszedł w bliski kontakt z rojalistami z Paryża i z Wandei, obiecując im pomoc finansową<sup>37</sup>. Wpłynęła na to m.in. okoliczność, że właśnie wówczas rozważał możliwość podpisania oddzielnego pokoju z Anglią, która stała po stronie monarchistów francuskich. Do swych planów premier zaangażował Cabarrúsa, ówczesnego pełnomocnika Karola IV w rokowaniach w Lille, nakazując mu popieranie wszelkich akcji zmierzających do obalenia Dyrektoriatu. Pomimo dyskrecji, z jaką Cabarrús przystąpił do wypełniania swej delikatnej misji, Dyrektoriat szybko zorientował się co do rzeczywistych intencji hiszpańskiego premiera. Prawda wyszła na jaw, gdy w ręce żołnierzy Napoleona wpadły listy Godoya do hrabiego Prowansji. Ich treść świadczyła niezbicie o powiązaniach premiera z antyrepubliką siatką konspiracyjną, która zaplanowała przeprowadzenie zamachu stanu na dzień 18 fructidora, czyli 4 września 1797 r.<sup>38</sup>

Po wykryciu ingerencji rządu hiszpańskiego w wewnętrzne sprawy Republiki Godoy natychmiast wycofał pomoc dla rojalistów francuskich i odstąpił od zamiaru zawarcia pokoju separatystycznego z Anglią.

---

<sup>32</sup> Godoy do Cabarrúsa, Madryt, 17.07.1797, A.H.N., Estado, leg. 3946.

<sup>33</sup> A. Mathiez, *Le Directoire. Du 11 brumaire l'an IV au 18 fructidor an V*, Paryż 1934, s. 244; G. Lefebvre, *La France sous le Directoire, 1795–1799*, Paryż 1984, s. 252.

<sup>34</sup> J.M. Haro Sánchez, *op. cit.*, s. 124.

<sup>35</sup> Godoy do księcia de Havré, Aranjuez, 29.05.1795, A.H.N., Estado, leg. 3927.

<sup>36</sup> Obecnie znajduje się ona w A.G.P. – P.R.F VII, t. 5.

<sup>37</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 49–51.

<sup>38</sup> J.M. Haro Sánchez, *op. cit.*, s. 121.

Historycy poświęcają niewiele uwagi pierwszej próbie zerwania sojuszu hiszpańsko-francuskiego. Fakt ten zupełnie pomijają współcześni biografowie Godoya: L. González Santos i H.R. Madol oraz francuski znawca stosunków hiszpańsko-francuskich na przełomie XVIII i XIX wieku Ch.A. Geoffroy de Grandmaison. A. Salcedo Ruiza i A. Fugiera interesuje raczej rola Hiszpanii w negocjacjach pokojowych z Anglią i Portugalią, a ich poszukiwania idą w kierunku ustalenia przyczyn i rezultatów konsekwentnego sprzeciwu Godoya wobec wojny hiszpańsko-portugalskiej. Jedynie E. la Parra López oraz A. Ortega Costa i A.M. García Osma<sup>39</sup> odśladają kulisy zabiegów Godoya, dotyczących odstąpienia od postanowień traktatu z 1796 r., i analizują przyczyny jego niepowodzenia. Przeprowadzone przez nich badania dowodzą, że ten odwrót od koncepcji przejścia na stronę Anglii został podyktowany utratą dotychczasowej pozycji tegoż państwa na arenie międzynarodowej (na przełomie sierpnia i września 1797 r.) oraz finansowo-gospodarczymi skutkami wojny angielsko-hiszpańskiej.

Na podstawie prac wspomnianych historyków oraz źródeł drukowanych należy sądzić, że jesienią 1797 r. Anglia nie stanowiła już dla Hiszpanii tak mocnego oparcia jak latem, a to z kilku powodów. Po pierwsze: w połowie sierpnia sojusznik Anglii regent portugalski Jan zawarł z Francją pokój. W dużej mierze było to zasługą dyplomacji hiszpańskiej, ponieważ od maja Godoy za pośrednictwem markiza del Campo po raz kolejny nalegał na regenta w sprawie zakończenia wojny z Republiką, zaniepokojony, że Dyrektoriat po zawarciu wstępnego traktatu pokojowego z Austrią zamierzał wysłać 30 tys. żołnierzy francuskich z północnych Włoch do Portugalii<sup>40</sup>. Właśnie wiadomość ta, przekazana przez Godoya do Lizbony, skłoniła regenta do podpisania traktatu pokojowego. Po drugie: miesiąc po jego podpisaniu Talleyrand wysłał do Lille instrukcje dla pełnomocników Dyrektoriatu obywateli Treilharta i Bonniera, nakazując im stanowczość w żądaniu od Anglików zwrotu ziem, jakie odebrali Francji i jej sojusznikom. Był to sygnał tym bardziej pomyślny dla Hiszpanii, że we wspomnianych instrukcjach Talleyrand pisał także o gotowości Francji do poparcia starań Madrytu o odzyskanie Gibraltaru<sup>41</sup>. Niebawem jednak w tajnej korespondencji z Godoyem markiz del Campo, znając nowe stanowisko Dyrektoriatu w sprawie warunków przyszłego traktatu pokojowego z Anglią, powiadomił premiera o niebezpieczeństwie zerwania negocjacji z powodu nieprzejednanego stanowiska Pitta<sup>42</sup>. Wreszcie po trzecio: w październiku Austria zawarła pokój z Francją w Campo

---

<sup>39</sup> E. la Parra López, *La alianza do Godoy...*, s. 128–138; A. Ortega Costa i A.M. García Osma, *op. cit.*, s. 29–41.

<sup>40</sup> Pérignon do Godoya, Madryt, 13.05.1797, [w:] A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 8–9.

<sup>41</sup> Talleyrand do Treilharta i Bonniera, Paryż, 25 fructidor, l'an 5 (11.09.1797), [w:] Talleyrand, *Correspondance diplomatique...*, s. 39–43.

<sup>42</sup> del Campo do Godoya, Paryż, 12, 18.09.1797, A.H.N., Estado, leg. 4019.

Formio. Tak więc ostateczny rozpad koalicji antyfrancuskiej po wystąpieniu z niej Portugalii i Austrii oraz fiasko francusko-angielskich rozmów pokojowych sprawiły, że zmalały szanse zarówno na szybkie zakończenie wojny, jak na zwycięstwo Anglii. Godoy nie miał już zatem powodów do łączenia się ze słabym państwem, zwłaszcza że Pitt nie zezwolił regentowi na ratyfikowanie podpisanego w sierpniu pokoju, co oznaczało ponowne ryzyko ataku Francji na Portugalię przez terytorium Hiszpanii.

Jednak kontynuacja sojuszu z Francją oznaczała groźbę pogłębienia się kryzysu gospodarczo-finansowego państwa, w dużej mierze spowodowanego rosnącymi kosztami wojny z Anglią. Sytuację tę pogarszały dodatkowo zmniejszające się dochody z kolonii, postępujący regres w rolnictwie i handlu oraz słabość rodzimego przemysłu. Pierwsze zjawisko było spowodowane napadami korsarzy angielskich na srebrne flotylle. W styczniu 1797 r. w pobliżu Kadyksu ograbili oni siedem statków, które wiozły ogromne ilości złota i srebra, a niespełna miesiąc potem u Przylądka Świętego Wincentego dokonali podobnego procederu na czterech okrętach hiszpańskich powracających z Ameryki. W rezultacie takich działań w 1797 r. do skarbcza wpłynęło zaledwie 12 mln realów, podczas gdy w 1796 r. przychody z kolonii wzbogaciły kasę państwową o 237 mln realów<sup>43</sup>.

Co się tyczy zastoju w rolnictwie, to jedną z głównych przyczyn tego stanu były trudności w realizacji reformy agrarnej, nad którą już za panowania Karola III bardzo dużo rozprawiali *ilustrados*. Mieszkańcy wsi stanowili trzy czwarte ludności Hiszpanii i podatki przekazywane przez chłopów do skarbu państwa tworzyły przeważającą część dochodu narodowego. Najważniejszą sprawą była potrzeba sprawiedliwej dystrybucji ziemi, ponieważ aż 70% powierzchni uprawnej stanowiła wielka własność dzierżawiona przez najemnych chłopów, którym oczywiście nie zależało na intensyfikacji produkcji rolnej. Zwolennik fizjokratyzmu Gaspar Melchor de Jovellanos w dziele *Informe sobre la ley agraria (Raport o ustawie agrarnej)* mocno podkreślał konieczność opracowania nowego systemu prawnego ustalającego zasady nabywania przez chłopów ziemi w ich indywidualne użytkowanie. Postulat ten nie doczekał się realizacji w omawianych czasach. Równie ważną kwestią było ograniczenie uprawnień stowarzyszenia hodowców, tzw. *Mesty*. Wraz z wielotysięcznymi stadami owiec pasterze zrzeszeni w *Meście* wędrowali w góry i doliny, niszcząc w ten sposób napotkane po drodze zasiewy drobnych właścicieli, co z kolei stawało się przyczyną opuszczania przez ludność zdewastowanych terenów. Karol III zmniejszył przywileje *Mesty* i zachęcał chłopów do zasiedlania wyludnionych obszarów, dając im przez to szansę nabycia ziemi na własność. Jednak wieśniacy, nieufni wobec inicjatyw dworu, rzadko korzystali z tej okazji. Nie powiodły się również próby zalesiania terenów górskich, propagowane przez rząd w trosce

---

<sup>43</sup> R. Herr, *España y la Revolución...*, s. 324; J. Patricio Merino, *op. cit.*, s. 874, 894.

o ochronę ziemi przed erozją gleby oraz z myślą o pozyskaniu drewna do konstrukcji statków. Rozporządzenia nakazujące ograniczenie wyrębu i sadzenie nowych drzew były lekceważone przez chłopów. W ich przekonaniu lasy stanowiły źródło wilgoci i chorób oraz były miejscem schronienia dla ptactwa i zwierzyny niszczącej zasiewy. Równie niechętnie przyłączali się do prowadzonej przez premiera Floridablankę akcji budowy kanałów nawadniających<sup>44</sup>.

W literaturze przedmiotu panuje zgodne przekonanie, że powodem niepowodzeń reformatorskich był tradycjonalizm mieszkańców wsi. Z naszych badań wynika, że zjawisko to należy tłumaczyć również niedostateczną znajomością realiów panujących na wsi. Społeczeństwo odrzucało reformy nie tylko pod wpływem konserwatywnego kleru. Sami *ilustrados* nie potrafili znaleźć sposobu na przekonanie ludności o korzyściach wynikających z proponowanych zmian, często usiłowano wprowadzić je siłą, co dodatkowo wzmagało opór. Wysuwane przez nich sposoby rozwiązywania problemów w rolnictwie i w innych dziedzinach zazwyczaj opierały się na metodach praktykowanych zagranicą, nie zawsze dostosowanych do rodzimych warunków. Niewątpliwie był to rezultat okoliczności, w jakich przyszło im działać. Hiszpania była zaopóźniona w porównaniu do większości krajów zachodnioeuropejskich, nie tylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym. Do połowy XVIII wieku idee Oświecenia docierały na Półwysep Pirenejski bardzo powoli. Ich rozkwit nastąpił dopiero za panowania Karola III, gdy w Anglii, Francji i na niektórych obszarach Niemiec rozwijały się prądy zapowiadające nadejście nowej epoki Romantyzmu. Hiszpańscy artyści i uczeni nie cieszyli się popularnością wśród nieoświeconych rodaków, a prześladowani przez inkwizycję nie znajdowali dostatecznej motywacji dla swej twórczości. Nic dziwnego, że nie stworzyli oryginalnych dzieł i poprzestali na naśladownictwie obcych wzorów (głównie francuskich).

Problem niepowodzeń w dążeniach do wydobycia wsi z wielowiekowego zastoju należy także łączyć z charakterystycznym dla Hiszpanii zagadnieniem różnic regionalnych. Kraj ten od początku swego istnienia był podzielony na szereg prowincji, z których każda miała oddzielne sądownictwo, administrację, ekonomię, przywileje, a nierzadko własny język i specyficzne cechy kulturalne. Zrozumiałe jest, że w takim układzie trudno było wprowadzić w życie jednakowe reformy dla wszystkich regionów. Jedynie konsekwentna polityka unifikacyjna miała szansę doprowadzić do zespolenia monarchii.

Zacofana wieś nie była zdolna do zwiększenia świadczeń pieniężnych na rzecz państwa. Dlatego w czasach Karola IV minister skarbu Diego de Gar-

---

<sup>44</sup> Szerzej o sytuacji w rolnictwie hiszpańskim w czasach Karola III i Karola IV zob.: F. Soldevila, *op. cit.*, t. VI, Barcelona 1957, s. 60–61; P. Voltes, *op. cit.*, s. 84–88; A. Ferrer del Río, *Historia del reinado de Carlos III en España*, t. IV, Madryt 1856, s. 102; J.L. Comellas, *op. cit.*, s. 354–357; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 617.

doqui i jego następcy, tj. J. Varela i markiz de Hormanzas, musieli szukać innych sposobów zmniejszenia deficytu. Problem ten starano się rozwiązać bez zaciągania pożyczek zagranicznych. Podwyższono maksymalne ceny zboża, ograniczono monopole prywatne i zwolnienia podatkowe od dziesięcin i opłat za dzierżawę ziemi, organizowano loterie fantowe, podniesiono podatki oraz wprowadzono nowe: od sprzedaży soli i tytoniu, nieruchomości, przedmiotów zbytku, dochodów z wynajmu mieszkań. Nie zważając na protesty kleru rozszerzono zainicjowaną przez Karola III wyprzedaż dóbr martwej ręki, czyli rosnącego z pokolenia na pokolenie drogą rozlicznych fundacji wiernych ogromnego majątku kościelnego<sup>45</sup>. Za staraniem Godoya utworzono w Paryżu faktorię pierwszego i jedyne w ówczesnej Hiszpanii banku centralnego, Banku Św. Karola, mającej udzielać pomocy finansowej Hiszpanii<sup>46</sup>. Z powodu braku pieniędzy w skarbie państwa Karol IV zarządził nową emisję *vales reales*. Suma obligacji, którą wówczas wypuszczono, była tak ogromna, że przewyższała wartość monet znajdujących się w obiegu. Zjawisko to spowodowało dwudziestoprocentowy spadek wartości *vales reales*, pogłębienie inflacji i wzrost nieufności społeczeństwa do papierów wartościowych<sup>47</sup>.

Wojna nie sprzyjała równomiernemu rozwojowi gospodarczemu kraju. Niemal cały przemysł pracował na zaspokojenie potrzeb armii i floty, na które w 1797 r. przeznaczono ponad miliard realów. Na polecenie premiera otwierano nowe manufaktury, zaopatrujące wojsko i marynarkę w sukno, płótna lniane, brezent, sznury konopne, liny do statków itd. Z powodu braku fachowców Godoy zakładał szkoły zawodowe, które kształciły tokarzy, ślusarzy, blacharzy, stolarzy, mechaników, tkaczy, zegarmistrzów<sup>48</sup>. Godoy popierał imigrację zagranicznych rzemieślników, przedsiębiorców, bankierów i we wrześniu 1797 r. nakłonił Karola IV do udzielania im zezwoleń na osiedlanie się w Hiszpanii<sup>49</sup>. W rezultacie nieurodzajów i niedostatku rąk do pracy na roli brakowało żywności. Godoy za pośrednictwem markiza del Campo czynił więc starania o zakup płodów rolnych we Francji i wprowadził zakaz eksportu zboża i oliwy<sup>50</sup>.

Po wybuchu wojny Anglicy zorganizowali blokadę atlantyckich wybrzeży Europy od Kanału La Manche do Gibraltaru. Hamowała ona rozwój ośrodków przemysłowych metropolii, pracujących na bazie surowców importowanych

---

<sup>45</sup> J. Vicens Vives, *Historia social y económica de España*, Barcelona 1962, s. 39–40.

<sup>46</sup> Godoy do del Campo, Aranjuez, 19.01.1797 oraz del Campo do Godoya, Paryż, 6.02.14.03, 21.04.1797, A.H.N., Estado, leg. 4019. Bank Św. Karola, nazwany tak na cześć Karola III, został powołany do życia przez tegoż władcę za radą znanego nam już ekonomisty i polityka hiszpańskiego Francisco de Cabarrúsa. Wcześniej tego typu instytucje powstały m.in. we Francji (Banque Générale de Law), w Rosji, Polsce, Danii, Austrii i Prusach.

<sup>47</sup> J. Vicens Vives, *Historia social y económica...*, s. 40.

<sup>48</sup> J. Pérez de Guzmán, *Las artes, las letras...*, s. 174–175.

<sup>49</sup> Godoy do Campo de Alange, 23.07.1797, A.H.N., Estado, leg. 3623.

<sup>50</sup> Godoy do del Campo, Aranjuez, 23.07.1797 i odpowiedź tegoż z Paryża, 16, 24.02.1797, A.H.N., Estado, leg. 4019.

z Nowego Świata i z Wielkiej Brytanii oraz pozbawiała kolonie zaopatrzenia w europejskie towary przemysłowe przewożone nadal wyłącznie na statkach hiszpańskich. Przerwanie komunikacji między Barceloną a Ameryką i Anglią pozbawiło Katalonię bawełny sprowadzanej z Wielkiej Brytanii. Aby zmniejszyć bezrobocie, organizowano roboty publiczne. Korzystając z tego, że Anglicy okresowo zezwalali na eksport wełny brytyjskiej przez port w Bilbao, tam gdzie to było możliwe nie likwidowano, lecz tylko ograniczano produkcję. Wymagało to jednak dużych nakładów finansowych ze strony rządu<sup>51</sup>.

Z powodu blokady zamierał handel z Ameryką. Najbardziej ucierpiał na tym Kadyks, który w latach 1796–1798 stracił 1 mld realów. W celu zapewnienia stałych dostaw do kolonii Karol IV był zmuszony, na mocy dekretu z listopada 1797 r., otworzyć na okres trwającej wojny tamtejsze porty dla statków państw neutralnych. Umożliwienie obcym statkom dostępu do rynków hiszpańskich w Ameryce oznaczało definitywny koniec monopolu metropolii na handel ze swymi posiadłościami. Jak twierdzi amerykański badacz dziejów Ameryki Południowej John Horace Parry, miało to być pierwszym krokiem ku pełnej niepodległości kolonii hiszpańskich. Dekretu nie dało się bowiem ograniczyć wyłącznie do państw neutralnych, ponieważ nielegalnie korzystali z niego kupcy angielscy. Ponadto raz wprowadzone zniesienie monopolu przyjęło charakter trwałego rozporządzenia<sup>52</sup>.

Trudności, na jakie napotykał rząd przy rozwiązywaniu problemów gospodarczych, zwłaszcza niemożność utrzymania monopolu metropolii na handel z Nowym Światem, pilnie strzeżonego przez trzy wieki, to ewidentny dowód słabości absolutyzmu oświeconego w Hiszpanii. Kryzys ancien régime'u niepokoił Dyrektoriat, który chciał mieć silnego sojusznika, zdolnego do ponoszenia rosnących kosztów wojny. W takiej sytuacji premier zdecydował się na przeprowadzenie zmian personalnych w rządzie, powołując na ministrów przedstawicieli Oświecenia. Tekę ministra skarbu powierzył byłemu sekretarzowi ambasady hiszpańskiej w Portugalii Francisco de Saavedrze, a ministerstwo sprawiedliwości G.M. Jovellanosowi. Do rządu weszli dwaj wybitni literaci hiszpańscy, którzy w przeszłości sprawowali funkcje państwowe lub dyplomatyczne: Juan Meléndez Valdés (członek Rady Kastylji<sup>53</sup>) i Leonardo Fernández Moratín (sekretarz poselstwa F. Cabarrúsa do Paryża w 1786 r.), młody tłumacz dzieł Woltera Mariano Luis de Urquijo i były minister wojny Miguel José Azanza. *Ilustrados* zdobyli wpływy w inkwizycji. Stanowisko Inkwizytora Generalnego oddał Godoy w ręce akceptowanego przez członków Dyrektoria-

---

<sup>51</sup> R. Herr, *España y la Revolucion ...*, s. 326; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 667.

<sup>52</sup> J.H. Parry, *op. cit.*, s. 325.

<sup>53</sup> Rada Kastylji – organ konsultacyjny o uprawnieniach dzisiejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sądu Najwyższego. W czasach Karola IV miała już tylko nominalne funkcje. Jej zadania przejęły wspomniane ministerstwa.

tu zwolennika Oświecenia, dotychczasowego patriarchę Ameryki Ramona José de Arci.

Badania E. la Parra Lópeza dowodzą, że utworzenie rządu złożonego z *ilustrados* należy łączyć z dążeniami Godoya do umocnienia swego autorytetu wobec społeczeństwa i wobec Dyrektoriatu. Spodziewał się bowiem, iż dzięki reformom, jakie przeprowadzi nowy rząd, złagodzi społeczno-ekonomiczne skutki wojny, a zarazem zadowoli Dyrektoriat, który oczekiwał m.in. usprawnienia administracji, poprawy stanu finansów, osłabienia pozycji Kościoła hiszpańskiego i inkwizycji, wprowadzenia surowych kar dla wrogów Republiki Francuskiej. Nie bez znaczenia były też bliskie kontakty członków nowego gabinetu z biskupem Henri Grégoire'em, członkiem Rady Pięciuset, osobą bardzo wpływową w Dyrektoracie<sup>54</sup>.

Godoyowi było stosunkowo łatwo pozyskać *ilustrados*, ponieważ jego polityka kulturalna stanowiła kontynuację zainicjowanej przez Karola III polityki popierania nauki i sztuki. Dbał on o rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych. Nakazał unowocześnienie programu studiów w trzech kolegiach chirurgicznych w Madrycie, Barcelonie i Kadyksie. Przy Królewskim Kolegium Chirurgicznym Świętego Karola w Madrycie otworzył bibliotekę publiczną oraz klinikę dla praktyk lekarskich. Godoy był projektodawcą królewskich szkół: mineralogii, medycyny, chemii, weterynarii, założył Muzeum Hydrograficzne, w którym zgromadzono bogatą kolekcję map, planów, rękopisów i książek oraz przyrządów do pomiarów hydrograficznych, subwencjonował utworzony przez Jovellanos Instituto Asturiański w Gijón, w którym wykładano matematykę, mineralogię i nauki humanistyczne. Premier ufundował pracownię instrumentów astronomicznych przy Królewskim Obserwatorium Astronomicznym oraz bibliotekę i gabinet geograficzny przy sekretariacie stanu. Ponadto wyposażał szkoły i akademie w pomoce naukowe. Z uwagi na niski poziom hiszpańskiej literatury specjalistycznej zabiegał, by tłumaczono dzieła obce i zachęcał uczonych w kraju do pisania prac naukowych i literackich. Za panowania Karola IV z drukarni królewskiej wyszło czternaście tomów dzieł Cycerona w wersji hiszpańskiej i przystąpiono do redagowania encyklopedii, słowników i podręczników. Dokonano również licznych przekładów z języka angielskiego i francuskiego z dziedziny filozofii, medycyny, sztuki i in. Na polecenie Godoya literat Valentín de Foronda opracował dla potrzeb studentów *La logique* Étienne'a Bonnota Condillaca, jedno z fundamentalnych dzieł filozoficznych XVIII wieku, zaś adwokat z Valladolid José Alonso Ortiz przetłumaczył z angielskiego kilka prac Adama Smitha. Tłumaczenia oraz literatura i prasa obcojęzyczna (na czele z „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”) docierały do szerokiego, jak na owe czasy, kręgu odbiorców wśród arystokracji, kleru, szlachty, mieszkańców miast i młodzieży studiującej. Nigdy przedtem Wolter, Rousseau

---

<sup>54</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 135–136.

i inni przedstawiciele Oświecenia nie cieszyli się w Hiszpanii taką popularnością. W Madrycie pewna dama obok dzieł klasyków francuskich i hiszpańskich zgromadziła prace Benjamina Franklina, Étienne'a Bonnota Condillaca, Nicolasa Malebranche'a, François Fenelona. W swym domu w Gijón Jovellanos organizował spotkania towarzyskie, na których prowadzono dysputy wokół treści dzieł Condillaca, Jeana Condorceta, Jeana Jacquesa Rousseau, Johna Locke'a, Anne Roberta Turgota, Adama Smitha, George'a Buffona, Augustina Barruela. W Barcelonie sprzedawano tekst konstytucji francuskiej, zakazany przez inkwizycję. Na łamach czasopism hiszpańskich ukazywały się biografie Buffona i Franklina<sup>55</sup>. Z przechowywanej w Archivo Historico Nacional korespondencji Godoya z pisarzami i uczonymi wynika, że dzięki pośrednictwu premiera inkwizycja i Rada Kastylii złagodziły cenzurę i wielu pisarzy doczekało się wydrukowania swych książek i artykułów<sup>56</sup>. Długa jest lista pisarzy, artystów i naukowców protegowanych przez premiera, który bronił ich przed inkwizycją i cenzurą<sup>57</sup>. Dzięki Godoyowi Moratín mógł wystawiać na scenie teatralnej swe komedie, a Jovellanos uzyskał od króla pozwolenie na opublikowanie *Informe sobre la ley agraria*. Niektórzy z *ilustrados* okazali wdzięczność mecenasowi, dedykując mu swe dzieła i utrzymując z nim stałą korespondencję (np. Jovellanos, Moratín, M.J. Quintana, J. Blanco White). Z biegiem czasu obfitość listów i dedykowanych książek, które otrzymywał od uczonych i pisarzy, zmusiła go do otwarcia specjalnego biura przy ministerstwie<sup>58</sup>. Warto również nadmienić, że Godoy sam uważał się za reprezentanta Oświecenia i tak też jest postrzegany przez historyków<sup>59</sup>.

Historyk hiszpański Alberto Gil Novales zauważa, iż działalność kulturalna dawała premierowi możliwość oderwania się od problemów związanych z polityką zagraniczną<sup>60</sup>. Godoya interesowała muzyka, malarstwo, rzeźba, był zapałonym kolekcjonerem dzieł sztuki i honorowym członkiem Królewskiej Akademii Historii. Dzięki ożywionym stosunkom dyplomatycznym z Francją jego prywatne zbiory wzbogacały się o cenne eksponaty napływające od przebywa-

---

<sup>55</sup> J. Pérez de Guzmán, *Las artes, las letras...*, s. 139, 155; R. Herr, *España y la Revolución...*, s. 290–313; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 284–306; T. Rabanal Brito, *Grandeza y servidumbre de Manuel Godoy*, „Revista de Estudios Extremeños”, t. III, 1967, s. 246–247;

<sup>56</sup> Manuel Buzarán do Godoya, Eskurial, 12.10.1796 i odpowiedź tegoż, San Lorenzo, 13.10.1796, A.H.N., Estado, leg. 3235, nr 28; José Bellvirges, Joaquín Esterva, Antonio Jugla y Font do Godoya, Barcelona, 4.04.1797; A.H.N., Estado, leg. 3237, nr 12; José Banqueri do Godoya, Madryt, 14.07.1799, A.H.N., Estado, leg. 3235, nr 3.

<sup>57</sup> J. Pérez de Guzmán (*Las artes, las letras...*, s. 139) wymienia aż trzydzieści pięć nazwisk spośród samych tylko literatów, korzystających z pomocy Godoya (m.in. Moratín, Melendez Valdés, Canga Argüelles, Berguizas, książę Noroña, Melón, Larruga, Amat, Távira, Vargas Ponce, Mor de Fuentes, Quintana oraz pisarki hiszpańskie: Inés Joyes y Blake i María Rosa Gálvez).

<sup>58</sup> J.L. Alborg, *Historia de la literatura española siglo XVIII*, t. III, Madryt 1978, s. 406, 414, 642 i in.

<sup>59</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 250.

<sup>60</sup> A. Gil Novales, *Política y sociedad...*, s. 257.

jących tam dyplomatów. Z pracy doktorskiej I.J. Rose Wagner poświęconej działalności kulturalnej Godoya dowiadujemy się, że w czasach Dyrektoriatu Francuzi ofiarowali hiszpańskiemu premierowi bogato zdobioną zastawę z porcelany z Sevrés, zaś markiz del Campo wysłał do Madrytu bliżej nie znany nam portret z dedykacją dla Księcia Pokoju. Sam Godoy, z myślą o urządzeniu domu w Aranjuez, zabiegał o sprowadzenie z Paryża mebli, książek oraz obrazów<sup>61</sup>.

Poza omówionymi powyżej czynnikami politycznymi i ekonomicznymi istotną przyczyną rezygnacji Godoya z pokoju separatystycznego z Anglią były również: postępujący upadek autorytetu premiera w społeczeństwie, uaktywnienie się opozycji wewnętrznej i malejące poparcie dla niego ze strony królowej. Od wybuchu wojny z Anglią Godoy miał coraz więcej wrogów wśród kupców, rzemieślników, właścicieli fabryk i manufaktur, świadomych, że zmniejszenie obrotów handlowych z Ameryką doprowadzi ich do szybkiej pauperyzacji. Duchowieństwo niepokoiła polityka fiskalna rządu, nie oszczędzająca zasobów materialnych Kościoła oraz niemoralne życie prywatne faworyta. O złym prowadzeniu się Godoya głośno rozprawiano w kręgach dworskich, skąd wychodziły plotki o jego romansach z królową, niedostatecznym wykształceniu, braku przygotowania do sprawowania najwyższego urzędu w państwie, żądzy władzy, bogactw, zaszczytów i zaniedbywaniu obowiązków państwowych. O to ostatnie oskarżano go permanentnie od momentu zerwania stosunków dyplomatycznych z Londynem. Z końcem listopada 1795 roku Godoy skierował do Karola IV długi list, w którym odpierał niesłuszne zarzuty:

Sprawy państwowe pochłaniają cały mój czas. [...] Nawet w niedzielę wstaję o siódmej rano i dwie godziny jestem do dyspozycji ambasadorów, odbywając z nimi konferencje. Po spotkaniu wracam do Sekretariatu, gdzie urzęduję do pół do drugiej lub pół do trzeciej, w zależności od potrzeby; idę na obiad i wracam do pałacu na spotkanie z Królową, moją Panią; towarzyszę Jego Wysokości podczas godzinnego spaceru [...]; wracam na dwór, gdzie przebywam z rodziną królewską do tej pory, aż Jego Wysokość odejdzie do swej komnaty przez jedne drzwi i ja wychodzę wtedy przez inne do Sekretariatu. Tam odpoczywam zaledwie piętnaście minut i pracuję do dwudziestej drugiej lub dwudziestej trzeciej [...], kiedy kładę się spać. Przed dwu laty podczas oblężenia Tulonu kładłem się spać o pół do drugiej lub drugiej nad ranem.

W dalszej części listu Godoy narzekał, że jedynymi jego rozrywkami są jazda konna, różnego rodzaju spotkania towarzyskie i wizyty w teatrze lub w operze. Obowiązki publiczne pochłaniały go tak bardzo, że niemal całkowicie zaniedbywał rodzinę.

Rano w poniedziałki, środy i soboty dają audiencje publiczne mężczyznom i dodatkowo w środy nocą kobietom, które – przyznawał bez ogródek – tłumnie przybywają do mego biura. W pozostałe dni, o każdej porze przyjmuję wojskowych [...] i nie wspominam już o czasie przeznaczanym dla gwardzistów<sup>62</sup>.

---

<sup>61</sup> I.J. Rose Wagner, *Manuel Godoy. Patrón de las artes...*, t. I, s. 193–195.

<sup>62</sup> Godoy do Karola IV, San Lorenzo, 22. 11. 1795, A.G.P. – P.R.F VII, t. 102, f. 70–71.

Jak zatem widać, premier pracował w zawrotnym tempie i chociaż miał wielu wrogów wśród mężczyzn, nie tracił powodzenia u kobiet. Potwierdza to pisarz hiszpański Alcalá Galiano, który w pamiętnikach napomknął o „kobietach sprzedających swą cnotę dla pozyskania łaski wszechpotężnego faworyta”<sup>63</sup>. Współczesny historyk hiszpański Carmen Martin Gaité zauważa, że za panowania Karola IV nastąpiło niespotykane dotąd rozluźnienie obyczajów. Osobami najczęściej przybywającymi do Sekretariatu Stanu były kobiety wysyłane tam przez swych mężów, braci lub ojców, aby załatwić jakąś sprawę. W rezultacie tego Sekretariat Stanu stał się swego rodzaju haremem głównym, obok którego powstawały małe, należące do poszczególnych urzędników<sup>64</sup>. Skądinąd wiemy, że Godoy potrafił zawrócić w głowie niejednej inteligentnej arystokratce, która dzięki jego protekcji mogła rozwijać swe zdolności literackie i artystyczne bez obaw przed cenzurą świecką i kościelną<sup>65</sup>. Życie prywatne premiera oburzało opinię publiczną tym więcej, że z pogardą i lekceważeniem traktował on swoją żonę. Była nią krewna Karola IV Maria Teresa de Borbón y Villabriga, którą Godoy poślubił pod presją Marii Ludwiki. W ten sposób zazdrosna królowa chciała odsunąć swego faworyta od jego kochanki Pepity Tudó, aby położyć kres plotkom o frywolnym życiu prywatnym Manuela, które to plotki ubliżały zarazem jej osobie. Jednak po ślubie z Marią Teresą Godoy nie oddalił Pepity. Zabrał ją do swego domu, dając powody do nowych podejrzeń i wzbudzając powszechne oburzenie<sup>66</sup>.

Dla nikogo nie było też tajemnicą, że po zakończeniu wojny z Francją Karol IV coraz mniej zajmował się sprawami państwa. Poseł duński w Madrycie Herman de Schubart nie krył zdziwienia, iż w omawianym okresie monarcha hiszpański zaledwie pół godziny dziennie poświęcał na kontrolowanie pracy

---

<sup>63</sup> cyt. za C. Corona Baratech, *Revolución y reacción en la España de Carlos IV*, Madryt 1957, s. 278.

<sup>64</sup> C. Martin Gaité, *Usos amorosos del dieciocho en España*, Madryt 1972, s. 122.

<sup>65</sup> Do grona świątliwych kobiet popieranych przez Godoya należały m.in. sławna tłumaczka hiszpańska Josefa Ceballos y Alvarez de Faria, markiza de Espejo oraz dramatopisarka Maria Rosa de Gálvez. Z tą ostatnią najprawdopodobnie łączył Godoya związek miłosny. Godoy był częstym gościem w jej domu, gdzie co pewien czas urzędowała towarzyskie spotkania przy czekoladzie. Podczas owych „śniadań”, ku uciesze premiera, zabawiała zwykle gości czytaniem swych dzieł (P. Fernández-Quintanilla, *Mujeres de Madrid*, Madryt 1984, s. 123; tenże, *La mujer ilustrada en la España del siglo XVIII*, Madryt 1981, s. 31, 122).

<sup>66</sup> Życie prywatne Godoya krytykował w swych *Dziennikach* ekonomista i polityk hiszpański Gaspar Melchor de Jovellanos. Kiedy Godoy, w związku z powierzeniem mu urzędu ministra sprawiedliwości, zaprosił go na przyjęcie, ten, widząc premiera w towarzystwie żony i kochanki, dostał takich mdłości, iż musiał opuścić salę (G.M. Jovellanos, *Diarios*, Madryt 1967, s. 258). Na lekceważący stosunek Godoya do Teresy zwróciła również uwagę przebywająca pewien czas w Hiszpanii księżniczka d’Abrantes, żona generała Junota, dowódcy wojsk napoleońskich w inwazji na Portugalię w 1807 roku i ambasadora francuskiego w tym kraju (D’Abrantes, *Souvenirs d’une ambassade et d’un séjour en Espagne et en Portugal de 1808 à 1811 par la duchesse d’Abrantes*, t. I, Paryż 1837, s. 209–210).

rządu, Rady Państwa i na podpisywanie dokumentów, przygotowywanych przez Godoya, zazwyczaj bez uprzedniego zapoznania się z ich treścią<sup>67</sup>. Wiele zadań przejął w swoje ręce premier. Najczęściej większość decyzji podejmował samodzielnie, tylko ważniejsze z nich konsultował z Radą Państwa i z parą królewską. Nie tylko kierował polityką zagraniczną, ale niemal każda kwestia wagi państwowej była poddawana jego kontroli. Nadawał również przywileje, tytuły honorowe i odznaczenia, nadzorował funkcjonowanie poczty krajowej i zagranicznej oraz pracę ministerstw: wojny, skarbu, sprawiedliwości i marynarki, podsuwał królowi kandydatury na urzędy w administracji i w służbie dyplomatycznej<sup>68</sup>, a nawet cenzurował prywatną korespondencję pary królewskiej<sup>69</sup>. Godoy należał do osób inteligentnych, pracowitych, wytrwałych, posiadał zdolność szybkiego uczenia się nowych rzeczy. Na pewno chciał udowodnić swym wrogom, że potrafi rządzić<sup>70</sup>. Aby sprostać rozlicznym obowiązkom, przede wszystkim zadbał o usprawnienie funkcjonowania Sekretariatu Stanu. Wprowadził tam surową dyscyplinę, pilnując rygorystycznie przestrzegania godzin urzędowania, które ustalił od 9 do 15 i od 18 do 19 zimą, a latem od 20 do 21 (za Arandy sekretariat pracował tylko na jedną zmianę – od 10 do 13). W praktyce sekretariat był czynny całą dobę ze względu na obowiązek odbierania poczty. Premier lubił zaskakiwać urzędników swą nie zapowiedzianą obecnością i na bieżąco kontrolować ich pracę. Przez wzgląd na silną opozycję, która dominowała w różnych kręgach społecznych, zatrudniał w sekretariacie jedynie kilka osób, redukując do minimum liczbę etatów (Floridablanca miał dwudziestu stałych pracowników, Godoy o połowę mniej)<sup>71</sup>. Tym sposobem usuwał wprawdzie z najbliższego otoczenia potencjalnych rywali, lecz jednocześnie skazywał się na osamotnienie, ponieważ nie stworzył własnego stronnictwa ani nawet grupy ludzi oddanych jego interesom.

Należy podkreślić, że Godoy miał prawo zarówno do szerokich kompetencji, jak i do przeprowadzenia reorganizacji Sekretariatu Stanu, ponieważ w osiemnastowiecznej Hiszpanii zakres uprawnień premiera zależał wyłącznie od woli

---

<sup>67</sup> H. de Schubart, *op. cit.*, s. 400. Karol IV, wyręczany przez faworyta w rządzeniu państwem, czuł się szczęśliwy i nie obchodziło go wcale, co na ten temat myśleli jego poddani. Kiedy pewnego razu podzruciono mu anonimowy wierszyk, który stwierdzał, że jest on królem tylko z nazwy, bo w istocie Hiszpanią rządzi Godoy, reakcja monarchy była zaskakująca. Otóż bynajmniej nie wpadł w gniew. Uśmiechnął się i powiedział: „Mój ojciec miał rację, przypisując mieszkańcom stolicy humor i bujną wyobraźnię”, po czym w dobrym nastroju wyruszył na polowanie (F. Bravo Morata, *op. cit.*, s. 107).

<sup>68</sup> M.V. López-Cordon Cortezo, *op. cit.*, s. 22–23, 45; *Guía diplomática y consular de España*, Madryt 1908, s. 58–60.

<sup>69</sup> J.G. Labene do Talleyranda, Madryt, 10 pluviose, l'an 5 (styczeń 1797), A.N., AF III 63. doss. 254.

<sup>70</sup> J.A. Arias Campoamor, *Maria Luisa de Parma. (Su vida y secretos)*, Madryt 1968, s. 51; I.J. Rose Wagner, *op. cit.*, s. 141–143; H. Valero, *Banderillas a las memorias de Don Manuel Godoy escritas por el mismo. Dedicadas a la sensatez del político español*, Madryt 1836, s. 15.

<sup>71</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 94–95.

monarchy i nie został sprecyzowany w żadnym dokumencie. Godoy wykorzystał więc zaufanie Karola IV i posiadał taką władzę, jak żaden z jego poprzedników. O tym zdawali się nie pamiętać przeciwnicy Godoya oskarżający go o nadużywanie władzy. Duszą opozycji była wówczas partia arystokratyczna. Z anonimowej noty do Dyrektoriatu z marca 1798 r. wynika, że zasadniczy cel partii sprowadzał się do zmniejszenia uprawnień króla i rządu na rzecz parlamentu. Chodziło o to, aby wobec wzrostu kompetencji Godoya arystokracja nie utraciła swych wpływów w państwie. W związku z tym Cabarrús, Jovellanos i inni *ilustrados* pozyskani przez „arystokratów” opracowali plan śmiałych zmian politycznych. W polityce zagranicznej ów plan przewidywał podpisanie sojuszu z Anglią, jako z państwem odległym terytorialnie i słabszym od Francji, a więc niezdolnym do podporządkowania sobie Hiszpanii. W sprawach wewnętrznych zakładał modernizację ustroju monarchicznego przez wprowadzenie konstytucji wzorowanej na angielskiej oraz utworzenie w miejsce ministerstw złożonego z przedstawicieli arystokracji czteroosobowego komitetu pod przewodnictwem Marii Ludwiki<sup>72</sup>.

Pogłębiająca się niechęć, a wręcz nienawiść „arystokratów” do Godoya to nie tylko kwestia profrancuskiej polityki premiera i wzrostu jego realnych kompetencji. Zjawisko to należy łączyć z kontynuowaniem przez Godoya stosowanej w czasach Karola III praktyki odsuwania konserwatywnej arystokracji i szlachty od najwyższych urzędów państwowych na rzecz przedstawicieli niższych warstw społecznych, którzy dzięki wykształceniu byli lepiej przygotowani do sprawowania odpowiedzialnych stanowisk w rządzie i w administracji. Warto przytoczyć fakt, że pierwszym władcą, który rozpoczął usuwanie z dworu starej szlachty i arystokracji, zastępując ich nową szlachtą, nobilitującą się przez uzyskiwane od władcy tytuły i urzędy, był Ludwik XIV. Tą drogą w szeregi szlachty wchodzili członkowie nowej warstwy społecznej – burżuazji. Zbieżność interesów Karola III i Godoya z interesami burżuazji w kwestii unowocześnienia gospodarki państwa, rozwoju kultury, kształtowania w duchu Oświecenia świadomości społecznej, skłaniała dwór i rząd hiszpański do protegowania tej warstwy, wprawdzie nielicznej, lecz czynnej ekonomicznie i intelektualnie. Dzięki poparciu władz powiązani z burżuazją przedstawiciele wolnych zawodów zajmowali wysokie stanowiska w rządzie, administracji i w służbie dyplomatycznej. Większość z nich należała do zwolenników idei Oświecenia (*ilustrados*) i była autorami postępowych koncepcji reformatorskich. Zwróćmy uwagę, że w składzie powołanego przez Godoya rządu złożonego z *ilustrados* oraz w gronie jego najbliższych współpracowników znajdujemy osoby o pochodzeniu średnioszlacheckim, burżuazyjnym lub mieszczańskim (np. Jovellanos i Moratín wywodzili się ze szlachty asturiańskiej, również przodkowie

---

<sup>72</sup> Nota anonimowa do Dyrektoriatu, (brak informacji, skąd pochodzi), 19 germinal, l'an 6 (marzec 1798), A.N., AF III 63, doss. 256.

Urquijo, Saavedry i Azanzy nie należeli do grona arystokracji, zaś Cabarrús był synem kupca z Bajonny).

Godoy nie był poinformowany o planie Dyrektoriatu i lekcewał opozycję arystokratyczną. Początkowo nawet sądził, że *ilustrados*, jemu zawdzięczający awans społeczny, pozostaną lojalnymi sługami. Nie przypuszczał zwłaszcza, aby ludzie pokroju Jovellanos i Cabarrúsa, z którymi wiązał nadzieje na wzmocnienie swego autorytetu i na realizację wielu reform wewnętrznych, przeszli do opozycji. Stopniowo jednak zaczął sobie uświadamiać, iż antyfrancuscy „arystokraci” prowadzą wrogą dlań działalność i że im właśnie zależało na poparciu królowej, która sama dążyła do zniesienia urzędu premiera, aby odsunąć Godoya od polityki. O narastającej niechęci królowej do faworyta świadczyć miała m.in. bliska znajomość nawiązana przez nią z przystojnym gwardzistą o nazwisku Mallo. Godoy dobrze wiedział o nowej intrydze i musiała ona być głośna nawet we Francji, skoro w sierpniu 1797 r. „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel” zamieściła informację o niezwyklej popularności, jaką zdobywał Mallo na dworze hiszpańskim, dając przez to premierowi powody do unikania wizyt w pałacu<sup>73</sup>. Postępowanie Marii Ludwiki, prowadzące do pogarszania się jej stosunków z Godoyem, należy tłumaczyć tym, iż przejmując ster władzy w Hiszpanii premier stopniowo pozbawiał ją głosu w sprawach państwowych, zaś kontynuując romans z Pepitą Tudó rządził odwiedzał jej prywatne apartamenty<sup>74</sup>.

W sytuacji, gdy kraj coraz mocniej odczuwał ekonomiczne skutki wojny z Anglią, zaś premier w rywalizacji z „arystokratami” tracił poparcie królowej i *ilustrados*, jedyną szansę utrzymania urzędu dawało uzyskanie pomocy z zewnątrz. Odrzucając opracowany przez Cabarrúsa projekt hiszpańsko-angielskiego traktatu pokojowego, Godoy niewątpliwie sądził, że z pomocą Francji, największej potęgi politycznej ówczesnej Europy, nie tylko szybko zakończy wojnę, ale łatwiej pokona popieraną przez władze brytyjskie partię arystokratyczną. Dyrektoriatowi było oczywiście na rękę odstąpienie Godoya od zamiaru zerwania sojuszu, ale nie myślał z tego powodu czynić jakichkolwiek ustępstw politycznych wobec swej sojuszniczki i państw, z którymi łączyły ją związki dynastyczne lub religijne. Mimo to Godoy nie rezygnował z walki o obronę interesów dworu hiszpańskiego zarówno we Włoszech jak i w Portugalii. Zostały one poważnie zagrożone zwłaszcza na Półwyspie Apenińskim, gdzie Bonaparte utworzył Republikę Cisalpińską, która stanowiła bezpośrednie zagrożenie dla księstwa Parmy. Godoy w liście do ambasadora Pérignona bezskutecznie uskarżał się na bezprawne ataki wojsk repub-

<sup>73</sup> „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 26 fructidor, l’an 6 (sierpień 1798).

<sup>74</sup> Maria Ludwika pilnie śledziła prywatne poczynania premiera. Doszło do tego, że wysyłała do domu Godoya dwóch księży, którzy na zmianę spędzali tam noce, donosząc królowej o sytuacji, panującej w jego sypialni (G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 52; J. Chastenet, *op. cit.*, s. 78–79).

likańskich na Parmę, żądając ujawnienia zamiarów Dyrektoriatu w sprawie przyszłości księstwa<sup>75</sup>. Pragnienia Marii Ludwiki, aby Francja uszanowała suwerenność jej rodzinnego kraju, wykorzystywali Dyrektoriat i Napoleon. Parmę traktowali jako monetę przetargową do wymuszenia na Hiszpanii ustępstw terytorialnych oraz pieniędzy i floty. Kiedy na prośbę królowej Godoy przystąpił do negocjacji w kwestii wymiany Parmy na Sycylię, Lombardię lub część Państwa Kościelnego. Dyrektoriat domagał się w zamian cesji Luizjany i Florydy. Oburzony premier nie zgodził się na rezygnację z najmniejszego chociażby skrawka posiadłości hiszpańskich w Ameryce<sup>76</sup>. Ze swej strony Ferdynand I popierając stanowisko Godoya zapewniał go, iż woli umrzeć, niż opuścić swych poddanych<sup>77</sup>.

Rywalizację hiszpańsko-francuską we Włoszech w latach 1797–1799 dobrze odzwierciedla polityka dworu hiszpańskiego wobec papieża i należałoby ją prześledzić również przez wzgląd na znaczenie dla Hiszpanii związków z Państwem Kościelnym. Obydwa państwa od wieków łączyły więzy religijne i kulturalne. W Rzymie mieszkało wielu hiszpańskich dyplomatów, artystów, duchownych, kupców. Przebywała tam także studiująca młodzież. Corocznie skarb papieski był zasilany ogromnymi sumami przez Kościół hiszpański. W czasach Karola IV utrzymanie dobrych stosunków Hiszpanii z Państwem Kościelnym utrudniały zasadniczo dwie kwestie: dążenia dworu do ograniczenia znaczenia politycznego i pozycji materialnej Kościoła hiszpańskiego oraz antypapieska polityka Dyrektoriatu.

Problemy te stawały Godoya w niewygodnym położeniu. Zmiana stosunków między Kościołem a państwem w porewolucyjnej Francji sprawiła, że również na Półwyspie Pirenejskim zaczęto dostrzegać pilną potrzebę zreformowania tej instytucji. W Hiszpanii powstały wówczas dwa opozycyjne ugrupowania: jansenistów, czyli zwolenników reorganizacji Kościoła i konserwatywnych ultramontanów. Po podpisaniu pokoju w Bazylei Godoy zdecydowanie opowiedział się po stronie jansenistów. Sądził, że przez to łatwiej pozyska Dyrektoriat i *ilustrados*. Tym sposobem zamierzał także pokonać ultramontańską partię arystokratyczną, która, stojąc po stronie duchowieństwa, dążyła do rozbicia sojuszu hiszpańsko-francuskiego. Już Karol III chciał uczynić z Kościoła instrument ułatwiający monarsze zarządzanie państwem. W tym celu np. ingerował w nominacje na biskupów i inkwizytorów, sądownictwo kościelne poddał nadzorowi państwa, ograniczył uprawnienia Świętego Oficjum, zabiegał o przejęcie dóbr po zmarłych duchownych i zainicjował praktykę ściągania rent z wakujących posiadłości kościelnych aż do czasu objęcia ich przez nowego wła-

---

<sup>75</sup> Carta del Príncipe de la Paz... (al embajador de Francia?) sobre la suerte que el gobierno francés tenía reservada al Príncipe de Parma, Madryt 1.01.1798, B.N.M., rkps 20.288/12.

<sup>76</sup> M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 258–259; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 309–318.

<sup>77</sup> Ferdynand I do Godoya, Parma, 13,15,24. 11. 1797, A.G.P. – P.R.F VII, t. 99.

ściela. Natomiast w planach Godoya „królewski Kościół Karola III” miał ustąpić miejsca instytucji całkowicie podporządkowanej władzy świeckiej<sup>78</sup>.

Wyrazem antykościelnej postawy Godoya była m.in. jego polityka kulturalna propagująca wolność myśli (złagodzenie cenzury, zezwolenie na swobodny napływ literatury oświeceniowej z zagranicy, dopuszczanie do publikacji dzieł krajowych i zagranicznych przedstawicieli Oświecenia), konsekwentne dążenia do ograniczenia uprawnień inkwizycji i polityka fiskalna wobec duchowieństwa. Duchowieństwo najdotkliwiej odczuwało politykę budżetową rządu. Godoy wykorzystując osłabienie wewnętrzne Kościoła, spowodowane m.in. sporami między zwolennikami reform tej instytucji a ich przeciwnikami oraz upadkiem moralności i poziomu wykształcenia duchownych, jak wiemy, kilkakrotnie sięgnął po zasoby finansowe kleru, przeznaczając je na cele wojenne. Czynił tak wbrew feudalnym przepisom prawnym, które chroniły pozycję ekonomiczną Kościoła. Takie postępowanie niewątpliwie było wyrazem determinacji rządu i co najważniejsze ujawniało kryzys systemu fiskalnego hiszpańskiego ancien regime'u. (Podobny problem, tylko na nieco większą skalę wystąpił we Francji przed wybuchem rewolucji). Feudalny system podatkowy nie mógł zaspokoić potrzeb finansowych państwa, które od kilku lat prowadziło ciągłe wojny i od czasów Karola III ponosiło wysokie koszty reform wewnętrznych. W takiej sytuacji należało naruszyć te przywileje, sięgając po rezerwy pieniężne kleru lub szlachty. Wybór padł na osłabiony wówczas Kościół, który wydawał się zachowywać większą lojalność wobec władz niż spiskująca przeciwko rządowi arystokracja i bogata szlachta.

Dylemat Godoya polegał na tym, że bez względu na kontynuowanie polityki regalistycznej Karola III jako premier katolickiej monarchii miał obowiązek bronić Państwa Kościelnego zagrożonego przez Francję. Przyjęcie takiej postawy byłoby jednak niezgodne z interesami sojuszniczki. Dlatego też rywalizacja hiszpańsko-francuska w Państwie Kościelnym ograniczyła się do sporu o osobę papieża bez podważania zakresu jego władzy doczesnej ani wielkości obszaru, jakim administrował. Zarówno Godoy, jak Dyrektoriat i Napoleon dopuszczali możliwość zmniejszenia wpływów Państwa Kościelnego i byli zgodni co do konieczności ograniczenia świeckich uprawnień papieża, lecz w realizacji tych zamierzeń widzieli odmienne cele. Napoleonowi, jak pamiętamy, zależało na opanowaniu całego Półwyspu i na prowadzeniu tam niczym nieskrępowanej polityki. Godoy z kolei miał na uwadze interesy pary królewskiej w sąsiadującej z Państwem Kościelnym Parmie<sup>79</sup>. Pragnął on również uniezależnienia się Kościoła hiszpańskiego od Rzymu, co traktował jako jedną z form zabezpieczenia go przed dominacją francuską. Premier obawiał się bowiem, że po śmierci schorowanego Piusa VI Dyrektoriat przeforsuje swego

---

<sup>78</sup> W.J. Callahan, *Iglesia, poder y sociedad en España, 1750–1874*, Madryt 1989, s. 78–79.

<sup>79</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 47.

kandydata na papieża, wskutek czego dojdzie do schizmy i dlatego chciał już wcześniej zapewnić duchowieństwu hiszpańskiemu szeroką autonomię<sup>80</sup>. Jednocześnie Hiszpania potrzebowała ze względów finansowych dobrych stosunków z Rzymem. Przymierze z Francją nakazywało jej kontynuowanie wojny z Anglią, a ta wymagała ogromnych nakładów pieniężnych. Problem można było rozwiązać przez wykorzystanie zasobów materialnych Kościoła, lecz na to rząd musiałby uzyskać zgodę papieża. Godoy okazywał więc wobec Francji nieufność i przewencyjnie zmierzał do uniezależnienia się od niej w sprawach kościelnych, ale równocześnie usiłował dowieść wierności sojuszowi, wypełniając skrupulatnie swe zobowiązania wobec Dyrektoriatu. Postawa premiera była zatem dwuznaczna, co w decydujący sposób wpłynęło na jego politykę wobec papieża.

Od końca 1796 r., w poszukiwaniu funduszy na wojnę z Anglią, Godoy prowadził z papieżem spór o dyspensy matrymonialne, które dotychczas były udzielane przez Rzym. Premier chciał odstąpić od tego zwyczaju i za pośrednictwem Azary usilnie namawiał Piusa VI do powierzenia uprawnień w tej kwestii biskupom hiszpańskim<sup>81</sup>. Realizacja tego zamierzenia otwierała przed skarbem hiszpańskim możliwość zaoszczędzenia sporych sum pieniędzy, ponieważ za dyspensy matrymonialne Państwo Kościelne pobierało wysokie opłaty. W rzeczywistości Godoyowi szło nie tylko o pieniądze. Miał to być kolejny krok na drodze do zniesienia feudalnej zależności Kościoła hiszpańskiego od biskupa Rzymu i ściślejszego powiązania go z państwem. Tak więc premierowi zależało również na kontynuacji reformy Kościoła rozumianej jako przystosowywanie tej instytucji do nowej rzeczywistości, w jakiej znalazła się Hiszpania i Europa po zmianach spowodowanych rewolucją francuską.

Niezależnie od owego sporu Godoy dawał Piusowi VI wiele dowodów życzliwości, przez co narażał się Dyrektoriatowi. Tak na przykład w marcu 1797 r., czyli miesiąc po tym, jak Napoleon narzucił Piusowi VI surowe warunki pokoju w Tolentino, premier skierował do Rzymu delegację trzech arcybiskupów z poleceniem pocieszenia zdesperowanego papieża. Warto wiedzieć, że decyzja ta miała głębsze przyczyny. Była mianowicie rezultatem zatargu Godoya z inkwizycją, która szukając sposobów na odsunięcie faworyta od władzy publicznie oskarżyła go o lekceważenie praktyk religijnych i o bigamię. Arcybiskup Seleucii Rafael de Múzquiz wraz z inkwizytorem generalnym kardynałem Lorenzaną i arcybiskupem Sewilli Antonio Despuigiem zaplanowali zamach na premiera. Godoy zawczasu wykrył spisek i w odwecie zmusił niedoszłych zamachowców do opuszczenia Hiszpanii i przeniesienia się do Rzymu. Przy okazji upozorował fakt, że katolicki król Karol IV i niesłusznie posądzony o bezbożność premier pomimo sojuszu z Republiką Francuską solidaryzują się

---

<sup>80</sup> (O takim niebezpieczeństwie informował go Azara już na jesieni 1796 r. Azara do Godoya, Rzym, 8.09.1796, A.H.N., Estado, leg. 648, nr 29.

<sup>81</sup> Azara do Godoya, Rzym, 12.04.1797, A.H.N., Estado, leg. 3904.

z papieżem i okazują mu współczucie<sup>82</sup>. Wkrótce potem, zapewne przez wzgląd na ciężką sytuację materialną Piusa VI, któremu Bonaparte wyznaczył wysoką kontrybucję, w Banku Św. Karola otworzył do jego dyspozycji nieograniczony kredyt<sup>83</sup>. Ponadto po uroczystym proklamowaniu Republiki Cisalpińskiej, gdy pod kontrolą Francji znalazły się północne Włochy, wstrzymał wysłanie 5 tys. żołnierzy hiszpańskich, o których prosił go Napoleon<sup>84</sup>. Być może przeczuwał wtedy, że Bonaparte potrzebował ich do przeprowadzenia podstępnej okupacji Państwa Kościelnego, co istotnie nastąpiło w lutym 1798 r. Karol IV, poruszony wkroczeniem do Wiecznego Miasta oddziałów generała Berthiera, nie uznał utworzonej wówczas Republiki Rzymskiej i odrzucił dekret Napoleona o zniesieniu świeckiej władzy papieża. Po zajęciu Rzymu przez wojska francuskie Dyrektoriat nakazał Piusowi VI opuszczenie Włoch, żądając od Karola IV udzielenia papieżowi gościny na Półwyspie Pirenejskim. Godoy zrazu oponował, trafnie przewidując, że obecność papieża w Hiszpanii może skłonić ludność do organizowania antyfrancuskich wystąpień w jego obronie, lecz w trosce o utrzymanie dobrych stosunków z Francją wyraził zgodę na przyjęcie papieża, tyle że na Balearach. W zamian domagał się szybkiego zakończenia wojny z Portugalią oraz powiększenia granic Parmy, od czego z kolei uchylał się Dyrektoriat. Dopiero śmierć Piusa VI (pod koniec 1799 r. w Valence, w pobliżu Genewy) rozwiąże problem jego pobytu w Hiszpanii<sup>85</sup>. Parę miesięcy później, w marcu 1800 r. dojdzie do rozstrzygnięcia drugiej, ważnej dla stosunków hiszpańsko-francuskich kwestii. Na konklawe w Wenecji nowym papieżem zostanie włoski kardynał Bernabe Chiaramonti (Pius VII), co uniemożliwi Francji wybór posłusznego Dyrektoriatowi „Patriarchy Zachodu”. Definitywne zakończenie sporu o osobę papieża nastąpi dopiero w lipcu 1801 r., gdy Napoleon – już jako Pierwszy Konsul – podpisze z Piusem VII konkordat. Od tej pory ze strony Francji Hiszpania nie napotka przeszkód w utrzymaniu poprawnych relacji ze Stolicą Apostolską.

E. la Parra López krytycznie ocenia dyplomację gabinetu hiszpańskiego wobec Piusa VI podkreślając, że doprowadziła ona do poważnego osłabienia wpływów Hiszpanii w Państwie Kościelnym<sup>86</sup>. W istocie lata 1796–1799 były wyjątkowo niekorzystne w stosunkach między obu państwami. Postawę Godoya usprawiedliwia jednak i tym razem wyjątkowo trudna sytuacja, w ja-

---

<sup>82</sup> C. Pardo González, *op. cit.*, s. 51–52; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 301. Próbę zorganizowania zamachu potwierdza korespondencja Godoya z kardynałem Lorenzaną i z Azarą: Godoy do Lorenzany, 3.03.1797 [w:] „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 1.04.1797; Godoy do Azary, Aranjuez, 15.06.1797, A.M.A.E. – M., sección Santa Sede, leg. 246, f.30; *Ibidem*. Godoy do Azary, Aranjuez, 29.06.1797, f. 35.

<sup>83</sup> M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 355; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 142; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXV, s. 155.

<sup>84</sup> Ch.A. Geoffroy de Grandmaison, *op. cit.*, s. 175–178.

<sup>85</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 34–35, 99.

<sup>86</sup> E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 46.

kiej się znalazł po podpisaniu przymierza z Francją. Biorąc to pod uwagę należy stwierdzić, że pomimo niesprzyjających okoliczności opierał się on dość długo żądaniom Dyrektoriatu i bronił interesów hiszpańskiego Kościoła katolickiego i pary królewskiej.

Dla Dyrektoriatu polityka zagraniczna Godoya nie tylko na Półwyspie Apenińskim, ale i na Pirenejskim stawała się coraz bardziej uciążliwa. Na ostateczne rozstrzygnięcie czekał bowiem problem portugalski. Rozwiązanie tej sprawy było również pilne dla samego Godoya, któremu wojna francusko-portugalska utrudniała pojednanie się z Dyrektoriatem po ujawnieniu jego współpracy z francuskimi monarchistami. Z myślą o doprowadzeniu do ugody z Dyrektoriatem Godoy skierował tajną misję dyplomatyczną do Paryża i jej wykonanie powierzył osobom, jego zdaniem, najbardziej kompetentnym, bo posiadającym dobrą orientację w problematyce francuskiej. Jedną z nich był Cabarrús, który nadal potajemnie intrygował przeciwko Godoyowi, o czym ten nie wiedział, drugą Eugenio Izquierdo, wszechstronnie utalentowany naukowiec, dyplomata i ekonomista, dyrektor Królewskiej Akademii Historii, który we Francji uchodził za sympatyka idei jakobińskich. W ostatnich dniach 1797 r. Cabarrús powrócił nad Sekwanę, aby zastąpić del Campo na stanowisku ambasadora. Wkrótce potem dołączył do niego Izquierdo, który oficjalnie przybył do stolicy Francji w celach naukowych i handlowych. Z raportu byłego sekretarza ambasady pruskiej w Madrycie Charlesa Theremina do dyrektora Merlina de Donai wynika, że Izquierdo otrzymał od Godoya polecenie zakupu narzędzi do fabryki miedzi w Ferrolu<sup>87</sup>. W rzeczywistości jednak głównym zadaniem Cabarrúsa i Izquierdy było przekonanie Dyrektoriatu o tym, że Godoy nie brał udziału w przygotowaniach do zamachu 18 fructidora oraz nakłonienie władz republikańskich do rezygnacji z ataku na Portugalię. W swym raporcie Theremin wspomina również o tajnej umowie, podpisanej przez Godoya z regentem portugalskim Janem i z premierem Pittem, w której zobowiązał się on do podjęcia starań o powstrzymanie francuskiej agresji na terytorium Portugalii i Wielkiej Brytanii. Informacja ta dowodzi, iż Godoy po przerwaniu zabiegów o odrębny pokój z Anglią nie zaprzestał działań na rzecz Anglii.

Książę Pokoju – pisał Theremin do Merlina de Donai – pragnie, aby Dyrektoriat zrezygnował z ataku na Anglię i na Portugalię, ponieważ mogłoby to pociągnąć za sobą zmiany ustrojowe w tych krajach. Według niego najlepszym wyjściem z sytuacji będzie zawarcie pokoju francusko-portugalskiego, co ułatwi Dyrektoriatowi ugodę z Londynem i uratuje Europę przed zarządem republikańską<sup>88</sup>.

---

<sup>87</sup> Theremin do Merlina de Donai, 20 pluviöse, l'an 6 (styczeń 1798), A.N., AF III 63, doss. 256. Ch. Theremin urodził się w Prusach, lecz z pochodzenia był Francuzem. Od czasu sprawowania funkcji sekretarza ambasady pruskiej w Madrycie, czyli od 1789 r., utrzymywał stały kontakt z politykami hiszpańskimi.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

Jeśli Godoy faktycznie tak myślał, znaczyłoby to, że w jego przekonaniu opanowanie Anglii i Portugalii przez wojska republikańskie zagrażałoby nie tylko interesom dynastycznym hiszpańskiej pary królewskiej w Portugalii, ale wszystkim dworom europejskim. Innymi słowy, występując w obronie Londynu i Lizbony Godoy chronił zarazem instytucję monarchii. Jednak również i tym razem nie zdołał ukryć przed sojuszniczką swych kontaktów z wrogami Republiki. Dzięki sprawnie działającemu wywiadowi francuskiemu Dyrektoriat odkrył prawdziwe intencje premiera hiszpańskiego. Cabarrús, który po przeprowadzeniu wstępnych rozmów z Talleyrandem donosił z Paryża o nieprzejechanym stanowisku władz republikańskich w kwestii uderzenia na Portugalie, nie uzyskał agrément Dyrektoriatu jako ambasador. W jeszcze trudniejszym położeniu znalazł się Izquierdo, wobec którego Dyrektoriat zarządził kilkumiesięczny areszt<sup>89</sup>.

W obecnej sytuacji – pisał Godoy do Cabarrúsa w styczniu 1798 r. po kolejnej, kompromitującej rząd hiszpański porażce dyplomatycznej – należy podjąć szybkie i rozważne działania. W imieniu króla nakazuję wam zatem niezwłoczne opuszczenie Paryża i udanie się do Hagi pod pozorem uzyskania pożyczki na pokrycie kosztów wojny z Anglią<sup>90</sup>.

Na potwierdzenie rzekomych zamiarów antyangielskich jeszcze tego samego dnia Godoy przekazał Talleyrandowi wiadomość, że z powodu braku środków na wojnę z Anglią Karol IV zdecydował wysłać do Holandii hrabiego Cabarrúsa<sup>91</sup>. Na jego miejsce król mianował dotychczasowego posła hiszpańskiego w Rzymie José Nicolasa Azarę, odwołanego stamtąd po utworzeniu Republiki Rzymskiej. Jak wynika z korespondencji Karola IV z Dyrektoriatem i Godoya z Talleyrandem, premier i król sądzili, iż z racji bliskich kontaktów Azary z Napoleonem zyska on sympatię polityków francuskich i złagodzi powstałe ostatnio rozdzwiewki<sup>92</sup>. Poza tym Godoy, w dowód lojalności wobec Francji, zgodził się na żądania Dyrektoriatu, przedstawione za pośrednictwem następcy Pérignona Jeana François Trugueta<sup>93</sup>. Te ustępstwa okazały się niewystarczające. Dyrektoriat niezmiennie domagał się gwarancji uczestnictwa wojsk hiszpańskich w planowanej ofensywie na Portugalie. Godoy wszakże nie

---

<sup>89</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 39–40; A. Ortega Costa, A.M. García Osma, *op. cit.*, s. 36–38.

<sup>90</sup> *Ibidem*, Godoy do Cabarrúsa, 25.01.1798, s. 58–59.

<sup>91</sup> Godoy do Talleyranda, Aranjuez, 6 pluviose, l'an 6 (25.01.1798), A.M.A.E., Correspondance politique, Espagne, vol. 651, f. 25.

<sup>92</sup> *Ibidem*, Karol IV do Dyrektoriatu, Aranjuez, 11.03.1798, f. 230 oraz Godoy do Talleyranda, Aranjuez, 15.03.1798, f. 240.

<sup>93</sup> Żądania te dotyczyły m.in.: wygnania z Hiszpanii francuskich monarchistów, zamknięcia portów hiszpańskich dla towarów angielskich, wprowadzenia zakazu wygłaszania kazań wrogich Francji i ustrojowi republikańskiemu, przystąpienia do rozmów na temat warunków hiszpańsko-francuskiego traktatu handlowego (Ch.A. Geoffroy de Grandmaison, *op. cit.*, s. 150–151; E.la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 161).

zmienił swego stanowiska w tej kwestii, co definitywnie przekreśliło szanse ugody z Dyrektoriatem.

Z raportu sekretarza ambasady francuskiej w Madrycie J.G. Labene'a, sporządzonego dla Talleyranda, należy wnosić, że zasadniczą przyczyną wrogości Dyrektoriatu do hiszpańskiego premiera była obawa, iż podpisze on odrębny pokój z Anglią, po czym przystąpi do przymierza angielsko-portugalskiego<sup>94</sup>. Wobec powyższego nie powinna nas dziwić reakcja Trugueta na nieustępliwość Godoya w sprawie portugalskiej, kiedy, działając zgodnie z instrukcjami uzyskanymi od Dyrektoriatu, zażądał od Karola IV odsunięcia faworyta od polityki. W sytuacji, gdy kraj odczuwał dotkliwie finansowo-ekonomiczne skutki sojuszu z Francją, a partia arystokratyczna, a nawet Maria Ludwika i *ilustrados* domagali się zmian personalnych w rządzie, Karol IV musiał ulec ambasadorowi francuskiemu. Wbrew własnej woli, jako że w przeciwieństwie do swej żony zachował dobre stosunki z faworytem, 28 marca 1798 r. wydał dwa dekrety: pierwszy o odwołaniu Godoya z Sekretariatu Stanu i drugi o mianowaniu na jego miejsce dotychczasowego ministra skarbu i sprawiedliwości Francisco de Saavedrę<sup>95</sup>.

Godoy, opierając się wojnie z Portugalią, wypełniał wprawdzie wolę pary królewskiej, lecz zarazem działał na własną zgubę, podsuwając Dyrektoriatowi pretekst do ingerowania w zmianę składu rządu hiszpańskiego. Czyżby uczynił to świadomie?

Jeśli wierzyć temu, co pisał w pamiętnikach, co potwierdza treść pierwszego z wymienionych powyżej dekretów, należałoby dać odpowiedź twierdzącą.

Po rozważeniu prośb, które Księżę Pokoju wielokrotnie kierował do mnie w listach i podczas naszych spotkań – czytamy w królewskim dekrete – o zwolnienie go z obowiązków sekretarza stanu [...], zdecydowałem się spełnić jego pragnienie<sup>96</sup>.

Ze swej strony Godoy nie ukrywał, że przez wzgląd na skomplikowaną sytuację wewnętrzną w państwie oraz politykę zagraniczną Dyrektoriatu i sojusz z Francją, które zamiast wzmocnić pozycję Hiszpanii w Europie osłabiały ją, nie potrafił utrzymać steru rządów w swych rękach. Czuł się niepewnie we własnym kraju i prosił króla o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska<sup>97</sup>. Jeżeli zatem Godoy rzeczywiście został odwołany z Sekretariatu Stanu na własne życzenie, to zabiegając o utrzymanie pokoju z Portugalią kierował się (poza

---

<sup>94</sup> „Księżę Pokoju utrzymuje potajemne kontakty z Anglikami, przyznaje im ulgi celne i ich informuje o naszych operacjach morskich. Flota hiszpańska nigdy nie atakuje statków brytyjskich. W niedalekiej przyszłości taka polityka może doprowadzić do zerwania sojuszu francusko-hiszpańskiego, o co nader gorliwie zabiega Pitt” (J.G. Labene do Talleyranda, Madryt, 7 pluviose l'an 6 [styczeń 1798], A.N., AF III 63, doss. 256).

<sup>95</sup> Tekst obu dekretów publikuje „Gaceta de Madrid”, 30.03.1798.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 138.

motywami już omówionymi) pragnieniem zakończenia kariery politycznej z honorem, nie zaś w roli osoby zaprzędanej Dyrektoriatowi. Jest bardzo prawdopodobne, iż zależało mu właśnie na tym, aby dobrze zapisać się w pamięci potomnych.

Dotychczasowe badania historyków nie dały jednoznacznej odpowiedzi na pytanie dotyczące przyczyn dymisji Godoya. A. Muriel przypisał decydujący wpływ Dyrektoriatowi i pogląd ten popiera współczesny biograf Godoya H.R. Madol. A. Fugier i L. González Santos, nie negując roli rządu francuskiego i ambasadora Trugueta, zwracają uwagę na rolę partii arystokratycznej i osób z nią związanych, a zwłaszcza G.M. Jovellanosa, F. de Saavedry i Marii Ludwiki. Z kolei E. la Parra López, C. Pereyra, A. Salcedo Ruiz i C. Seco Serrano dowodzą, że na zejście Godoya ze sceny politycznej złożył się kompleks czynników, wśród których kluczową rolę odegrał zarówno Dyrektoriat, jak szeroko pojęta opozycja wewnętrzna (partia arystokratyczna, kler, członkowie rządu, królowa Maria Ludwika)<sup>98</sup>. *De facto* ustalenie przyczyn dymisji Godoya jest niezwykle trudne, gdyż dostępne materiały archiwalne nie pozwalają na definitywne rozstrzygnięcie tej kwestii.

Odwołanie Godoya z Sekretariatu Stanu nie oznaczało, że odsunął się on od polityki. Wręcz przeciwnie. Nadal przebywał na dworze królewskim i wbrew temu, co sam pisał w pamiętnikach, w listach do Azary oraz do ambasadora portugalskiego w Madrycie Ayresa José Egi nie utracił wpływu na bieg spraw państwowych<sup>99</sup>. Zainteresowanie jego osobą wzrosło szczególnie we Francji. Z relacji następcy Trugueta, ambasadora Fernanda Pierre'a Guillemardeta oraz z „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel” dowiadujemy się, że ponownie odzyskał względy Marii Ludwiki, która porzuciła Mallo i definitywnie zerwała z partią arystokratyczną, otwierając swe pałace dla Manuela. Od tej pory Godoy wraz z żoną często gościł na dworze jako uczestnik balów, zabaw i przedstawień teatralnych<sup>100</sup>. „Królowa nikogo nie darzy tak silnym uczuciem jak Księcia Pokoju – informował Talleyranda następcą Guillemardeta,

---

<sup>98</sup> A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 138, 47–49, 53; H.R. Madol, *op. cit.*, s. 272; A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 73; L. González Santos, *op. cit.*, s. 76; E. la Parra López, *La alianza de Godoy...*, s. 146–163; C. Pereyra, *op. cit.*, s. 133 i n.; A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 216; C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. LXXII–LXXIII.

<sup>99</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 261–263, 291; Godoy oficjalnie informował Azarę: „Przebywam w Madrycie, odsunięty od spraw politycznych” (Godoy do Azary, Madryt, 21.06.1798, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 29). Na prośbę Egi, aby Hiszpania kontynuowała mediację na rzecz pokoju portugalsko-francuskiego (*ibidem*, Ega do Godoya, 18.02.1798, f. 100), Godoy odpowiedział: „W tej kwestii nie mogę interweniować u króla i rządu, ponieważ nie mam już prawa podejmowania decyzji politycznych” (*ibidem*, Godoy do Egi, Madryt, 27.02.1798, f.163).

<sup>100</sup> Guillemardet do Dyrektoriatu, Madryt, 18 nivôse, l'an 7 (grudzień 1798), A.N., AF III 63, doss. 257; „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 28 prairial, l'an 6 (maj 1798), 3 nivôse l'an 8 (grudzień 1799).

Charles Jean Marie Alquier. – Każdego dnia posyła mu listy, a gdy się spotykają, idą na długi spacer”<sup>101</sup>.

Przyczyną nagłej zmiany postępowania Marii Ludwiki wobec Godoya należy upatrywać przede wszystkim w tym, że winę za omówione powyżej ekonomiczne skutki wojny z Anglią społeczeństwo coraz częściej zrzucało nie tylko na Godoya, ale z racji jego poufnych stosunków z Karolem IV i z Marią Ludwiką także na parę królewską. Najwięcej słów krytyki kierowano pod adresem królowej za jej rozrzutność i przywiązanie do zbytku.

Maria Ludwika trwoni ogromne sumy, przeznaczając je na biżuterię i stroje – donosi Talleyrandowi ambasador. – Prawie zawsze kurierzy wracający z Francji przywożą jej co najmniej dwie lub trzy suknie. W trosce o zregenerowanie zniszczonej cery używa drogich kosmetyków, sprowadzanych z zagranicy lub wyrabianych w aptece pałacowej przez miejscowych farmaceutów<sup>102</sup>.

Rozrzutność hiszpańskiej monarchini ganił Herman de Schubart: „gdy lud cierpi nędzę, a król zalega z wypłatą pensji urzędniczych, Maria Ludwika kupuje wyszukane prezenty dla faworyta”<sup>103</sup>.

Królowa musiała czuć się niepewnie wśród swych poddanych, skoro rozbudowała tajną policję, powierzając jej zadanie wykrywania osób, intrygujących przeciwko członkom dworu i przeciw byłemu premierowi<sup>104</sup>. Jeszcze większy niepokój okazywał jej mąż, który jedyne oparcie widział w „Manolo”. Godoy całymi dniami przebywał w pobliżu Karola IV. Kiedy pod jego nieobecność ktoś przyszedł do króla z jakąś sprawą, ten odpowiadał: „idźcie do Manuela”<sup>105</sup>. Znaczyło to, że król nadal nie podejmował żadnych decyzji bez uprzedniej konsultacji z Godoyem, który zachował wpływy m.in. w kwestii nominacji na najwyższe stanowiska państwowe. Bez trudu zatem namówił Karola IV do usunięcia z Sekretariatu Stanu Saavedry i powołania na jego miejsce Mariano Luisa de Urquijo (13 sierpień 1798 r.)<sup>106</sup>. Manuel celowo podsunął królowi tę osobę. Urquijo należał do polityków mało znanych. Aby zdobyć autorytet w państwie, potrzebował poparcia kogoś znaczącego na dworze. Godoy oczekiwał, że w zamian za taką pomoc łatwiej zdobędzie wpływ na jego politykę. Za kandydaturą Urquijo przemawiały również inne względy, dające Godoyowi gwarancje utrzymania dotychczasowego kursu politycznego. Urquijo posiadał dobrą orientację w problematyce polityki angielskiej, zdobytą podczas kilku-

---

<sup>101</sup> Alquier do Talleyranda, Madryt, 8 frimaire, l'an 9 (listopad 1800), A.N., AF IV 1679, t. 58, 59.

<sup>102</sup> *Ibidem*, f. 59.

<sup>103</sup> H. Schubart, *op. cit.*, s. 401.

<sup>104</sup> M.R. Gonzalo de Reparez, *Los Borbones de España. Historia patológica de una dinastía degenerada*, Madryt 1931, s. 147–149.

<sup>105</sup> J.B.H.R. Capefigue, *op. cit.*, s. 159–160.

<sup>106</sup> Dekret Karola IV o przekazaniu urzędu premiera Urquijo publikuje „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 19 fructidor, l'an 6 (sierpień 1798).

letniego pobytu w Londynie w charakterze sekretarza ambasady hiszpańskiej, utrzymywał bliskie kontakty z rojalistami francuskimi<sup>107</sup> i planował przeprowadzenie solidnych reform wewnętrznych, zakładających m.in. częściowe uniezależnienie się Kościoła hiszpańskiego od papieża.

Od chwili przejścia urzędu premiera Urquijo kontynuował politykę zagraniczną i wewnętrzną swego poprzednika i podobnie jak on sprzeciwiał się żądaniom Francji, jeżeli wykraczały one poza ustalenia sojusznicze. Żądania te nie odnosiły się tym razem do kwestii portugalskiej, która zesła na drugi plan z powodu wyprawy Napoleona do Egiptu. Dotyczyły floty hiszpańskiej, niezbędnej Francji do sprawnego przeprowadzenia operacji morskich w walkach z Anglią u wybrzeży Irlandii i na Morzu Śródziemnym. Wystarczy wspomnieć, że wobec złudnych obietnic Bonapartego o udzieleniu Karolowi IV pomocy w odzyskaniu Minorki Urquijo odmawiał Dyrektoriatowi, a po zamachu 18 brumaire'a Pierwszemu Konsulowi prawa do swobodnego rozporządzania hiszpańską eskadrą z Brestu. Eskadra ta została przekazana Francji w ramach sojuszu, lecz wbrew postanowieniom traktatu z San Ildefonso z 1796 r. władze republikańskie nie chciały jej utrzymywać na własny koszt. Taka sytuacja dodatkowo skłaniała premiera do nieustępliwości<sup>108</sup>. Urquijo nie pozwolił również na połączenie okrętów hiszpańskich stacjonujących w trzech głównych portach Hiszpanii, tj. w Kadyksie, Kartagenie i Ferrolu, z flotą francuską, ponieważ akceptacja tego żądania byłaby równoznaczna z pozbawieniem obrony rodzimych wybrzeży. Ponadto skierowanie tych okrętów na Bliski Wschód mogłoby doprowadzić do zerwania stosunków polityczno-gospodarczych między Hiszpanią i Turcją, która na jesieni 1798 r. wypowiedziała wojnę Francji. W związku z tym Urquijo myślał nawet o wykorzystaniu zaangażowania Napoleona w realizację planu opanowania Egiptu do wznowienia przerwanych przez Godoya tajnych negocjacji w sprawie odrębnego pokoju z Anglią. Nie odważył się jednak zrobić tego kroku.

Oficjalnie przymierze trwało nadal i Hiszpania coraz częściej dotkliwie odczuwała jego polityczne i finansowe skutki. Korespondencja Godoya z parą królewską w latach 1798–1800 dowodzi, że był on dobrze zorientowany w polityce zagranicznej Urquijo, lecz nie narzucał mu swej woli. Zajął się natomiast poprawą sytuacji wewnętrznej państwa i zaledwie pół roku po odejściu z sekretariatu stanu nakreślił przed Karolem IV plan modernizacji w duchu Oświecenia:

Nie powinna nas interesować wyłącznie polityka zagraniczna. Trzeba zwrócić większą uwagę na stan ekonomiczny monarchii, bo on decyduje o sile państwa. Hiszpania musi odzyskać

---

<sup>107</sup> O kontaktach Urquijo z monarchistami francuskimi będzie donosił Godoyowi Azara (Azara do Godoya, Barbuñales, 26.11.1799, B.N.M., rkps 18.639).

<sup>108</sup> C. Corona Baratech, *Notas para el reinado de Carlos IV. La cuestión entre ministro Urquijo y el embajador francés Gillemardet*, „Hispania”, t. VII, 1947, s. 638, 644; B.S. Castellanos de Losada, *Historia de la vida civil y política del célebre diplomático y distinguido español, el magnífico caballero José Nicolas Azara, Marqués de Nibbiano etc.*, t. II, Madryt 1849, s. 452.

taką mocarstwowość, jaką osiągnęła za panowania Habsburgów. [...] Nie zważając na trwającą wojnę, musimy pracować nad dźwignięciem kraju z zacofania. Należy unowocześnić rolnictwo, utworzyć nowe fabryki, rozwinąć handel, zadbać o oświatę, uporządkować prawodawstwo etc. Gdy tego dokonamy, wyjdziemy z letargu, wzmocnimy naszą ojczyznę i zapewnimy jej mieszkańcom godziwe warunki życia. Wojny nie będą wówczas dla nas plagą. Nie liczymy na pomoc z zagranicy. Wszystkie problemy powinniśmy rozwiązać własnymi środkami<sup>109</sup>.

Ówczesny minister skarbu Miguel Cayetano Soler, idąc za radą Godoya, nie zabiegał o kredyty zagraniczne, lecz odwołując się do patriotyzmu i do ofiarności społeczeństwa prosił o dobrowolne datki w postaci pieniędzy, biżuterii, przedmiotów ze złota i srebra. Przykład dali król i królowa, którzy jako pierwsi przekazali do skarbcza koronnego połowę rocznej pensji przeznaczonej na ich prywatne wydatki oraz przesłali do mennicy srebrną biżuterię. Ludność pozytywnie odpowiedziała na apel ministra, lecz efekty okazały się zbyt skromne w stosunku do potrzeb. W takiej sytuacji Karol IV zmuszony został wydać dekrety regulujące nowe emisje *vales reales*. Jednak w Hiszpanii obligacje były bardzo niepopularne. Ich wartość spadła pod koniec 1799 r. o 50% w stosunku do wartości pieniądza kruszcowego i brakowało na nie nabywców. W sierpniu 1799 r. Godoy w liście do Marii Ludwiki wyraził niepokój z powodu polityki finansowej Solera: „Boję się, że wkrótce zostaną zamknięte porty i dojdzie do sparaliżowania handlu. Jeśli bogate duchowieństwo ograniczy zakup *vales*, nastąpi ogólny chaos gospodarczy”<sup>110</sup>. „*Vales reales* niszczą gospodarkę całego państwa, jego handel, rolnictwo i rzemiosło – pisał Godoy niespełna rok później do Solera – pogłębia się deficyt. [...] Każdego dnia mamy coraz mniej pieniędzy”<sup>111</sup>.

Katastrofalny stan gospodarki hiszpańskiej potwierdza relacja H. de Schubart z września 1799r.:

Francja zniewoliła Hiszpanię do tego stopnia, że obecnie jest to kraj zacofany, jak nigdy dotąd. Panują tu ogromne kontrasty – bieda występuje obok bogactwa. Żołnierze miesiącami czekają na żołd, a urzędnicy na pensje. Doprawdy nie wiem, czym to się skończy<sup>112</sup>.

W istocie sojusz z Republiką Francuską, a ściślej mówiąc, wojna z Anglią, będąca następstwem sojuszu, stanowiły ogromny wysiłek dla skarbu państwa. W 1798 r. utrzymanie i dozbrojenie armii i floty kosztowało ponad 1 mld realów, co stanowiło 2/3 ogólnych wydatków z budżetu państwa. Aby nie obciążać nadmiernymi podatkami zubożałego społeczeństwa, minister skarbu apelował do duchowieństwa o dobrowolne datki i o pożyczkę. Suma, jaką uzyskano tą drogą, wyniosła zaledwie 40 mln realów i za radą Godoya premier wrócił do zainicjowanej przez Karola III polityki wywłaszczania majątków

---

<sup>109</sup> Godoy do Karola IV, 29.10.1798, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 190–191.

<sup>110</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 6.08.1799, *ibidem*, s. 212.

<sup>111</sup> Godoy do Solera, Madryt, 23.06.1800, A.G.P. – P.R.F VII, t. 102, f. 152–153.

<sup>112</sup> H. Schubart, *op. cit.*, s. 420.

należących do Kościoła i do instytucji charytatywnych. Różnica polegała na tym, że pieniądze otrzymane z dezamortyzacji Karol III przeznaczał na realizację polityki reform, zaś w czasach Karola IV miały one służyć zmniejszeniu długu publicznego powstałego z powodu spadku wartości *vales reales*<sup>113</sup>. Tym sposobem borykająca się z trudnościami budżetowymi monarchia absolutna zamierzała zdobyć nowe środki na cele wojenne, uratować skarb przed bankructwem i odzyskać przez to zaufanie społeczne. Koszty całego przedsięwzięcia ponosił Kościół, ponieważ dezamortyzacja była kolejnym, po obciążeniach finansowych, bezwzględnym uderzeniem w przywileje ekonomiczne kleru. Jednocześnie w poszukiwaniu dodatkowych źródeł dochodów Urquijo sfinalizował rozpoczęte przez Godoya starania o nakłonienie Karola IV do ogłoszenia dekretu odbierającego papieżowi wyłączne prawo do udzielania dyspens matrymonialnych. Dekret ten, wydany 5 września 1799 r.<sup>114</sup>, nie tylko pogorszył stosunki Hiszpanii ze Stolicą Apostolską, ale skierował przeciwko premierowi niechęć duchowieństwa hiszpańskiego. Nie bez racji w kręgach kościelnych zaczęto go wtedy uznawać za jansenistę i wroga inkwizycji. *De facto* Urquijo kontynuował politykę regalistyczną swego poprzednika, w ramach której podejmował starania na rzecz zniesienia Świętego Officjum i ograniczenia uprawnień jurysdykcji kościelnej. Dezaprobata kleru hiszpańskiego dla wspomnianego dekretu zadecydowała o jego niepowodzeniu, co było równoznaczne z klęską jansenistów i stanowiło ewidentny dowód kryzysu hiszpańskiego ancien regim'u pod względem ekonomicznym, prestiżowym i moralnym. Stało się jasne, że hiszpańska monarchia absolutna nie jest zdolna do przeprowadzenia głębokich zmian w Kościele bez odwołania się do papieża. Najlepszy dowód, że w Hiszpanii przez następne lata nikt już nie odważył się podjąć starań na rzecz uniezależnienia Kościoła od Rzymu. O słabości władzy absolutnej świadczą też mierne rezultaty zmian, jakie zdołano wprowadzić w Kościele za panowania Karola IV, przez co instytucja ta, wchodząc w nowe stulecie miała niemal identyczne struktury jak w wieku poprzednim. Dopiero Kortezy z Kadyksu wysunęły projekt reformy organizacji kościelnej, zakładający podporządkowanie państwu duchowieństwa i wystąpiły z nim bez konsultowania się z papieżem<sup>115</sup>.

Pomimo strat ponoszonych przez Hiszpanię z powodu przeciągającej się wojny z Anglią Urquijo nie miał odwagi występować przeciwko Francji. Najlepszym dowodem jest to, że gdy za namową Pitta car Paweł I zażądał od

---

<sup>113</sup> J. Patricio Merino, *op. cit.*, s. 874; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 456; R. Herr. *España y la Revolución...*, s. 329–330; tenże, *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen. Crisis fiscal y desamortización bajo Carlos IV*, „Moneda y crédito”, nr 118, 1971, s. 45–47.

<sup>114</sup> Tekst dekretu publikuje „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 3 vendémiaire. l'an 8 (wrzesień 1799).

<sup>115</sup> E. la Parra López, *El primer liberalismo y la iglesia. Las Cortes de Cadiz*, Alicante 1985, s. 6–9, 261–262; tenże, *La reforma de la iglesia en la crisis del Antiguo Régimen*, „La ilustración Española”. Actas del Coloquio Internacional celebrado en Alicante 1–4 octubre 1985, s. 351–360.

Karola IV przyłączenia się do koalicji, król odmówił. Wkrótce potem, tj. w lipcu 1799 r., Rosja wypowiedziała wojnę Hiszpanii, a następnie Francji. Wbrew oczekiwaniom Anglii, która nie ustawała w zabiegach o odciążenie Karola IV od aliansu z Francją, wojna hiszpańsko-rosyjska (1799–1803) nie doprowadziła do działań zbrojnych ani nie przyniosła poważniejszych skutków politycznych. Analizując deklarację wojenną Pawła I i Karola IV trudno oprzeć się wrażeniu, że była ona dodatkową ceną, którą płaciła Hiszpania za wierność sojuszowi<sup>116</sup>.

Godoy w pierwszych latach po zawarciu traktatu sojuszniczego mylił się sądząc, iż w nowych warunkach politycznych zdoła pogodzić interesy swego państwa, dworu królewskiego i Francji. W praktyce okazało się to niemożliwe i zmusiło go do podjęcia pierwszej próby zerwania przymierza i to zaledwie rok po podpisaniu wspomnianego traktatu. Stojąc przed taką alternatywą, zdecydował się jednak na utrzymanie sojuszu ze względu na słabość Hiszpanii wobec potężniejszej wciąż Francji. Rosnąca przewagę Francji zainspirowała go do przeprowadzenia reform wewnętrznych, które z powodu szczupłości środków finansowych przybrały ograniczony i doraźny charakter. Niemniej jednak świadczą one o trafnych intencjach ich inspiratora. Godoyowi było niezwykle trudno wypełniać obowiązki premiera, ponieważ musiał stawiać czoło nie tylko Dyrektoriatowi, lecz także narastającej opozycji partii arystokratycznej. Z walki prowadzonej z tymi dwiema siłami tylko pozornie wyszedł pokonany. Został wprawdzie odwołany z najwyższego urzędu w państwie, ale nie przeszedł na stronę Anglii, jak tego chcieli „arystokraci”. Zawiódł się na nim również Dyrektoriat, gdyż nie utracił głosu w sprawach państwowych i jego odejście z oficjalnej sceny politycznej nie zmieniło zasadniczego kierunku polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu hiszpańskiego. To utwierdza nas w przekonaniu, że w ówczesnej sytuacji jedynym sposobem utrzymania niepodległości Hiszpanii był alians z Francją przy równoczesnych staraniach o poprawę stosunków z Anglią. Godoy ponadto opierał się skutecznie żądaniom Dyrektoriatu w sprawie scedowania na rzecz Francji Luizjany, zaatakowania Portugalii oraz przekazania okrętów hiszpańskich do dyspozycji Francji. W ten sposób sprzeciwiał się francuskim planom podporządkowania Hiszpanii sojuszniczej Francji. Mimo to w latach 1796–1800 skutki przymierza były wyraźnie dostrzegalne, m.in. w omówionym powyżej kryzysie finansowym, który zadecydował

---

<sup>116</sup> W dekrete wojennym Paweł I stwierdzał, że Hiszpania w następstwie przymierza z Francją stała się marionetką w rękach Dyrektoriatu. Tego faktu car nie mógł dłużej tolerować, gdyż Rosja, podobnie jak większość państw europejskich, uznawała rząd francuski za nielegalny, a sojusz hiszpańsko-francuski za nieprawomocny i wręcz niebezpieczny dla całej Europy (Decreto de Pablo I declarando la guerra a España, Petersburg, 15.07.1799, [w:] M. Espadas Burgos, *Corpus diplomático hispano-ruso 1667–1799*, Madryt 1991, s. 382–383). Ze swej strony Karol IV bronił słuszności wyboru aliansu z Republiką Francuską podkreślając, iż nie zamierza z niego rezygnować nawet za cenę wojny z Rosją, ponieważ „Hiszpania i Francja mają wspólne interesy i łączy ich przyjaźń” (*ibidem*, Real cédula de Carlos IV para la que promulga su decreto, promulgando la guerra a Rusia, San Ildefonso, 11.09.1799, s. 385–387).

o załamaniu się procesu modernizacji państwa zainicjowanego przez Karola III, w ingerencji Dyrektoriatu w wewnętrzne sprawy Hiszpanii (np. narzucanie zmian personalnych w rządzie) oraz w postępującej izolacji politycznej Monarchii Hiszpańskiej w Europie. Polityka zagraniczna Godoya i jego następców koncentrowała się bowiem na Francji, co prowadziło do osłabienia kontaktów z innymi państwami. Szczególnie dotkliwa dla dworu hiszpańskiego była postępująca utrata wpływów we Włoszech. Słabły też, żywe w czasach Karola III, kontakty polityczno-gospodarcze z Rosją (z powodu wybuchu wojny w 1799 r.) i z Austrią, która z podobnych względów jak Neapol i Państwo Kościelne nie była zainteresowana w rozszerzaniu współpracy z sojuszniczką Republiką Francuską<sup>117</sup>. Jedyne z Turcją zawarła Hiszpania korzystny układ o żegludze, handlu i rybołówstwie<sup>118</sup>, ale nie mogła go w pełni wykorzystać z powodu planów Godoya wobec Maroka<sup>119</sup> i ze względu na klęskę floty hiszpańskiej pod Trafalgarem.

---

<sup>117</sup> H. Jurestchke, *Despachos de los representantes diplomáticos de la corte de Viena acreditados en Madrid durante el reinado de Carlos IV (1789-1808)*, por Hans Jurestchke; edición anotada y comentada por Hans-Ótto Kleiman, t. I (1789-1790), Madryt 1990, s. XXXVII-XLVI.

<sup>118</sup> J. Bécker, *Historia de Maruecos. Apuntes para la historia de la penetración europea y principalmente de la española en el norte de África*, Madryt 1915, s. 183-187.

<sup>119</sup> Zob. rozdział piąty, s. 131.

# WOJNA POMARAŃCZ I POKÓJ W AMIENS CZYLI NADZIEJE I ROZCZAROWANIA GODOYA ZWIĄZANE Z NAPOLEONEM

W latach 1799–1800 powstały warunki sprzyjające powrotowi Godoya na arenę polityczną. Urquijo miał wielu oponentów, zwłaszcza wśród duchowieństwa, a jego polityka wobec Francji niepokoiła zarówno parę królewską, jak i Napoleona. Ponadto Pierwszego Konsula, który obalił wrogi Hiszpanii Dyrektoriat, łączyły z Godoyem wspólne cele w polityce zagranicznej. Obydwaj pragnęli zakończenia wojny z Anglią, by uzyskać spokój wewnętrzny w kraju i umocnić swój autorytet. Godoyowi imponowały sukcesy militarne Napoleona i sądził, że współpracując ze zwycięskim wodzem nie tylko łatwiej pokona opozycję, ale zwiększy także realny zakres swej władzy<sup>1</sup>. Bonaparte z kolei chciał, aby na czele rządu hiszpańskiego znalazła się osoba całkowicie mu uległa, oczekiwał, iż to właśnie Godoy stanie się marionetką w jego rękach. Z pomocą Godoya zamierzał wyłudzić od Karola IV to, czego nie potrafił uzyskać Dyrektoriat.

Godoy zatem zręcznie wykorzystał fakt, że zarówno Napoleon, dwór królewski jak i Kościół chętnie widzieliby zmianę na stanowisku premiera. W kontaktach z Bonapartem okazywał mu niezwykłą życzliwość, traktując niemal jako swego protektora. Nie gardził też prezentami, jakie Bonaparte przesyłał

---

<sup>1</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 26.11.1800, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 341; Godoy dziękował Konsulowi za popieranie jego starań o odzyskanie władzy (Godoy do Talleyranda, Madryt, 6.01.1800, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 657, f. 405).

do Madrytu<sup>2</sup>, dając przez to do zrozumienia, iż puszcza w niepamięć dawne urazy do Francji. Do utrzymania sojuszu z Republiką Francuską zachęcała go także postawa Karola IV, który wiązał z Konsulem nadzieje na restaurację monarchii, na pokój generalny w Europie oraz korzystne dla Burbonów uregulowanie sprawy Parmy i Portugalii. Monarcha okazywał Napoleonowi wielkie przywiązanie i pochwalał jego reformy przeprowadzane we Francji. Podobno, jak podaje Herman de Schubart, aby sprawić Konsulowi niespodziankę, nauczył się on na pamięć konstytucji francuskiej i rozkazał wyhaftować jej fragmenty na swym uniformie z białego atlasu, który wkładał na spotkania z korpusem dyplomatycznym<sup>3</sup>.

Z myślą o wzmocnieniu własnego autorytetu oraz prestiżu monarchii absolutnej Godoy zmienił również stosunek do Kościoła. Już w 1798 r. rozpoczęła pierwsze kroki zmierzające w kierunku pozyskania kleru; nakłonił Karola IV do wydania rozporządzenia, które unieważniło dekret Karola III o wygnaniu z Hiszpanii jezuitów. Następnie przystąpił do prześladowania jansenistów. W odwet za zdradę, jakiej dopuścił się wobec niego jansenista Jovelanos (Godoy wykrył, że współpracował on z partią arystokratyczną), odwołał go z urzędu ministra sprawiedliwości i wysyłał do Gijón, a potem na Majorkę. W marcu 1800 r. w liście do Marii Ludwiki wyrażał zadowolenie z powodu wyboru nowego papieża Piusa VII, żywił przy tym nadzieję, że „przyniesie on Europie upragniony pokój”. Za pośrednictwem arcybiskupa Sewilli Antonio Despuiga przesłał biskupowi Rzymu gratulacje<sup>4</sup>. Następnie wymusił na Urquijo anulowanie dekretu o dyspensach matrymonialnych i pośredniczył w opracowaniu nowego dekretu normalizującego stosunki Hiszpanii z Państwem Kościelnym<sup>5</sup>.

Równocześnie w korespondencji z królową Godoy podsycił niechęć pary królewskiej do premiera, ostrzegając, że Urquijo prowadzi działania wymierzone przeciwko Burbonom i Hiszpanii<sup>6</sup>. Donosił im także o nielegalnych kontaktach premiera z ambasadorem holenderskim w Madrycie J. Walkenaerem, który wysługiwał się Anglikom<sup>7</sup>.

Urquijo, zaniepokojony wzrastającą niechęcią pary królewskiej, szukał sposobu na ratowanie swej pozycji. Podzielając niejako obawy Marii Ludwiki spowodowane zwyciężskimi kampaniami Napoleona we Włoszech, a zwłaszcza

---

<sup>2</sup> Za pośrednictwem Lucjana Bonapartego Godoy otrzymał od Napoleona broń damasceńską, wyprodukowaną w manufakturach wersalskich. Była ona bogato ozdobiona rubinami i wprawiła go w wielki zachwyt (Godoy do Marii Ludwiki, 21.10.1800, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 361; por. J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte...*, cz. 5).

<sup>3</sup> H. de Schubart, *op. cit.*, s. 404.

<sup>4</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 31.03.1800, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 276–277.

<sup>5</sup> R. Herr, *España y la Revolución...*, s. 360.

<sup>6</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 9.09.1800, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 342–343.

<sup>7</sup> „Urquijo utrzymuje bliskie stosunki z Batawczykiem, który pracuje na rzecz Anglii”. (Godoy do Marii Ludwiki, 14.09. 1800, *ibidem*, s. 346).

bitwą pod Marengo, która otwarła wojskom francuskim drogę do Parmy, 1 października 1800 r. w San Ildefonso podpisał z Alexandrem Berthierem, pełnomocnikiem Konsula, pierwszy układ Hiszpanii z konsularną Francją. Bonaparte zobowiązywał się w nim do rozszerzenia posiadłości księcia Parmy i nadania mu tytułu królewskiego po zakończeniu wojny francusko-austriackiej. Układ wszakże nie konkretyzował tego, jakie ziemie miałyby przypaść Ferdynandowi I. Sygnalizował tylko ewentualność przyłączenia Toskanii, która wówczas znajdowała się pod panowaniem Habsburgów. W zamian za to Karol IV miał przekazać Napoleonowi Luizjanę oraz „sześć okrętów wojennych z pełnym uzbrojeniem i z zapasami żywności”<sup>8</sup>.

Karol IV nie uświadamiał sobie ceny, jaką miał zapłacić za pomyślnie zakończenie kilkuletnich starań dyplomacji hiszpańskiej na rzecz realizacji pragnień Marii Ludwiki dotyczących Parmy. Z nieukrywaną radością nakazał wybrać ze stadnin królewskich szesnaście pięknych koni dla Napoleona i za pośrednictwem Berthiera przekazał osobom z otoczenia Konsula (m.in. Józefinie Beauharnais i Talleyrandowi) kosztowne prezenty o łącznej wartości 6 mln franków<sup>9</sup>.

Traktat zawarto w tajemnicy przed Godoyem. Król poinformował go o postanowieniach układu dopiero po miesiącu. Godoy natomiast wiedział, że jeszcze przed przybyciem Berthiera do Hiszpanii para królewska, z myślą o umocnieniu swych wpływów w Parmie, rozważała zamiar rezygnacji z Luizjany. Niezdecydowany Karol IV prosił wtedy Godoya o radę w tej sprawie. Spełniając życzenie monarchy, z końcem września 1800 r. Godoy przedłożył mu raport, w którym rozważył korzyści, jakie mogłaby osiągnąć Hiszpania z utrzymania Luizjany, pod warunkiem przeprowadzenia tam gruntownych reform gospodarczo-ustrojowych. Godoy jednak nie miał złudzeń co do kosztów takiego przedsięwzięcia. Niedwuznacznie zasugerował królowi, że skoro nie stać go na zagospodarowanie Luizjany, lepiej będzie, gdy przekaże ją Konsulowi. Wysuwając taką propozycję utrzymywał, iż przejście tej kolonii przez Napoleona ułatwi rozszerzenie wpływów Francji za Atlantykiem kosztem posiadłości angielskich. Gdyby doszło do odbudowy francuskiego imperium w Ameryce, to Hiszpania i Francja, twierdził, miałyby wspólne cele polityczne w Nowym Świecie, podobnie jak w czasach Karola III, kiedy oba państwa wiązała trzeci pakt rodzinny. Dzięki temu sojusz hiszpańsko-francuski można by było rozciągnąć na półkulę zachodnią, aby skutecznie ochraniał posiadłości hiszpańskie przed atakami floty brytyjskiej<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Tekst traktatu zob.: *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 692–693; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 199.

<sup>9</sup> J. Berte-Langereau, *La política italiana de España bajo el reinado de Carlos IV*, Madryt 1958, s. 102–103; W. Ramírez Marqués de Villa Urrutia, *Talleyrand, ensayo biográfico*, Madryt 1926, s. 141.

<sup>10</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 294 i in.; tekst raportu *ibidem*, s. 301–305. W raporcie Godoy zaproponował bardzo ambitny i postępowy, jak na owe czasy, projekt reform gospodarczo-ustrojowych w Luizjanie, który przewidywał m.in.: wprowadzenie tam ustroju wzorowanego

W historiografii hiszpańskiej traktat z października 1800 r. jest uznawany za nierozważny krok dyplomacji hiszpańskiej, ponieważ na tle realizacji jego postanowień miało dojść do pogorszenia stosunków hiszpańsko-francuskich. Na ogół historycy stwierdzają, że odpowiedzialność za niekorzystne dla Hiszpanii warunki traktatu ponosi Godoy, gdyż miał on wówczas wpływ na politykę zagraniczną gabinetu Urquijo. W naszym przekonaniu najtrafniej problem ten rozstrzyga C. Seco Serrano. Przychyla się on mianowicie do opinii Godoya, który w pamiętnikach przypisywał postanowienie o powiększeniu Parmy kosztem cesji Luizjany niedoświadczonemu dyplomacyjnemu Urquijo oraz przesadnej trosce królowej o losy swego brata. C. Seco Serrano podkreśla zwłaszcza rolę Marii Ludwiki, której najbardziej zależało na ustaleniu przyszłości Parmy. Ponadto zwraca on uwagę na fakt, że Godoy nie podjął żadnej decyzji, a jedynie wyraził swój pogląd w kwestii przekazania Francji Luizjany<sup>11</sup>.

Tymczasem Godoy nie ustawał w działaniach na rzecz usunięcia Urquijo z Sekretariatu Stanu i ostrzegał parę królewską przed możliwością wybuchu rewolucji na Półwyspie Pirenejskim. Według niego niebezpieczeństwo takie stało się realne od momentu przybycia do Hiszpanii Lucjana Bonapartego, następcy Berthiera<sup>12</sup>. Szczególnie przejmujące wrażenie wywarł na Godoyu i na parze królewskiej ostentacyjny wjazd Lucjana do Eskurialu – na koniu i z pogwałceniem wszelkich reguł etykiety dyplomatycznej. Niepokój dworu powodowały dodatkowo pogłoski o przyczynach jego wyjazdu z Paryża. Mówiły one o zdradzie, jakiej Lucjan miał się rzekomo dopuścić wobec brata, który za karę odwołał go ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i zesłał na placówkę dyplomatyczną do Madrytu. Ponadto radykalne poglądy głoszone przez sekretarza ambasady francuskiej obywatela Desportesa nasuwały Godoyowi podejrzenie o kontaktach Lucjana z ugrupowaniami rewolucyjnymi w stolicy Hiszpanii<sup>13</sup>.

W tak napiętej sytuacji para królewska doszła do przekonania, że Urquijo jest zbyt słabym politykiem, aby uchronić kraj przed rewolucją i zdecydowała

---

na ustroju Stanów Zjednoczonych; powiększenie zaludnienia Luizjany przez ściągnięcie emigrantów z Europy, a wśród nich licznej grupy bogatych przedsiębiorców; zagwarantowaniu wszystkim mieszkańcom sprawiedliwych praw. Z listów Godoya do księcia Montarco wynika, że już w 1795 r. na posiedzeniach Rady Państwa wygłaszał on szereg przemówień o konieczności prowadzenia akcji kolonizacyjnej w Luizjanie i utrzymywał ożywioną korespondencję w tej sprawie z gubernatorem Nowego Orleanu baronem Carondeletem (Godoy do księcia Montarco, San Ildefonso, 12, 14. 11. 1795, A.H.N., *Actas del Consejo de Estado*, leg. 180).

<sup>11</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. LXXIV.

<sup>12</sup> „Zobaczysz Pani, jakie zło sprowadzi na nas ten Francuz” pisał Godoy do królowej pod koniec listopada 1800 r (Godoy do Marii Ludwiki, 22.11.1800, [w:] C. Pereyra, *op. cit.*, s. 373). „Nie podoba mi się nowy ambasador – donosił jej dwa tygodnie potem – i uprzedzam Was, abyście się nie przeliczyli co do jego osoby. Francuz jest zawsze Francuzem” (Godoy do Marii Ludwiki, 4.12.1800, s. 388–389.)

<sup>13</sup> J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte...*, cz. 1. Napoleon posądzal brata o autorstwo książki zatytułowanej: „Parallele entre César, Cromwell, Monk et Bonaparte”. w której Konsul został przedstawiony jako dyktator (*ibidem* zob. również A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 113).

oddać urząd premiera ponownie w ręce Godoya. W dniu przyjazdu Lucjana do Eskurialu, czyli 13 grudnia 1800 r., Karol IV odwołał Urquijo z funkcji sekretarza stanu. Jego miejsce zajął jednak nie Godoy, lecz Pedro Cevallos, mąż kuzynki Godoya. Godoy nie chciał przyjąć urzędu prawdopodobnie w obawie przed odpowiedzialnością za powszechnie krytykowaną politykę rządu. Wolał kierować państwem jako minister bez teki, co było możliwe, jako że Cevallos należał do miernych polityków i stanął na czele rządu dzięki protekcji faworyta. W ten oto sposób przejął Godoy ster władzy w państwie i wiedział, że aby go utrzymać, będzie musiał w polityce zagranicznej w równym stopniu uwzględniać interesy dworu królewskiego jak i Napoleona.

Godoy rozpoczął kolejny etap swej kariery politycznej od przyjęcia nowych ustaleń w kwestii portugalskiej. Traktat z San Ildefonso nic nie wspominał o Portugalii. W planach Konsula problem ten wymagał oddzielnych negocjacji, których prowadzenie zlecił Lucjanowi. Podobnie jak w sprawie Luizjany, tak i wobec zagadnienia wojny hiszpańsko-portugalskiej Godoy początkowo był skłonny do stawiania oporu, mimo że w czasach Dyktatoratu zapłacił za to utratą urzędu premiera. Za kadencji Urquijo, zaniepokojony przeciąganiem się pertraktacji francusko-portugalskich, wyrażał gotowość zaatakowania zachodniego sąsiada pod warunkiem posiadania przewagi militarnej, ale nie wykluczał też rozwiązań pokojowych. Z końcem 1800 r. wszedł w kontakt z przekupionym przez regenta Talleyrandem i za jego pośrednictwem interweniował na rzecz opóźnienia inwazji<sup>14</sup>. Ostatecznie w rezultacie rokowań z Lucjanem podpisał w Madrycie 29 stycznia 1801 r. układ, na mocy którego sojusz hiszpańsko-francuski został poszerzony o postanowienia dotyczące wspólnej polityki wojennej wobec Portugalii. Dwa tygodnie później, tj. 13 lutego, Godoy i Lucjan zawarli w Aranjuez konwencję morską zobowiązującą oba państwa do współpracy militarnej w walce z Anglią i Portugaliją. Zarówno układ jak konwencja były tajne.

Zmiany w dotychczasowej polityce gabinetu hiszpańskiego w stosunku do kraju rządzonego przez zięcia Karola IV nie należy odbierać jako dowodu uległości Godoya wobec Konsula. Godoy, pisząc w swych wspomnieniach o motywach, które przemawiały za wojną, podkreśla, że zarówno w sprawach gospodarczych, jak i politycznych były one zbieżne z interesami Francji. Dostęp Anglików do portów portugalskich utrudniał obydwu krajom swobodny rozwój handlu. W podboju Portugalii Hiszpania i Francja widziały korzyści ekonomiczne i strategiczne<sup>15</sup>. Godoy miał również na względzie konieczność uzyskania poparcia Napoleona w staraniach Hiszpanii o odzyskanie Trynidadu

---

<sup>14</sup> Godoy porozumiewał się z Talleyrandem za pośrednictwem swego agenta w Paryżu, bankiera hiszpańskiego José Martineza Hervása i był jednym z głównych uczestników intrygi, która ministrowi francuskiemu przyniosła spore dochody pieniężne, ratując przy okazji pokój hiszpańsko-portugalski do lutego 1801 r. (A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 141–143).

<sup>15</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 315–317.

i Mahónu, o czym nadmieniał w korespondencji z królową<sup>16</sup>. Jego nadzieje na pomoc Konsula nie były bezpodstawne. Już od połowy 1800 r. Bonaparte w listach do Talleyranda i do Karola IV kreślił perspektywę powrotu tych ziem w granice posiadłości hiszpańskich po uprzednim zaatakowaniu Portugalii<sup>17</sup>. Nadzieję taką dawał ponadto Hiszpanii wspomniany traktat z Madrytu, w którym Karol IV zdecydował się podjąć ostatnią próbę nakłonienia rządu portugalskiego do podpisania pokoju z Republiką Francuską. Gdyby regent wyraził wolę zakończenia wojny z Francją, to zgodnie z postanowieniami traktatowymi musiałby przyjąć podyktowane przez nią warunki. Przewidywały one, że do czasu ustanowienia pokoju generalnego w Europie regent przekaże część Portugalii swemu teściowi, aby tym sposobem zyskał on rodzaj karty przetargowej w przyszłych rokowaniach pokojowych z Anglią. W wypadku zlekceważenia przez Lizbonę mediacji Madrytu i odrzucenia powyższych warunków Karol IV miał wypowiedzieć regentowi wojnę, a Napoleon zobowiązywał się do udzielenia królowi pomocy wojskowej w sile 15 tys. żołnierzy<sup>18</sup>.

Układ madrycki miał ścisły związek z konwencją morską, ponieważ Konsul zapowiedział w niej zgromadzenie na granicy pirenejskiej dodatkowych oddziałów wojska francuskiego w celu wsparcia ofensywy hiszpańskiej na Portugalie. W dalszej części konwencja stanowiła streszczenie opracowanego przez Napoleona planu pokonania Anglii na wszystkich frontach przy użyciu połączonych sił morskich i lądowych Hiszpanii i Francji<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 12.03.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>17</sup> „Berthier jest zobowiązany do zastosowania wszelkich środków, aby zmusić Hiszpanię do wojny z Portugaliją. Będzie on przekonywał Karola IV, że zajęcie tego kraju zwiększa szanse na odzyskanie Trynidadu i Mahónu” (Napoleon do Talleyranda, Paryż, 28.07.1800, [w:] *Correspondance...*, t. IV, nr 5034); „Poinformujcie Alquiera, że jeszcze przed 15 października wojska hiszpańskie powinny uderzyć na Portugalie. Jedyne opanowanie Portugalii daje Hiszpanii gwarancję odebrania z rąk Anglików Mahónu i Trynidadu” (*ibidem*, Napoleon do Talleyranda, Paryż, 30.09.1800, nr 5120); „Największy cios, jaki możemy zadać handlowi angielskiemu, to zamknięcie przed nim portów portugalskich. Podbój Portugalii wynagrodzi Hiszpanii straty poniesione podczas aktualnej wojny i podniesie autorytet Waszego Majestatu” (*ibidem*, nr 5165, Napoleon do Karola IV, Paryż, 18.11.1800).

<sup>18</sup> Tekst traktatu zob.: *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 694–696; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 384–385.

<sup>19</sup> Przewidywały one, że pięć okrętów hiszpańskich, stacjonujących w Breście, połączy się z taką samą liczbą okrętów francuskich, aby wyruszyć w kierunku Brazylii i do kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej; dziesięć okrętów hiszpańskich z Brestu, tyleż francuskich i batawskich (Republika Batawska – jak pamiętamy – była drugim obok Hiszpanii sygnatariuszem traktatu sojuszniczego z 1796 r.) otrzymało zadanie zaatakowania wybrzeży Wielkiej Brytanii; flotę złożoną z sześciu okrętów z Ferrolu i z dwóch eskadr francuskich traktat planował skierować na wyspę Trynidad, a następnie do Surinamu; pozostałe okręty hiszpańskie i mniejsze jednostki pływające miały się połączyć z eskadrą francuską na Morzu Śródziemnym w celu osłabienia pozycji Anglii w tym rejonie; ze swej strony Konsul zobowiązał się do zaopatrzenia okrętów z Brestu w niezbędny sprzęt, żywność i żołd dla załogi (Tekst konwencji morskiej zob.: *ibidem*, s. 382–383; *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 696–697. Swój plan Napoleon przedstawił w liście do Talleyranda, Paryż, 27.01.1801, *Correspondance...*, t. VI, nr 5327).

Wspomniany plan Napoleona był bardzo ambitny i możliwy do zrealizowania tylko z pomocą floty i wojska hiszpańskiego. Ponadto Konsul stwarzał w konwencji jedynie pozory liczenia się z interesami Hiszpanii w Trynidadzie i na Balearach, otwierając niejako nową szansę odzyskania terytoriów utraconych podczas trwającej wojny. Dostrzegając to ówczesny ambasador hiszpański w Paryżu Azara, który w liście do Cevallosa wyrażał wątpliwość, aby Konsul faktycznie zamierzał zrealizować swój projekt. Azara słusznie podejrzewał, że jego celem jest raczej podstępne zmuszenie floty hiszpańskiej do uczestnictwa w kampanii morskiej dla odblokowania Egiptu<sup>20</sup>. Podpisując konwencję, Godoy nie wykazywał takiej dalekowzroczności jak Azara. O prawdziwych intencjach Napoleona miał się przekonać kilka miesięcy później.

Tak więc w latach 1800–1801 sojusz hiszpańsko-francuski, oparty na traktacie z 1796 r., został wzmocniony trzema dodatkowymi układami. Godoy wyrażał w nich zgodę na to, czemu do tej pory stawał zdecydowany sprzeciw. Aprobował cesję Luizjany, przekazanie sojusznikowi najlepszych okrętów i wojnę z Portugalią przy współudziale wojsk francuskich, co oznaczało ryzyko ich przemarszu przez terytorium Hiszpanii. Jediną nadzieję można było wówczas pokładać w obustronnej, ścisłej realizacji przyjętych ustaleń.

Napoleon zdawał się nie dostrzegać uległości, na jaką zdobył się Godoy. Już w połowie lutego 1801 r. Godoy pisał do Marii Ludwiki, że z listów marki-za de Múzquiz, poprzednika Azary na stanowisku ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, oraz z informacji uzyskanych od Lucjana dowiedział się o francuskich dążeniach do zmiany warunków traktatu z San Ildefonso. Według tych doniesień Bonaparte od początku miał traktować obietnicę powiększenia Parmy wyłącznie jako środek do wymuszenia od dworu hiszpańskiego rezygnacji z Luizjany<sup>21</sup>. Konsul korzystał z faktu, że Maria Ludwika gotowa była pójść na każde ustępstwo, byle tylko zapewnić bratu bezpieczną przyszłość. Nie miał on w istocie zamiaru popierać Ferdynanda I, chociażby przez wzgląd na jego żonę, arcyksiężniczkę Marię Amalię, córkę cesarzowej Marii Teresy, która współpracowała z wrogimi Francji: Austrią i Anglią. W takiej sytuacji Napoleon oczekiwał szybkiego zakończenia wojny z cesarzem, licząc na to, że podczas rokowań pokojowych wyłudzi od niego Toskanię dla księcia Parmy, zaś ziemie jego księstwa przyłączy do Republiki Cisalpińskiej.

Biorąc pod uwagę zamiary Napoleona, zrozumiała jest nierealność hiszpańskich zabiegów, mających na celu przekupienie negocjującego pokój z Austrią w Luneville Józefa Bonapartego, by ten nakłonił Konsula do rozstrzygnięcia problemu Parmy po myśli Madrytu<sup>22</sup>. Francusko-austriacki traktat pokojowy

---

<sup>20</sup> Azara do Cevallosa, 27.03.1801, A.H.N., Estado, leg. 5205.

<sup>21</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 16.02.1801, [w:] J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte...*, cz. 6.

<sup>22</sup> Azara podaje, że Godoy obiecał Józefowi 300 tys. liwrow (Azara do Cevallosa, Paryż, 31.05.1801, [w:] B.S. Castellanos de Losada, *op. cit.*, t. II, s. 414–418).

zapowiadał wprawdzie przekazanie Toskanii Francji i zobowiązywał Konsula do scedowania jej Ferdynandowi I, lecz z zastrzeżeniem, że księżę opuści na zawsze Parmę, o czym nie było mowy w układzie z San Ildefonso.

Po pokonaniu Austrii pozycja Napoleona była tak mocna, iż Godoy nie odważył się nań naciskać, aby wypełnił wcześniejsze ustalenia. Poprzestał na skierowaniu do Talleyranda noty z wyrazami uznania „dla zręczności dyplomatycznej, z jaką Konsul działał na rzecz wspólnych interesów Hiszpanii i Francji w Italii”<sup>23</sup>. Miało to oznaczać, że usunięcie z Toskanii Habsburgów powinno wkrótce doprowadzić do rozszerzenia hiszpańsko-francuskich wpływów na Morzu Śródziemnym kosztem szybkiego osłabienia pozycji Anglii w tym rejonie. Tydzień później Maria Ludwika wysłała Ferdynandowi I list, zachęcając w nim brata do respektowania ustaleń traktatu z Luneville<sup>24</sup>. W rzeczywistości zarówno Godoy, jak Karol IV i Maria Ludwika czuli się oszukani przez Napoleona. Z tym większym zaskoczeniem przyjęli przekazaną im przez Lucjana wiadomość, iż Konsul zamierza utworzyć w Toskanii królestwo nie dla Ferdynanda I, lecz dla syna Ferdynanda I, Ludwika<sup>25</sup>. Para królewska próbowała jeszcze interweniować za pośrednictwem Lucjana, by władze w Paryżu pozwoliły Ferdynandowi I przynajmniej na dożywotnie zatrzymanie księstwa. Talleyrand jednak nie pozwolił ambasadorowi na czynienie jakichkolwiek obietnic w tej kwestii, nakazując grę na zwłokę<sup>26</sup>.

Godoy wiedział, że starania o powiększenie Parmy i o utrzymanie jej niepodległości są w gruncie rzeczy walką o interesy dynastyczne dworu hiszpańskiego i tym razem nie zamierzał ustępować Napoleonowi. Do przyjęcia takiego stanowiska skłoniły go złe przeczucia w stosunku do Lucjana, któremu Konsul powierzył prowadzenie negocjacji w omawianej sprawie. Godoy nadal miał wątpliwości co do prawdziwego celu jego misji w Hiszpanii. Doceniał wprawdzie inteligencję i obycie towarzyskie ambasadora, ale wciąż obawiał się, że sprowadzi on na kraj nieszczęście i zbytnią samowolą w podejmowaniu decyzji zrazi sobie Napoleona. Godoy przeto otoczył go agentami, którzy dostarczali mu wiadomości na jego temat. Lucjan postępował podobnie w odniesieniu do pary królewskiej i jej faworyta, wysyłając poufne informacje do podparyskiej rezydencji Napoleona w Malmaison<sup>27</sup>. Na podstawie danych uzyskiwanych tą drogą Godoy zorientował się, że ambasador wprawdzie

---

<sup>23</sup> Godoy do Talleyranda, Aranjuez, 20.02.1801, A.M.A.E., Correspondance politique, Espagne, t. 660, f. 466–467.

<sup>24</sup> Maria Ludwika do Ferdynanda I, 28.02.1801 [w:] M. Lafuente, *op. cit.*, t. XV, s. 379–380.

<sup>25</sup> J. Berte-Langereau, *L'Espagne et le royaume d'Etrurie*, „Hispaña”, t. XV, 1955, s. 371–372. Napoleon zapewne wolał mieć w Toskanii słabego i z natury skłonnego do kompromisów zięcia Karola IV (Ludwik był mężem jego córki Marii Ludwiki), niż Ferdynanda I, skoligaconego przez żonę z niedawno pokonanym wrogiem.

<sup>26</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 129.

<sup>27</sup> J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte...*, cz. 5.

próbował działać na własną rękę, ale presja Konsula była tak silna, iż przynajmniej na razie musiał on trzymać się ściśle poleceń brata<sup>28</sup>. W tej sytuacji Godoy postanowił uciec się do podstępów.

Negocjacje dotyczące Parmy i Toskanii, jakie Godoy i Lucjan prowadzili wówczas w Aranjuez, przeciągały się z powodu nieustępliwości obu stron. Wreszcie podczas przepisywania kolejnej już propozycji warunków przyszłego układu Godoy ukradkiem zmienił treść jednego z artykułów, tak aby sugerował on, że Ferdynand I ma prawo pozostać w swym państwie aż do śmierci. Ambasador był jednak czujny. Natychmiast wyrwał mu pióro z ręki i przeredagował tekst owego artykułu, który w nowej wersji kategorycznie odmawiał księciu takiego prawa. Godoy, widząc stanowczość ambasadora, zrezygnował w końcu z dalszych prób obrony interesów Ferdynanda I. Korzystając z okazji, że Lucjan faworyzował syna księcia Parmy, ograniczył się do zaakceptowania punktu, zawierającego postanowienie o utworzeniu dla infanta Ludwika królestwa w Toskanii. W trosce o zapewnienie infantowi, a zwłaszcza jego sukcesorom, legalnej i przez nikogo nie kwestionowanej władzy, Godoy nalegał na przyznanie mu dziedzicznego tytułu królewskiego. Lucjan jednak nie zareagował na tę propozycję<sup>29</sup>.

Wobec powyższego układ podpisany przez Godoya i Lucjana 21 marca 1801 r. w Aranjuez tylko częściowo spełniał oczekiwania pary królewskiej. Najtrudniej przyszło jej pogodzić się z postanowieniem, że „Książę Parmy w imieniu własnym oraz swych następców całkowicie zrzeka się Księstwa Parmy na rzecz Republiki Francuskiej”. Cesja Parmy nie rozwiązywała do końca problemu przyszłych losów Ferdynanda I. W myśl układu Karol IV i Pierwszy Konsul mieli uzgodnić sprawę sposobu wynagrodzenia księciu Parmy utraty księstwa. Rekompensatę przewidywano w formie nabytku ziemskiego lub renty. Bardziej optymistycznie brzmiały ustalenia dotyczące infanta Ludwika. Przyznano mu bowiem Wielkie Księstwo Toskanii, które dotychczasowy książę Toskanii Ferdynand III Habsburg przekazał Francji na mocy traktatu pokojowego w Lunéville.

Książę Parmy – czytamy w układzie – uda się do Florencji, gdzie będzie uznany za władcę wszystkich ziem należących do Wielkiego Księstwa. Następnie otrzyma on klucze do swych twierdz, jak też wysłucha przysięgi wierności poddanych, nad którymi będzie panował.

---

<sup>28</sup> „Wiem, że Konsul zagroził swemu bratu [Lucjanowi – B.O.], wyciągnięciem konsekwencji – pisał Godoy do królowej w połowie marca 1801 r. – jeśli ostateczny rezultat rozmów w sprawie Parmy nie będzie po jego myśli” (Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 12.03.1801. A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>29</sup> W. Ramírez Marqués de Villa Urrutia, *La reina de Etruria...*, s. 27, 30; Bermudez de Castro y O’Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 84.

Inny artykuł postanawiał, że infantowi Ludwikowi „nadany zostanie tytuł królewski [...] i Pierwszy Konsul tego dopilnuje, aby wszyscy władcy uznali jego godność”. Ponadto traktat ustanawiał zwierzchnictwo Hiszpanii nad Toskanią, nazywając ją „własnością Hiszpanii” i przyznając Burbonom hiszpańskim pierwszeństwo do sukcesji w przypadku wygaśnięcia rodzimej dynastii. Za te ustępstwa Konsul zażądał od Karola IV potwierdzenia, złożonej w traktacie z października 1800 r., obietnicy przekazania Francji Luizjany<sup>30</sup>.

Z listów do Marii Ludwiki pisanych przez Godoya tuż po zawarciu traktatu w Aranjuez wynika, że z trudem godził się on z przyjętymi ustaleniami. Mimo to wierzył, iż w niedalekiej przyszłości będzie można dokonać ich modyfikacji, zwłaszcza odnośnie do sytuacji Ferdynanda I. Doceniał też korzyści, jakie zapowiadał traktat w kwestii Toskanii. Otwierał on bowiem przed Marią Ludwiką i Karolem IV perspektywę utworzenia królestwa dla ich córki infantki Marii Ludwiki, żony infanta Parmy<sup>31</sup>. W związku z tym od chwili podpisania i ratyfikowania traktatu Maria Ludwika, zaabsorbowana sprawą przyszłości córki, coraz mniej uwagi poświęcała bratu, chociaż nieustannie błagał on rząd hiszpański o interwencję u Napoleona. Godoy, odpowiadając na prośby infanta, zlecił prowadzenie negocjacji z Konsulem Azarze, sam zaś, zgodnie z pragnieniem królowej, czuwał nad wypełnieniem ustaleń dotyczących utworzenia Królestwa Toskanii<sup>32</sup>.

Już w czerwcu przebiegłemu Azarze udało się przekupić sumą 300 tys. liwów Talleyranda, który namówił Konsula do uznania dożywotnich praw Ferdynanda I w Parmie<sup>33</sup>. Decyzja ta została odczytana przez Godoya jako gest niezwykłej życzliwości Napoleona dla Karola IV. Zwracał on uwagę na fakt, że dwór hiszpański wcale nie prosił Bonapartego o utworzenie dla Burbonów królestwa we Włoszech. Była to propozycja samego Konsula. Z zadowoleniem odebrał on również serdeczne przyjęcie młodych infantów (tj. Marii Ludwiki i jej męża) przez Napoleona, kiedy na jego zaproszenie przejeżdżali przez Paryż w drodze do swego Królestwa. W świetle listów Marii Ludwiki, córki Karola IV, do Godoya oraz według korespondencji premiera Królestwa Toskanii księcia Salvático do premiera hiszpańskiego Cevallosa przyjazd infantów do Francji świętowała cała stolica<sup>34</sup>. W pierwszych dniach czerwca Konsul przybył do Paryża z Malmaison, by wydać dla swych gości okazały bankiet. Następnie wspólnie z Józefiną ofiarował im prezenty w postaci obrazów i innych dzieł sztuki, które wybrał ze swych prywatnych kolekcji. Przez kilka dni organizowano w mieście na cześć Hiszpanii i Francji wspaniałe zabawy

---

<sup>30</sup> Tekst traktatu zob.: *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 697–698.

<sup>31</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 21,22.03.1801, A.H.N., Estado, leg.2821.

<sup>32</sup> J. Berte-Langereau, *La política italiana de España...*, s. 121.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 121–122; J. Berte Langereau, *L'Espagne et le royaume d'Etrurie...*, s. 379–380.

<sup>34</sup> Listy Marii Ludwiki (córki) do Godoya, A.G.P. – P.R.F VII, t.98, f.9 i nast.; korespondencja księcia Salvático do Cevallosa, A.H.N., Estado, leg. 5685.

połączone z balami, przedstawieniami teatralnymi, koncertami i pokazami ogni sztucznych. Dość wspomnieć, że przyjęcie wydane przez Talleyranda w Tuileries uświetniła kolacja, urządzona w pięciu największych salach tegoż pałacu. Infanci mieli też okazję zwiedzić zabytki i muzea Paryża na czele z Luwrem, gdzie specjalnie dla nich wystawiono portrety hiszpańskiej rodziny królewskiej. Uczestniczyli ponadto w kilku spektaklach teatralnych, w których grano sztuki Moliera i Corneille'a. Odwiedzili też stołeczną mennicę, która upamiętniła ich pobyt nad Sekwaną wybiciem specjalnego medalu z napisem „Dla Marii Ludwiki Józefy 21 Prairial roku IX”. Z lipcowego numeru „Gaceta de Madrid” wiemy, że podobny medal, opatrzony napisem „Dla króla Etrurii”, wybito również dla jej męża Ludwika<sup>35</sup>. Jednak zachwył Godoya dla sposobu, w jaki rozstrzygnięto sprawę Parmy, jak też z racji utworzenia Królestwa Toskanii, nie był szczery. Chciał on w ten sposób zachęcić Napoleona do szybkiej realizacji pozostałych ustaleń układu z Aranjuez. Jego korespondencja z Karolem IV dowodzi, że sam miał sporo zastrzeżeń pod adresem parmeńsko-toskańskiej polityki Bonapartego i Marii Ludwiki, którzy bez konsultowania się z Ferdynandem i Ludwikiem decydowali o ich losie<sup>36</sup>. Znał dobrze taktykę Napoleona i brał pod uwagę fakt, iż panuje on nad całą Italią. W związku z tym zapewne przeczuwał, że usilne zabiegi dworu hiszpańskiego o utrzymanie wpływów na Półwyspie Apenińskim z góry skazane były na niepowodzenie. Godoy wszelako nie miał tyle odwagi, aby sprzeciwić się woli tych, od których zależała jego pozycja w państwie. Spełniając pragnienia królowej, wbrew własnym intencjom ułatwiał Konsulowi realizację imperialnych celów. Dalekowzroczna polityka Bonapartego, traktującego sprawę Toskanii koniunkturalnie, sprawiła, że Godoy w rzeczywistości pracował na korzyść Francji. Królestwo Toskanii od początku swego istnienia będzie tworem całkowicie uzależnionym od Paryża. Pomimo nieustannych protestów władz hiszpańskich Napoleon wprowadzi tam swe wojska, tłumacząc ten krok rzekomą koniecznością obrony Królestwa przed Anglikami, którzy w tokańskim porcie Livorno założyli bazę strategiczno-handlową. Wkrótce Toskania miała się stać źródłem konfliktów hiszpańsko-francuskich, wywierając ujemny wpływ na stosunki między Madrytem i Paryżem. Wypada zatem zgodzić się z opinią historyka hiszpańskiego C. Pereyry, który akceptację dworu i rządu hiszpańskiego co do utworzenia nowego królestwa we Włoszech uznał za poważny błąd dyplomatyczny<sup>37</sup>.

Politykę Godoya wobec postanowień z marca 1801 r. należy tłumaczyć nie tylko korzyściami, jakie zdawały się one przynieść Hiszpanii w związku z utworzeniem Królestwa Toskanii. Nie mniejsze znaczenie miał wówczas wciąż nie rozstrzygnięty problem przyszłości drugiej córki Karola IV,

---

<sup>35</sup> „Gaceta de Madrid”, 7 lipca 1801.

<sup>36</sup> Godoy do Karola IV, Madryt, 16.08.1801. A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>37</sup> C. Pereyra, *op. cit.*, s. 162.

Szarloty, żony regenta portugalskiego Jana, a także nadzieje Godoya na rychłe odzyskanie Trynidadu i Mahónu. Nauczony przykrym doświadczeniem z lat 1797–1798, kiedy to Dyrektoriat w odpowiedzi za odmowę zaatakowania Portugalii żądał od Karola IV zmiany na stanowisku premiera, Godoy postanowił kontynuować wobec Napoleona politykę uległości. Ustępując w kwestii Parmy i Luizjany, liczył, że w ten sposób nakłoni go do przestrzegania traktatów (ze stycznia i lutego 1801 r.) o współpracy militarnej Hiszpanii i Francji w walce z Anglią i z Portugalią. Z tą myślą ze swej strony podejmował pilne starania o wypełnienie przez Hiszpanię zobowiązań wspomnianych traktatów. W pierwszej kolejności przystąpił do rozbudowy floty i armii. Następnie, po nieudanej próbie mediacji pokojowej Karola IV z regentem, namówił króla do wypowiedzenia wojny Portugalii, co nastąpiło 27 lutego 1801 r. W korespondencji z Karolem IV i Lucjanem dodatkowo motywował tę decyzję pragnieniem szybkiego pokonania Anglii i ustanowienia pokoju generalnego<sup>38</sup>.

Realizacja zadań, jakie stanęły wtedy przed Hiszpanią, okazała się wręcz niemożliwa. Zasadniczym powodem tego stanu była słabość hiszpańskich sił zbrojnych, czego Godoy nie ukrywał przed Lucjanem. Z początkiem marca pisał mu otwarcie, iż przez wzgląd na koszty trwającej wojny z Anglią Karol IV, pomimo najszerszych chęci, nie potrafi spełnić oczekiwań Konsula odnośnie pomocy militarnej<sup>39</sup>. Sugerowany przez Godoya problem w istocie był przejawem szybko postępującego kryzysu władzy absolutnej, która okazywała się bezradna w obliczu coraz to nowych trudności. Niepokojąca była zwłaszcza sytuacja w armii. Wojna wymagała nieustannego zwiększania nakładów na flotę, przez co zaniedbywano siły lądowe. Reformy w armii miały ograniczony charakter z powodu braku pieniędzy, fachowców i zaangażowania społecznego. Po pokoju bazylejskim zamiast rozbudować szkolnictwo wojskowe zredukowano liczbę akademii dla kadetów i oficerów z pięciu do trzech. Nie zmieniono zasad systemu rekrutacyjnego, który odbywał się według starych metod stosowanych za panowania Karola III. W praktyce obowiązek służby wojskowej obejmował coraz mniejszą liczbę osób i z reguły nadal opierał się na werbunku przeprowadzanym siłą, głównie wśród ludzi z pogranicza marginesu społecznego. Granice państwa były źle zabezpieczone, a mimo to odstąpiono od realizacji projektu ufortyfikowania Pirenejów i zachodnich rubieży monarchii hiszpańskiej. Poza samym Godoyem o modernizację armii zabiegała niewielka garstka generałów z dowódcą artylerii, generałem Tomaszem Morlą na czele. Nie zatroszczyli się oni jednak o upowszechnienie w Hiszpanii najnowszych zasad strategii i taktyki walki, stosowanych przez francuskich generałów w okresie rewolucji oraz przez Napoleona w kampaniach włoskich i austriackich. Za najlepszy wzór do naśladowania uznali zasady strategii wojskowej opracowane

---

<sup>38</sup> Godoy do Lucjana, Aranjuez, 11.03.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t.101, f.35; Godoy do Karola IV, Badajoz, 17.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>39</sup> Godoy do Lucjana, Aranjuez, 9.03.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 101, f. 32.

w połowie XVIII w. przez króla pruskiego Fryderyka II i francuskiego inżyniera Guiberta. Wkrótce okazało się, że próby wprowadzenia tych metod natrafiły na sprzeciw żołnierzy i oficerów, którzy zachowywali się biernie, nie widząc potrzeby jakichkolwiek zmian w zakresie wojskowości. Kiedy za staraniem Godoya do kraju przybyli francuscy instruktorzy, żołnierze odmówili podjęcia nauki pod ich kierunkiem<sup>40</sup>. Korespondencja Godoya z królową dowodzi, że w takich okolicznościach, nie zważając zbytnio na rozliczne trudności, czynił, co było w jego mocy, aby nie zawieść Konsula. Nakłonił więc Karola IV do podjęcia decyzji o zgrupowaniu okrętów hiszpańskich w portach wyznaczonych przez konwencję morską; do prac przy konstrukcji statków sprowadzał fachowców z zagranicy, a przed atakiem na Portugalię osobiście czuwał nad reorganizacją wojska<sup>41</sup>.

Zapał, z jakim Godoy rozpoczął przygotowania do kampanii portugalskiej i efekty jego wysiłków na tym polu, zaskoczyły samego Napoleona. Konsul aż do bitwy pod Trafalgarem doceniał możliwości floty hiszpańskiej, lecz nigdy nie miał złudzeń co do niskich walorów armii swej sojuszniczki. Wątpił on także w talenty wojskowe Księcia Pokoju, nieskromnie gloryfikowane przez niego samego i przeczuwał, że Hiszpania nie będzie w stanie podbić nawet tak słabego państwa jak Portugalia. Dlatego też w połowie lutego 1801 r. wysłał do Madrytu generała Gouviona Saint-Cyra, aby ten pomógł Godoyowi w przygotowaniach do inwazji<sup>42</sup>. Już podczas pierwszego spotkania z Księciem Pokoju w Madrycie Saint-Cyr okazał szczere zdziwienie, gdy dowiedział się, iż z pomocą generała Tomasza Morli opracował on szczegółowy plan wyprawy na Portugalię<sup>43</sup>.

W ciągu następnych dwóch miesięcy Godoy zebrał sześćdziesięcioletnią armię i na początku maja przybył do rodzinnego miasta Badajoz, przewidzianego na siedzibę hiszpańskiego sztabu generalnego. 14 maja wydał specjalną proklamację, która zapowiadała, że będzie on dowodził kampanią w charakterze generalissimusa, czyli naczelnego wodza<sup>44</sup>. Karol IV nadał

---

<sup>40</sup> A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 319–323.

<sup>41</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 11 – 17. 03. 1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 101, f.35–36, 39.

<sup>42</sup> O swych niepokojach z powodu braku przygotowania Godoya do pełnienia funkcji wojskowych, jak również o planowanej misji generała Saint-Cyra do Hiszpanii pisał Konsul do generała Berthiera i Talleyranda w ten sposób: „Księżę Pokoju nie jest wojskowym w pełnym tego słowa znaczeniu i dlatego potrzebuje wsparcia doświadczonego generała. Myślę, że Saint-Cyr mógłby mu pomóc” (Napoleon do Berthiera, Paryż, 14.02.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5339); „Jeśli Hiszpania zdecyduje się na wojnę, to Saint-Cyr ułoży plan kampanii i porozumie się z Lucjanem w sprawie nakłonienia Księcia Pokoju do zaakceptowania tego planu” (*ibidem*, nr 5335, Napoleon do Talleyranda, Paryż, 4.02.1801).

<sup>43</sup> A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 199–200; Bermudez de Castro y O’Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 81–82.

<sup>44</sup> Tekst Proklamacji publikowała ówczesna prasa: „Mercurio de España”, maj 1801, s. 55–58; „Gaceta de Madrid”, (extraordinaria), 24.05.1801; „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 1 messidor l’an 9 (czerwiec 1801).

Godoyowi ten tytuł, wypełniając jedno z postanowień układu madryckiego, które przewidywało oddanie dowództwa naczelnego sił sojuszniczych w ręce Hiszpanów.

Proklamacja generalissimusa stwierdzała, że był on gotów przystąpić do ofensywy, ale wstrzymywał ją w oczekiwaniu na sygnał z Paryża. Napoleon wprawdzie zgodnie z traktatem madryckim wysłał do Hiszpanii piętnastotysięczny korpus pomocniczy, lecz milczał w sprawie ataku, co Księciu Pokoju dawało wiele do myślenia. Coraz poważniej obawiał się, że Konsul zmieni swe plany. Jego niepokój byłby może mniejszy, gdyby dokładnie prześledził sytuację, w jakiej znalazł się wtedy Bonaparte. Dzięki sprawnie działającej dyplomacji brytyjskiej Henry Addington, następca premiera Pitta, dowiedział się o ukrywanych przez Hiszpanię i Francję planach inwazji na Portugalię i w odpowiedzi na to skierował swe okręty do Egiptu. Świadom tego Napoleon, pospiesznie zorganizował ekspedycję dla ratowania przebywających tam od 1799 r. żołnierzy francuskich. W takich okolicznościach nie mógł, nawet gdyby tego pragnął, uderzyć na Portugalię. Poza tym Bonaparte czekał na rozwój wydarzeń w Anglii i w Rosji, gdzie w pierwszym przypadku doszło do zmiany gabinetu, w drugim – po zamordowaniu Pawła I – trudno było przewidzieć kierunek polityki, jaki przyjmie jego następca Aleksander I. Premier Addington w odróżnieniu od Pitta skłaniał się ku ugodzie z Napoleonem i Karolem IV. Podobne stanowisko zajął car Aleksander I, ponieważ zależało mu na zakończeniu wojny, którą w 1799 r. Paweł I wypowiedział Hiszpanii i Francji. Ze swej strony regent Jan za radą Anglii i w tajemnicy przed Karolem IV w ostatnich dniach kwietnia, czyli wówczas gdy na granicy portugalskiej koncentrowały się wojska hiszpańsko-francuskie, podjął starania o odrębny pokój z Francją i to zapewne była dodatkowa przyczyna wstrzymywania przez Konsula decyzji o rozpoczęciu ataku. Sytuacja zmieniła się nagle w połowie maja, kiedy dwór portugalski zerwał negocjacje pokojowe. Portugalczycy bowiem odmawiali zamknięcia swych portów dla statków brytyjskich, czego żądał od nich Bonaparte, który w korespondencji z Talleyrandem wyrażał obawę, że Anglicy z pomocą floty portugalskiej nosili się z zamiarem zaatakowania Francji i Hiszpanii<sup>45</sup>.

Fiasko rokowań francusko-portugalskich skłoniło Addingtona do rozpoczęcia bezpośrednich pertraktacji z Francją na otwartym wówczas w Paryżu kongresie pokojowym. Obrady tegoż kongresu, kontynuowane w Londynie a następnie w Amiens, miały doprowadzić do zakończenia wojny angielsko-francusko-hiszpańskiej. Z kolei otwarcie kongresu pokojowego, jak też niepomyślne wieści z Egiptu, gdzie wojska francuskie przegrywały, nakazały Napoleonowi powrót do pierwotnego zamiaru okupacji Portugalii. Konsul twierdził, że mając w swych rękach terytorium tego państwa zapewni Francji mocną pozycję na kongresie, a przy okazji powetuje sobie straty poniesione w Egipcie.

---

<sup>45</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 13.05.1901, *Correspondance...*, t. VI, nr 5562.

Bonaparte mocno zaangażował się w negocjacje francusko-angielskie i, co należy wnieść z jego listu do Talleyranda, z tego względu zdecydował się na powierzenie Lucjanowi i Godoyowi sprawy przeprowadzenia podboju i okupacji Portugalii. Nie wiedział jeszcze, że bezskuteczne wyczekiwanie na sygnał do rozpoczęcia inwazji nakazało Godoyowi zmianę dotychczasowej taktyki postępowania wobec regenta<sup>46</sup>.

Opóźnianie przez Konsula ataku na Portugalię zdumiewało Godoya tym bardziej, że Napoleon nie realizował postanowień konwencji z lutego 1801 r., odcinając rozpoczęcie operacji flot sojuszniczych przeciwko Anglii. W korespondencji z Marią Ludwiką daremnie usiłował dociec istotnych powodów postępowania Konsula<sup>47</sup>, zaś przed Talleyrandem ujawniał pragnienie szybkiego przybycia generałów francuskich, którzy mieli stanąć na czele oddziałów napoleońskich<sup>48</sup>. Godoy uświadomił sobie wówczas nieskuteczność polityki ustępstw, jaką do tej pory stosował względem Francji. Dodatkowo mogła go o tym przekonać analiza francuskich działań dyplomatycznych, które nie dawały już Karolowi IV gwarancji odzyskania Trynidadu i Mahónu, osłabiały pozycję Hiszpanii we Włoszech i przedłużały stan napięcia między Madrytem a Lizboną. Jedynie utworzenie Królestwa Toskanii budziło pewne nadzieje dworu hiszpańskiego, ale, jak pamiętamy, również w tej sprawie Godoy cechował sceptycyzm. W takiej sytuacji postanowił nie czekać dłużej bezczynnie na granicy portugalskiej z sześćdziesięcioletnią armią i jako wódz naczelny zdecydował, bez konsultacji z Napoleonem, wydać rozkaz ataku. Ten samodzielny krok oznaczał, że wbrew traktatowi madryckiemu postanowił nie dopuścić do udziału w wojnie z Portugalią francuskiego korpusu ekspedycyjnego. W istocie, gdyby chciał postąpić zgodnie ze wspomnianym traktatem, wprowadziłby zwiększyłby szansę na szybki i łatwy podbój Portugalii, lecz naraziłby na niebezpieczeństwo integralność terytorialną Hiszpanii. Z korespondencji Godoya z Karolem IV wynika, że obawiał się on, iż Napoleon będzie chciał postąpić w Hiszpanii tak samo jak w Holandii, Szwajcarii czy Toskanii, nakładając na nią obowiązek utrzymania oddziałów francuskich<sup>49</sup>. Było również oczywiste, że gdyby zgodził się na wspólny atak, Napoleon przypisałby sobie zwycięstwo i korzystając z dominującej pozycji, narzuciłby zięciowi Karola IV surowe warunki pokojowe. Godoy zatem przez wzgląd na związki dynastyczne Burbonów z Braganzami wyraźnie zmierzał do zaoszczędzenia regentowi upokorzenia i będąc świadkiem lekceważenia przez Bonapartego układów zawartych z Karolem IV sam uznał, iż ma prawo zastosować podobną politykę.

---

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 14.03.1801, [w:], C. Pereyra, *op. cit.*, s. 184.

<sup>48</sup> Godoy do Talleyranda, Aranjuez, 20.02.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 105, f. 84–85.

<sup>49</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 7.05.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

Przypadkowo zamiary Godoya zbiegły się z poprawą w stosunkach między dworem królewskim a Lucjanem, co Godoya i Lucjana zachęciło do podjęcia wspólnych działań w kwestii portugalskiej. Od chwili podpisania traktatu dotyczącego utworzenia Królestwa Toskanii Lucjan cieszył się coraz większym zaufaniem pary królewskiej. Świadczyłoby o tym pozornie nic nie mówiące zdarzenie. Pewnego dnia Maria Ludwika podczas przejażdżki karocą, spotkawszy na drodze Lucjana, zatrzymała się, aby zamienić z nim parę uprzejmych słów. Ten sposób okazywania mu sympatii przez królową powtarzał się kilkakrotnie. Sam Karol IV – zamiłowany rzemieślnik – podarował ambasadorowi parę własnoręcznie wykonanych butów<sup>50</sup>. Król i królowa przestali nawet krytykować rozrzutność Lucjana, który po przyjeździe do Madrytu zamieszkał wraz z liczną świtą (lekarze, artyści, urzędnicy) w luksusowej willi, nader często wydawał tam okazałe przyjęcia i organizował koncerty<sup>51</sup>. Nie raziło ich również, że ambasador, ignorując zasady etykiety dworu hiszpańskiego, przybywał na uroczystości ubrany we frak, który nosił na co dzień<sup>52</sup>. Podobną pobłażliwość okazywał Lucjanowi Godoy, gdyż wbrew protokołowi dyplomatycznemu pozwalał mu przychodzić do swego domu każdego dnia o dowolnej porze<sup>53</sup>. Poza tym uległ jego prośbom i w korespondencji z Konsulem stosował się do kalendarza rewolucyjnego, a ponadto w nagłówku każdego listu umieszczał słowa „Liberté et Égalité”<sup>54</sup>. Lucjan, korzystając z uprzywilejowanej pozycji, podburzał Godoya przeciwko ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu Azarze, który uprzedzał, że brat Napoleona traktuje pobyt w Hiszpanii jedynie jako okazję do wzbogacenia się<sup>55</sup>. Godoy nie dowierzał doniesieniom ambasadora. Stając w obronie Lucjana, w liście do Azary czynił uszczypliwe uwagi pod adresem jego przyjaciela Talleyranda, wroga Lucjana, podejrzewając go o tajne kontakty z dyplomatami portugalskimi<sup>56</sup>.

Lekceważone przez Godoya ostrzeżenia Azary już wkrótce miały się okazać uzasadnione. Lucjanowi nie mniej niż Godoyowi zależało na łagodnym potraktowaniu Portugalii, ale dlatego, iż w zamian za to oczekiwał od regenta wysokiej rekompensaty pieniężnej. Jednak, aby nie zniechęcać do siebie Godoya, początkowo nie ujawniał przed nim swych nadziei i skrzętnie ukrywał wysokość sumy, na jaką liczył. W połowie maja, wykorzystując dogodny

---

<sup>50</sup> J. Berte-Langereau, *La política italiana...*, s. 104–105; J. Chastenet, *op. cit.*, s. 89.

<sup>51</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 115.

<sup>52</sup> F. Piétri, *L'ambassade de Madrid en 1800*, „Revue des Deux Mondes”, t. X, 1950, s. 640.

<sup>53</sup> L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 65.

<sup>54</sup> F. Piétri, *op. cit.*, s. 640.

<sup>55</sup> „Znam rozrzutność Lucjana i jego nadzieje na wyludzenie dużej sumy pieniędzy podczas negocjacji [...]. Licząc na korzyści materialne, nakłonił nas do wojny z Portugalią. We Francji wiedzą wszyscy, iż jego pragnieniem jest szybkie zawarcie pokoju i dorobienie się fortuny. Przed wyjazdem z Paryża wobec swych znajomych wyraził przekonanie, że wróci z milionami w kieszeni” (Azara do Godoya, Paryż, 1.03.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 52).

<sup>56</sup> Godoy do Azary, 11.04.1801, *ibidem*.

moment, gdy uwaga Anglii i Francji koncentrowała się na wyprawie do Egiptu i na otwarciu kongresu pokojowego w Paryżu, wspólnie z Godoyem przystąpił do opracowania ściśle tajnego planu inwazji na Portugalię. Plan ten zakładał błyskawiczne działania wojenne przy użyciu wyłącznie oddziałów hiszpańskich, a następnie wymuszenie pokoju z Portugalią na warunkach możliwych do przyjęcia przez regenta, czyli wykluczających okupację kraju<sup>57</sup>.

Od połowy dziewiętnastego wieku historycy hiszpańscy stawiają pytanie, dlaczego Godoy dał się wciągnąć w tę intrygę. Badania, przeprowadzone przez A. Bouchota, D.C. Pardo Gonzáleza i M. Izquierdo Hernandez, wskazują, że kierował się on zarówno względami dynastycznymi (trafnie przewidywał, iż udział wojsk napoleońskich w kampanii portugalskiej da Bonapartemu pretekst do okupowania Portugalii aż do zawarcia pokoju z Anglią, co z kolei uniemożliwiłoby szybkie unormowanie stosunków dworu madryckiego z Braganzami), państwowymi (przestał liczyć na pomoc Francji w odzyskaniu Trynidadu i Mahónu), jak i osobistymi<sup>58</sup>. Szczególnie ważne wydają się być te ostatnie, zwłaszcza że Godoy milczał o nich zarówno w pamiętnikach, jak w korespondencji z parą królewską. Tymczasem, według wspomnianych historyków, Godoy doskonale zdawał sobie sprawę ze słabości wojska hiszpańskiego (mimo iż oficjalnie je wychwalał) wobec dobrze uzbrojonych oddziałów francuskich. Jest zatem rzeczą oczywistą, iż chciał uniknąć kompromitacji. Natomiast krótkotrwała wojna dawałaby Godoyowi okazję do uzyskania spektakularnego sukcesu militarnego, przynoszącego mu sławę i wzrost autorytetu. Ze swej strony Lucjan zgłaszał gotowość udzielenia mu pomocy w osiągnięciu wspomnianych korzyści, byle tylko mógł napełnić swą kieszeń pieniędzmi regenta. W rozmowach z Godoyem dążenie do wzbogacenia się uzasadniał postępowaniem swego brata Józefa, który podczas negocjacji pokojowych w Luneville bez skrupułów korzystał ze szczodrości cesarza Franciszka II. Problem jednak polegał na tym, że niedopuszczenie wojsk francuskich do walk w Portugalii groziło reakcją Napoleona, mogącą przynieść nieoczekiwane konsekwencje.

Po ustaleniu powyższego planu 19 maja 1801 r. wojska hiszpańskie pod dowództwem generalissimusa przekroczyły granicę portugalską. Godoy zadbał o to, aby kampania wojenna od początku zyskała duży rozgłos. Bieżące relacje z przebiegu walk, przesyłane w codziennej korespondencji parze królewskiej, były podawane do publicznej wiadomości przez ówczesną prasę<sup>59</sup>. Lektura

---

<sup>57</sup> O tym planie wspominają: A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 155; A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 200.

<sup>58</sup> A. Bouchot, *Historia de Portugal y de sus colonias*, Madryt – Barcelona 1858, s. 295; C. Pardo González, *op. cit.*, s. 69–73; M. Izquierdo Hernandez, *op. cit.*, s. 81.

<sup>59</sup> Godoy wierzył, że uda mu się zrealizować swe zamiary. Oczekiwał uznania nie tylko ze strony pary królewskiej i jej poddanych, ale chciał zapisać się także w pamięci przyszłych pokoleń. Najprawdopodobniej z tymi pragnieniami należy łączyć fakt jego obfitej korespondencji, jaką utrzymywał z Karolem IV i z Marią Ludwiką podczas wojny i tuż po jej zakończeniu. Za taką interpretacją przemawia list Godoya, w którym informował królową: „Listy, które Wam

owych listów daje wrażenie wielkiego rozmachu ekspedycji. W zamierzeniach naczelnego wodza niewątpliwie miało to na celu odbudowę nie tylko jego własnego autorytetu, ale prestiżu władzy absolutnej zdyskredytowanej w oczach społecznych z powodu niepewnej sytuacji politycznej i coraz trudniejszych warunków bytowych. W swych relacjach autor sugestywnie przedstawiał siebie jako doświadczonego wodza, biorącego bezpośredni udział w walkach i cieszącego się niezwykłym autorytetem wśród żołnierzy. Podczas ich lektury ulegamy złudzeniu, że swymi talentami wojskowymi dorównywał genialnemu Napoleonowi. Już w drugim dniu działań wojennych informował Karola IV o opanowaniu dwóch twierdz: Olivenzy i Elvas. W wyniku tych sukcesów rozentuzjzmowani żołnierze ofiarowali swemu wodzowi zerwane w ogrodach otaczających Elvas dwie gałązki drzewa pomarańczowego, które ten przesłał Marii Ludwice jako symbol zwycięstwa<sup>60</sup>. Właśnie owe gałązki wyjaśniają nam przyjętą dla tej kampanii ironiczną nazwę „wojny pomarańcz”. Przeciwnicy Godoya puścili plotkę, iż były one jedynym trofeum zdobytym w tej nadzwyczaj krótkiej wojnie (od 19 maja do 6 czerwca 1801 roku). Ośmieszająca Godoya nazwa z czasem utrwaliła się w historiografii, tracąc po części pejoratywne znaczenie.

W rzeczywistości wojna była łatwa. W ciągu kolejnych dni w ręce Hiszpanów przeszedł niewielki, lecz strategicznie ważny obszar Estremadury i Alentejo. Jak wynika z doniesień Godoya, 24 maja głównodowodzący armią portugalską generał Lafoens poinformował go, że regent pragnie szybkiego zakończenia wojny<sup>61</sup>. Na rozkaz generalissimusa 27 maja Lucjan przybył z Madrytu do Badajoz, gdzie 29 maja przystąpiono do negocjacji. W pierwszym dniu rokowań wbrew temu, co uzgodnili oni w swym planie, przedstawili pełnomocnikowi regenta Luisowi Pinto de Souzie surowe warunki. Lucjan, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od Konsula, powrócił do żądania zamknięcia portów portugalskich dla Anglików i nalegał, by regent zrezygnował z terytoriów położonych nad ujściem Amazonki. W jednym tylko punkcie odstąpił od instrukcji, domagając się 30 mln franków okupu, a nie 15 mln, jak nakazywał mu Napoleon. Natomiast Godoy wyrażał pragnienie przyłączenia do Hiszpanii ziem zajętych

---

przesyłam, będą mi potrzebne do sporządzenia opisu wojny. Proszę zatem, abyście ich strzegli, zachowując je do mego powrotu” (Godoy do Marii Ludwiki, Badajoz, 29.05.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821). Tak więc codziennie Godoy odprawiał na dwór królewski kuriera z jednym lub z kilkoma listami, które na bieżąco ukazywały się na łamach „Gaceta de Madrid”, „Mercurio de España”, a nawet z niewielkim opóźnieniem były publikowane przez „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Godoy do Marii Ludwiki, Badajoz, 20.05.1801. Oryginalna wersja tego listu została opublikowana zaledwie po czterech dniach od daty jego powstania w „Gaceta de Madrid”, 24.05.1801, w „Mercurio de España”, maj 1801 oraz z miesięcznym opóźnieniem w „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 1 messidor l’an 9 (czerwiec 1801). Tekst listu zamieścił w swych pamiętnikach J. García de León y Pizarro, *Memorias*, t. III, Madryt 1897, s. 126–127.

<sup>61</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 25.05.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

do tej pory przez wojska hiszpańskie<sup>62</sup>. Należy sądzić, że do wysunięcia takich żądań ośmieliła ich przewaga na froncie. Lucjan niewątpliwie pragnął wykorzystać tę sytuację, aby wypełniając niemal wszystkie polecenia brata, odzyskać jego zaufanie po wspomnianej aferze z końca 1800 r. Natomiast Godoy, po zorientowaniu się, o jaką sumę chodziło Lucjanowi, zapewne ze względów prestiżowych nie wyobrażał już sobie podpisania pokoju bez uzyskania jakiejś zdobyczy terytorialnej. Portugalczycy jednak stanowczo opierali się przyjęciu takich warunków<sup>63</sup>.

W trakcie dalszych rokowań sprawdziły się lekceważone dotychczas przez Godoya ostrzeżenia Azary pod adresem Lucjana. Według doniesień Godoya z 30 maja ambasador francuski okazywał gotowość do częściowego odstąpienia od instrukcji, byle tylko napełnić swą kieszeń pieniędzmi. Złagodził więc stawiane warunki, a regent zobowiązał się do wypłacenia Francji 30 mln franków<sup>64</sup>. Następnego dnia Lucjan odkrył wreszcie przed Godoyem istotę swej gry. Godoy, zirytowany zachłannością ambasadora, relacjonował w liście do pary królewskiej oświadczenie Lucjana, iż wprawdzie Konsul pisał o 15 mln, ale nie można było nie wykorzystać sytuacji, w jakiej znalazła się przegrywająca wojnę Portugalia: „Bezwzględnie powinniśmy teraz pomnożyć nasze fortuny – miał powiedzieć Lucjan. – Takie okazje zdarzają się niezwykle rzadko”. Godoy usiłował powstrzymać zapędy ambasadora twierdząc, iż na pewno nie zdoła on utrzymać w tajemnicy przed Napoleonem tej machinacji. Lucjan wszakże nie zamierzał go słuchać, wyszukując coraz to nowe argumenty, byle tylko wciągnąć Godoya w swą intrygę<sup>65</sup>.

Oburzenie Godoya wydaje się być prawdziwe, tym bardziej że w źródłach brak potwierdzenia, aby kiedykolwiek w sprawach wagi państwowej dał się przekupić obcym dworom. I tym razem nie uległ podobnej pokusie. Skoro jednak zanosilo się na to, iż traktat pokojowy przyniesie Lucjanowi korzyści prywatne, Godoy uznał, że on również winien coś zyskać dla siebie i dla Hiszpanii za odstąpienie od okupacji Portugalii i postanowił nie rezygnować z dotychczasowych żądań. Natrafił wszelako na ostry protest Pinto de Souzy. Reakcję pełnomocnika portugalskiego możemy wytłumaczyć postawą Napoleona, który na wiadomość o wkroczeniu wojsk hiszpańskich do Portugalii rozkazał swym oddziałom, stacjonującym w przygranicznym miasteczku Ciudad-Ro-

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, Godoy do Karola IV, Badajoz, 29.05.1801.

<sup>63</sup> Regent protestował zwłaszcza przeciwko jakimkolwiek cesjom terytorialnym, żądając od Madrytu i Paryża gwarancji integralności granic Portugalii i zachowania stanu jej posiadania w koloniach (Godoy do Karola IV, Badajoz, 29,30.05. 1,3,5–7.06.1801, *ibidem*; Godoy do Marii Ludwiki, Badajoz, 29.05.1801, *ibidem*).

<sup>64</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 30.05.1801, *ibidem*.

<sup>65</sup> Godoy do Karola IV i Marii Ludwiki, Badajoz, 1.06.1801, [w:] Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 184–186.

drigo, natychmiastowe włączenie się do walk<sup>66</sup>. Pinto de Souza, wiedząc o takim zagrożeniu, niewątpliwie przeczuwał, że aby zapobiec interwencji Francji Godoy będzie chciał przyspieszyć finalizację rokowań i odstąpi od żądań terytorialnych. Godoy natomiast z pewnością sądził, iż regent, któremu również zależało na szybkim pokoju, zaakceptuje jego propozycje, zwłaszcza że ograniczył je do samego tylko okręgu Olivenzy.

Ku zaskoczeniu Księcia Pokoju dwór lizboński w dalszym ciągu obstawał przy obronie granic Królestwa Portugalskiego. Godoy poinformował wówczas Karola IV, że Pinto de Souza, zdając sobie sprawę z konieczności poczynienia pewnych ustępstw terytorialnych, zamiast Olivenzy proponował przekazanie Hiszpanii jednej z wysp portugalskich położonych u wybrzeży Afryki. Pinto dowodził, iż Hiszpanie, mając taką wyspę, zyskaliby tanią siłę roboczą i mogliby przewozić niewolników murzyńskich do pracy w kopalniach andyjskich<sup>67</sup>. Godoya wszakże nie pociągała perspektywa zdobyczy kolonialnych, gdy realizacja planu portugalskiego stanęła pod znakiem zapytania.

W tej sytuacji Lucjan, w obawie przed utratą przyrzeczonej mu przez regenta nagrody, gorączkowo szukał jakiegoś rozwiązania i wystąpił z koncepcją podpisania dwóch odrębnych układów pokojowych zamiast trójstronnego, jak to przewidywał traktat madrycki. Godoy zaakceptował jego zamiar. W tym miejscu warto nadmienić, że w literaturze przedmiotu nie wspomina się o zastrzeżeniu, jakie w związku z propozycją ambasadora francuskiego postawił Godoy. Otóż zażądał on dopuszczenia Karola IV w charakterze arbitra do francusko-portugalskich rozmów pokojowych<sup>68</sup>. Warunek ten miał swe uzasadnienie. Prawo do mediacji pokojowej między Republiką Francuską a Portugalią otrzymała Hiszpania w traktacie bazylejskim. Odwołanie się do tego punktu traktatu podczas rokowań w Badajoz nasuwa przypuszczenie, że Godoy posądzał regenta i Konsula o antyhiszpańskie zamiary. Do wysunięcia takiej hipotezy skłania nas list Godoya do Karola IV, w którym pisał, że posiada bliżej nam nie znane dowody, jakoby Portugalia zabiegała o przymierze z Napoleonem w celu przeprowadzenia inwazji na Hiszpanię<sup>69</sup>. Podejrzenia Godoya były jednak bezpodstawne. W istocie słaba Portugalia bardziej obawiała się Francji niż Hiszpanii i na pewno nie myślała o przymierzu z Napoleonem, z którym od czasów rewolucji nie podpisała pokoju.

---

<sup>66</sup> „Z informacji, napływających z Hiszpanii, wiem, że Książę Pokoju wszedł do Portugalii. W związku z tym napisałem już Lucjanowi, iż pragnę, abyście Wy poprowadzili na Oporto dwudziestopięcioletnią armię, złożoną z 10 tys. Hiszpanów i 15 tys. Francuzów (Napoleon do Saint-Cyra, Paryż, 1.06.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5591). Tę wiadomość przekazał Godoy Karolowi IV z Badajoz w liście z dn. 13.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>67</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 3.06.1801, *ibidem*.

<sup>68</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 5.06.1801, *ibidem*.

<sup>69</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 29.05.1801, *ibidem*.

Negocjacje z Portugalią przebiegały pod presją okoliczności, spowodowanych powrotem Napoleona do zamiaru okupacji tego kraju. 7 czerwca do Badajoz dotarły nowe instrukcje Bonapartego, w których kategorycznie zabraniał swemu bratu podpisywania traktatu bez uprzedniej zgody regenta na oddanie przynajmniej części kraju pod kontrolę wojsk hiszpańsko-francuskich<sup>70</sup>. Trzeba stwierdzić, że w tym wypadku Konsul postępował zgodnie z postanowieniami układu madryckiego, pozostawiającymi Francji ostateczną decyzję w sprawie warunków traktatu pokojowego z Portugalią. Wypełnienie instrukcji oznaczałoby jednak załamanie się negocjacji i to w momencie, gdy regent, zorientowany w sytuacji, godził się na ustępstwo w kwestii Olivenzy. Późnym wieczorem tego samego dnia Pinto de Souza, Lucjan i Godoy nadali ostateczny kształt traktatom pokojowym. W obu dokumentach regent zobowiązał się do zamknięcia swych portów dla floty brytyjskiej. W układzie z Karolem IV wyraził zgodę na odstąpienie Hiszpanii okręgu Olivenzy, zaś w traktacie z Francją na przyznanie jej części Gujany oraz wypłacenie Napoleonowi 15 mln franków<sup>71</sup>. Ponadto regent zapewne potwierdził prywatnie obietnicę przekazania Lucjanowi sumy co najmniej 5 mln franków, oczywiście bez wzmiankowania o tym w oficjalnym tekście<sup>72</sup>. Korespondencja Godoya z parą królewską nie wspomina bowiem, aby Lucjan zgłaszał zastrzeżenia do traktatu czy upominał się o tę kwotę.

Tak więc w trosce o wykorzystanie rysującego się rozwiązania negocjatorzy szukali rozpaczliwie wyjścia z sytuacji. Godoy wysunął wtedy pomysł antydatowania układów, co zostało przyjęte z aprobatą przez Pinto de Souzê i Lucjana. Obydwa traktaty podpisano 8 czerwca, czyli nazajutrz po przybyciu kuriera z instrukcjami od Konsula, chociaż noszą one datę 6 czerwca. Antydatowanie ułatwiło ambasadorowi francuskiemu wytłumaczenie bratu powodów niezrealizowania jego polecenia, które, jak twierdził w swych pamiętnikach, dotarło do Badajoz po fackie<sup>73</sup>. Natomiast pamiętniki Godoya pomijają sprawę

---

<sup>70</sup> Tekst instrukcji dla Lucjana znamy z listu Napoleona do Saint-Cyra (Paryż, 1.06.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5591) oraz z listu Godoya do Karola IV (Badajoz, 13.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821), jako że oryginał nie zachował się. W świetle relacji Godoya do Karola IV (Badajoz, 27.05.1801, tamże), Lucjan od kilku dni spodziewał się otrzymania takiego rozkazu.

<sup>71</sup> Tekst końcowy hiszpańsko-portugalskiego traktatu pokojowego zob.: „Mercurio de España”, lipiec 1801; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 441–442 oraz komentarz Godoya – *ibidem*, t. LXXXVIII, s. 325–327. Traktat francusko-portugalski: A.G.P. P.R. F VII, t.94, f.137–139.

<sup>72</sup> Stało się więc zgodnie z pragnieniem Godoya, który w liście do pary królewskiej (Godoy do Karola IV i Marii Ludwiki, Badajoz, 1.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821) wyrażał życzenie, aby porozumienie w tej kwestii dokonało się na mocy osobnego układu. Tym sposobem chciał on uniknąć podejrzeń o uczestnictwo w intrydze: „Chodzi mi o to – podkreślał Godoy – aby pokazać Europie, że ja nie jestem tak skorumpowany jak inni politycy” – *ibidem*.

<sup>73</sup> L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 86.

zmiany daty, lecz jego korespondencja z parą królewską potwierdza niezbicie, że antydatowanie układu pokojowego miało miejsce<sup>74</sup>.

Godoy i Lucjan zdołali zatem przechytrzyć Napoleona i doprowadzić do końca swój plan. Niektórzy historycy, np. C. Seco Serrano oraz E. Segura Otaño, podkreślają, że w ówczesnej Europie nie było polityków, którzy by się ośmielili w taki sposób „zadrwić” z Napoleona, jak to uczynili Godoy i Lucjan<sup>75</sup>. A. Salcedo Ruiz utrzymuje ponadto, jakoby Godoy oszukał również swych królewskich protektorów, ponieważ nie zajął Portugalii, przez co przekreślił szanse na rychłe odzyskanie Trynidadu i Mahónu<sup>76</sup>. W istocie nadzieje na odebranie Anglikom wspomnianych ziem zmalowały, ale z drugiej strony, doprowadzając do korzystnego dla Hiszpanii i Portugalii pokoju, faworyt postąpił zgodnie z pragnieniami Karola IV i Marii Ludwiki, czyli zgodnie z interesem dynastycznym Burbonów hiszpańskich. Fakt, że podjęli oni trud podróży do Badajoz, aby swą obecnością uświetnić uroczystości zakończenia wojny, świadczy o aprobacie dla tej polityki<sup>77</sup>.

Nie można było jednak uniknąć obaw, związanych z konsekwencjami omówionych poczynań. Lucjan zdawał się nie dostrzegać trudności w tej kwestii. Pewność bliskiego otrzymania nagrody dominowała u niego nad niepokojem, że Napoleon może dowiedzieć się o dokonanej manipulacji i ostatecznie straci wtedy do niego zaufanie. Godoy również nie zastanawiał się nad ewentualnymi komplikacjami. Niedopuszczenie do kampanii wojennej wojsk francuskich oraz rezygnacja z okupacji Portugalii, czyli z prowadzenia działań niezgodnych z układem madryckim, musiały go nurtować jeszcze wiele lat, skoro w pamiętnikach zupełnie pominął kulisy negocjacji w Badajoz. Niemniej jednak latem 1801 r. skorzystał ze spektakularnego sukcesu. Tryumfował jako wódz i zdobywca Olivenzy, prosząc nadwornego malarza królewskiego Francisco de Goyę o upamiętnienie tego wydarzenia na płótnie<sup>78</sup>, zaś w liście do króla

---

<sup>74</sup> „Jest godzina dwudziesta druga – pisał Godoy do Karola IV (Badajoz, 6.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821). – Przed chwilą zdecydowaliśmy o warunkach kapitulacji Campo Mayor. Jutro twierdza ta przejdzie w nasze ręce [...]. Jeśli będę miał problemy z podpisaniem pokoju, wrócę do najistotniejszych żądań”. Z zacytowanego fragmentu widać więc jasno, że wieczorem 6 czerwca traktat nie był jeszcze zawarty. Nie nastąpiło to również następnego dnia, ponieważ późnym wieczorem Godoy uprzedzał króla: „Jeżeli dzisiejszej nocy nie nastąpi pokój, wyruszę do Lizbony. Wybaczcie przeto, ale gdyby zaszła taka konieczność, w ciągu najbliższych dni nie wysłę Wam żadnego listu” (Godoy do Karola IV, 7.06.1801, *ibidem*).

<sup>75</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. LXXV, LXXVII; E. Segura Otaño, *op. cit.*, s. 296.

<sup>76</sup> A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 203.

<sup>77</sup> Pobyt pary królewskiej w Badajoz relacjonuje „Gaceta de Madrid”, 8 i 11 lipiec 1801 r.

<sup>78</sup> Wkrótce po zakończeniu wojny Goya namalował portret Godoya w stroju generalissimusa zatytułowany *Manuel en campaña* (*Manuel podczas kampanii*), który obecnie znajduje się w zbiorach Akademii Sztuk Pięknych Świętego Ferdynanda w Madrycie. Warto też przypomnieć, że sławny malarz należał do grona *ilustrados*, protegowanych przez Godoya. Dzięki staraniom faworyta w 1799 r. Goya został mianowany nadwornym malarzem Karola IV i otrzymał prawo do pobierania 50 tys. realów rocznej pensji. Szerzej o kontaktach między Godoyem

dopiero co podpisany traktat pokojowy zaliczył do „dzieł rzadko notowanych w historii świata”<sup>79</sup>. Ze swej strony Karol IV nosił się nawet z zamiarem utworzenia dla niego księstwa, obejmującego włączony do Hiszpanii okręg Olivenzy, lecz Godoy, jak wynika z jego korespondencji z królem, opromieniony sławą zwycięzcy, przez pozorowaną skromność odmówił przyjęcia tego zaszczytu<sup>80</sup>. Król wyróżnił go za to w inny sposób. Przekazał mu mianowicie dowództwo nad całością sił zbrojnych w państwie, powierzając zadanie przeprowadzenia głębokiej reorganizacji armii i floty. Jednak wszelkie wysiłki Godoya na tym polu były niewspółmierne do efektów, jakie miał wkrótce osiągnąć. Główną bowiem uwagę zwracał na zwiększenie liczby żołnierzy i okrętów, pozostawiając na dalszym planie sprawę podniesienia ich walorów bojowych. Niska jakość armii i floty hiszpańskiej potwierdziły niebawem klęski Hiszpanii w starciach z flotą angielską, zwłaszcza w bitwie pod Trafalgarem w 1805 r. oraz w czasie inwazji napoleońskiej w latach 1807–1808<sup>81</sup>.

Radość Lucjana i Godoya była krótka, ponieważ Napoleon niemal natychmiast rozszyfrował całą intrygę i odmówił zatwierdzenia warunków traktatu francusko-portugalskiego. Nie uznał także traktatu podpisanego przez Godoya. Formalnie, dzięki zawarciu dwóch oddzielnych układów, po ratyfikowaniu przez Karola IV traktatu hiszpańsko-portugalskiego nastąpił pokój między tymi państwami, lecz nie miał on gwarancji trwania w sytuacji przeciągania się wojny Portugalii z Francją. Konsul nadał domagał się od rządu hiszpańskiego kontynuowania działań zbrojnych i już w czerwcu nalegał w tej sprawie bardzo mocno za pośrednictwem Talleyranda i Berthiera<sup>82</sup>. Godoy dla ratowania swego autorytetu, a zarazem chcąc spełnić wolę pary królewskiej, kategorycznie sprzeciwił się żądaniom Napoleona i wstrzymywał wznowienie działań zbrojnych.

---

a Goya zob.: E. D'Ors, *La vie de Goya*, Paryż 1928, s. 124, 176, 213–214; X. de Salas, *Goya. La familia de Carlos IV*, Barcelona 1944, s. 9, 14–19 i in.; F. de Goya y Lucientes, *Cartas a Martín Zapater*, Madryt 1982; *Geniusze sztuki. Goya*, praca zbior., Warszawa 1987, s. 28, 54 i in.

<sup>79</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 8.12.1801, A.H.N., Estado leg. 2821.

<sup>80</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 12.07.1801, *ibidem*. O rezygnacji Godoya ze wspomnianej propozycji króla pisze również „Gaceta de Madrid”, 7.07.1801.

<sup>81</sup> Tekst dekretu Karola IV o powierzeniu generalissimusowi reformy hiszpańskich sił zbrojnych drukuje „Gaceta de Madrid”, 11 sierpnia 1801. Korespondencja Godoya z Azarą oraz z parą królewską dowodzi, że z nieukrywaną radością przyjął on tę misję i bardzo zaangażował się w jej realizację (Godoy do Azary, San Ildefonso, 26.08.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t.100, f. 92, 102; Godoy do Karola IV, Aranjuez, 24.04.1805, *ibidem*, f. 320). „Nie ustane w staraniach – zapewniał królową – aż przekażę Wam flotę złożoną z solidnych okrętów i wojsko, które potrafi zwyciężać wroga” (Godoy do Marii Ludwiki, 22.02.1802, A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>82</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 15.06.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5604; Napoleon do Berthiera, Paryż, 16.06.1801, *ibidem*, nr 5605; A. Muriel (*op. cit.*, t. XVI, s. 239) miesza oba układy, utrzymując, że w Badajoz podpisano traktat trójstronny. Takie stwierdzenie ułatwiło mu zrzuć na Godoya odpowiedzialność za opór Napoleona w sprawie ratyfikowania postanowień wynegocjowanych przez Lucjana. W pamiętnikach Godoy (*op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 325) sobie przypisał zasługę zawarcia dwóch układów separatystycznych, chociaż, jak wiemy, był to rezultat zabiegów Lucjana.

Na początku dwudziestego wieku historyk hiszpański markiz de Lema oceniał negatywnie postawę Godoya, zarzucając mu zbyt kierowanie się w polityce zagranicznej interesami dworu. Jego zdaniem powinien był pozytywnie odpowiedzieć na wyzwanie Napoleona. Twierdził bowiem, iż opanowanie całej Portugalii i utrzymanie jej okupacji do czasu ustalenia warunków pokojowych z Anglią, chociaż niewątpliwie utrudniłoby rzeczywistą poprawę w stosunkach pomiędzy Lizboną a Madrytem, otwierało przed Hiszpanią szansę na odzyskanie Trynidadu i Mahónu. Wysunął nawet hipotezę, że gdyby Godoy postąpił zgodnie z intencjami Napoleona, zapewne Konsul zostawiłby Karolowi IV wszystkie korzyści z kampanii wojennej, sam zaś zadowoliłby się zamiarem pokonania Anglii, szukając rekompensaty za Portugalię na terenie jej kolonii, a nie na Półwyspie Pirenejskim<sup>83</sup>. Markiz de Lema nie brał jednak pod uwagę tego, że Godoy, nauczony doświadczeniem ostatnich miesięcy, miał prawo nie dowierzać obietnicom Napoleona. Zastanawiające jest również oddanie w ręce Godoya i Lucjana sprawy przeprowadzenia ataku na Portugalię. Czyżby powodem tej decyzji było jedynie nadmierne zaaferowanie Konsula przebiegiem kongresu pokojowego? Jest bardzo prawdopodobne, że postąpił on w ten sposób umyślnie dla odwrócenia uwagi Godoya od negocjacji francusko-angielskich. Niewątpliwie już wtedy, postrzegając precedensy, jakie przyjął w podobnej sytuacji Dyrektoriat, chciał pospiesznie wytargować od Addingtona korzystne dla Francji warunki pokojowe, zanim Godoy mógł rozszyfrować jego grę i wysłać na kongres pełnomocników Karola IV z żądaniem zwrotu Trynidadu i stolicy Minorki. W takiej sytuacji mogłoby dojść do zerwania obrad, ponieważ Anglicy nie myśleli w ogóle rezygnować ze swych zdobyczy wojennych. Dlatego Godoy miał rację, informując króla, że Napoleonowi zależy na przedłużeniu walk nie po to, aby okupować Portugalię i pomóc w ten sposób Hiszpanii w restytucji ziem zagarniętych jej przez Anglików, lecz myśli on o szybkim zakończeniu kongresu pokojowego w Londynie i wynegocjowaniu traktatu korzystnego dla Francji<sup>84</sup>.

Podczas gdy Godoy w kontaktach z Napoleonem próbował bronić zasadności podpisanego przezeń traktatu, Lucjan przyjął odmienną taktykę. W korespondencji z bratem od początku starał się pomijać milczeniem tematy związane z układami z Badajoz i zabiegał już tylko o szybki powrót do kraju<sup>85</sup>. Napoleon wszelako zmusił go do odpokutowania niełojalności i nie zważając na jego prośby, nakazał mu kontynuowanie rozmów pokojowych z Portugalią aż

---

<sup>83</sup> Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 123, 129–130.

<sup>84</sup> Godoy do Karola IV, Badajoz, 8.06.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821. Już w lipcu Godoy nie ukrywał obaw, że podczas przyszłych rokowań pokojowych Francja może utrudniać Hiszpanii odzyskanie Trynidadu (Godoy do Lucjana, Madryt, 26.07.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 101, f. 103–104). Realność takiego zagrożenia potwierdza list Napoleona do Talleyranda (Paryż, 7.07.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5629), w którym Konsul stwierdził wyraźnie, iż: „Opóźnienie podpisania pokoju z Portugalią przyspieszy zawarcie traktatu pokojowego z Anglią”.

<sup>85</sup> Np.: Lucjan do Napoleona, Badajoz, 7,8.06.1801, A.N., AF IV 1679.

do czasu wymuszenia od regenta akceptacji warunków proponowanych przez Francję<sup>86</sup>. Tym sposobem doszło do przekreślenia wcześniejszych ustaleń i do wznowienia rokowań, przeniesionych przez Konsula z Paryża do Madrytu. Zgodnie z życzeniem Godoya, które, jak pamiętamy, przedstawił on Lucjanowi w Badajoz, do negocjacji zostali dopuszczeni pełnomocnicy Karola IV.

Podjęte pod presją Napoleona pertraktacje nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Konsul twardo obstawał przy swoich żądaniach i nie godził się na kompromis. Z tego powodu Godoy wzmógł akcję dyplomatyczną i za pośrednictwem Azary próbował przekonać Bonapartego do uznania podpisanych w czerwcu traktatów. Napoleon jednak nie ustępował i zbulwersowany Godoy skierował do Lucjana dwie noty. Wynika z nich niedwuznacznie, że przez wzgląd na upór Konsula Godoy gotów był podpisać pokój separatystyczny z Anglią. Tym sposobem chciał uniknąć nowej wojny z Portugalią, torując sobie przy tej okazji drogę do porozumienia z Anglikami w kwestii Trynidadu i Mahónu<sup>87</sup>. Z kolejnego listu Godoya do Lucjana należy wnosić, że Godoy ludił się jeszcze, iż Konsul dokona ratyfikacji, jak podaje francuski historyk C. Dérozier, ofiarował nawet przekupnemu Lucjanowi diamenty, aby interweniował u brata w tej sprawie<sup>88</sup>. Mimo tych nadziei, według jednej ze wspomnianych powyżej not, postawa Napoleona wzbudzała dodatkowy niepokój Godoya, czy wobec ignorowania układu hiszpańsko-portugalskiego będzie on respektował hiszpańsko-francuskie porozumienia z lat 1800–1801. Chodziło mu zwłaszcza o pełną realizację traktatu mówiącego o utworzeniu Królestwa Toskanii. Bonaparte co prawda wprowadził infanta Ludwika na tron tokański, lecz nie zadbał o to, aby zgodnie z postanowieniami owego traktatu został on uznany przez władców europejskich<sup>89</sup>. Dwór hiszpański, niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, wstrzymywał się z przekazaniem Francji Luizjany<sup>90</sup>.

---

<sup>86</sup> Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 227.

<sup>87</sup> Godoy do Lucjana, Talavera la Real, 27.06.1801 i Madryt, 26.07.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t. 101, f. 91–93, 103–104.

<sup>88</sup> Godoy do Lucjana, Madryt, 16.08.1801, A.M.A.E., *Correspondance politique. Espagne*, t. 678, supplément 28, f.114. C.Dérozier, *La guerre d'indépendance Espagnole à travers l'estampe (1808–1814)*, Paryż 1948, t. I, s. 44).

<sup>89</sup> Godoy do Lucjana, Talavera la Real, 27.06.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t.101, f. 91–93. Królestwo Toskanii uznał jedynie papież Pius VII.

<sup>90</sup> Artykuł trzeci traktatu z października 1800 r. ustalał, że w terminie do sześciu miesięcy od powiększenia Parmy przez Napoleona Karol IV odstąpi Francji Luizjanę. Układ z 21 marca 1801 r., jak wiemy, zmieniał postanowienia dotyczące przyszłości Parmy, ale uaktualniał sprawę Luizjany. Nie wyznaczał jednak terminu ani warunków, na jakich król miał ją scedować. Nie określał też jasno zależności między wypełnieniem przez Konsula zobowiązań odnośnie do Toskanii, a przekazaniem przez Karola IV Luizjany na rzecz Francji. Jednakże zależność taka wynikała z treści całości układu. Godoy miał więc prawo, a zarazem dogodny pretekst do zwlekania z realizacją zobowiązań przyjętych we wspomnianych układach. Bardzo pragnął utrzymać tę kolonię w ramach posiadłości hiszpańskich i sądził, że z pomocą Azary uda mu się

Stąd nasuwa się wniosek, że stan stosunków hiszpańsko-francuskich w momencie podjętych na nowo rokowań pozostawiał wiele do życzenia.

Jeśli wierzyć pamiętnikom Lucjana i Godoya, kolejną przyczyną zadrażnień była sprawa małżeństwa Napoleona z córką Karola IV, infantką Izabelą, do którego Bonaparte rzekomo dążył w związku z planowanym rozwodem z Józefiną<sup>91</sup>. Godoy twierdził, że działania, jakie w tym kierunku miał podjąć Konsul za pośrednictwem Lucjana, wywołały zdecydowany sprzeciw pary królewskiej. Powodem odrzucenia tej propozycji był podobno nie tylko fakt, że Izabela została już obiecana bratankowi Karola IV, infantowi neapolitańskiemu Franciszkowi. Przede wszystkim chodziło o obawy króla i jego faworyta, że może nastąpić uzależnienie Hiszpanii od tak potężnego zięcia. Być może problem ten w ogóle nie istniał, ponieważ nie potwierdza go żaden z biografów Napoleona. Carlos Corona Baratech utrzymuje nawet, że projekt takiego małżeństwa wymyślił sam Lucjan, licząc, iż zostanie on chętnie przyjęty przez Karola IV i Marię Ludwikę, co miałyby wzmocnić jego pozycję na dworze<sup>92</sup>. Niemniej jednak cała ta sprawa dobrze ilustruje postawę dworu hiszpańskiego w chwili, gdy Hiszpania czuła się zagrożona zarówno wojną z Francją, jak i z Portugalią.

Kiedy Napoleon otrzymał streszczenie jednej ze wspomnianych not Godoya, zagroził Karolowi IV wojną, a nawet detronizacją, w razie gdyby król posłuchał rad swego faworyta i przeszedł na stronę Anglii<sup>93</sup>. Godoyowi w gruncie rzeczy zabrakło odwagi do podpisania odrębnego pokoju. Nie miał żadnej pewności, że tą drogą odzyska Trynidad i Mahón. Atuty, jakimi dysponowałby w rozmowach z pełnomocnikami Jerzego III, doprawdy byłyby niewielkie. Przede wszystkim w Badajoz zrezygnował z okupacji Portugalii. Ponadto w lipcu Anglicy zmusili armię napoleońską do opuszczenia Egiptu. Niepowodzenie wyprawy egipskiej zadecydowało o fiasku konwencji morskiej z lutego 1801 r., przekreślając plany Napoleona co do hiszpańsko-francuskich operacji morskich u wybrzeży Trynidadu i Balearów. Podobny los spotkał opracowany przez

---

nakłonić Konsula do rezygnacji z Luizjany (Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 23.09.1801. A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>91</sup> L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 67; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 338–341.

<sup>92</sup> C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara...*, s. 113. Natomiast Lucjan, dając wiarę znanej nam plotce, że Izabela jest nieslubną córką Godoya i Marii Ludwiki, właśnie królowej i Godoyowi przypisał inicjatywę mariażu. Sądził, iż faworyt, który nadal nie cieszył się zaufaniem społecznym, chciał tego małżeństwa, ponieważ w roli zięcia Napoleona czułby się bezpieczniej we własnym kraju (L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 67).

<sup>93</sup> „Przeczytałem liścik Księcia Pokoju [chodzi o wspomnianą notę Godoya do Lucjana z dnia 27.06.1801 roku – B.O.]. W swej treści jest on tak śmieszny, że zasługuje jedynie na pogardę [...]. Jeśli ten Książę, namówiony przez Anglię, nakłoni parę królewską do działań wrogich interesom i honorowi Republiki Francuskiej, wybijie ostatnia godzina Monarchii Hiszpańskiej” (Napoleon do Talleyranda, Paryż, 7.07.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5629).

Godoya plan zdobycia stolicy Minorki<sup>94</sup>. Biorąc fakty powyższe pod uwagę Godoy zdał sobie sprawę, że Hiszpania nie była zdolna do prowadzenia samodzielnych starań o zwrot terytoriów zagarniętych jej przez Anglię. Z typowym więc dla niego brakiem zdecydowania znów skłaniał się ku współpracy z Napoleonem i ponownie szukał pomocy u Azary. Chciał tym razem, aby przekonał on Konsula o pokojowych zamiarach Madrytu<sup>95</sup>. Godoy potrzebował poparcia Francji na kongresie pokojowym w Londynie i chociażby dlatego musiał przynajmniej stwarzać pozory utrzymania przymierza. W rzeczywistości bowiem nie porzucił myśli o pokoju separatystycznym.

Godoy nie mógł zrywać sojuszu również z powodu niepewności co do rezultatów rokowań francusko-portugalskich, od których zależał kształt przyszłych stosunków Madrytu nie tylko z Lizboną, lecz także z Paryżem i z Londynem. Zrozumiał jest więc jego niepokój, spowodowany wygórowanymi żądaniami Konsula wobec regenta, gdyż zagrażały one zerwaniem negocjacji i wciągnięciem Hiszpanii do wojny<sup>96</sup>. Napoleon był dobrze zorientowany w rozterkach dręczących Godoya. Z korespondencji, jaką utrzymywał z Talleyrandem i Azarą, można wyczytać, że nie chciał utracić sojusznika<sup>97</sup> i prawdopodobnie dlatego złagodził warunki narzucane dworowi portugalskiemu. Dzięki temu 29 września 1801 r. regent zgodził się na podpisanie traktatu pokojowego<sup>98</sup>.

---

<sup>94</sup> Niewielkie szanse na uzyskanie pomocy francuskiej dla odebraniu Anglikom Trynidadu i Mahónu skazywały Hiszpanię na własne siły. Pod koniec czerwca 1801 r. Godoy rozkazał generałowi José Joaquínowi Moreno uzbrojenie kilku okrętów liniowych i zorganizowanie wypadu w stronę Balearów. Generał nie podporządkował się rozkazowi. Uległ prośbie admirała francuskiego Dumanoira, udzielając mu wsparcia w walkach z Anglikami w okolicach Zatoki Algeciras. Połączone siły francusko-hiszpańskie poniosły tam klęskę, przy czym Moreno stracił dwa okręty. W takiej sytuacji o planowanym przez Godoya ataku na stolicę Minorki nie było już mowy i jego projekt upadł (Godoy do Marii Ludwiki, Santa Olalla, 18.07.1801, [w:] Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 255–257).

<sup>95</sup> „Musicie przekonać Konsula, że największym pragnieniem Karola IV jest osiągnięcie trwałego pokoju na kontynencie. Król wierzy, że jedynie pokój będzie gwarantem utrzymania dobrych stosunków z Francją, zapewni spokojny byt jego dzieciom w Toskanii i ułatwi rychłe przekazanie Luizjany na rzecz Francji. W związku z tym Karol IV oferuje Napoleonowi mediację Hiszpanii w negocjacjach pokojowych z Anglią” (Godoy do Azary, San Ildefonso, 26.08.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t.100, f.93, 101–102).

<sup>96</sup> O obawach związanych z przedłużaniem się rokowań francusko-portugalskich wspominał Godoy w korespondencji z parą królewską i Lucjanem (Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 26.07., 27.09. 1801, A.H.N., Estado, leg. 2821; Godoy do Karola IV, Madryt, 14.08.1801, *ibidem*; Godoy do Lucjana, 16.08.1801, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 678, supplément 28, f. 114).

<sup>97</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 7.07.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5629; *ibidem*, nr 5690, Napoleon do Azary, Paryż, 15.08.1801.

<sup>98</sup> Tekst traktatu opublikowały: „Gaceta de Madrid”, 3 września 1801 i „Mercurio de España”, sierpień 1801, s. 126–131. W dniu podpisania traktatu Godoy z prawdziwą ulgą informował królową: „Ambasadorowie dopiero co wyszli z sali. Dochodzi godzina dziesiąta. Nareszcie zaprzestali kłótni i zadecydowali o kwestii pokoju [...]. Powoli zbliżamy się do zamknięcia

Z racji pośredniczenia Hiszpanii w rokowaniach Godoy mógł uznać wynegocjowany przez Lucjana traktat za niemałe osiągnięcie dyplomacji hiszpańskiej. Część zasług miał nawet prawo przypisać sobie, jako że postanowienia traktatu niewiele odbiegały od wersji podpisanej przez Lucjana w Badajoz, i co najważniejsze, pomijały problem okupacji Portugalii. Ten ostatni fakt był też bardzo pomyślny dla ambasadora francuskiego i – wbrew pozorom – dla samego Napoleona. Co się tyczy Lucjana, za wkład, jaki włożył on w uratowanie integralności terytorialnej Portugalii, uzyskał od regenta ponowne zapewnienie o nagrodzie pieniężnej, której *de facto* jeszcze nie otrzymał, ponieważ Napoleon nie ratyfikował układu z Badajoz<sup>99</sup>. Tym razem nie była to już tylko obietnica, lecz gwarancja potwierdzona przez traktat. W części tajnej traktatu czytamy, iż dwór portugalski zobowiązał się wypłacić Francji 25 mln franków, a więc o 10 mln więcej niż w Badajoz, i oprócz tego przeznaczyć 5 mln dla Lucjana. Napoleon zapewne nie chciał wypaść gorzej od brata i, jak podaje Fouché w swych pamiętnikach, z pomocą Talleyranda udało mu się wymusić na regencie 10 mln franków dla jego prywatnej kasy<sup>100</sup>. O tej kwocie, rzecz jasna, nie było mowy w żadnym z artykułów. Dlatego nasuwa się oczywisty wniosek, że Konsul nie za darmo poszedł na ustępstwa wobec Portugalczyków. Chociaż wypominał bratu skorumpowanie, sam dał się przekupić i to sumą dwukrotnie większą!

Na traktacie z Portugalią skorzystał także Lucjan. Zgodnie z przyrzeczeniem uzyskanym od Konsula, po kilkumiesięcznym trudzie negocjacji mógł wreszcie powrócić do kraju. Hiszpanię opuszczał jak prawdziwy tryumfator, ponieważ spełnił oczekiwania nie tylko regenta, ale także Karola IV i Napoleona. Występując w roli negocjatora, włożył niemały wkład w zakończenie trwającej od 1793 r. wojny francusko-portugalskiej, uratował pokój Hiszpanii z Portugalią, wzbogacił skarb Francji i przy okazji napełnił kieszeń Konsula. Tak jak sobie wymarzył, wyjeżdżał do Paryża wioząc oprócz 5 mln franków, które regent przesłał mu pocztą do Madrytu, również wartościowe prezenty od Karola IV. W pamiętnikach Lucjan chwalił się, że król pozwolił mu wybrać z galerii pałacowej dwadzieścia obrazów. Korzystając z okazji, zabrał co cenniejsze dzieła najslawniejszych malarzy: Rubensa, Velázquez, Murillo i innych, które powiększyły wkrótce jego prywatne zbiory we Francji. W dowód wdzięczności i sympatii Karol IV ofiarował ambasadorowi francuskiemu swój portret, ozdobiony diamentami, a oprócz tego kosztowne klejnoty. Król nie zapomniał również o osobach towarzyszących Lucjanowi podczas jego pobytu w Hiszpanii. Każda z nich otrzymała upominek w postaci biżuterii lub dzieł

---

sprawy portugalskiej. Oby Bóg tak chciał” (Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 29.09.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>99</sup> Należy zatem sprostować mylną informację, podaną przez C. Coronę Baratecha, jakoby właśnie w Badajoz Lucjan dorobił się ogromnej fortuny (C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara...*, s. 112–113).

<sup>100</sup> Podaję za A. Murielem, *op. cit.*, t. CXV, s. 242.

sztuki. Prezenty dostali członkowie rodziny Lucjana, a nawet mamka jego córki<sup>101</sup>. Ze swej strony Godoy, oburzony zachłannością ambasadora, z nie mniejszą goryczą i zdziwieniem niż w czasie negocjacji w Badajoz pisał do Marii Ludwiki, usiłując pohamować hojność pary królewskiej: „Dosyć tych prezentów! Jeden pierścionek zupełnie wystarczy. Za to, co od nas już uzyskał, można by było kupić jakieś królestwo. Co za człowiek! Liczą się dla niego wyłącznie dobra materialne”<sup>102</sup>.

W tych słowach Godoy wyraził nie tylko oburzenie, ale i zazdrość z powodu sukcesu dyplomatycznego, jaki odniósł Lucjan na zakończenie swej misji ambasadora. W przeciwieństwie do niego Godoy nie osiągnął trwalszych korzyści z faktu unormowania przez Portugalię stosunków z Hiszpanią i Francją. Niebawem otrzymał od Azary wiadomość o wstępnych warunkach pokoju angielsko-francusko-hiszpańskiego ustalonych na kongresie w Londynie (1 października 1801 r.). Po przestudiowaniu tekstu projektu traktatu pokojowego wpadł w taką furję, że, jak sam twierdził w liście do Marii Ludwiki, miał ochotę podrzeć traktat. Stanowił on ewidentny dowód pominięcia w negocjacjach Karola IV, co kłóciło się z postanowieniami układu sojuszniczego z 1796 r. Poza tym z treści traktatu wynikało, że Hiszpania otrzyma od Anglików jedynie Mahón. O Trynidadzie nie było mowy<sup>103</sup>. Godoy dopiero wówczas mógł sobie w pełni uświadomić, dlaczego Napoleon poszedł na kompromis z regentem i zrezygnował z okupacji Portugalii. Bez wątpienia nie chodziło mu wyłącznie o odciążenie Hiszpanii od przymierza z Anglią ani o owe 10 mln franków, które wyludził od regenta. Postąpił tak zapewne również dlatego, że właśnie z końcem września uzgodnił z pełnomocnikami króla Jerzego III korzystne dla Francji warunki pokojowe. Okupacja Portugalii jako środek presji na Anglię była już zbyt duża, zaś koszty wstępnego pokoju miała zapłacić Hiszpania, tracąc prawo do Trynidadu. Przy okazji warto zaznaczyć, że z propozycją pozostawienia tej wyspy w rękach Anglików wystąpił przebiegły Talleyrand. Już od lipca namawiał on Konsula do nieliczenia się ze „smutną sojuszniczką” i twierdził, iż Księżę Pokoju zdradzał Francję, prowadząc tajne rozmowy z premierem Addingtonem<sup>104</sup>. W ten sposób Talleyrand szukał zapewne zemsty na Godoyu, ponieważ traktat madrycki, którego był współautorem, został złamany nie tylko przez Napoleona, ale przez Lucjana i Godoya. Właśnie tym

---

<sup>101</sup> L. Bonaparte, *op. cit.*, s. 110–120. Lucjan był tak przejęty kosztownością prezentów, a zwłaszcza klejnotów, że o mały włos ich nie utracił. W drodze powrotnej do Paryża przez roztargnienie zostawił skrzynkę z biżuterią w gospodzie, w której nocował i musiał wracać po jej odbiór (*ibidem*, s. 119–120). Co się zaś tyczy obrazów, to niestety nie dysponujemy pełnym spisem stu pięćdziesięciu płócien, które wywiózł z Hiszpanii (F. Piétri, *op. cit.*, s. 656).

<sup>102</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 19.10.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>103</sup> *Ibidem*, Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 11.10.1801. Tekst traktatu zob.: B.S. Castellanos de Losada, *op. cit.*, t. II, s. 434–436.

<sup>104</sup> Talleyrand do Napoleona, 9.07.1801, [w:] Talleyrand, *Lettres inédites...*, s. 5–7.

argumentem Napoleon posłużył się, by uzasadnić odejście od ustaleń sojusznicznych. Poza tym wciąż wypominał Godoyowi wojnę pomarańcz jako działanie niezgodne z układem madryckim i z konwencją morską<sup>105</sup>.

Oburzony Godoy nie mógł wszakże nic uczynić poza próbą bojkotowania poczynań Napoleona wobec formalnego sprzymierzeńca, którym w istocie była Hiszpania. Nadal więc zwlekał z cesją Luizjany i utrudniał realizację francuskich planów dotyczących Malty, ponieważ godziły one w interesy Anglii<sup>106</sup>. Podobnie jak Urquijo Godoy kwestionował uprawnienia Francji do dysponowania flotą hiszpańską z Brestu, którą Napoleon, pomimo podpisania wstępnego pokoju z Anglią, chciał się posłużyć do tłumienia ruchów niepodległościowych na San Domingo<sup>107</sup>. Ponadto, aby nie pozostać „niewolnikiem przymierza z Republiką” – jak to sformułował w liście do Marii Ludwiki zredagowanym tuż po otrzymaniu informacji o traktacie londyńskim – rozważał możliwość zbliżenia Hiszpanii do Rosji i Prus, w nadziei na zmobilizowanie ich do wspólnej walki przeciwko Francji<sup>108</sup>. Wydaje się jednak wątpliwe, aby sam Godoy odnosił się poważnie do zawartej w liście sugestii. Należy ją raczej uznać za spontaniczną reakcję faworyta na wspomnianą wiadomość. Nie mógł on przecież nie wiedzieć o dążeniach pokojowych Aleksandra I, skoro w Paryżu pełnomocnik cara książe Markow prowadził rozmowy na temat zakończenia wojny zarówno z Azarą, jak i z Talleyrandem. W rezultacie tych negocjacji,

---

<sup>105</sup> „Wielokrotnie ostrzegałem parę królewską, że zlekceważenie przez Księcia Pokoju traktatu madryckiego przez fakt odstąpienia od okupacji terytorium Portugalii może spowodować odsunięcie trójcy [tj. Karola IV, Marii Ludwiki i Godoya – B.O.] od władzy. Niestety dwór hiszpański bagatelizował moje przestrogi. W Londynie Francja reprezentowała interesy Hiszpanii jak swoje własne, ale Anglicy nie chcieli nawet słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach wobec Madrytu. W takiej sytuacji nie mogłem się im sprzeciwić, zwłaszcza że Książe Pokoju w nocy [do Lucjana z dnia 27.06.1801– B.O.] groził nam zerwaniem przymierza” (Napoleon do Saint-Cyra, Paryż, 1.12.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5886).

<sup>106</sup> W artykule czwartym traktatu londyńskiego Anglia zobowiązała się oddać Maltę Zakonowi Kawalerów Maltańskich. (We wrześniu 1800 r. skapitulował garnizon francuski na Malcie i wyspa przeszła w ręce Anglików). W związku z nowym planem wyprawy do Egiptu Konsul zabiegał o umocnienie wpływów Francji na Morzu Śródziemnym i chciał, aby ze względu na sojusz hiszpańsko-francuski godność Wielkiego Mistrza przypadła jakiemuś Hiszpanowi. O swym zamiarze poinformował Godoya, który po konsultacji z Karolem IV dał odpowiedź negatywną (C. Pardo González, *op. cit.*, s. 91; M. Lafuente, t. XVI, s. 15–16; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 357–358, t. LXXXIX, s. 435). Godoy zatem doszedł do słusznego wniosku, że w okresie, kiedy ważyły się losy pokoju z Anglią, Hiszpania nie powinna wchodzić w tajne układy, skierowane przeciwko państwu, od którego zależały przyszłe losy Trynidadu i Mahónu.

<sup>107</sup> Godoy do Federico Graviny, Madryt, 26.10.1801, [w:] J.M. Carlan, *Navios en secuestro. La escuadra española en Brest (1799–1802)*, Madryt 1951, s. 175–176. Godoy miał prawo odrzucić prośbę Napoleona w tej kwestii, ponieważ według ustaleń traktatu sojuszniczego z 1796 r. flota hiszpańska miała być wykorzystana przez Francję wyłącznie do walk przeciwko Anglii. Już od lata 1801 r. generalissimus żądał powrotu do kraju okrętów hiszpańskich stacjonujących w Breście (Godoy do Lucjana, Talavera la Real, 27.06.1801, A.G.P. – P.R.F VII, t.100, f.91–93), ponieważ, jak pamiętamy, ich utrzymanie nadmiernie obciążało skarb państwa.

<sup>108</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 11.10.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

4 października 1801 r. doszło do podpisania traktatu pokojowego z Hiszpanią, a cztery dni później z Francją. Nie można było również liczyć na pomoc Fryderyka Wilhelma III, który w przeciwieństwie do cara nie uczestniczył w drugiej koalicji i nadal nie zamierzał rezygnować z neutralności.

Godoy, wstrząśnięty utratą Trynidadu, próbował podejmować jeszcze pewne kroki zmierzające do odzyskania kolonii. W tajemnicy przed Napoleonem skierował do Londynu swego emisariusza Thomasa Gregory, komisarza brytyjskiego w Londynie, aby ten zabiegał u Addingtona o zwrot wyspy. W zamian proponował otwarcie rynków zbytu dla angielskich wyrobów bawełnianych w koloniach hiszpańskich. Propozycja ta była widocznie mało atrakcyjna, gdyż Anglicy natychmiast ją odrzucili<sup>109</sup>. Przebieg kongresu w Londynie wskazywał, że znacznie korzystniejsze warunki mogli oni uzyskać przez układ z samą Francją.

Tymczasem Napoleon, nadal podejrzewając Godoya o nielegalne kontakty z rządem brytyjskim, nakazał Talleyrandowi i ambasadorowi francuskiemu w Madrycie Gouvion Saint-Cyrowi, aby zagrozili mu, że jeśli nie zmieni swej polityki, na kongresie pokojowym w Amiens Francja podpisze traktat bez udziału przedstawicieli hiszpańskich<sup>110</sup>. Powagę sytuacji uświadamiał Godoyowi także Lucjan, doradzając szybką ugodę z Napoleonem<sup>111</sup>. Na skutek perswazji ambasadora Godoy w grudniu przeszedł do defensywy. Widocznie nie czuł się na siłach, aby prowadzić w pojedynkę wojnę z Anglią. Dobrych stosunków z Francją wymagał ponadto problem wojsk francuskich, które, zgodnie z obietnicą Napoleona daną Karolowi IV po wojnie pomarańcz, miały opuścić Hiszpanię zaraz po podpisaniu pokoju francusko-portugalskiego. Konsul jednak opóźniał ewakuację, niepewny polityki, jaką zastosuje wobec Francji Madryt. Godoy natomiast był mocno zaniepokojony skandalicznym wręcz zachowaniem niezdyscyplinowanych oddziałów republikańskich, których utrzymanie nadwieraćzało skromne zasoby kasy państwowej<sup>112</sup>. Na dodatek

---

<sup>109</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 173.

<sup>110</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 1.12.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5885; Napoleon do Saint-Cyra, Paryż, 1.12.1801, *ibidem*, nr 5886.

<sup>111</sup> J. Berte Langereau, *Lucien Bonaparte, artisan d'un reconciliation franco-espagnole*, „Hispania”, t. XIII, 1953, s. 296.

<sup>112</sup> Starania o wycofanie wojsk francuskich z Hiszpanii Godoy rozpoczął za pośrednictwem Azary tuż po podpisaniu taktatów pokojowych w Badajoz. Już wtedy obawiał się, z powodu trwającej wojny francusko-portugalskiej, że ich obecność na Półwyspie Pirenejskim może ułatwić Napoleonowi zaatakowanie nie tylko Portugalii, ale i Hiszpanii (Godoy do Azary, Badajoz, 5.07.1801, [w:] Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, 21; Godoy do Karola IV, Badajoz, 10.07.1801, A.H.N., Estado, leg.2821). Zachowanie żołnierzy francuskich stwarzało wiele kłopotów rządowi hiszpańskiemu, co potwierdzają listy Godoya do pary królewskiej: „Nic mnie tak nie irytuje – nawet sama wojna – jak te diabły Francuzi, z którymi nie jesteśmy w stanie zrobić porządku” (Godoy do Marii Ludwiki, Badajoz, 13.06.1801, *ibidem*). W podobny sposób pisał on do Karola IV (Badajoz, 24.06.1801, *ibidem*) i Azary (1.08.1801, A.G.P.

podejrzewał je o zamiar szerzenia hasel antymonarchicznych i obawiał się, że niebawem dołączą one do uczestników wspieranego przez Francję powstania ludowego w Walencji<sup>113</sup>. Powstanie mogłoby wówczas objąć swym zasięgiem szerokie rzesze społeczeństwa, niezadowolonego z wojennej polityki rządu hiszpańskiego, co z kolei dałoby Napoleonowi dogodny pretekst do zaatakowania Hiszpanii pogrążonej w chaosie wewnętrznym.

Mimo wszystko Godoy łudził się jeszcze, że Konsul dotrzyma obietnicy i poprze starania Hiszpanii o odzyskanie Trynidadu. Aby zachęcić Bonapartego do takiej polityki, nie widział innego wyjścia, jak tylko pójście na ustępstwa. Przestał zatem oponować w sprawie floty z Brestu, udzielając jej pozwolenia na wzięcie udziału w wyprawie na San Domingo<sup>114</sup>. Musiał też przełamać – przynajmniej tymczasowo – niechęć do Azary, którego obarczył winą za niedopilnowanie interesów Hiszpanii na kongresie londyńskim. Azara był coraz gorzej oceniany na dworze. Godoy wraz z parą królewską planowali zmianę ambasadora w Paryżu i zastanawiali się, jak jej dokonać, aby nie urazić Napoleona z racji jego bliskich stosunków z Azarą. Nie doceniali faktu, że dzięki interwencji ambasadora u Napoleona po wojnie pomarańcz nie doszło do wojny francusko-hiszpańskiej. Lekceważyli też jego wysiłki na rzecz zakończenia wojny hiszpańsko-rosyjskiej. Najlepszy dowód, iż w Madrycie zawieruszone dokumentację z przebiegu negocjacji pokojowych zawierającą tekst traktatu podpisanego przez Azarę. Karol IV z półrocznym opóźnieniem ratyfikował traktat<sup>115</sup>.

Awersja Godoya do Azary pośrednio zaważyła na postanowieniach kongresu z Amiens. Po otwarciu kongresu Godoy uważał za punkt honoru, by Hiszpania miała tam swego reprezentanta. Będąc w złych stosunkach z ambasadorem hiszpańskim w Paryżu wybrał przychylnego sobie ambasadora hiszpańskiego w Wiedniu, hrabiego del Campo de Alange. Kandydatury del Campo de Alange nie uznał Napoleon, proponując Azarę. Konsul liczył na to, że będzie on bardziej ugodowy od del Campo de Alange i łatwiej da się namówić do rezygnacji z Trynidadu. Godoy oficjalnie nie protestował w sprawie Azary, lecz zwlekał z decyzją skierowania go do Amiens. Zniecierpliwiony Bonaparte

---

– P.R.F VII, t. 100, f.87). Problem ten doczekał się definitywnego rozwiązania pod koniec 1801 r., kiedy to oddziały francuskie opuściły Hiszpanię.

<sup>113</sup> Powstanie w Walencji stanowiło reakcję obronną mieszkańców tego regionu na planowane przez Godoya zwiększenie liczebności armii przez objęcie obowiązkiem werbunku miejscowej ludności, pomimo że od czasów Filipa V cieszyła się ona przywilejem zwolnienia od służby wojskowej. O wystąpieniach w Walencji z niepokojem donosił Godoy królowej (Godoy do Marii Ludwiki, 24–29.09., 8.10. 1801, A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>114</sup> Eskadra z Brestu miała powrócić do Hiszpanii na przełomie kwietnia i maja 1802 r., czyli po podpisaniu traktatu w Amiens i po zakończeniu walk na San Domingo, (J.M. Carlan, *op. cit.*, s. 189–191).

<sup>115</sup> B.S. Castellanos de Losada, *Biografía del célebre diplomático distinguido literato español D. José Nicolas de Azara y Perera*, Madryt 1850, s. 5; Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 369–370.

nakazał obywatelowi Blanc d'Hauterive'owi – przewodniczącemu wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, by poinformował Karola IV, że przez wzgląd na sojusz łączący oba państwa Francji przysługuje prawo do reprezentowania interesów Hiszpanii w negocjacjach z Anglią. W związku z tym przewidywał możliwość złożenia w imieniu króla swego podpisu pod tekstem traktatu pokojowego, w razie gdyby Azara spóźnił się na kongres<sup>116</sup>. Ambasador, zatrzymywany w Paryżu przez Godoya, rzeczywiście przybył do Amiens, gdy pertraktacje dobiegały już końca. Napoleon wykorzystał tę okoliczność. Z tych samych powodów co Dyrektoriat w 1797 r. odstąpił on od art. 13 traktatu sojuszniczego i nie dopuścił do głosu Azary podczas obrad, zezwalając mu jedynie na podpisanie układu.

Traktat pokojowy, zawarty 27 marca 1802 r. w Amiens między Anglią, Francją, Hiszpanią i Republiką Batawską powtarzał warunki przyjęte na kongresie w Londynie<sup>117</sup>. Historiografia hiszpańska przedstawia traktat jako akt zemsty Bonapartego za układy z Badajoz oraz próbę odstąpienia Godoya od sojuszu z Francją. Wśród historyków powszechny jest również pogląd, że winę za postanowienia traktatu w części dotyczącej Hiszpanii ponosi Godoy. Dla podkreślenia jego szczególnej odpowiedzialności często przypomina się znaczenie, jakie miał dla metropolii Trynidad, jedna z najlepiej zagospodarowanych wysp na Antylach, o dogodnym położeniu strategicznym. A. Salcedo Ruiz ubolewa ponadto nad faktem, iż z powodu utraty Trynidadu Godoy nie poniósł żadnych konsekwencji, zaś najbardziej ucierpiała Hiszpania<sup>118</sup>. Autorzy podobnych opinii nie zauważają, iż od czasu opanowania wyspy przez Anglików Godoy uparcie walczył o jej odzyskanie. Zapomina się także o tym, że wiosną 1802 r. Godoy znalazł się w sytuacji przymusowej i dlatego nawet nie usiłował protestować. Pozycja Napoleona, który doprowadził do pokoju w Europie, była niezwykle mocna, a wycieńczona wojną Hiszpania koniecznie potrzebowała pokoju. Podobnie jak w 1798 roku, zarówno w kraju jak i zagranicą Godoy nie znalazł nikogo, kto mógłby mu udzielić wsparcia w zabiegach o zmianę postanowień traktatu amieńskiego. Nie pozostawało mu zatem nic innego, jak tylko pogodzić się z faktem dokonany. Godoy ukrywał swą porażkę. W pamiętnikach tłumaczył rezygnację z Trynidadu dobrowolną ofiarą Hiszpanii złożoną dla ratowania pokoju na kontynencie. Układu z Amiens nie traktował jako przegranej w rywalizacji z Konsulem. Przeciwnie, widział w nim osobisty sukces, a to chociażby z tego powodu, że Anglia i Francja zaakceptowały w nim

---

<sup>116</sup> Nota Napoleona do obywatela D' Hauterive, Paryż, 26.12.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5901.

<sup>117</sup> Tekst traktatu zob.: „Gaceta de Madrid”, 14,18,21,25,28.05., 1.06.1802; „Mercurio de España”, marzec 1802, s. 3–20; *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 702–706; M. Lafuente, *op. cit.*, t.XV, s. 396–397.

<sup>118</sup> A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 232.

hiszpańsko-portugalski traktat z Badajoz<sup>119</sup>. W korespondencji z Napoleonem wychwalał zasługi Konsula z racji zakończenia wojny, okazując mu wdzięczność za uznanie przynależności Olivenzy do Hiszpanii<sup>120</sup>. Wówczas jeszcze się nie domyślał, że Bonaparte chciał w ten sposób ukarać Portugalie za wieloletnie przymierze z Anglią, a nie wynagrodzić Hiszpanii utratę Trynidadu. Dopiero dwa lata później, po wznowieniu wojny francusko-angielskiej, gdy miał szukać nowych sposobów na wycofanie się z aliansu z Francją, odkryje przed Karolem IV od dawna oczywistą prawdę, że „traktat z Amiens był krzywdzący dla Hiszpanii”<sup>121</sup>.

Nadzieje, jakie dwór i rząd hiszpański wiązał z Napoleonem, nie spełniły się. Wprawdzie doszło do zakończenia wojny z Anglią, ale Hiszpania nie odzyskała Trynidadu ani Gibraltaru, sprawa Parmy nie została rozstrzygnięta po myśli pary królewskiej oraz pojawił się nowy problem związany z Toskanią i Luizjaną. Z powodu Portugalii i Trynidadu stosunki hiszpańsko-francuskie pogorszyły się do tego stopnia, iż Godoy, już po raz drugi, gotów był zerwać przymierze. Przeciwnie niż w 1797 r., głośno mówił o swym zamiarze, chcąc w ten sposób wyrzucić presję na Napoleona. Kiedy jednak okazało się, że nie może liczyć na pomoc Anglii ani Prus i Rosji, musiał zrezygnować ze swych planów. W latach 1801–1802 zrozumiał, że chociaż Napoleon jest tylko formalnym sprzymierzeńcem, Hiszpania i Francja były wprost skazane na sojusz. Stało się również jasne, że pomimo objęcia władzy przez Bonapartego Francja w dalszym ciągu miała sprzeczne z Hiszpanią zamiary co do Włoch i Portugalii. W takiej sytuacji, podobnie jak w czasach Dyrektoriatu, Godoy musiał kontynuować walkę o obronę interesów dworu hiszpańskiego. W porównaniu z okresem poprzednim działał bardziej zdecydowanie, zabiegając również o korzyści prywatne, jednakże bez szkody dla monarchii. Natrafił wszakże na zręcznego przeciwnika, który w Badajoz pozwolił mu odnieść sukces, po czym kazał sobie za to zapłacić w Amiens. Godoy miał bardzo nikłe szanse na zwycięstwo w rywalizacji z Napoleonem. Nadal brakowało mu dalekowzroczności, znajomości reguł dyplomatycznych oraz doświadczenia w kierowaniu sprawami państwa. Ponadto zbyt ulegał woli pary królewskiej, co

---

<sup>119</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 355. Artykuł siódmy traktatu z Amiens stwierdzał: „Zostanie zachowana integralność terytorialna Portugalii i jej kolonii za wyjątkiem zmian granicznych, wprowadzonych przez układ pokojowy z Badajoz”.

<sup>120</sup> Godoy do Napoleona, Aranjuez, 29.03.1801, A.N., AF IV 1679, f. 25–27.

<sup>121</sup> Godoy do Karola IV, 10.08.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t. 95. f. 213. Przejście ważnego punktu strategicznego w rejonie karaibskim, jakim był Trynidad, pod panowanie Anglii przekreśliło plany Godoya dotyczące zagospodarowania i ufortyfikowania wyspy, które, o czym świadczy jego korespondencja z księciem Montarco, zamierzał realizować już od 1795 r. (Godoy do księcia Montarco, San Lorenzo, 19.11.1795, A.H.N., Actas del Consejo de Estado, sesión 18.12.1795, leg. 180). Wkrótce Trynidad miał się stać siedzibą popieranym przez rząd brytyjski hiszpańskich zwolenników niepodległości Ameryki, co będzie sprzyjało osłabieniu kontaktów polityczno-gospodarczych Hiszpanii z jej koloniami.

nie zawsze służyło interesom Hiszpanii. Jednak bez względu na rezultaty jego polityki wobec Francji w omawianym okresie trzeba docenić konsekwencję, z jaką działał na rzecz umocnienia pozycji Burbonów w Europie. Warto też podkreślić upór, z jakim zabiegał o odzyskanie Trynidadu.

Należy również zaznaczyć, że, jak pisze A. Fugier, także Napoleon czuł się w pewnym sensie oszukany przez Godoya. Wojna pomarańcz i traktaty z Badajoz przekonały go, iż Godoy potrafi sprzeciwić się jego woli, tak samo jak sprzeciwiał się Dyktatorowi. Od tej pory Konsul zaczął okazywać Hiszpanii coraz większą nieufność<sup>122</sup>, czemu dał wyraz m.in. na kongresie pokojowym w Londynie i w Amiens.

---

<sup>122</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 172.

### Dążenie do neutralności jako kierunek działań politycznych Godoya w latach 1803–1804

Traktat amieński pozbawił Hiszpanię Trynidadu, lecz przyniósł jej pokój, stwarzając tym samym warunki do odbudowy osłabionego potencjału gospodarczego. Od wiosny 1801 r. monarchia konsolidowała się wewnętrznie. Zniesienie blokady na Atlantyku ożywiło jej kontakty z Ameryką. W porównaniu z rokiem 1796 saldo obrotów z koloniami wzrosło prawie o 400 mln realów, osiągając pułap 1,5 mld realów, czyli sumę równoważną całkowitemu eksportowi Anglii w roku 1790. Wpłynęło to na zmniejszenie deficytu budżetowego o 20% oraz na zahamowanie tempa dewaluacji *vales reales*. Dzięki złagodzeniu barier celnych w obrotach handlowych z Francją eksport przewyższył import. Wznowiono wymianę handlową z Anglią i z Rosją (po podpisaniu pokoju w październiku 1801 r.)<sup>1</sup>. W Gibraltarze i Odessie otwarto nowe konsulaty<sup>2</sup>. Godoy zamierzał także umocnić współpracę gospodarczą z Marokiem, a za jego pośrednictwem z państwami afrykańskimi, na terenie których widział rynek zbytu dla towarów gorszej jakości, nie znajdujących nabywców w Europie i w Ameryce. Starał się ponadto rozszerzyć traktat handlowy z 1799 r. z sułtanem Maroka i w tym celu skierował na jego dwór zdolnego orientalistę Domingo Badiję<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 725, 748; R. Herr, *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen...*, s. 55.

<sup>2</sup> *Kalendario manual y guía de forasteros en Madrid para el año: 1801, 1802, 1803, 1804.*

<sup>3</sup> Misja Badfija dodatkowo miała jeszcze ważny aspekt polityczny. Godoy myślał o uzyskaniu od sułtana ustępstw terytorialnych, ekonomicznych i politycznych, zamierzał

Godoy nie zaniedbywał rodzimego przemysłu i handlu, czego przejawem było wprowadzenie dekretem z listopada 1802 r. wolnej wymiany handlowej między poszczególnymi regionami Hiszpanii. W ten sposób pragnął przełamać utrwalone przez feudalizm podziały kraju dążąc do jego unifikacji i centralizacji. Przepisy zezwalały na sprowadzanie z zagranicy towarów i surowców, których brakowało w Hiszpanii (np. maszyn i urządzeń przemysłowych, aparatury naukowej z dziedziny chemii, fizyki, astronomii i chirurgii). Zakazano importowania produktów możliwych do wytworzenia w kraju. Starano się uprzywilejować gałęzie produkcji, mające dobre warunki do rozwoju w Hiszpanii (włókiennictwo i przemysł skórzany, którego wyroby eksportowano). Rozwijał się przemysł metalurgiczny, chemiczny, budowlany, ceramiczny. W celu poprawienia infrastruktury gospodarczej metropolii i jej posiadłości zamorskich oraz zmniejszenia bezrobocia Godoy zainicjował na szerszą skalę roboty publiczne. Objęły one m.in. rozbudowę Kanału Aragońskiego, stoczni w Ferrolu i portu w Tarragonie, który po przebudowie mógł przyjmować okręty wojenne. Podobne prace podjęto w koloniach, np. powiększono porty w Trujillo w Hondurasie, w San Francisco w Kalifornii, w Guayaquil w Ekwadorze i w Realejo w Nikaragui, zaś w Veracruz wzniesiono nowoczesną latarnię morską. Wyrazem troski rządu o liczne grupy zubożałej ludności, było również ogłoszenie przez Karola IV kilku dekretów o regulacji zaopatrzenia i dystrybucji zbóż. Zmierzały one do ukrócenia spekulacji żywnością, do stabilizacji cen i likwidacji głodu poprzez zakaz eksportu zboża i przez otwarcie rynków krajowych dla produktów żywnościowych z zagranicy oraz do nakładania kar pieniężnych na kupców, którzy opóźniali sprzedaż zbóż w oczekiwaniu na wyższą cenę. Kolejnym przykładem działalności rządu, mającej na celu ochronę najuboższych, było tworzenie placówek charytatywnych subwencjonowanych z funduszy państwowych. Godoy powoływał w stolicy instytucje opieki społecznej, budował przytułki i szpitale dla nieuleczalnie chorych. Wkrótce podobne ośrodki założono w Barcelonie i w innych miastach.

---

w tym celu wykorzystać spór o tron marokański, który sultan Muley prowadził z szarifem Ahmedem. Chodziło mu zwłaszcza o przejęcie przez Hiszpanię portów morskich w Cieśninie Gibraltarskiej i na wybrzeżu Atlantyku oraz o nakłonienie sultana do podpisania nowej wersji traktatu handlowego. Liczył również na neutralność Maroka w razie wznowienia wojny hiszpańsko-angielskiej. W zamian Godoy proponował Muleyowi pomoc Hiszpanii w walce z Ahmedem. Podczas spotkania z Badfją sultan okazywał mu wiele życzliwości i uznania, zwłaszcza dla jego wszechstronnej wiedzy i inteligencji, zapewniając, że chętnie skorzystałby ze wsparcia Karola IV, ale nie na takich warunkach. Muley kategorycznie odrzucił propozycje dworu hiszpańskiego i misja Badfja zakończyła się niepowodzeniem. Szerzej o wyprawie Badfja oraz o stosunkach hiszpańsko-marokańskich za panowania Karola IV zob.: L.F.J. Bausset, *op. cit.*, s. 280–307; J. Gómez de Arceche, *Nieblas de Historia de la Patria*, Barcelona 1888, s. 249–288; J. Bécker, *Historia de Maruecos...*, s. 183–191.

Wykorzystał też ten okres pokoju dla ożywienia nauki hiszpańskiej. Wspólnie z królem patronował kilku wyprawom naukowo-badawczym, zorganizowanym w 1803 r. na koszt państwa. Dzięki poparciu materialnemu ze strony rządu załoga statku „Soledad”, dowodzona przez brygadiera Dionisio Galiano, zebrała dokładne dane o długości i szerokości wybrzeży Grecji, Azji Mniejszej i Egiptu. Posłużyły one do opracowania mapy Morza Śródziemnego. W Ameryce prowadzono pomiary głębokości rzeki Río de la Plata. Kapitan Cirfaco Cevallos badał walory strategiczne wybrzeży meksykańskich, a hiszpańscy lekarze przeprowadzali szczepienia przeciwko ospie. Równocześnie w kraju dzięki staraniom Godoya publikowano książki z różnych dziedzin nauki, wśród których najwyższy poziom osiągnęły prace z zakresu medycyny, geografii i biologii. Powstawały też bezpłatne szkoły i placówki naukowe, subwencjonowane przez państwo, np. w Madrycie król ufundował szkołę stenografii, w Santander Akademię Malarstwa, Architektury i Geometrii, Kadyks otrzymał zezwolenie na zakładanie szkół handlowych i towarzystw o profilu ekonomiczno-naukowym<sup>4</sup>.

Utrzymanie pomyślnej koniunktury gospodarczej było możliwe jedynie w warunkach pokojowych. Godoyowi zależało więc na dobrych stosunkach zarówno z Londynem, jak i z Paryżem, tym bardziej że nie tracił on nadziei na odzyskanie Trynidadu, uratowanie suwerenności Księstwa Parmy oraz na wypełnienie przez Napoleona zobowiązań dotyczących Królestwa Toskanii.

Okoliczności wydawały się sprzyjać realizacji oczekiwań Godoya. Dzięki Lucjanowi Bonapartemu, któremu po powrocie do Francji przypadła rola pośrednika w kontaktach z dworem hiszpańskim, doszło do wyciszenia sporów powstałych na tle układów z Badajoz i Amiens. W korespondencji adresowanej do pary królewskiej i Księcia Pokoju Bonaparte zapewniał o swej przyjaźni i wyrażał pragnienie, aby Hiszpania stała się państwem silnym gospodarczo i militarnie<sup>5</sup>. Poprawę stosunków hiszpańsko-francuskich próbowała wykorzystać Maria Ludwika. Stojąc w obliczu bliskiej śmierci Ferdynanda I i wobec groźby inkorporacji Parmy do Republiki Cisalpińskiej, wysunęła projekt połączenia tego księstwa z Toskanią. Napoleon gotów był spełnić życzenie królowej, ale za cenę nowych ustępstw. W związku z tym w marcu 1802 r. Lucjan zapoznał Godoya z opracowaną przez Napoleona propozycją tajnego traktatu, który przewidywał, że w razie zgonu Karola IV, w ostatnich latach często zapadającego na zdrowiu, Maria Ludwika otrzyma regencję w Hiszpanii, zaś Księstwo Parmy przekaże któremuś z infantów. Gdyby dwór hiszpański zaakceptował ten plan, Godoy, według założeń Konsula, miałby się ogłosić infantem, nabywając w ten sposób prawo do następstwa po Ferdynandzie I. Za ofiarowanie faworytowi Parmy Karol IV byłby zobowiązany do podpisania z Fran-

<sup>4</sup> M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 108–112; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 402–416.

<sup>5</sup> Napoleon do Karola IV, Paryż, 23.05.1802, *Correspondance...*, t. VII, nr 6096; *ibidem*, nr 6097, Napoleon do Godoya, Paryż, 23.05.1802.

cją traktatu handlowego<sup>6</sup>. Zwróćmy uwagę, że sukcesja w Parmie i tytuł infanta torowałyby Godoyowi drogę do tronu toskańskiego, stwarzając szansę na połączenie Toskanii z Parmą. Traktat z marca 1801 r., jak pamiętamy, uznawał Toskanię za własność Korony Hiszpańskiej i dawał infantom hiszpańskim prawo do tronu toskańskiego w wypadku braku rodzimej sukcesji. Gdyby zatem chorowity Ludwik I zmarł bez pozostawienia męskiego potomka, Godoy, jako osoba spokrewniona przez swą żonę z Burbonami hiszpańskimi oraz jako infant i książę Parmy, mógłby objąć we władanie równocześnie Królestwo Toskanii.

W odczuciu Lucjana propozycja Napoleona była niezwykle atrakcyjna dla Godoya. Zdziwił się zatem bardzo, gdy ten ją odrzucił twierdząc, że przyznanie mu godności infanta nie leży w planach pary królewskiej, a on sam nie czuje się na siłach, by spełniać obowiązki związane z tym tytułem<sup>7</sup>. Wiele przesłanek wskazuje na to, iż był to jedynie pretekst. Godoy dostrzegał bowiem w projekcie zagrożenie dla gospodarki kraju, a zapewne także dla swej pozycji w państwie. Już od końca 1801 r. pertraktował z Lucjanem na temat warunków hiszpańsko-francuskiego traktatu handlowego i podtrzymywał z nim kontakt po wyjeździe ambasadora do Paryża. Z jego listów do Lucjana i do pary królewskiej wynika, że w ostatnich miesiącach wojny z Anglią, przez wzgląd na trudną sytuację ekonomiczną Hiszpanii, skłaniał się ku zawarciu takiego układu, lecz po podpisaniu pokoju, gdy sytuacja zaczęła się poprawiać, stawiał kategoryczny sprzeciw. Trafnie przeczuwał, że Konsul pod przykrywką owego traktatu zamierzał podporządkować gospodarkę hiszpańską interesom przemysłu francuskiego poszukującego w Hiszpanii i w jej koloniach rynków zbytu dla swych towarów<sup>8</sup>. Godoy przewidywał, że Napoleon chciał go omamić wizją zdobycia tronu nie w suwerennym państwie, lecz w królestwie podporządkowanym Francji i na dodatek nie uznawanym w Europie.

Ze swej strony Maria Ludwika wraz z mężem nie ustawała w zabiegach o ratowanie niepodległości Parmy. Wkrótce po śmierci Ferdynanda I, w październiku 1802 r. Karol IV napisał do Napoleona list z prośbą o oddanie Księstwa we władanie Ludwikowi I, królowi Toskanii<sup>9</sup>. Bonaparte skłonny był przychylić się do tej prośby pod warunkiem, że Karol IV zrezygnuje z Florydy<sup>10</sup>. Godoy, dowiedziawszy się o tym, zaprotestował stanowczo, ponieważ trzecią już z kolei (po Santo Domingo i Luizjanie) cesją na rzecz Francji bał się

---

<sup>6</sup> Lucjan do Godoya, marzec 1802, A.G.P. – P.R.F VII, t.105, f.99–100.

<sup>7</sup> Godoy do Lucjana, Aranjuez, 27.03.1802, *ibidem*, f. 52.

<sup>8</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 27.10.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821; Godoy do Karola IV, Madryt, 2.06.1802, *ibidem*; Godoy do Lucjana, Aranjuez, 27.03.1802 i odpowiedź tegoż z 26.06.1802, A.G.P. – P.R.F VII, t. 105, f. 52 i 118.

<sup>9</sup> Karol IV do Napoleona, Barcelona, 18.10.1802, A.N., AF IV 1879, f. 14.

<sup>10</sup> Napoleon do Karola IV, Saint-Cloud, 28.10.1802, [w:] J. Pérez de Guzmán, *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte...*, nr 7.

narażać rządowi Addingtona. Ponadto, jak wspomina królowa Neapolu Maria Karolina w tajnej korespondencji z dyplomatą neapolitańskim we Francji, Marzio Mastrillim, markizem de Gallo, wiedział on, że Anglicy, aby przeszkodzić Napoleonowi w odbudowie francuskiego imperium kolonialnego w Ameryce, zamierzali uprzedzić Bonapartego w staraniach o opanowanie Florydy, gdyż prowadzili w Madrycie starania o rozpoczęcie rokowań na temat scedowania lub sprzedaży tej kolonii<sup>11</sup>.

Ostateczne rozwiązanie kwestii Toskanii i Parmy opóźniła obecność wojsk republikańskich nad Arno. Zakończenie wojny z Anglią zobowiązywało Napoleona do wycofania ich z tego obszaru. Tymczasem Napoleon zwlekał z ewakuacją. Twierdził, że pokój jest niepewny, Toskańczycy zdradzają sympatie proangielskie i proaustriackie, a Wiedeń nie zrezygnował z walki o odzyskanie ziem w północnych Włoszech, utraconych na mocy układu z Lunéville<sup>12</sup>. List Talleyranda do posła hiszpańskiego we Florencji Pedro Labradora dowodzi, iż w trakcie negocjacji prowadzonych w tej sprawie przez Azarę Talleyrand, w imieniu Napoleona, wyraził w końcu zgodę na zakończenie okupacji Toskanii, lecz w zamian żądał natychmiastowej cesji Luizjany<sup>13</sup>. Zrozumiałe jest, że w oczekiwaniu na połączenie Toskanii z Parmą Godoy nie mógł stwarzać sytuacji konfliktowych w stosunkach z Napoleonem. Chociaż Ludwik I nie został jeszcze przez władców europejskich uznany królem, Karol IV poszedł na ustępstwa i 15 lipca 1802 r. wydał tajny dekret o przekazaniu Francji Luizjany. Długo oczekiwana cesja dokonała się z zastrzeżeniem, że Napoleon wypełni zaległe zobowiązania dotyczące Toskanii, a w razie trudności z zagospodarowaniem Luizjany zwróci ją wyłącznie Hiszpanii. Uwzględnienie w dekrete drugiego warunku było zasługą Godoya, który już na początku listopada 1801 r. w liście do Marii Ludwiki, napisanym w dniu

---

<sup>11</sup> Maria Karolina do markiza del Gallo, Neapol, 18.03.1803 (list zaszyfrowany), [w:] Marie-Caroline d'Autriche, *Correspondance inédite de Marie-Caroline...*, t. II, s. 385. Negocjacje w tej sprawie rozpoczęły się w 1804 r., lecz nie przyniosły rezultatów z powodu odmowy Hiszpanii. Dopiero w latach 1810–1813 Stany Zjednoczone siłą zajęły Florydę Zachodnią, a w 1819 r. zakupiły od Ferdynanda VII Florydę Wschodnią (L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 280–296).

<sup>12</sup> J. Berte Langereau, *L'Espagne et le royaume d'Etrurie...*, s. 427. Napoleon obiecał Ludwikowi I wycofanie wojsk zaraz po podpisaniu pokoju z Anglią (Napoleon do Ludwika I, Paryż, 10.10.1801, *Correspondance...*, t. VII, nr 5792). Koszty ich utrzymania pokrywał rząd tokański, zmuszany przez Konsula do płacenia wysokiego subsydium na ten cel. Królowa Toskanii oraz poseł hiszpański we Florencji Pedro Labrador apelowali do Godoya o interwencję u Napoleona (Maria Ludwika do Godoya, Poggio Caino, 22.06.1802, A.G.P. – P.R.F VII, t. 98, f. 33–34; Labrador do Godoya, Florencja, 28.06.1802, A.G.P. – P.R.F VII, t.102, f. 265–268). Godoy niezależnie od ich próśb już na wiosnę 1802 r. zainteresował się tą sprawą i korzystając z pośrednictwa Azary oraz Lucjana przystąpił do negocjacji z Talleyrandem, o czym kilka miesięcy później poinformował Labradora (Godoy do Pedro Labradora, Madryt, 14.07.1802 [list zaszyfrowany], *ibidem*, f. 101).

<sup>13</sup> Talleyrand do Pedro Labradora, Paryż, 3.05.1802, (13 floreal, l'an 10), A.H.N., Estado, leg. 5685.

otrzymania od Azary wiadomości o postanowieniach kongresu londyńskiego, podejrzewał Bonapartego o zamiar odsprzedania tej kolonii państwu trzeciemu<sup>14</sup>. Musiał zatem zdawać sobie sprawę, że gdyby doszło do takiej transakcji, zmalałyby szanse na odzyskanie Luizjany.

Godoy był tak zaabsorbowany sprawą Toskanii i Luizjany, że nie zważał na doniesienia Azary o niebezpieczeństwie wznowienia wojny francusko-angielskiej. Zlekceważył także wysłany do Karola IV przez Napoleona list, w którym Bonaparte nakłaniał króla do rozbudowy floty i do ufortyfikowania Minorki zagrożonej napadami floty brytyjskiej<sup>15</sup>. Sądził, że Addington pragnie jedynie wyrzucić presję na Francję<sup>16</sup>.

Od końca 1802 r. Godoy znalazł się w wyjątkowo korzystnym położeniu. Dwa mocarstwa – Anglia i Francja – zabiegały o jego poparcie w zbliżającym się konflikcie. Nie ukrywał dumy z tego powodu: „Doprawdy Pani – chwalił się pod koniec marca 1803 r. przed królową – jesteśmy nadzwyczajnym obiektem zainteresowania ze strony obydwu mocarstw”<sup>17</sup>. Dwa tygodnie później pisał do niej, że „Francuzi i Anglicy schlebiają nam bardzo, ponieważ doceniają wagę przyjaźni Waszego Majestatu i nie potrafią się bez nas obejść”<sup>18</sup>. Napoleonowi zależało na wyrwaniu Hiszpanii spod wpływów Anglii i na uratowaniu sojuszu, Addington zaś starał się skłonić premiera Cevallosa do zachowania neutralności. W związku z tym w ostatnich miesiącach pokoju Godoy nie wiązał się już z żadnym z dwóch powaśnionych mocarstw. Prowadził z nimi negocjacje trzymając w niepewności, aby jak najdłużej pozostać w roli arbitra. I tak np. zapewniał Napoleona o gotowości króla do wsparcia Francji w działaniach na rzecz ratowania pokoju, ale nic nie wspominał o stanowisku, jakie zamierzał przyjąć jego rząd w razie wybuchu wojny<sup>19</sup>. Podczas spotkania z ambasadorem francuskim François Beurnonville’em – jak wynika z listu do Marii Ludwiki – Godoy zapewniał, że Karol IV pragnie utrzymać przymierze z Republiką<sup>20</sup>. W tym samym czasie uskarżał się do króla na polityczno-gospodarcze skutki sojuszu, wyrażając wątpliwość, czy Anglia samodzielnie, bez uprzedniej prowokacji Francji, odważy się wypowiedzieć wojnę<sup>21</sup>. Innym razem wzywał Napoleona do porzucenia sporów z Anglikami, powstałych m.in. na tle niewywiązywania się rządu brytyjskiego ze zobowiązań przyjętych w Amiens i pomimo nalegań Bonapartego nie poparł jego starań o przyspieszenie ewakua-

<sup>14</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 11.11.1801, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>15</sup> Napoleon do Karola IV, Paryż, 11.03.1803, *Correspondance...*, t. VIII, nr 6627.

<sup>16</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 31.03.1803, A.H.N., Estado, leg.2821.

<sup>17</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 28.03.1803, *ibidem*.

<sup>18</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 12.04.1803, *ibidem*.

<sup>19</sup> Karol IV do Napoleona, Madryt, 1.04.1803, *ibidem*.

<sup>20</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Aranjuez, 28.03.1803, *ibidem*.

<sup>21</sup> Godoy do Karola IV, Aranjuez, 28.03.1803, *ibidem*.

cji wojsk angielskich z Malty<sup>22</sup>. Z kolei w rozmowie z Beurnonville'em przedstawił plan zaatakowania Portugalii, sojuszniczki Anglii, co ambasador odczytał jako gest profrancuski. Z listu Godoya do królowej wynika, że chodziło w tym planie o zmuszenie dworu portugalskiego do przyspieszenia realizacji postanowień traktatu z Badajoz (regent opóźniał przekazanie Karolowi IV należącej do okręgu Olivenzy miejscowości Juromenha)<sup>23</sup>. Równolegle w rokowaniach z Addingtonem Godoy domagał się ujawnienia zamiarów rozszerzenia wpływów angielskich w Ameryce hiszpańskiej oraz zwrotu Trynidadu. Ze swej strony występował z ofertą rezygnacji z ataku na Portugalię i z gwarancją neutralności Hiszpanii w wojnie francusko-angielskiej<sup>24</sup>.

Ksiązę pokoju tak bardzo zaangażował się w mediacje z Anglią i Francją, że zupełnie zapomniał o zabezpieczeniu Hiszpanii na wypadek wojny. Nie zabiegał o pomoc zagranicznych dworów; Azarę oraz ambasadorów hiszpańskich, przebywających na placówkach dyplomatycznych w Londynie, Wiedniu, Petersburgu i Berlinie, pozostawił bez instrukcji, nie przyspieszał prac nad rozbudową armii i floty. Wierzył naiwnie, że gdy wybuchnie wojna, Napoleon zwolni go od zobowiązań sojuszniczych, wyrażając zgodę na neutralność Hiszpanii<sup>25</sup>.

Po zerwaniu traktatu amieńskiego (4 maja 1803 r.) Hiszpania, zgodnie z układem z 1796 r., powinna była przyłączyć się do wojny po stronie Francji lub przynajmniej udzielić jej militarnego wsparcia. Tymczasem Godoy niedwuznacznie dążył do odstąpienia od sojuszu. Jego korespondencja z Azarą oraz z bankierem hiszpańskim José Martinezem Hervásem, którego od paru lat utrzymywał w Paryżu w charakterze tajnego agenta<sup>26</sup>, wskazuje, że decydujący wpływ na postawę Madrytu w tej sprawie miała dotychczasowa polityka Napoleona wobec Hiszpanii. Napoleon bowiem, zauważał Godoy, był równie

---

<sup>22</sup> Artykuł dziesiąty traktatu amieńskiego zobowiązywał Anglików do oddania wyspy Zakonowi Kawalerów Maltańskich. Hiszpania, Francja, Rosja i Prusy miały być gwarantami niepodległości Malty.

<sup>23</sup> „Ci łotrzy – Portugalczycy stanowczo negują nasze prawa do Jurumenha. Kilkakrotnie interweniowałem w tej sprawie do rządu portugalskiego, ale bezskutecznie” (Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 1.06.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>24</sup> Obawy Godoya o rozszerzenie wpływów Anglii w Ameryce wzrosły, kiedy dowiedział się, że Addington zaproponował Talleyrandowi utworzenie tam królestwa dla księcia Louisa Antoine'a Angoulême, dla jego wnuków i innych członków rodziny Ludwika XVI (A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 96). Wkrótce po zapoznaniu się z tym planem otrzymał od ambasadora hiszpańskiego w Berlinie Pedro Valencii również niepokojącą wiadomość, tym razem o powstałym w Londynie projekcie utworzenia niepodległego państwa peruwiańskiego. Godoy postanowił wówczas nie łudzić Anglii neutralnością Hiszpanii, dopóki rząd brytyjski nie zrezygnuje z działań na rzecz rozbicia jedności imperium hiszpańskiego (Pedro de Valencia do Cevallosa, Berlin, 2.04.1803, A.H.N., Estado, leg. 5932). O żądaniu zwrotu Gibraltaru i Trynidadu zob.: Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 11.06.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>25</sup> Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *op. cit.*, s. 280–289.

<sup>26</sup> Zob. rozdział czwarty, przypis 14.

niewiernym sojusznikiem jak Dyrektoriat: zmierzał do maksymalnego wykorzystania hiszpańskiej floty i skarbu, nie przestrzegając zawartych z Karolem IV układów i zawiódł nadzieje pary królewskiej w sprawie Parmy, przyłączając ją do Republiki Cisalpińskiej<sup>27</sup>.

Najbardziej bulwersująca dla Godoya i Karola IV była jednak, dobrze znana także w historiografii polskiej<sup>28</sup>, kwestia bezprawnej, bo niezgodnej z dekretem Karola IV z 15 lipca 1802 r., sprzedaży Luizjany Stanom Zjednoczonym. Napoleon dokonał jej 30 kwietnia 1803 r., a więc zaledwie na parę dni przed wydaniem deklaracji wojennej Jerzemu III. Współczesny Godoyowi polityk hiszpański Basilio Sebastian Castellanos de Losada na podstawie korespondencji dyplomatycznej Azary z Talleyrandem i z Cevallosem podaje, że jako oficjalny powód tej decyzji Napoleon wymieniał w pierwszej kolejności traktaty z Badajoz, a następnie spóźnioną o półtora roku, licząc od daty podpisania układu z San Ildefonso, cesję Luizjany<sup>29</sup>. Natomiast analiza okoliczności, które doprowadziły do przyłączenia Luizjany do Stanów Zjednoczonych, wskazuje, iż był to jedynie pretekst. Zaczniemy od tego, że wiadomość o owym wydarzeniu dotarła do Madrytu 19 dni po fakcie, budząc powszechne oburzenie. Karol IV napisał wówczas z żalem do faworyta:

Widzisz, Manuelu, jakie świństwo zrobił Napoleon, sprzedając Luizjanę za naszymi plecami. Taki czyn upoważnia Hiszpanię do neutralności, ponieważ Francuzi dali słowo, że nie odstąpią jej nikomu bez naszej wiedzy. Wierzymy w Ciebie, jedyny przyjacielu. Tylko ty potrafisz wyciągnąć kraj ze wszystkich nieszczęść<sup>30</sup>.

Cóż miał zrobić w takiej sytuacji „przyjaciel”? W porywie gniewu rozkazał Azarze złożyć protest na ręce Napoleona, lecz wszelkie interwencje w sprawie sprzedaży Luizjany pozostawały bez echa. Z listów, jakie Godoy pisał na wiośnię do Marii Ludwiki, wynika, że nie zdawał sobie sprawy, iż to on sam ułatwił Napoleonowi tak szybkie pozbycie się nowej kolonii. Jeszcze w marcu 1803 r. emisariusz amerykański Andrew Jackson, nie znając treści tajnego dekretu z 15 lipca 1802 r., proponował Karolowi IV w imieniu swego rządu gwarancje bezpieczeństwa dla jego posiadłości w Ameryce w zamian za przekazanie Stanom Zjednoczonym „niewielkiego terenu nad brzegami Missisipi”. Godoy nieopatrznie polecił wtedy Jacksonowi skontaktowanie się z Napoleonem wyjaśniając, że królowi nie przysługuje już prawo decydowania o przyszłości Luizjany<sup>31</sup>. Rząd amerykański posłuchał rady i natychmiast rozpoczął pertraktacje z pełnomocnikami Bonapartego, który, jak się okazało, pilnie

---

<sup>27</sup> Godoy do Hervása, Aranjuez, 9.06.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 202; Godoy do Azary, San Ildefonso, 7.08.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>28</sup> Zob.: L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 197–214.

<sup>29</sup> B.S. Castellanos de Losada, *Historia de la vida civil...*, t. II, s. 438, 482–285.

<sup>30</sup> Karol IV do Godoya, 27.05.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t.95, f.180.

<sup>31</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 4.03., 30.04. 1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

potrzebował pieniędzy na zbliżającą się wojnę z Anglią. To właśnie względy materialne, a nie traktaty z Badajoz były zasadniczą przyczyną odstąpienia Konsula od zawartych z Hiszpanią układów w sprawie przyszłości Luizjany<sup>32</sup>. Skarb francuski istotnie zyskał na tej transakcji pokaźną sumę 80 mln franków, czyli około 50 mln dolarów, które Napoleon zainwestował w rozbudowę floty wojennej. Dla naszych rozważań najważniejszy jest fakt wpływu Godoya na przejęcie Luizjany przez Stany Zjednoczone. W ten sposób, nie pierwszy już raz, ułatwił Napoleonowi prowadzenie działań niezgodnych z interesami Hiszpanii.

Utrata Luizjany była dodatkową przyczyną skłaniającą Godoya do wycofania się z sojuszu z Francją. Problem polegał na tym, że neutralność Hiszpanii wymagała akceptacji Napoleona, który wprawdzie godził się na nią, ale pod pewnymi warunkami. Z korespondencji Bonapartego z Karolem IV wynika, że Napoleon doskonale wiedział o słabości hiszpańskich sił zbrojnych<sup>33</sup>. Bardziej zatem interesowało go wsparcie finansowe niż wojskowe i dlatego zaproponował Karolowi IV przekazywanie Francji miesięcznego subsydium w wysokości 6 mln franków (tj. 24 mln realów), począwszy od daty rozpoczęcia wojny. Niebawem też Talleyrand wystąpił z propozycją umowy dotyczącej subsydiów, czyli układu o neutralności i poinformował o tym Hervása, z którym od maja 1803 r. prowadził tajne negocjacje w Paryżu na temat zwolnienia Hiszpanii od zobowiązań sojuszniczych. W instrukcjach sporządzonych dla Hervása Godoy kategorycznie sprzeciwiał się płaceniu subsydiów, nakazując odrzucenie propozycji Napoleona i Talleyranda<sup>34</sup>. Polecenie to powtórzył na początku sierpnia w korespondencji z Azarą, podając ambasadorowi dotychczasowe ustępstwa Karola IV wobec Konsula. Wspominał przede wszystkim o cesji Luizjany i o rezygnacji ze starań o przywrócenie niepodległości Parmy. „Król zatem dał wystarczające dowody wierności Francji – stwierdził Godoy w zakończeniu listu – i byłoby rzeczą nieuczciwą domagać się więcej od państwa, które tyle razy poświęcało swe interesy dla interesów sojuszniczeki”<sup>35</sup>.

W odpowiedzi na odrzucenie projektu traktatu o subsydiach Talleyrand ujawnił treść tajnych negocjacji z Hervássem, za co zirytowany Godoy obwinił tego ostatniego. Negocjacje od połowy sierpnia były zatem kontynuowane bez udziału Hervása przez Azarę i Talleyranda – w Paryżu oraz przez Godoya i Beurnonville’a – w Madrycie. W rzeczywistości odbywały się one w stolicy

---

<sup>32</sup> Taką tezę wysuwają historycy: J. Bécker, M. Lafuente i D.C. Pardo González (J. Bécker, *Historia de las relaciones exteriores...*, s. 92–93; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 26; D.C. Pardo González, *op. cit.*, s. 95).

<sup>33</sup> „Stan floty hiszpańskiej – pisał Konsul do Karola IV w połowie marca 1803 r. – która niegdyś odnosiła wielkie sukcesy, jest alarmujący. Podczas gdy we Francji obecnie buduje się dwadzieścia okrętów, w Hiszpanii prace w stocznicach postępują znacznie wolniej z powodu braku fachowców i siły roboczej” (Napoleon do Karola IV, Paryż, 11.03.1803, *Correspondance...* t. VIII, nr 6627).

<sup>34</sup> Godoy do Hervása, Aranjuez, 9.06.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t.100, f.202.

<sup>35</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 7.08.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

Hiszpanii, ponieważ Godoy od czasu wojny pomarańcz nie ufał Azarze i lekce-  
wał go. Całymi tygodniami kazał mu czekać na instrukcje, narzekał na jego  
rzekomą nieudolność i groził odwołaniem z ambasady. Takie postępowanie wy-  
nikało m.in. z faktu, że dowiadywał się on od swego agenta w Paryżu Rafaela  
Gómeza Ronbando, iż Azara zaprzedał się władzom francuskim. Na przykład w  
połowie sierpnia Ronbando donosił Godoyowi w poufnej korespondencji, że  
Azara, pracując na rzecz Francji, wiele decyzji podejmuje bez wiedzy rządu  
hiszpańskiego<sup>36</sup>. Kilka dni potem dodatkowo uzasadniał jego zachowanie nie-  
chęcią do Godoya i do hiszpańskich ministrów<sup>37</sup>. Informacje te nakazywały  
Godoyowi zmianę negocjatora. Jednak wstrzymywał się przed uczynieniem  
tego kroku w obawie, iż w rewanżu Azara mógłby zdradzić swój kraj i przejść na  
stronę Francji. Pod koniec lipca Ronbando pisał bowiem, że Azara dał do zrozu-  
mienia swemu przyjacielowi Talleyrandowi, iż gdyby otrzymał od króla polece-  
nie opuszczenia Paryża, wyjechałby nie do Hiszpanii, lecz do któregoś z państw  
znajdujących się pod panowaniem Francji<sup>38</sup>. Istotnie należało brać pod uwagę  
taką ewentualność, tym bardziej że w obronie Azary nadal stał Napoleon, który  
przeczuwał, że „coś uknuto przeciwko ambasadorowi”<sup>39</sup>.

W rozmowach z Beurnonville'em Godoy proponował zamiast płacenia sub-  
sydiów rozszerzenie hiszpańsko-francuskiej współpracy handlowej, która była-  
by oparta na stosownym układzie. W odróżnieniu od wysuwanych przez Fran-  
cję dotychczasowych propozycji traktatu handlowego, nowy projekt układu  
sporządzony przez Godoya, w przekonaniu jego autora, był korzystny dla obu  
państw, ponieważ miał obowiązywać jedynie w okresie wojny. Ponadto zakła-  
dał wolną wymianę handlową między Hiszpanią i jej koloniami a Francją. Zna-  
czyło to, że po zawarciu owego układu Francuzi, tak samo jak mieszkańcy  
państw neutralnych, zostaliby objęci dekretem Karola IV z 1797 r., czyli przy-  
sługiwałyby im prawo sprowadzania z Nowego Świata surowców oraz ekspor-  
towania do Hiszpanii i jej amerykańskich posiadłości gotowych towarów.  
W oczywisty sposób zyskałaby na tym Hiszpania, gdyż jej słaby przemysł  
nie potrafił pokryć wzrastającego w metropolii i w koloniach popytu na wyro-  
by przemysłowe, w jakie Hiszpanie mogliby się zaopatrywać we Francji i to  
po cenach niższych od innych krajów. Krótko mówiąc, realizacja projektu

---

<sup>36</sup> Ronbando do Godoya, Paryż, 17.08.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t. 95., f. 234–235. O Ron-  
bando, podobnie jak o innych, nielicznych zresztą, postaciach z najbliższego otoczenia Godoya  
wiemy bardzo niewiele. A. Fugier (*op. cit.*, t. I., s. 259) wymienia jego nazwisko w kontekście  
okoliczności, towarzyszących odwołaniu Azary z ambasady. C. Seco Serrano (*Estudio preliminar...*,  
s. XXVII–XXVIII) cytuje niewielki fragment jednego z listów Ronbando do Godoya, nie zagłę-  
biając się w rozważania nad ich treścią ani nad osobą autora. Tymczasem warto nadmienić, że  
Ronbando pozostawił, wprawdzie niezbyt obfity, ale interesującą z dyplomatycznego punktu  
widzenia korespondencję z Godoyem, która czeka na szczegółowe opracowanie.

<sup>37</sup> Ronbando do Godoya, Paryż, 21.08.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t. 95, f. 236.

<sup>38</sup> Ronbando do Godoya, Paryż, 27.07.1803, *ibidem*, f. 204.

<sup>39</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 16.08.1803, *Correspondance...*, t. VIII, nr 7008.

przedłożonego Beurnonville'owi miała doprowadzić do ożywienia gospodarczego zarówno Hiszpanii jak i Francji oraz chronić handel hiszpański przed zastojem, który mu zagrażał w warunkach neutralności<sup>40</sup>. Nie sposób oprzeć się refleksji, że propozycja Godoya była wręcz niemożliwa do przyjęcia z kilku powodów: 1) układ uprzywilejowałby Francję ze szkodą dla Anglii, z czego na pewno rząd brytyjski prędzej czy później wyciągnąłby konsekwencje, 2) flota angielska miała całkowitą przewagę na Atlantyku i Francja, posiadając wolny dostęp do rynków w Ameryce Hiszpańskiej, nie mogłaby w pełni korzystać z tego prawa, 3) zawarciu takiego układu sprzeciwił się Karol IV, który uległ perswazjom Azary i Cevallosa, którzy obawiali się wzrostu ekonomicznej potęgi Francji.

Stanowisko króla w powyższej kwestii nie zniechęciło Godoya do dalszych poszukiwań sposobów, by uniknąć opłacania neutralności państwa wysokimi subsydiami. Zamierzał on skorzystać z prawa do mediacji pokojowej, które dawał mu traktat sojuszniczy z 1796 r.<sup>41</sup> i nie omieszczał przypomnieć o tym prawie Napoleonowi za pośrednictwem posła hiszpańskiego w Londynie José Anduagi<sup>42</sup>. Uczynił to jednak w niestosownej chwili, gdyż przebywający wówczas w obozie bułońskim Napoleon był zajęty przygotowaniem wojskowymi do desantu u wybrzeży Wielkiej Brytanii i nie myślał o zakończeniu wojny na drodze dyplomatycznej.

Niezależnie od propozycji układu handlowego i od mediacji pokojowej Godoy rozważał możliwość przystąpienia Hiszpanii do tak zwanej Ligi Neutralnej, czyli bloku państw pragnących zachować neutralność wobec konfliktu francusko-angielskiego. Liga Neutralna była wówczas dopiero w sferze planów, ale jej inicjator car Aleksander I nie ustawał w staraniach na rzecz szybkiego urzeczywistnienia swego projektu. Carowi zależało na pokoju głównie ze względów ekonomicznych, jako że trwająca wojna ograniczała swobodę handlu rosyjskiego na Bałtyku. Tuż przed zerwaniem pokoju amieńskiego, kiedy premier brytyjski i Konsul zabiegali o poparcie Madrytu, poseł hiszpański w Petersburgu książę Noroña poinformował Cevallosa o gotowości dworu rosyjskiego do zawarcia z Karolem IV układu o neutralności zbrojnej<sup>43</sup>. Również Prusy z myślą o obronie swej neutralności wyrażały pragnienie połączenia się z Hiszpanią i Rosją i czekały na odpowiedź Madrytu w tej sprawie<sup>44</sup>. Godoy

---

<sup>40</sup> J. Carrera Pujal, *op. cit.*, t. IV, s. 546–547; C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara...*, s. 136. O swym projekcie wspomina Godoy w pamiętnikach: M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 387–391.

<sup>41</sup> Artykuł 2 traktatu stwierdzał, że zanim dojdzie do *causus foederis*, Hiszpania ma prawo wystąpić w roli arbitra i dopiero w razie niepowodzenia mediacji król może podjąć decyzję o przystąpieniu do wojny.

<sup>42</sup> Godoy do José Anduaga, San Ildefonso, 3.09.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>43</sup> Noroña do Cevallosa, Petersburg, 6.05.1803, A.H.N., Estado, leg. 5908, nr 47.

<sup>44</sup> Valencia do Cevallosa, Berlin, 31.05.1803, [w:] A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 172–173.

nakazał wtedy ambasadorowi hiszpańskiemu w Berlinie Pedro de Valencii, by powiadomił Fryderyka Wilhelma III, iż Karol IV w pełni akceptuje dążenia Rosji i Prus. Polecił mu także wysondowanie, czy na skutek ataku wojsk francuskich na Hanower, przeprowadzonego w odwet za blokadę portów francuskich przez flotę brytyjską, król pruski zamierza uderzyć na Francję<sup>45</sup>. Wojna francusko-pruska zagrażałaby eskalacją działań zbrojnych na kontynencie, zmniejszając tym samym szanse utworzenia Ligi Neutralnej. Godoy osobiście zaangażował się w prace nad wciągnięciem do Ligi jak największej liczby państw. Jak dowiadujemy się z listu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Woroncowa do rosyjskiego ambasadora w Madrycie Iwana Murawiewa Apostoła, w gronie państw przyjętych do Ligi Godoy chętnie widziałby obok Hiszpanii, Rosji i Prus także Portugalię oraz Austrię i Neapol<sup>46</sup>. Z korespondencji księcia Noronii z Cevallosem wynika, że Godoyowi szczególnie zależało na neutralności Neapolu i Portugalii. Tym sposobem spodziewał się on odciągnąć oba państwa od Anglii, co rokowało nadzieję na poprawę stosunków Madrytu z Lizboną i z Neapolem<sup>47</sup>. Godoy ponadto oczekiwał, że powstanie bloku neutralnego zwiększy bezpieczeństwo kolonii hiszpańskich, zakładał bowiem, iż państwa członkowskie Ligi zobowiążą się do przestrzegania nienaruszalności terytorialnej swych posiadłości, a po podpisaniu pokoju generalnego zadbają o ustanowienie równowagi sił w Europie i w Ameryce<sup>48</sup>. Liga Neutralna miała więc spełniać, używając określenia historyka hiszpańskiego A.M. Schop Soler, rolę „trzeciej siły”, usytuowanej między Francją i Anglią<sup>49</sup>. Stąd troska Godoya o zapewnienie równowagi politycznej na obu kontynentach przypomina poniekąd, jak pisze C. Seco Serrano, politykę, jaką po kongresie wiedeńskim prowadził w Europie kanclerz Metternich<sup>50</sup>. Wydaje się jednak, że do najważniejszych zadań Ligi należało pozbawienie Anglii i Francji sojuszników i zdanie ich na osamotnioną walkę. Nietrudno również zauważyć, iż członkostwo Hiszpanii w Lidze otwierałoby przed nią sposobność utrzymania pokoju zarówno z Anglią jak i z Francją, ponieważ jako kraj słaby politycznie, gospodarczo i militarnie mogłaby ona przyjąć postawę neutralną, pod warunkiem uzgodnienia tego z Napoleonem lub z tytułu uzyskania pomocy z zewnątrz. Dlatego nadzieja na rychłe zorganizowanie Ligi ułatwiała Godoyowi kontynuowanie przetargów z Francją o cenę, jaką ma zapłacić Karol IV za zwolnienie go od zobowiązań sojuszniczych.

---

<sup>45</sup> Godoy do Valencii, Aranjuez, 27.06.1803, *ibidem*, s. 173. Ówczesny Hanower to posiadłość niemiecka, należąca do króla angielskiego Jerzego III, który był elektorem hanowerskim.

<sup>46</sup> Woroncow do Murawiewa, 28.10, 9.11. 1803, *ibidem*, s. 175–176.

<sup>47</sup> Noroña do Cevallosa, 7.12.1803, *ibidem*, s. 116.

<sup>48</sup> Godoy do Karola IV, 10.08.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t.95, f. 216.

<sup>49</sup> A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s.1 i in.

<sup>50</sup> C. Seco Serrano, *Estudio preliminar...*, s. XXVIII; tenże, *La política exterior de Carlos IV...*, s. 647.

Od końca lata 1803 r. sytuacja polityczna na kontynencie nie sprzyjała zamierzeniom Godoya. Pomimo usilnych starań dyplomacji rosyjskiej i pruskiej Napoleon odmawiał wycofania swych oddziałów z Hanoweru. Mocarstwa, zaniepokojone rozszerzaniem się dominacji Francji w Europie Środkowej i na Morzu Śródziemnym, rozważały możliwość zorganizowania nowej koalicji i stopniowo zaczęły odchodzić od idei bloku neutralnego. Nawet w takich okolicznościach Godoy nie zmieniał dotychczasowego stanowiska co do układu o subsydiach. Zważywszy na podobną stanowczość Napoleona w tejże kwestii, Hiszpania mogła uniknąć płacenia subsydiów jedynie w wypadku przystąpienia do wojny po stronie Anglii lub Francji.

Jeśliby Francja wypowiedziała nam wojnę – pisał Godoy w ostatnich dniach sierpnia do króla – to łącząc nasze siły z siłami kontynentu, moglibyśmy kontynuować działania zbrojne. Gdybyśmy jednak nie otrzymali wsparcia ze strony któregoś z mocarstw, przyłączenie się Hiszpanii do wojny pod naciskiem Francji byłoby bardziej usprawiedliwione. Zaoszczędzilibyśmy wtedy czas i pieniądze<sup>51</sup>.

Zacytowany fragment wskazuje, że Godoy coraz bardziej liczył się z koniecznością rezygnacji z koncepcji polityki neutralności, a ponieważ nie doszło jeszcze do powstania koalicji, skłaniał się ku wojnie z Anglią. Przez wzgląd na Trynidad i Gibraltar nie chciał prowokować konfliktu. Potwierdza to list Godoya do Beurnonville'a, w którym stwierdzał on, że Karol IV nie wypowie wojny, gdyż nie wypada mu występować w roli agresora i dlatego Francuzi powinni sami sprowokować Anglię do wypowiedzenia wojny Hiszpanii<sup>52</sup>.

Zniecierpliwiony Godoy, nie czekając na propozycje ze strony Bonaparte'go, sam opracował plan przyłączenia się Hiszpanii do wojny. Plan ten zakładał, że skoro został zerwany traktat z Amiens, to Napoleon przestał respektować wszystkie jego postanowienia, czyli również i te, które dotyczyły stosunków hiszpańsko-portugalskich (w Amiens Bonaparte uznał hiszpańsko-francuski układ pokojowy z Badajoz). Wobec tego, zdaniem Godoya, Karol IV miał prawo do zaatakowania Portugalii, a gdy skorzysta z niego, to, jak sądził, Anglia przyjdzie z pomocą regentowi, wypowiadając wojnę Hiszpanii. Tym sposobem Karol IV będzie zmuszony do prowadzenia wojny defensywnej, co zupełnie inaczej zostanie przyjęte przez dwory europejskie<sup>53</sup>.

---

<sup>51</sup> Godoy do Karola IV, Madryt, 31.08.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>52</sup> Godoy do Beurnonville'a, Madryt, 28.09.1803, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 665.

<sup>53</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 16.09.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821. O zamiarze przystąpienia do wojny z Anglią, po uprzednim zaatakowaniu Portugalii, pisał Godoy do pary królewskiej już na początku sierpnia 1803 r.: „Nie wolno nam dać się ujarzmić przez Napoleona, który usiłuje zniewolić nie tylko Hiszpanię, ale Neapol, Niemcy i inne kraje. Francja nie jest tak straszna, jak się to wydaje. Trzeba tylko stawić jej opór [...], odmawiając płacenia subsydiów. Zauważcie, że możemy uniknąć traktatu [o subsydiach – B.O.], wypowiadając wojnę regentowi

A.M. Schop Soler, omawiając ten plan, podkreśla, że jego autor zdradzał wprawdzie zamiar przyłączenia się do wojny angielsko-francuskiej, ale w tym samym czasie prowadził starania o utworzenie Ligi Neutralnej z udziałem Hiszpanii<sup>54</sup>. Nawet pobieżna analiza planu pozwala dopatrzeć się w nim innych aspektów niekonsekwentnej polityki Godoya. Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że wizja, którą budował, była źle przemyślana i jej realizacja mogła przynieść dla kraju wręcz fatalne skutki. Nie można było przyjmować założenia, iż zerwanie traktatu amieńskiego oznaczało unieważnienie układu pokojowego z Badajoz. Formalnie obowiązywał on nadal, dopóki nie zakwestionował go regent ani Karol IV. Ponadto zorganizowanie ataku na Portugalię groziło przyłączeniem się Francji do walki, a więc przemarszem oddziałów republikańskich przez terytorium Hiszpanii. Wreszcie uderzenie wojsk hiszpańskich na Portugalię, tak jak przewidywał Godoy, spowodowałoby niewątpliwie wybuch wojny z Anglią, co uwolniłoby Godoya od drażliwego problemu traktatu o subsydiach. Gdyby jednak Karol IV chciał zakończyć wojnę z Anglią szybciej niż Francja, to po podpisaniu pokoju separatystycznego sprawa subsydiów i neutralności znowu stałaby się aktualna.

Widzimy więc, że Godoyowi nadal brakowało jasnej koncepcji działania i problem stanowiska Hiszpanii wobec wojny francusko-angielskiej wciąż czekał na rozwiązanie. Tymczasem Napoleon wyraźnie nie miał już ochoty tolerować niezdecydowanej gry dyplomatycznej Księcia Pokoju. Z końcem sierpnia za pośrednictwem Beurnonville'a przedłożył Karolowi IV ultimatum, w którym domagał się udzielenia szybkiej i jednoznacznej odpowiedzi, czy król będzie wypłacał 6 mln franków miesięcznego subsydium, czy też wypowie wojnę Anglii. W razie zwlekania z odpowiedzią, Napoleon groził zaatakowaniem Hiszpanii<sup>55</sup>. O zamiarach Bonapartego musiał wiedzieć John Hookham Frere, pełnomocnik króla Jerzego III. W połowie sierpnia Godoy donosił bowiem Azarze, że Frere, któremu zależało na odciążeniu Hiszpanii od sojuszu z Francją, celowo uspokajał go, iż Napoleon stosuje jedynie taktykę szantażu, gdyż tak naprawdę wojska francuskie stacjonujące w Pirenejach są słabo uzbrojone<sup>56</sup>. Prawdopodobnie właśnie na skutek perswazji Frere'a Godoy nakłonił króla do odrzucenia ultimatum.

Po uczynieniu tak ryzykownego kroku Godoy był bliski załamania psychicznego. Wiedział doskonale, że nie takiej odpowiedzi oczekiwał Napoleon. Bezsenna, brak apetytu, zawroty głowy trapiły go coraz częściej w miarę wzrostu obaw co do rzeczywistych zamiarów Napoleona wobec Hiszpanii. Po wznowieniu wojny francusko-angielskiej Godoy niemal całkowicie zrezygno-

---

[...], bo tym sposobem łatwo wejdziemy w konflikt z Anglią" (Godoy do Karola IV, Madryt, 6.08.1803, *ibidem*; zob. również Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 6.08.1803, *ibidem*).

<sup>54</sup> A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 108.

<sup>55</sup> Napoleon do Karola IV, Saint-Cloud, 14. 08.1803, *Correspondance...*, t. VIII, nr 7007.

<sup>56</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 7.08.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

wał z życia rodzinnego, poświęcając czas wyłącznie sprawom państwowym. „Pracuję od siódmej rano aż do tej pory, czyli do dwudziestej – pisał w ostatnim dniu marca 1803 r. do królowej. – Dzisiaj miałem tylko jedną przerwę [...] i ledwo wytrzymuję z przemęczenia”<sup>57</sup>. Nieurodzaj, jaki dotknął Hiszpanię, przynosząc w niektórych rejonach kraju głód i epidemie, sprawił, że dom Godoya w Madrycie był nieustannie oblegany przez ludzi proszących o jałmużnę. „Muszę wysłuchiwać narzekań biedoty – skarżył się dwa tygodnie później – która nawet nocą zmusza mnie do opuszczenia łóżka, nie przypuszczając zapewne, że nie potrafię przynieść jej ulgi”<sup>58</sup>.

Trudna sytuacja stała się przyczyną wzrastającej niepopularności Godoya, a zarazem niechęci do Marii Ludwiki. Trafnie oddał to Goya w opublikowanej w 1803 r. kolekcji rysunków zatytułowanych *Kaprysy*. Na kilku przedstawił Godoya i królową w ujęciu satyrycznym. Oto na rycinie *Subir y bajar (Podnosić się i upadać)* widzimy Księcia Pokoju, jak rzuca pioruny na swych wrogów. Pioruny upadają na ziemię i tworzy się z nich kula, która symbolizuje zjawisko faworyzacji. *Hasta la muerte (Do samej śmierci)* ukazuje odrażająco brzydką kobietę malującą się przed lustrem. W tej postaci o twarzy pokrytej licznymi zmarszczkami można się domyślać podobizny Marii Ludwiki. Godoy jednak nie odczytał prawdziwych intencji artysty. Nie domyślał się, że dzieło to ośmieszało jego osobę i napiętnowało wady członków dworu królewskiego. Zabiegając o przyjaźń i uznanie cenionego w Hiszpanii malarza, uchronił *Kaprysy* przed cenzurą inkwizycji i umożliwił ich publikację<sup>59</sup>.

Polityka Godoya miała coraz więcej przeciwników już nie tylko wśród *ilustrados*, do których należał Goya, wśród kleru, arystokracji i burżuazji, ale także na dworze królewskim, gdzie powstała tak zwana partia fernandystów. Tworzyli ją członkowie partii arystokratycznej skupieni wokół Księcia Asturii, czyli przyszłego Ferdynanda VII. Bronili praw księcia do tronu, zagrożonych przypuszczalnymi aspiracjami faworyta do korony hiszpańskiej, o czym poniżej. Godoya z pewnością najbardziej niepokoił nie tylko sam fakt utworzenia tej partii, ale i kontakty, jakie nawiązał z fernandystami Napoleon. Fernandyści, podobnie jak partia arystokratyczna, byli wspierani przez Anglików. Napoleon dążył więc do odcięcia ich od współpracy z wrogami Francji, przez co zamierzał osłabić opozycję antyfrancuską w Hiszpanii, a przy okazji posłużyć się nią w celu odsunięcia Godoya od polityki.

Po odrzuceniu ultimatum Godoy uświadomił sobie swą słabość wobec Napoleona i fernandystów. Coraz poważniej obawiał się wojny z Francją, wie-

---

<sup>57</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 31.03.1803, *ibidem*.

<sup>58</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 13.04.1803, *ibidem*.

<sup>59</sup> *La España del siglo XIX*, t. III, conferencias 26 y 27, orador Don Ceferino Araujo, Madryt 1886, s. 30–31; C. Derozier, *op. cit.*, t. I, s. 28–30; G. Desdevises du Dezert, *op. cit.*, s. 799, 894.

dząc, że Hiszpania nie ma szans na wygraną, zaś na wsparcie ze strony innych mocarstw nie może liczyć. Poza tym czuł się zobowiązany do respektowania woli Karola IV, który – jak wynika z relacji sekretarza poselstwa francuskiego w Madrycie Lefevre’a – powiadomił go listownie, iż gotów jest do ustępstw wobec Napoleona, byle tylko uniknąć z nim wojny. Król pragnął, aby Godoy jak najszybciej przystąpił do negocjacji z Beurnonville’em<sup>60</sup>. W takiej sytuacji Godoy doszedł do wniosku, że dla ratowania swej władzy, jak też dla zapewnienia Hiszpanii neutralności musi wydać zgodę na płacenie subsydiów. Nie zamierzał jednak brać odpowiedzialności za treść przyszłego traktatu i postanowił wyręczyć się Azarą. W połowie września przesłał ambasadorowi instrukcje z poleceniem nawiązania oficjalnych pertraktacji w sprawie warunków, na jakich Francja zgadzałaby się uznać neutralność Hiszpanii<sup>61</sup>. Napoleon ze swej strony skierował do Madrytu zaufanego agenta François Antoine Hermana, któremu powierzył zadanie nakłonienia Karola IV do usunięcia Godoya z dworu. Zarówno wśród fernandystów, jak i wśród polityków francuskich powszechne było przekonanie, że to właśnie Godoy kieruje polityką wewnętrzną i zagraniczną gabinetu Cevallosa i nie dopuszcza do głosu Karola IV. Lefevre pisał wprost, że chociaż teoretycznie nie piastował on żadnego urzędu w państwie, był „absolutnym władcą” i „panem wszystkiego”<sup>62</sup>. Bonaparte, dając wiary takim opiniom, sądził, że gdy król uwolni się od wpływów faworyta, będzie działał zgodnie z życzeniami Francji i udzieli odpowiedzi na pytanie zawarte w ultimatum<sup>63</sup>. Herman nie zdołał utrzymać tajnego charakteru swej misji. List, który wiózł od Napoleona na dwór królewski, wpadł w ręce Godoya i Herman był zmuszony do odbywania konferencji z Godoyem, a nie z Karolem IV, jak to przewidywał Napoleon. Z przechwyconego listu Godoy miał sposobność dowiedzieć się o rzeczywistych zamiarach Napoleona wobec jego osoby. Po raz kolejny namawiał on króla do pozbawienia Godoya udziału w rządach. Bonaparte utrzymywał, iż Godoy jest gotów zdradzić ojczyznę, a jego polityka prowadzi do zguby Hiszpanii i Francji, stanowi poważne zagrożenie dla panowania Karola IV i dla stosunków hiszpańsko-francuskich<sup>64</sup>.

Wbrew pierwotnym pragnieniom Godoya, aby rozmowy na temat traktatu o neutralności były prowadzone tylko w Paryżu, toczyły się one równolegle

---

<sup>60</sup> Relacja Lefevre’a [brak adresata, miejsca i daty sporządzenia dokumentu; rękopis uszkodzony i niekompletny – B.O.], A.M.A.E., Mémoires et Documents, Espagne, t. 210, f. 245.

<sup>61</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 16.09.1803., A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>62</sup> Relacja Lefevre’a, A.M.A.E., Mémoires et Documents, Espagne, t.210, f.242–243, 248.

<sup>63</sup> Instructions données a d’Herman. Deuxieme jour complementaire l’an XI. [w:] Ch.A. Geoffroy de Grandmaison, *op. cit.*, s. 338–340.

<sup>64</sup> „Cała Europa jest zalana niebezpieczeństwem detronizacji – pisał Bonaparte do króla – w której Książę Pokoju ma upodobanie. To on jest prawdziwym królem Hiszpanii [...]. Gdy będę musiał wypowiedzieć Wam wojnę, o czym z bólem zawiadamiam, Książę Pokoju ucieknie do Londynu [...]. Jeżeli natomiast zostanie zachowany pokój, pozostaniemy sojusznikami (Napoleon do Karola IV, La Malmaison, 18.09.1803, *Correspondance...*, t. VIII, nr 7113).

w dwóch miejscach tj. w Paryżu między Azarą i Talleyrandem oraz w Madrycie, gdzie Godoy pertraktował z Hermanem i Beurnonville'em. Rodziło to wiele nieporozumień. Pogłębiała je dodatkowo odmienność instrukcji, na podstawie których negocjowali pełnomocnicy Napoleona. Najprawdopodobniej Bonaparte celowo wprowadził element zamieszania, pragnąc w ten sposób utrzymać Godoya i Azarę w niepewności, aby łatwiej uzyskać od nich akceptację podyktowanych przez siebie warunków. Po pierwszych spotkaniach z Hermanem Godoy przyjął przedstawioną przez niego wersję traktatu, ale nie akceptował jej sam, lecz poprosił o to Azarę. Beurnonville widząc, że Godoy idzie na kompromis, z polecenia Talleyranda przedłożył mu drugi wariant. Różnił się od pierwszego tym, że zawierał artykuły zobowiązujące Karola IV do szerokich koncesji dla handlu francuskiego. Pod groźbą wojny i po konsultacji z monarchą Godoy podpisał nowy projekt traktatu, po czym niezwłocznie powiadomił Azarę, aby ten natychmiast zaaprobował pozbawiony artykułów o handlu tekst Hermana<sup>65</sup>.

Prowadząc rozmowy z Talleyrandem, Azara starał się usilnie, by zgodnie z życzeniem Godoya zmienić propozycje przedstawione przez Hermana i Beurnonville'a. Wszelkie modyfikacje utrudniał fakt, że oba projekty zostały już zaakceptowane w Madrycie. Nieustępliwość Napoleona była jednak nie do przeczywienia nie tylko odnośnie do przywilejów dla handlu francuskiego, lecz także w kwestii wysokości subsydiów. Napoleon wciąż obstawał przy sumie 6 mln franków miesięcznie, podczas gdy Godoy oferował mu najwyżej 4,5 mln franków<sup>66</sup>. Jako powód niemożności wyasygnowania większej sumy podawał trudności finansowe Hiszpanii, na której, zgodnie z tym, co pisał do Beurnonville'a, ciążył obowiązek spłaty zagranicznych długów zaciągniętych w trakcie minionej wojny<sup>67</sup>.

Odrębny problem stanowiła kwestia rozszerzenia neutralności na cały Półwysep Pirenejski, jako że neutralność Hiszpanii miała sens tylko przy jednoczesnej neutralności Portugalii. W przeciwnym razie Francja mogłaby się pokusić o zaatakowanie Portugalii od strony Pirenejów, co byłoby równoznaczne z naruszeniem neutralności Hiszpanii. Dlatego też, jak wynika z korespondencji prowadzonej między Godoyem a Azarą i Cevallosem, ambasador hiszpański wskazywał na konieczność nakłonienia dworu portugalskiego do neu-

---

<sup>65</sup> Warunki proponowane za pośrednictwem: 1) Hermana (*Instructions données à d'Herman...*, s. 338–340); 2) Beurnonville'a (C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara...*, s. 157–161). Instrukcje Godoya dla Azary z pouczeniem, jak ma się ustosunkować do obu wariantów (Cevallos do Azary, 4,7. 10. 1803, [w:] B.S. Castellanos de Losada, *Historia de la vida civil y política...*, s. 271–473).

<sup>66</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 16.09.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>67</sup> Godoy do Beurnonville'a, Madryt, 28.09.1803, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 665, f.36. W 1802 r. srebrne flotylle przywiozły do Hiszpanii 350,2 mln realów. Była to największa suma, jaką dostarczyły kolonie metropolii za panowania Karola IV. W 1803 r. spadła ona do 240,3 mln realów (J. Patricio Merino, *op. cit.*, s. 894).

tralności<sup>68</sup>. Napoleon podzielał opinię Azary, ponieważ zależało mu, aby regent zrezygnował z sojuszu z Anglią. Ponadto pilnie potrzebował pieniędzy na kontynuowanie wojny i niezależnie od rozmów z Hiszpanią na temat warunków przyszłego traktatu o subsydiach zainicjował analogiczne negocjacje z pełnomocnikami regenta Jana. Na prośbę Talleyranda Godoy osobiście zaangażował się w negocjacje francusko-portugalskie i, co podkreśla historyk francuski M. Borel, dzięki mediacji hiszpańskiej 19 grudnia 1804 r. Portugalia miała podpisać traktat o subsydiach<sup>69</sup>.

W takich okolicznościach, gdy jedynie w sprawie neutralności Portugalii obydwie strony wykazywały jednomyślność, Azara nie widział innego wyjścia, jak przyjęcie traktatu na warunkach podyktowanych przez Francję, tym bardziej że Godoy żądał szybkiego zakończenia negocjacji. Finał nastąpił ostatecznie 19 października 1803 r., kiedy to podpisano traktat o neutralności zwany też traktatem o subsydiach. Hiszpania zobowiązywała się w nim do udzielania pomocy załogom statków francuskich, które będą zawijać do portów hiszpańskich z powodu złych warunków atmosferycznych lub w razie niebezpieczeństwa napadu ze strony floty angielskiej (art. 2); wypłacania Francji 6 mln franków miesięcznie, licząc od dnia rozpoczęcia wojny aż do dnia jej zakończenia (art. 3); przyznania Francji prawa do swobodnego transportu do Portugalii przez terytorium Hiszpanii sukna i innych wyrobów manufaktur francuskich oraz do zawarcia najpóźniej w XIII roku Republiki (czyli 1804/1805) konwencji o wzajemnych ulgach handlowych między Hiszpanią i Francją (art. 8). Ponadto Karol IV miał uiszczać Napoleonowi miesięczną sumę 1 mln franków, w zamian za co Napoleon zrezygnował z zamiaru zaatakowania Portugalii (art. 7)<sup>70</sup>. Regent, jak wiemy, podpisał traktat o neutralności dopiero rok później.

Analiza instrukcji, jakie Azara otrzymywał z Madrytu, w zestawieniu z traktatem o neutralności dowodzi, że nie spełnił on oczekiwań Godoya, ponieważ nie dawał Hiszpanii gwarancji na utrzymanie pokoju z obu walczącymi mocarstwami<sup>71</sup>. Artykuły 2 i 3 ewidentnie przeczyły neutralności, gdyż sprzyjały Francji ze szkodą dla Anglii; suma 6 mln franków miesięcznie przekraczała nader skromne możliwości budżetowe państwa, zaś bliska perspektywa zawarcia układu handlowego z Republiką zagrażała pogorszeniem sytuacji ekonomicznej kraju. Jedynie artykuł 7 był korzystny dla Hiszpanii, aczkolwiek w zamian za gwarancje respektowania przez Francję neutralności Portugalii nakładał on na skarb hiszpański dodatkowe obciążenia finansowe.

---

<sup>68</sup> Godoy do Azary, San Ildefonso, 18.09.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821; Azara do Cevallosa, 8.16.09., 20.10. 1803, [w:] B.S. Castellanos de Losada, *op.cit.*, s. 469–470, 475, 478.

<sup>69</sup> M.Borel, *La mission diplomatique du général Lannes en Portugal (1801–1803)*, „Revue de Deux Mondes”, t. VIII, 1911, s. 661–665.

<sup>70</sup> Tekst traktatu zob.: *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 708–709; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 34–36; B.S. Castellanos de Losada, *Historia de la vida civil...*, t. II, s. 479–480.

<sup>71</sup> Zob. instrukcje podane w przypisie 65.

Godoy chciał uniknąć odpowiedzialności za treść traktatu. Nie podpisał decyzji, które zapadły w Paryżu, zatem bez skrępowań obciążył Azarę winą za zgodę na taki układ. „Nie zrobiłem żadnego podarunku Hermanowi – pisał do Hervása. – Skontaktujcie się z Azarą, który to uczynił, pragnąc zadowolić Pierwszego Konsula”<sup>72</sup>. Ze swej strony Azara oceniał traktat równie krytycznie jak Godoy. Mimo to złożył pod nim swój podpis, aby, jak twierdził, uchronić kraj przed wojną z Francją. W listach do premiera Cevallosa na swą obronę przytaczał argument, że przyjęte przez niego warunki były mniej upokarzające dla Hiszpanii od tych, jakie wcześniej zaakceptował Godoy. Z dumą zaznaczał, że podczas negocjacji udało mu się odwieść Talleyranda od zamiaru narzucenia Karolowi IV dodatkowego układu, który by ułatwił Napoleonowi opanowanie rynku hiszpańskiego<sup>73</sup>.

Jeśliby wierzyć słowom Azary, to można sądzić, że bez jego zabiegów dyplomatycznych Francuzi wymogliby na Hiszpanii jeszcze większe ustępstwa. Po podpisaniu traktatu ambasador hiszpański znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Po wymuszeniu aprobaty na układ korzystny dla Francji, Napoleon i Talleyrand odsunęli się od niego. Talleyrand zaproponował Godoyowi, aby namówił Karola IV do zmiany ambasadora. Godoy chętnie poszedł za radą ministra i już z końcem października król odwołał Azarę z Paryża pod pretekstem podeszłego wieku i słabego zdrowia. Ambasador nie zdążył powrócić do kraju. Zmarł nad Sekwaną w styczniu 1804 r. Nawet wówczas Godoy nie szczędził mu słów krytyki, w krótkich słowach poinformował królową: „Dowiedziałem się o zgonie Azary, który nastąpił 26 stycznia 1804 r. Tylko Bóg może mu przebaczyć krzywdy, jakie wyrządził naszej ojczyźnie...”<sup>74</sup>

Zapoczątkowany przez Lucjana Bonapartego konflikt Godoya z Azarą nie był przypadkiem odosobnionym w kilkunastoletniej karierze politycznej faworyta. Dobrze ilustruje on, jak Godoy traktował ludzi, którzy wiązali się z jego osobistymi wrogami lub politykami działającymi na szkodę Hiszpanii (w tym przypadku chodziło o Napoleona i Talleyranda). Przypomnijmy, że

---

<sup>72</sup> Godoy do Hervása, Casarrubios, 19.12.1803, A.G.P. – P.R.F VII, t.100, f.221. W związku z planowanym odwołaniem Azary z Paryża Hervás powrócił do łask Godoya, który przewidywał jego osobę (obok kandydatury admirała Federico Graviny) na stanowisko ambasadora hiszpańskiego we Francji.

<sup>73</sup> Azara do Cevallosa, Paryż, 20.10.1803, [w:] B.S. Castellanos, *op. cit.*, s. 477–478; Azara do Cevallosa, Paryż, 22.10.1803, [w:] J. Bécker, *Historia de las relaciones exteriores...*, s. 67.

<sup>74</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 4.02.1804, A.H.N., Estado, leg. 2821. Współczesny Godoyowi polityk hiszpański B.S.Castellanos de Losada twierdzi, że bezpośrednią przyczyną odwołania Azary z ambasady był list, który napisał on do Cevallosa w tonie wrogim Godoyowi. Azara informował w nim premiera o plotkach krążących po Paryżu na temat faworyta, oskarżających Godoya o nadużywanie władzy i o niedopuszczanie Karola IV do głosu w sprawach państwowych (fragment tego listu publikuje B.S. Castellanos de Losada, *Historia de la vida civil...*, t. II, s. 487–488).

w podobny sposób Godoy odnosił się do Hervása, a wcześniej do Arandy i Jovellanosa, których za współpracę z opozycją skazał na wygnanie z Madrytu. Godoy zatem zrzęcznie wykorzystywał fakt, że nie piastował żadnego urzędu w państwie. W sytuacjach niewygodnych odpowiedzialność za ważne decyzje polityczne chętnie zrzucał na osoby, którymi sam kierował.

W maju na miejsce Azary nominację otrzymał admirał Federico Gravina. Godoy celowo wysunął tę kandydaturę, ponieważ Gravina wywodził się z jednego z najznakomitszych rodów neapolitańskich (uchodził nawet za naturalnego syna Karola III), a jego brat biskup Nicei od 1800 r. sprawował funkcję nuncjusza papieskiego w Madrycie. Nie bez znaczenia było i to, że Gravina należał do grona nielicznych przyjaciół Godoya, a równocześnie miał dobre stosunki z Napoleonem i z Talleyrandem<sup>75</sup>. Ponadto był doświadczonym dyplomatą i, co podkreślał Godoy w korespondencji z Marią Ludwiką, specjalistą od spraw marynarki. Fakt ten nabierał szczególnej wagi, zważywszy na niebezpieczeństwo wznowienia wojny hiszpańsko-angielskiej<sup>76</sup>.

Zdaniem hiszpańskiego znawcy problemu C. Corony Baratecha, Godoy przypuszczał, że Hiszpania nie potrafi wypłacić subsydiów w wysokości ustalonej przez traktat, a zatem nie zapewni on państwu trwałego pokoju. Dlatego wciąż nie tracił nadziei na realizację koncepcji Ligi Neutralnej. Jego oczekiwania przekreśliły ostatecznie Austria i Prusy, które w grudniu 1803 r. oficjalnie odmówiły uczestnictwa w Lidze<sup>77</sup>. Poseł hiszpański w Petersburgu Gaspar María de Nava y Alvarez, książę Noroña informował wówczas premiera Cevallosa, że spośród koronowanych głów jedynie car Aleksander I nie ustawał w zabiegach na rzecz niedopuszczenia do powstania koalicji, namawiając Szwecję oraz Danię, aby wspólnie z Rosją i Hiszpanią utworzyły blok neutralny<sup>78</sup>. Jednak wszelkie starania cara w tej sprawie były bezskuteczne. Niebawem sam Godoy musiał porzucić ideę Ligi Neutralnej, ponieważ, jak trafnie zauważył rosyjski minister spraw zagranicznych A. Woroncow, od momentu podpisania traktatu o neutralności jego uwagę coraz bardziej pochłaniały problemy związane ze splatą subsydiów<sup>79</sup>.

Traktat o subsydiach komplikował stosunki Madrytu zarówno z Londynem, jak i z Paryżem. Addington nie mógł tolerować neutralności kupowanej od Francji za pieniądze, które Pierwszy Konsul przeznaczał na wojnę z Anglią.

<sup>75</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 287.

<sup>76</sup> „Uważam, że najodpowiedniejszą osobą na stanowisko ambasadora w Paryżu jest Gravina. Należy bowiem do ludzi o nieprzeciętnych zdolnościach, doskonale orientuje się w sytuacji panującej w naszej flocie i z powodzeniem mógłby spełniać rolę uczciwego szpiega” (Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 19.03. 1803, A.H.N., Estado, leg. 2821).

<sup>77</sup> C. Corona Baratech, *Las relaciones entre Godoy y Azara...*, s. 134.

<sup>78</sup> Noroña do Cevallosa, Petersburg, 7.12.1803, [w:] A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 177; Noroña do Cevallosa, Petersburg, 17.04.1804, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>79</sup> Woroncow do Murawiewa Apostoła, 28.10 (9.11) 1803, [w:] A.M. Schop Soler. *op. cit.*, s. 175–176.

Z kolei Napoleon, za pośrednictwem Talleyranda i posła francuskiego w Lizbonie generała Jeana Lannesa, zgłaszał do Karola IV ciągle pretensje z powodu nieterminowego uiszczania subsydiów<sup>80</sup>. W ten sposób Hiszpania po raz kolejny stanęła wobec niebezpieczeństwa wojny na dwa fronty. Aby jej uniknąć, Godoy powrócił do prowadzenia dwuznacznej polityki. Nie przestrzegał regularnej spłaty subsydiów nie tylko z powodu pustego skarbu, ale też dlatego, że Addington pod groźbą wojny zezwolił mu wyłącznie na subsydia doraźne, a nie stałe<sup>81</sup>. Ponadto wspólnie z pełnomocnikiem Jerzego III J.H. Frere'em podejmował działania skierowane przeciwko Napoleonowi i według A. Fugiera nie można wykluczyć, iż był zamieszany w zaplanowany w Londynie spisek antynapoleoński, tak zwany spisek Cadoudala<sup>82</sup>. Jednocześnie stwarzał pozory przychylności dla Francji. Na wiosnę, kiedy Napoleon zamierzał przystąpić do realizacji planu bułońskiego i bardziej niż pieniędzy potrzebował floty hiszpańskiej, Godoy obiecał mu dostarczyć w krótkim czasie 57 dobrze uzbrojonych okrętów i 38 fregat, czyli znacznie więcej niż przewidywał traktat z 1796 r.<sup>83</sup> W tym samym czasie pokłócił się z Frere'em, oświadczając mu, iż nie zerwie sojuszu z Francją<sup>84</sup>. Innym razem, aby nie wzbudzać podejrzeń Napoleona o tajne kontakty, jakie utrzymywał z dyplomatami angielskimi, ograniczył liczbę wizyt Frere'a w swym domu<sup>85</sup>. Poza tym Godoy planował zorganizowanie blokady kontynentalnej z zamiarem sparaliżowania handlu brytyjskiego i zapewnienia bezpieczeństwa koloniom hiszpańskim w Ameryce<sup>86</sup>. Wreszcie wysunął propozycję rozpoczęcia walki z Anglią od osłabienia jej floty wojennej, która decydowała o sile militarnej tego państwa<sup>87</sup>.

---

<sup>80</sup> Napoleon do Talleyranda, Paryż, 24.11.1803, 22.02.1804, *Correspondance...*, t. IX, nr 7311, 7562; *ibidem*, nr. 7689, Napoleon do gen. Lannesa, Saint-Cloud, 16.04.1804. Do marca 1804 r. wypłacił on zaledwie 45% sumy zadeklarowanej w traktacie. Zob. R. Herr, *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen...*, s. 452.

<sup>81</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 23.11.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>82</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 302. Jak dotychczas nie dysponujemy dowodami pozwalającymi na jednoznaczne stwierdzenie, czy Godoy rzeczywiście miał powiązania z organizatorami spisku. „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 13 thermidor, l'an 12 (1.08.1804) utrzymuje, iż był on przeciwnikiem zamachu na Konsula.

<sup>83</sup> Traktat sojuszniczy wspominał o piętnastu okrętach liniowych i o sześciu fregatach (art. 3).

<sup>84</sup> Konferencja, podczas której doszło do ostrej wymiany zdań między Godoyem a Frere'em, miała miejsce 15 marca 1804 r. O przebiegu rozmów Godoy powiadomił królową listem z dn. 15.03.1804, A.H.N., Estado, leg. 2821. Informowała o nich również „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 4 germinal, l'an 12 (25.03.1804).

<sup>85</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 27.02.1804, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>86</sup> „Siły hiszpańsko-francuskie są niewystarczające do skutecznego przeciwstawienia się Anglii – stwierdzał Godoy w korespondencji z Graviną. – Należy zatem zorganizować blokadę portów europejskich od Renu po Półwysep Pirenejski, co zrujnuje handel brytyjski” (Godoy do Gravin, Madryt, 21.11.1804, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 258).

<sup>87</sup> „Dopóki Wielka Brytania będzie potęgą morską, dotąd w Europie i na Atlantyku nie zapanuje prawdziwy pokój. Gdybyśmy wypowiedzieli wojnę Anglii, to podczas ustalania warunków pokojowych powinniśmy żądać, aby zredukowała ona do minimum liczbę okrętów

Dwuznaczna polityka Madrytu stanowiła zagadkę trudną do rozwiązania nie tylko dla Napoleona. Zastanawiali się nad nią również Anglicy. W przeciwieństwie do Pierwszego Konsula, który poprzestał na groźbach wojennych, rząd brytyjski powrócił do praktyki atakowania statków hiszpańskich. Godoy nie mógł ze spokojem obserwować, jak flota angielska uprawiała ten bezprawny proceder i przygotowywał się do wojny. Mimo to ponad rok od podpisania traktatu o subsydiach zwlekał z wydaniem deklaracji wojennej. Przed Graviną wyrażał obawę, że gdy to uczyni, wówczas Rosja, Szwecja i Dania, które dotychczas stosowały politykę neutralności, nie będą jej przestrzegać i wypowiedzą wojnę zarówno Francji jak i Hiszpanii. Nie wiedział również, jaką politykę powinien zastosować wobec wrogów Francji po przystąpieniu do wojny i nakazywał Gravinie wybadanie opinii Napoleona w tej sprawie. Wprawdzie traktat sojuszniczy stwierdzał, że przymierze jest skierowane wyłącznie przeciwko Anglii, a względem pozostałych państw, które prowadzą wojnę z Francją, Hiszpania ma zachować neutralność, lecz przed Graviną Godoy wysuwał poważne wątpliwości, czy Napoleon, który wielokrotnie postępował niezgodnie z układami zawartymi z Karolem IV, tym razem będzie respektował ów traktat<sup>88</sup>.

Zanim Gravina zdążył wypełnić polecenie Godoya, nieopodal Kadyksu, u Przylądka Santa Maria Anglicy wysadzili w powietrze jedną z czterech fregat hiszpańskich, a pozostałe trzy zmusili do kapitulacji. W Madrycie incydent ten został odczytany jako prowokacja i w połowie grudnia 1804 r. Karol IV wypowiedział wojnę Anglii. Przy tej okazji warto nadmienić, że podobny scenariusz wydarzeń przewidział nowy minister spraw zagranicznych na dworze cara Aleksandra I książę Adam Jerzy Czartoryski. Pilnie śledząc rozwój wydarzeń w Europie Zachodniej, w ostatnich dniach listopada 1804 r. dzielił się swymi spostrzeżeniami z ambasadorem rosyjskim w Londynie księciem Siemionem Woroncowa:

Hiszpania jest atakowana z dwóch stron, tzn. przez Anglię oraz Francję i z pewnością w niedługim czasie, na skutek prowokacji ze strony rządu brytyjskiego, rzuci się w objęcia Napoleona [...] i wystąpi przeciwko Anglii<sup>89</sup>.

Historycy analizujący politykę Godoya wobec Francji w latach 1803–1804 krytykują na ogół upór, z jakim walczył o zapewnienie Hiszpanii pokoju. Nicolás González Ruiz zauważa, że właśnie ciągle odwlekane definitywne rozstrzygnięcia w sprawie realizacji zobowiązań sojuszniczych zmusiło Godoya do tego, przed czym wcześniej się bronił. Według Ruiza traktat o subsydiach był ewidentnym potwierdzeniem jego słabości jako dyplomaty i polityka<sup>90</sup>. Istot-

---

wojennych, pozostawiając jedynie flotę handlową” (Godoy do Gravin, Madryt, 22.11.1804, *ibidem*, f. 278).

<sup>88</sup> *Ibidem*, f. 278.

<sup>89</sup> Czartoryski do Woroncowa, 27.11. (9.12). 1804, [w:] A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 178–180.

<sup>90</sup> N. González Ruiz, *op. cit.*, s. 104–106.

nie nie sposób pozbyć się takiego wrażenia. Neutralność stanowiła bardzo nie-trwałą gwarancję oszczędzenia Hiszpanii nowej wojny. W 1803 r. kraj ten znalazł się w podobnej sytuacji jak w 1793 r. i musiał wybierać między wojną z Anglią lub wojną z Francją. Innej drogi nie było. Opóźnianie przez Godoya podjęcia decyzji prowadziło do odsunięcia w czasie tego, co nieuniknione. Ponadto w kontekście dążeń pokojowych Godoya zrozumiałe jest dlaczego – poprzednio – nie zabiegał o zerwanie sojuszu i przejście na stronę Anglii, ale chciał legalnie wycofać się z przymierza.

Co się zaś tyczy przyczyn rezygnacji Hiszpanii z neutralności, to w historiografii hiszpańskiej i francuskiej przeważa pogląd, że zasadniczym tego powodem była obawa Godoya przed wybuchem wojny z Napoleonem. Trafność takiej opinii potwierdza m.in. list Godoya do Marii Ludwiki z grudnia 1804 r., w którym pisał o planach Bonapartego dotyczących przyłączenia do Francji ziem położonych na północ od rzeki Ebro<sup>91</sup>. Dopiero uwzględnienie zmian, jakie w 1804 r. nastąpiły w sytuacji wewnętrznej Anglii, a zwłaszcza Francji i Hiszpanii, pozwala na dostrzeżenie dodatkowych motywów. Otóż w maju na urząd premiera powrócił Pitt, zwolennik kontynuowania wojny z Francją. Tymczasem w Paryżu Pierwszy Konsul został ogłoszony cesarzem Francuzów; w grudniu w katedrze Notre-Dame odbyła się koronacja. W wyniku tych wydarzeń prestiż Napoleona wzrósł do tego stopnia, że Godoy nie miał już wątpliwości co do wyboru sprzymierzeńca.

Czyż Hiszpania [...] mogła ulec Anglii, łącząc się z nią przeciwko Francji – stawiał retoryczne pytanie w pamiętnikach – w chwili gdy pozycja Napoleona, koronowanego na cesarza, była tak silna, że popierał go sam papież?<sup>92</sup>

Z okazji proklamacji cesarstwa w imieniu Karola IV wysłał Bonapartemu list gratulacyjny<sup>93</sup> i w całej Hiszpanii zarządził uroczystości<sup>94</sup>. Wsparty autorytetem cesarza oczekiwał jego pomocy w rozwiązaniu problemów, zwłaszcza ekonomicznych. Od końca 1803 r. korespondencja Godoya z królową pełna jest bowiem narzekania na skutki nieurodzajów i epidemii, które nękały wówczas kraj.

Nie odpowiadam za spokój w Madrycie pisał Godoy z przejściem w ostatnich dniach listopada 1803 r. – Mija trzeci dzień, jak nie wychodzę z mieszkania w obawie przed ludźmi, którzy żądają chleba [...]. Wzrosły ceny zboża i węgla. Lud szemrze coś o zapasach żywności, które ja rzekomo zgromadziłem u siebie w domu. Niech Bóg wyzwoli nas wreszcie z tych trudności!<sup>95</sup>

Wydarzenia opisywane przez Godoya były rezultatem złych zbiorów w ostatnich latach i ukazywały tragiczne wręcz skutki dezintegracji gospodar-

---

<sup>91</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 2.12.1804., A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>92</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 16.

<sup>93</sup> Ch.A. Geoffroy de Grandmaison, *op. cit.*, s. 305.

<sup>94</sup> G. Desdevises du Dezert, *De Trafalgar a Aranjuez (1805–1808)*, „Cultura Española”, t. IV, 1906, s. 948.

<sup>95</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 23.11.1803., 4.02.1804., A.H.N., Estado, leg. 2821; zob. również: *ibidem*, Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 27.08., 25,27,29.09.1804.

czej państwa podzielonego na wiele luźno ze sobą powiązanych regionów. Hiszpania nie posiadała jednolitego rynku wewnętrznego. Pomiędzy prowincjami położonymi w głębi kraju a obszarami nadmorskimi brakowało dobrej komunikacji. Z tego powodu czasami nawet na dworze królewskim po wyczerpaniu się zapasów mąki długie tygodnie wyczekiwano na nowe dostawy żywności. Swobodny przepływ towarów utrudniały ponadto utrzymujące się od średniowiecza bariery celne na granicach prowincji. Wszystko to powodowało różnice w cenach zboża. Podczas gdy w miastach portowych zboże zdrożało o 100% w porównaniu z rokiem 1799, w Kastylii i Estremadurze, czyli w części centralnej Półwyspu, aż o 350%<sup>96</sup>. W takich oto okolicznościach, po raz kolejny ujawniających słabość hiszpańskiego ancien regime'u, rząd dla ratowania swego autorytetu w pierwszej kolejności musiał przeznaczyć pieniądze na złagodzenie skutków nieurodzaju i siłą rzeczy nie stać go było na płacenie subsydiów. Tymczasem właśnie poprawa w stosunkach z Francją otwierała przed Hiszpanią szerokie możliwości importu zboża francuskiego po stosunkowo niskich cenach. Już w listopadzie 1804 r. Napoleon, chcąc zachęcić Madryt do przyspieszenia decyzji o wystąpieniu przeciwko Anglii, polecił bankierowi francuskiemu Gabrielowi Julienowi Ouvrardowi dostarczyć zboże na rynek hiszpański. Miało to w stosunkowo krótkim czasie zażegnać klęskę głodu i groźbę rozruchów antyrządowych<sup>97</sup>. Pamiętajmy też, że po upadku koncepcji Ligi Neutralnej żadne z mocarstw nie kwapiło się do wspierania Karola IV, w razie gdyby przyszło mu podjąć walkę na dwóch frontach. Prusy i państwa skandynawskie chciały pozostać neutralne, zaś Austria i Rosja wspólnie z Anglią pracowały nad utworzeniem koalicji antyfrancuskiej. Dodajmy jeszcze jeden, nie mniej ważny, a może najważniejszy powód konieczności utrzymania sojuszu. Chodziło mianowicie o nowe aspiracje Godoya, powstałe wskutek walki z opozycją wewnętrzną (o czym szerzej poniżej). Podobnie jak w 1800 r. Godoy i Napoleon potrzebowali się nawzajem. Godoy oczekiwał od cesarza poparcia w rywalizacji z fernandystami, zaś Bonaparte liczył na flotę hiszpańską, bez której niemożliwe było ostateczne ujarzmienie Anglii.

---

<sup>96</sup> J. Lynch, *El siglo XVIII. Historia de España*, Barcelona 1991, s. 368–369.

<sup>97</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 283–284; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 113–114.

### Aspiracje portugalskie Godoya

Niebezpieczeństwo pozbawienia Godoya wpływów w rządzie wzrosło od czasu małżeństwa Księcia Asturii z Marią Antoniną, córką brata Karola IV, Ferdynanda IV i jego żony Marii Karoliny neapolitańskiej. Głównym inspiratorem mariażu był Godoy, który w kwietniu 1802 r. wspólnie z premierem Cevallosem podpisał kontrakty matrymonialne: Ferdynanda z Marią Antoniną oraz jego siostry Izabeli z bratem Marii Antoniny, infantem Franciszkiem. Karol IV i Godoy spodziewali się, że dzięki tym mariażom nastąpi poprawa w stosunkach między Burbonami hiszpańskimi i neapolitańskimi, które ulegały pogorszeniu od czasu zawarcia przez Hiszpanię przymierza z Francją. Oczekiwali również, że zbliżenie Neapolu do Hiszpanii skłoni Ferdynanda IV do odejścia od polityki proangielskiej na rzecz zacieśnienia związków z Republiką Francuską<sup>1</sup>. Godoy jednak decydując o ożenku Księcia Asturii z córką jednego ze swych największych oponentów (Maria Karolina popierała partię fernandyistów) bezwiednie działał na własną niekorzyść. Maria Antonina pełniła bowiem na dworze hiszpańskim rolę szpiega. Inspirowana przez matkę z Neapolu do prowadzenia intryg, które miały na celu skłócenie hiszpańskiej rodziny królewskiej, należała do głównych założycieli partii fernandyistów. Jej członkowie, zwłaszcza wychowawca i nauczyciel Księcia Asturii Juan Escoiquiz, nadal rozpuszczali pogłoski o dążeniu faworyta do uzyskania korony hiszpańskiej. Wzbudzały one powszechne oburzenie i dodatkowo podrywały jego autorytet. W Walencji ukazał się anonimowy poemat zatytułowany „La Luisa”, który przepowiadał

---

<sup>1</sup> Tekst kontraktów matrymonialnych: „Gaceta de Madrid” (extraordinaria), 21 lipiec 1802; zob. też załącznik do listu Azary do Talleyranda, Paryż, 14.04.1802, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 662, f. 368–393. Karol IV poinformował Konsula o małżeństwie swych dzieci listem z dnia 9.09.1802, *ibidem*, f. 593.

bliską śmierć schorowanego Karola IV i koronację Godoya<sup>2</sup>. O tym, że faworyt chciał panować w Hiszpanii, informował także inny anonimowy utwór bez tytułu, kończący się słowami: „Przeciwko Ferdynandowi zbroi swą rękę. Pragnie królować, lecz nie potrafi i w rewanżu za to sprzedaje ojczyznę ciemniźcytelowi Europy”<sup>3</sup>.

We wstępie do pamiętników Godoya C. Seco Serrano poddaje w wątpliwość, jakoby Godoy marzył o koronie hiszpańskiej. Twierdzi, że przez wzgląd na partię fernandystów zgrupowaną wokół Księcia Asturii chodziło mu raczej o odsunięcie Ferdynanda od tronu i o zmianę porządku sukcesji<sup>4</sup>. Przypuszczenie to potwierdza relacja Hermana de Schubarta, posła duńskiego w Madrycie. W liście do swej siostry hrabiny Sybilli de Roventlow pisał on, że Książę Asturii podejrzewał, iż Godoy nakłoni Karola IV do wydziedziczenia go na rzecz któregoś z młodszych braci, infanta Karola lub Franciszka de Paula, aby tym sposobem zapewnić sobie rządy w państwie po śmierci króla. Według Schubarta Godoy sądził, że gdy król umrze, fernandyści zagrożą nie tylko jego władzy, ale i życiu<sup>5</sup>. Zrozumiałe jest zatem, że mając silną opozycję w kraju, wolał rządzić i panować poza Hiszpanią. Powiązania rodzinne (matka Godoya pochodziła z Portugalii) i dynastyczne (Godoy, jak wiemy, był członkiem rodziny królewskiej przez małżeństwo z krewną Karola IV Marią Teresą de Borbón y Villabrigą), bliskość terytorialna, a zwłaszcza rola Portugalii w rywalizacji angielsko-francuskiej sprawiły, iż właśnie tam pragnął utworzyć niezależne królestwo lub księstwo. Wybór wydawał się być trafny. W latach 1804–1805 państwo to na nowo wzbudziło zainteresowanie Napoleona, który w związku z trwającą wojną z Anglią powrócił do planu osłabienia tej ostatniej na drodze okupacji Portugalii. Przy okazji mógłby na tym skorzystać Godoy, przejmując w posiadanie część terytorium, jakie zajęłyby wojska sojusznicze. Innymi słowy Godoy sam opowiadał się za polityką, którą odrzucił w Badajoz w 1801 r.<sup>6</sup>

---

<sup>2</sup> Don Placid (?) do Godoya, Walencja, 9.06.1804, A.G.P. – P.R.F VII, t.102, f.290.

<sup>3</sup> Wiersz opublikował T. Rabanal Brito, *op. cit.*, s. 246.

<sup>4</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. LXXXIX.

<sup>5</sup> H. de Schubart, *op. cit.*, s. 426; zob. również: J.B.H.R. Caepifigue, *op. cit.*, s. 160. Wrogowie Godoya kilkakrotnie posądzali go o chęć zmiany legalnej sukcesji: 1) w 1797 r. z racji jego ślubu z krewną Karola IV (M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 159); 2) we wrześniu 1801 r., a więc trzy miesiące po zakończeniu wojny z Portugalią, kiedy faworyt cieszył się specjalnymi względami pary królewskiej. Wtedy to ciężko chory Karol IV sporządził testament, w którym ustanowił regencję Marii Ludwiki i Godoya nad pełnoletnim Ferdynandem (*ibidem*, s. 12–13; A. Muriel, *op. cit.*, t. CXV, s. 243; przebieg choroby króla relacjonowała „Gaceta de Madrid” [extraordinaria] z 14 września 1801); 3) w 1802 r., gdy przed zawarciem małżeństwa Księcia Asturii z Marią Antoniną Godoy proponował królowi wysłanie syna w kilkuletnią podróż edukacyjną po Europie. Przeciwnicy Godoya widzieli w tej radzie zamiar pozbycia się z kraju prawowitego dziedzica korony w celu łatwiejszego odsunięcia go od władzy (M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 159; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 360–361).

<sup>6</sup> C. Seco Serrano, *La política exterior de Carlos IV...*, s. 656.

Dążenia Godoya i Napoleona zbiegały się więc bezpośrednio w walce z Anglią, a pośrednio w Portugalii, z racji jej powiązań z Londynem oraz we wrogim Francji i Hiszpanii Neapolu, skąd do Madrytu szły polecenia Marii Karoliny wymierzone przeciwko faworytowi i jego królewskim protektorom. Najprawdopodobniej jednak głównym powodem, który skłaniał Godoya i Napoleona do zacieśnienia współpracy, była coraz aktywniejsza działalność fernandystów i ich kontakty zarówno z Neapolem, jak i z Anglią. Po tych wyjaśnieniach można zaryzykować stwierdzenie, że gdyby nie powstało tego typu ugrupowanie, Godoy zapewne jeszcze przez pewien czas usiłowałby prowadzić politykę neutralności, chociaż niedwuznacznie prowadziła ona do wojny. Nie musiałby też troszczyć się o swą przyszłość po śmierci Karola IV, czyli zabiegać o tron na obcej ziemi.

Po wybuchu wojny hiszpańsko-angielskiej Hiszpanię i Francję zaczął obowiązywać traktat przymierza z 1796 r. Od czasu zawarcia traktatu w sytuacji wewnętrznej obu państw sojuszniczych oraz w sytuacji międzynarodowej nastąpiło wiele zmian i Godoy dążył do zawarcia konwencji morskiej, która by uściśliła niektóre postanowienia sojusznicze. W związku z tym z końcem listopada 1804 r. polecił on Gravinie, by ustalił zasady współpracy hiszpańsko-francuskiej w kampanii wojennej przeciwko Anglii i uzgodnił je z przedstawicielem cesarza<sup>7</sup>. Należy podkreślić, że inaczej niż w lutym 1801 r. z podobną inicjatywą wystąpił sam Godoy, a nie Napoleon. Od przebiegu i rezultatów hiszpańsko-francuskich działań zbrojnych zależała bowiem realizacja planów portugalskich oraz przyszłość Trynidadu.

Od grudnia 1804 r. Gravina i pełnomocnik cesarza wiceadmirał Denis de Decrès prowadzili w Paryżu negocjacje w sprawie konwencji morskiej. Pod koniec miesiąca nastąpiła wymiana wstępnych warunków układu. Projekt francuski był mniej wygórowany co do siły floty mającej uczestniczyć w walkach. Gravina, zgodnie z instrukcjami Godoya, deklarował wystawienie 36 okrętów, Decrès proponował 26 do 29 okrętów. Napoleonowi natomiast zależało na bardzo szybkim, bo niespełna trzymiesięcznym terminie przygotowania floty hiszpańskiej do walki. Gravina zrazu oponował, prosząc o dodatkowe miesiące, ale Decrès nie ustępował. Ambasador świadom tego, że czas pracuje na niekorzyść Godoya, zaakceptował projekt francuski i podpisał go 4 stycznia 1805 r.<sup>8</sup>

---

<sup>7</sup> Godoy do Graviny, Madryt, 21.11.1804, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 259.

<sup>8</sup> W konwencji morskiej Godoy, w imieniu Karola IV, zobowiązał się do postawienia w gotowości bojowej, z pełnym uzbrojeniem i zaopatrzeniem w żywność i wodę, najpóźniej do 30 marca 26 do 29 okrętów liniowych: 8 w Ferrolu, 12 do 15 w Kadyksie i 6 w Kartagenie. W zamian otrzymał od Napoleona gwarancje: integralności terytorialnej Hiszpanii, poparcia starych Madrytu o zwrot Trynidadu oraz złota i srebra zagrabionego przez Anglików na statkach hiszpańskich po pokoju w Amiens, jak też obietnicę pomocy w odzyskaniu tych posiadłości hiszpańskich, które Anglicy opanują podczas aktualnej wojny. Na koniec obie strony, powołując

Analiza postanowień omawianego dokumentu skłania do dwu refleksji. Po pierwsze, Godoy popełnił ten sam błąd, co w lutym 1801 r., kiedy Hiszpania podpisała konwencję morską, ponieważ nie zażądał od Napoleona dokładnego określenia przeznaczenia okrętów hiszpańskich ani ujawnienia francuskich planów przyszłej kampanii morskiej<sup>9</sup>. Cesarz z kolei, korzystając z tego, że Godoy nie domagał się od niego takich informacji, zwlekał z ich ujawnieniem<sup>10</sup>. Po drugie, hiszpańskie siły zbrojne były bardzo słabe. Według oficjalnych statystyk w 1804 r. w portach stacjonowało 57 okrętów liniowych, 38 fregat i liczne statki mniejszego kalibru. W istocie jednak z danych zebranych przez agentów Napoleona wynikało, iż cyfry te daleko odbiegały od stanu faktycznego. Podczas gdy w Ferrolu powinny znajdować się 22 okręty wysokiej klasy i 19 fregat, stacjonowały tam zaledwie 4 okręty i 2 fregaty. W Kadyksie zamiast 19 okrętów było ich tylko 5. Podobnie rzecz się miała w przypadku kadry – jej morale i poziom wiedzy z zakresu wojskowości pozostawiał wiele do życzenia. Stoczniom i arsenałom brakowało materiału i rąk do pracy<sup>11</sup>. Tak więc Godoy, decydując się na szybkie uzbrojenie i na rozbudowę floty, podobnie jak w traktacie o subsydiach złożył obietnicę w rzeczywistości niemożliwą do spełnienia. Uczynił to świadomie, na co wskazują słowa, które skierował do swego wysłannika w Paryżu Eugenia Izquierdy dwa tygodnie po zawarciu konwencji: „Znaczenie tej umowy jest wielkie, ale brak nam środków na realizację jej postanowień”<sup>12</sup>. Jeszcze wtedy, gdy stał przed podjęciem decyzji o wypowiedzeniu wojny Anglii, zdawał sobie sprawę ze stanu hiszpańskiej marynarki i bez ogródek odślaniał tę prawdę przed Graviną: „Przygotowuję flotę do wojny, lecz mam poważne wątpliwości dotyczące jej jakości [...]. Niech Francuzi nie ludzą się co do walorów naszego uzbrojenia”<sup>13</sup>. Korespondencja Godoya kierowana do Izquierdy dowodzi, że w tym wypadku zabiegał on zarówno o pozyskanie cesarza do swych planów portugalskich, jak o dostawę zboża francuskiego dla załóg okrętów hiszpańskich i o obniżenie cła w wymianie handlowej z Francją<sup>14</sup>.

Kwestia portugalska, w odróżnieniu od zagadnienia hiszpańsko-francuskiej współpracy militarnej w wojnie z Anglią, miała być rozpatrywana z pominię-

---

się na art. 13 traktatu z 1796 r., potwierdziły wolę zawarcia wspólnego, a nie separatystycznego układu pokojowego z Anglią (tekst konwencji morskiej zob.: M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 44–45).

<sup>9</sup> „Byłoby zbyt dużym zuchwalstwem dociekać zamiarów cesarza – wyjaśniał Godoy w liście do Eugenia Izquierdy jeszcze wówczas, gdy tekst konwencji był projektem. – Dla nas najważniejsze jest to, aby sojusz z Francją gwarantował integralność terytorialną Hiszpanii” (Godoy do Izquierdy, Madryt, 19.12.1804, A.H.N., Estado, leg. 2881).

<sup>10</sup> „W traktacie, jaki jutro podpiszecie z Graviną – powiadamiał Napoleon admirała Decrès – trzeba nadmienić, że przeznaczenie okrętów hiszpańskich jest tajemnicą cesarza, który ujawni ją Karolowi IV za miesiąc” (Napoleon do Decrès, Paryż, 4.01.1805, *Correspondance...*, t. X, nr 8261).

<sup>11</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 339–340.

<sup>12</sup> Godoy do Izquierdy, Aranjuez, 17.01.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>13</sup> Godoy do Gravin, 21.11.1804, A.G.P. – P.R.F VII, t. 100, f. 258–259.

<sup>14</sup> Godoy do Izquierdy, Aranjuez, 17.01.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

ciem oficjalnych układów na drodze poufnych pertraktacji. Godoy i Napoleon woleli, aby pozostała tajna. Chodziło bowiem o prywatne ambicje faworyta, które cesarz, o czym Godoy długo nie wiedział, chciał wykorzystać nie tylko do szybkiego pokonania Anglii, ale i do podporządkowania sobie Hiszpanii. Ze swej strony Godoy w obawie przed fernandystami i przed sprzyjającym tej partii rządem brytyjskim, nie od razu ujawnił Napoleonowi swe aspiracje władcze. Bardzo niejasno informował cesarza o właściwym celu misji Izquierdy, którego z końcem lata 1804 r. ponownie skierował nad Sekwanę<sup>15</sup>. Godoy uczynił Izquierdę prywatnym agentem z racji jego bliskich kontaktów z pełnomocnikami cesarza, tj. z Talleyrandem, Decrèsem i z Bernardem Germainem de Lacépède'em. Nie bez znaczenia była również nieudolność następcy Graviny na stanowisku ambasadora hiszpańskiego we Francji Carlosa Federico Fieschi y Rohana, księcia de Masserano. Izquierdo skarżył się do Godoya, że chociaż księciu nie brakowało dobrych intencji, okazywał nieprzygotowanie do pełnienia funkcji ambasadora i często zasięgał jego opinii w sprawach dotyczących polityki zagranicznej i dyplomacji<sup>16</sup>. Godoy wykorzystał tę sytuację do odsunięcia Masserana od negocjacji w kwestii portugalskiej. Tym samym udało mu się ograniczyć krąg osób wtajemniczonych w plany portugalskie do Karola IV, Marii Ludwiki, Napoleona, Talleyranda, Izquierdy, Lacépède'a i Decrèsa. Zawsze jednak najważniejsza rola będzie przypadać Izquierdzie, który stanie się faktycznym ambasadorem w Paryżu i wraz z Godoyem pokieruje polityką rządu hiszpańskiego wobec Francji aż do wiosny 1808 r.

W pamiętnikach oraz w listach adresowanych do pary królewskiej Godoy pisał, że inicjatywa zorganizowania dla niego państwka w Portugalii wyszła od Napoleona, który zamierzał podjąć kolejną próbę usunięcia faworyta z Hiszpanii<sup>17</sup>. Dysponujemy wszakże materiałami, w świetle których autorem planów portugalskich był Godoy i to on sam zachęcał cesarza do szybkiej ich realizacji. Swe plany budował na bazie projektu Napoleona z 1801 r., który wówczas odrzucił, podpisując traktat pokojowy w Badajoz. Przypomnijmy, że ów projekt zakładał okupację i rozbiór Portugalii. Pierwsze sygnały odchodzenia Godoya od walki o nienaruszalność granic Królestwa Portugalskiego odnotowujemy na wiosnę 1803 r., a nie dopiero w czerwcu 1804 r., jak podaje C. Seco Serrano<sup>18</sup>, w związku ze wspomnianym w rozdziale piątym hiszpańsko-portugalskim sporem o Juromenhę. Wtedy właśnie Godoy po raz pierwszy odkrył przed Marią

---

<sup>15</sup> W korespondencji z cesarzem, prowadzonej za pośrednictwem Lacépède'a, Godoy na pierwszy plan wysuwał cele naukowe podróży Izquierdy do Paryża, nic nie wspominając o celach politycznych (*ibidem*, Godoy do Lacépède'a, Madryt, 6.06.1804, San Ildefonso, 4.09.1804, zob. również tamże, Izquierdo do Godoya, Paryż, 26.08.1804 [trzy listy z tą samą datacją: nr 5, 6 i 7]).

<sup>16</sup> *Ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 19.03.1805.

<sup>17</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 80–81; Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 6. 08., 11, 20.09., 2.12., 1804, A.H.N., Estado, leg. 2821; *ibidem*, Godoy do Karola IV, Madryt, 6.08.1804.

<sup>18</sup> C. Seco Serrano, *La política exterior de Carlos IV...*, s. 659.

Ludwiką pragnienie posiadania „własnej rezydencji” w Portugalii<sup>19</sup>. Inne dowody to: konferencja Godoya z Frere’em, przeprowadzona w dniu 5 marca 1804 r., kiedy Godoy poinformował pełnomocnika króla Jerzego III o zamiarze zaatakowania Portugalii<sup>20</sup>, oraz regularne spotkania z Izquierdą, podczas których instruował go o zadaniach przyszłej misji.

Z korespondencji z Napoleonem oraz z doniesień Izquierdy Godoy wywnioskował, że cesarz poprze jego plany<sup>21</sup>. Te optymistyczne prognozy potwierdziła wizyta generała Andoche Junota w Madrycie i Aranjuez w ostatnich dniach marca 1805 r. Junot zatrzymał się tam w drodze do Lizbony, gdzie miał objąć stanowisko ambasadora. Zgodnie z wolą Napoleona jego pobyt w Hiszpanii był trzymany w wielkim sekrecie. Tak jak Izquierdo prowadził rozmowy z Lacépède’em pod nieobecność księcia Masserano, podobnie pertraktacje Junota z Godoyem toczyły się bez wiedzy Beurnonville’a. Godoy szybko nawiązał serdeczne stosunki z wysłannikiem cesarza. Już w pierwszym dniu odbyli oni wspólne spotkanie, które trwało do późnej nocy, po czym udali się do swych prywatnych apartamentów tajnym wyjściem. Klimat przyjaźni i wzajemnego zaufania, jaki towarzyszył pobytowi Junota w Hiszpanii, sprawił, że negocjacje dotyczące czynnego włączenia się Hiszpanii do wojny z Anglią toczyły się bardzo sprawnie. Godoy i Karol IV bez zastrzeżeń przyjęli

---

<sup>19</sup> Godoy do Marii Ludwiki, 13, 04.1803, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>20</sup> Zob. rozdział piąty, przyp. 84.

<sup>21</sup> „Drogi Kuzynie! Mój adiutant Junot, którego wysyłam do Portugalii z poleceniem nakłonienia regenta do zerwania stosunków z Londynem i do przystąpienia do sojuszu hiszpańsko-francuskiego, dostarczy Ci mój list. Staralem się w nim przekonać Cię, jak bardzo liczę na Hiszpanię w walce przeciwko naszym wspólnym wrogom [...]. Myślę, że pozytywnie ustosunkujesz się do mojej prośby i wesprzesz mnie w wojnie z Anglią. Jest bowiem rzeczą wręcz konieczną, aby Hiszpania i Francja zgodnie dążyły do osiągnięcia trwałego pokoju” (Napoleon do Godoya, La Malmaison, 19.02.1805, *Correspondance...*, t. X, nr 8337). W podobnych słowach zwracał się cesarz do króla: „Drogi Bracie! [...] Sądzę, że nie muszę Wam przypominać o wspólnych interesach, jakie nas łączą w chwili obecnej. Pragnę dać Europie pokój, lecz Anglicy uparcie prowadzą wojnę [...]. W takiej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak zaufać Opatrzności i dzielności naszych żołnierzy. Podejmijcie zdecydowane działania: ogłoście mobilizację w portach [...]. Trzeba namówić Portugalie do sojuszu z Francją i z Hiszpanią. Pozbawienie Anglii dostępu do portów portugalskich bez wątpienia zmusi jej rząd do ugody” (*ibidem*, nr 8351, Napoleon do Karola IV, Paryż, 23.02., 1805). Natomiast z listów od Izquierdy Godoy dowiedział się m.in., że Napoleon zaakceptował pośrednictwo Izquierdy w negocjacjach na temat realizacji planów portugalskich (Izquierdo do Godoya, Paryż, 2.01. 1805, A.H.N., Estado, leg. 2881), że we Francji doszło do zmiany nastrojów społecznych z anty- na prohiszpańskie: „W Paryżu panuje korzystna dla nas sytuacja. Wasze imię jest na ustach wszystkich” (*ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 18.01. 1805) oraz że cesarz zaczął doceniać Godoya jako zdolnego wodza i dyplomatę, zapewniając go o swej pomocy w rywalizacji z „wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi” (*ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 31.01.1805). Ze swej strony Godoy poinformował Napoleona, że głównym jego celem jest służyć wiernie interesom ojczyzny. Jednocześnie obiecywał cesarzowi wypełniać wszystkie jego polecenia dotyczące zbrojeń morskich i hiszpańsko-francuskich operacji przeciwko Anglii (*ibidem*, Godoy do Izquierdo, Aranjuez, 12.17. 01. 1805, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 31.01.1805).

propozycje Napoleona, zawarte w instrukcjach dla Junota oraz w listach przywiezionych przez generała dla Karola IV i Godoya. Propozycje te zakładały, że Karol IV zrealizuje postanowienia konwencji morskiej oraz nakłoni swego zięcia do odstąpienia od neutralności i do przyłączenia się do sojuszu hiszpańsko-francuskiego. Ostateczne decyzje zapadły na konferencji w Aranjuez dnia 28 marca. Jednak Godoy, któremu zależało na możliwie szybkim zdobyciu władzy w Portugalii, w obawie przed utratą poparcia Bonapartego nie naciskał, aby sporządzono dokument końcowy na wzór konwencji z 4 stycznia 1805 r. Nie zdawał sobie wówczas sprawy, że tym sposobem otwierał Napoleonowi możliwość uchylania się od przyjętych zobowiązań. Obie strony uzgodniły jedynie ustnie, iż cesarz pomoże Godoyowi w utworzeniu księstwa portugalskiego, jeżeli Godoy do końca marca 1805 r. postawi w gotowości bojowej 26–29 okrętów liniowych oraz dopilnuje, aby regent Jan przeszedł na stronę Francji. Gdyby zaś dwór lizboński odmówił zerwania przymierza z Anglią, wojska hiszpańsko-francuskie miały uderzyć na Portugalie i dokonać jej podziału<sup>22</sup>.

Jeszcze przed opuszczeniem przez Junota Madrytu Godoy przystąpił do wypełniania obietnic złożonych cesarzowi. W pierwszej kolejności nakłonił króla do wysłania regentowi listu z propozycją wypowiedzenia wojny Anglii i zabiegał o szybką rozbudowę marynarki. Następnie w poszukiwaniu źródeł dochodów podwyższał podatki pośrednie, odwoływał się do społeczeństwa z prośbą o dobrowolne datki pieniężne, a w bankach holenderskich zaciągnął pożyczkę w wysokości 10 mln florenów (80 mln realów). Za pośrednictwem bankiera Ouvrarda z Francji importował żywność, broń, odzież dla marynarzy, maszyny i urządzenia, materiały do remontu statków. Ponadto osobiście nadzorował prace w stocznicach, odwiedzał porty, odbywał spotkania z dowódcami okrętów, w trosce o zwiększenie liczby marynarzy zwalczał dezercje i przymusem werbował do wojska bezrobotnych, żebraków, włóczęgów<sup>23</sup>. Godoy wierzył w pozytywne rezultaty swych wysiłków i w jednym z listów do Izquierdy

---

<sup>22</sup> Pobytowi generała Junota w Hiszpanii oraz rozmowom, jakie przeprowadził on z Godoyem i z Karolem IV, sporo miejsca poświęcił w swej pracy: Ch. de Mouy, *L'ambassade de general Junot a Lisbonne d'après des documents inédits*, „Revue des Deux Mondes”, 1894, s. 130 i n.; O przebiegu negocjacji dowiadujemy się również ze źródeł, zob. np.: Junot do Napoleona, Madryt, 31.03.1805, A.N., AF IV 1679, f. 359 i n.; *ibidem*, f. 395–396, Godoy do Karola IV, Aranjuez, 29. 03.1805; Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 17–22,30. 03. 1805, A.H.N., Estado, leg. 2821. Listy przywiezione od cesarza przez Junota na dwór hiszpański: Napoleon do Godoya, La Malmaison, 19.02.1805 i Napoleon do Karola IV, La Malmaison, 23.02.1805, *Correspondance...*, t. X, nr 8337, 8351. Instrukcje Napoleona dla Junota: *ibidem*, nr 8350, Napoleon do Junota, La Malmaison, 23.02.1805.

<sup>23</sup> Izquierdo do Napoleona, Paryż, 24,27. 02., 10.03., 3.06. 1805, A.H.N., Estado, leg.2881; *ibidem*, Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 20,23. 01., 2,3,5,6, 17. 02., 4,6.03., 3,5. 04., 3.06., 6.08., 17.09. 1805; „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 29,31. 03., 13,23. 04., 13,19. 05., 20,24,26. 06., 5.07., 19.08. 1805; Talleyrand do Napoleona, Loyon, 10.04.1805, [w:] Talleyrand, *Lettres inédites de Talleyrand...*, s. 118.

wyrażał złudne zresztą przekonanie, że flota hiszpańska jest dobrze przygotowana do walki z Anglią<sup>24</sup>.

Tymczasem regent Jan w odpowiedzi na list Karola IV odmówił przystąpienia do przymierza hiszpańsko-francuskiego. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi w marcu 1805 roku, w takiej sytuacji cesarz powinien był udzielić królowi pomocy w przeprowadzeniu ataku na Portugalię. Napoleon jednak uchylał się od wypełnienia obietnicy. Nie mógł wszakże zniechęcać Godoya do kontynuowania prac nad reorganizacją floty hiszpańskiej, bez której nie byłoby w stanie pokonać Anglii i dlatego w czerwcu poinformował go, że nie rezygnuje z inwazji, a jedynie przesuwają jej termin na wrzesień<sup>25</sup>. Niejako na potwierdzenie szczerości tej deklaracji nakazał Lacépède'owi wysłać do Beurnonville'a kuriera z sześcioma orderami Legii Honorowej dla osób, które król zechce udekorować, przy czym jeden z orderów został zarezerwowany dla Księcia Pokoju<sup>26</sup>.

Jesienią Godoy z niepokojem śledził przygotowania mocarstw do zorganizowania koalicji antyfrancuskiej. Zdawał sobie sprawę, że powstanie nowego bloku sojuszniczego może zmusić cesarza do ponownego odroczenia inwazji na Portugalię. W obliczu takiego niebezpieczeństwa coraz mocniej powątpiewał w szczerość zapewnień Bonapartego. Jednak nie odważył się na prowadzenie polityki grożącej zerwaniem sojuszu z Francją. Onieśmielili go fernandyści, którzy od połowy 1804 r. uaktywnili swą działalność, co w równym stopniu martwiło Godoya jak Napoleona. We wrześniu agenci francuscy po raz drugi (pierwszy raz zrobili to w maju) przechwycili listy Marii Antoniny do Marii Karoliny, z których wynikało, że po śmierci Karola IV fernandyści planowali zorganizowanie zamachu na faworyta. Realizacja tego zamiaru oznaczałaby dla Godoya odsunięcie od władzy, a dla cesarza utratę sojusznika, ponieważ przejście tronu przez Ferdynanda byłoby równoznaczne ze zmianą dotychczasowej polityki zagranicznej Hiszpanii z profrancuskiej na proangielską. Biorąc pod uwagę takie zagrożenie, Napoleon przesłał do Madrytu wiadomość

---

<sup>24</sup> Godoy do Izquierdy, 10.06.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Napoleon do Lacépède'a, Plaisance, 28.06.1805 [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 27.07.1805 (tekst listu cesarza przepisany ręką Izquierdy w języku francuskim i dodatkowo zaopatrzone w tłumaczenie hiszpańskie). List ten publikuje A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 457–458.

<sup>26</sup> Napoleon do Lacépède'a, Saint-Cloud, 24.07.1805, *Correspondance...*, t. XI, nr 9013. Karol IV rozdzielił ordery w następujący sposób: jeden zatrzymał dla siebie, drugi zgodnie z wolą Napoleona przekazał Godoyowi, trzeci dał swemu bratu Antoniemu, a pozostałe przeznaczył dla swych synów: Ferdynanda, Karola i Franciszka de Paula. W dowód wdzięczności za ten prezent król przesłał do Paryża sześć orderów Złotego Runa dla: cesarza, Józefa i Ludwika Bonapartych, szwagra Napoleona Feliksa Bacciochego, księcia Camilo Borghese oraz dla kardynała Fesche'a – arcybiskupa Lyonu, podówczas posła cesarskiego w Rzymie (J. Pérez de Guzmán, *El Toisón y la Legión de Honor*, „Ilustración Española y Americana”, nr I, enero 1907, s. 35).

o ujawnionej korespondencji<sup>27</sup>. W nocie skierowanej do Napoleona Godoy zinterpretował to jako „znak niezwykłej uprzejmości i zaufania cesarza dla dworu hiszpańskiego”, jakby zapominając, że Bonaparte nadal nic nie wspominał o wyprawie na Portugalię i nie zdradzał szczegółów odnośnie do planu wykorzystania floty hiszpańskiej<sup>28</sup>. Równocześnie, niejako w dowód wdzięczności dla Napoleona, spełnił kilka jego nowych żądań, chociaż wykraczały one poza ustalenia traktatowe. W połowie września, mimo że sam dysponował armią niezdolną do obrony rodzimych granic, na polecenie cesarza wysłał do Toskanii oddział żołnierzy pod dowództwem generała Gonzalo O’Farilla<sup>29</sup>. Dzięki temu Napoleon mógł wycofać stamtąd swe wojska i przygotować je do walki z koalicją powstałą we wrześniu 1805 r. Zwróćmy uwagę, że Godoy, pozbywając się kilku tysięcy żołnierzy, działał w interesie dworu tokańskiego, a pośrednio i madryckiego. Spełnił bowiem prośby Marii Ludwiki wdowy po Ludwiku I (Ludwik zmarł w maju 1803 r.) o uwolnienie jej Królestwa od rujnujących skarb florencki wojsk napoleońskich. Przy okazji ułatwił hiszpańskiej parze królewskiej przynajmniej częściowe odzyskanie wpływów politycznych w Toskanii.

W omawianym okresie Godoy działał więc w sposób przemyślany i znał granice ustępstw wobec Francji. Dodajmy, że w tym samym czasie odmówił on cesarzowi skierowania do obozu w Boulogne i nad Ren 21 tys. żołnierzy. H.R. Madol motywuje ten sprzeciw pragnieniem Godoya, aby Hiszpania połączyła się z koalicją<sup>30</sup>. Mamy wszakże dowody, które nakazują nam odrzucić takie twierdzenie. W pierwszych dniach września 1805 r. do Madrytu doszły z Lizbony wieści o planowanym przez Rosję, Anglię i Szwecję ataku na Hiszpanię. Z listu, jaki dwa miesiące potem Godoy napisał w tej sprawie do królowej, wynika niedwuznacznie, że zatrzymywał on swych żołnierzy w kraju, obawiając się wojny z koalicją, a nie z Francją<sup>31</sup>. Za przyjęciem takiej interpretacji przemawia dodatkowo fakt lekceważenia przez Godoya zabiegów dyplomacji rosyjskiej na rzecz hiszpańsko-angielskiego pokoju separatystycznego.

---

<sup>27</sup> Na polecenie cesarza Izquierdo powiadomił Godoya o liście przechwyconym w maju (Izquierdo do Godoya, Paryż, 3.06.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881). O ujawnieniu wspomnianej korespondencji Napoleon poinformował kilka dni wcześniej Lacépède’a (Mediolan, 28.05.1805, *Correspondance...*, t. X, nr 8805). O listach z września zob. A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 32; C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. XC-XCI.

<sup>28</sup> Godoy do Napoleona, Aranjuez, 17. 09. 1805, A.H.N., Estado, leg. 2881. W podobnym sensie pisał wcześniej Godoy do Izquierdy (*ibidem*, Madryt, 14. 07. 1805) w związku z listami przechwyconymi w maju 1805 r.

<sup>29</sup> Napoleon apelował do Godoya o „wysłanie nad Arno dwóch tysięcy Hiszpanów, aby pilnowali królową Toskanii” (Napoleon do Lacépède’a, Saint Cloud, 17.09.1805, *Correspondence...*, t. XI, nr 9226). Informację tę przekazali Godoyowi również Decrès i Izquierdo (Decrès do Godoya, Paryż, 16.09.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881; *ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 17.09. 1805).

<sup>30</sup> H.R. Madol, *op. cit.*, s. 198.

<sup>31</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 8. 11. 1805, A.H.N., Estado, leg. 2821.

W świetle korespondencji prowadzonej między posłem hiszpańskim w Petersburgu księciem Noroñą a premierem Cevallosem car Aleksander I już od początku 1805 r. niepokoił się tym, że gdyby doszło do przystąpienia Rosji do koalicji antyfrancuskiej, Karol IV, przez wzgląd na sojusz z Francją, mógłby wypowiedzieć mu wojnę. Aby temu zapobiec, car namawiał króla do negocjacji pokojowych z rządem brytyjskim i zgłaszał gotowość do pośredniczenia w rokowaniach<sup>32</sup>. W tym miejscu warto odwołać się do pamiętników księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, w których autor przedstawił projekt przyłączenia się Hiszpanii do koalicji po uprzednim zakończeniu wojny angielsko-hiszpańskiej. Pokój angielsko-hiszpański miał, zdaniem Czartoryskiego, ułatwić Karolowi IV zerwanie sojuszu z Francją, umożliwiając mu tym samym zorganizowanie przymierza antyfrancuskiego w składzie: Hiszpania, Portugalia, Anglia. Zasadniczy cel trójprzymierza sprowadzałby się do zaatakowania Francji i do uratowania przez to niepodległości państw iberyjskich. Czartoryski zauważał, że sojusz hiszpańsko-francuski prowadzi do podporządkowania słabej Hiszpanii Napoleonowi. Natomiast w jego przekonaniu jedynie utrzymanie suwerenności Hiszpanii i Portugalii dawałoby gwarancję utrwalenia równowagi politycznej w południowej Europie. Równowaga ta dodatkowo miałaby korzystny wpływ na bezpieczeństwo Rosji<sup>33</sup>. Godoy wszakże, jak donosił ambasador rosyjski w Londynie Siemion Woroncow księciu Adamowi Czartoryskiemu we wrześniu 1805 r., zwlekał z ustosunkowaniem się do powyższych propozycji<sup>34</sup>.

Utworzenie koalicji umacniało przymierze hiszpańsko-francuskie, lecz nie sprzyjało realizacji planów portugalskich. W początkach września Napoleon powrócił z Włoch do Paryża i zgodnie z tym, co obiecał Godoyowi w czerwcu, powinien był rozpocząć przygotowania do ataku na Portugalię. 8 września Izquierdo został przyjęty na audiencji u cesarza w Saint-Cloud, po której przeprowadził konferencję z Lacépède'em. Po zakończeniu rozmów nie miał powodów do zadowolenia, ponieważ zarówno Napoleon, jak Lacépède unikali tematów związanych z kwestią portugalską. Wreszcie 17 września Bonaparte pierwszy raz po kilkumiesięcznej przerwie napisał do Godoya długo przezeń wyczekiwany list, który jednak rozczarował adresata. Cesarz dał w nim do zrozumienia, iż po zorganizowaniu koalicji Godoy powinien zapomnieć o osobistych ambicjach, poświęcając wszystkie siły i środki na wsparcie militarne Francji w walce nie tylko z Anglią, jak to zakładał traktat sojuszniczy z 1796 r., lecz ze wszystkimi jej sojusznikami. W liście nie pojawiła się ani jedna

---

<sup>32</sup> Noroña do Cevallosa, Petresburg, 12. 02. 1805, A.H.N., Estado, leg. 5908; *ibidem*, Cevallos do Noronii, Aranjuez, 1.04.1805.

<sup>33</sup> A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1800*, wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 615–618.

<sup>34</sup> Woroncow do Czartoryskiego, Londyn, 25.08.1805, [w:] A.M. Schop Soler, *op. cit.*, s. 182–184.

wzmianka o Portugalii<sup>35</sup>. Następnego dnia Izquierdo donosił do Madrytu o przebiegu kolejnej konferencji z Lacépède'em. W swym raporcie zawiadał Godoya, że w związku z wojną kontynentalną Bonaparte odroczył „na czas nieokreślony” inwazję przeciwko Portugalii. Za najpilniejsze zadanie uznał szybkie rozbięcie koalicji, czyli sprawne skoordynowanie działań zbrojnych na lądzie przeciwko Austrii i Rosji z walkami floty hiszpańsko-francuskiej z flotą brytyjską<sup>36</sup>.

Jak Godoy zareagował na doniesienia Izquierdy? Znając jego porywczy charakter, wydaje się, że powinien był wybuchnąć gniewem i jeśli nie zagrozić zerwaniem przymierza, bo na to nie pozwalała sytuacja polityczna w Europie i wewnętrzna w Hiszpanii, to przynajmniej zgłosić ostry protest lub w inny sposób okazać swe rozgoryczenie. Nie zrobił tego. Godoy czuł się zawiedziony, ale tym razem uwierzył w zapewnienia Napoleona i pozytywnie odpowiedział na jego prośby. Był zadowolony, że wreszcie nadeszła okazja, aby udowodnić Bonapartemu, iż dziewięciomiesięczny okres intensywnych przygotowań zbrojnych, którymi kierował od momentu podpisania konwencji morskiej, nie poszedł na marne. W takich okolicznościach nastąpiło przerwanie negocjacji w sprawie portugalskiej i Godoy odwołał Izquierdę z Paryża, by przygotować go do kontynuowania chwilowo wstrzymanych rozmów z Lacépède'em<sup>37</sup>.

Jak wiemy, Godoy nie znał planu operacji morskich przeciwko Anglii, opracowanego przez Napoleona w tajemnicy przed Hiszpanią. Zapewne dlatego tak długo łudził się, że jednym z kluczowych zadań kampanii będzie walka o przyznany Anglikom na mocy traktatu utrechskiego (1713 r.) Gibraltar, połączona z atakiem na Portugalie. W tym kontekście lepiej można zrozumieć fakt, iż pomimo rozlicznych trudności (brak rekruta, żywności, materiałów do remontu statków), zdołał wystawić trzydzieści jeden okrętów, a zatem o dwa więcej niż to przewidywała konwencja ze stycznia 1805 r. Jednak okręty te przedstawiały niskie walory bojowe<sup>38</sup>. W pierwszej z większych bitew, stoczony nie opodał przyłądka Finisterre w północnej Hiszpanii (w lipcu 1805 r.), wzięło udział zaledwie sześć okrętów hiszpańskich, ponieważ pozostałe, czyli dwadzieścia cztery, zostały zablokowane w portach przez flotę angielską. Mimo to zwycięstwo odniosły siły sojusznicze, dowodzone przez admirała francuskie-

---

<sup>35</sup> Napoleon do Lacépède'a, Saint-Cloud, 17.09.1805, *Correspondance...*, t. XI, nr 9226. Przekład listu na język hiszpański w: Izquierdo do Godoya, 17.09.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 18. 09. 1805.

<sup>37</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. I, s. 395.

<sup>38</sup> Tak na przykład eskadra stacjonująca w Ferrolu złożona z jedenastu okrętów nie otrzymała pełnego uzbrojenia ani zaprowiantowania. Każdy okręt został zaopatrzony w mąkę, mięso i jarzyny w ilości wystarczającej jedynie na dziewięć dni oraz w wino, mające wystarczyć na czterdzieści dni. Na dobitkę nowo zwerbowani marynarze nie przeszli żadnego przeszkolenia wojskowego, a więc nie byli przygotowani do czynnego uczestnictwa w wojnie (G. Desdevises du Dezert, *La España del antiguo régimen...*, s. 582).

go Pierre'a Charlesa de Villeneuve'a i przez Federico Gravinę. Wygrana bitwa stworzyła dogodne warunki do szybkiej realizacji antyangielskiego planu Napoleona. Jednak oczekiwania Godoya, że Francuzi pomogą Hiszpanii w odzyskaniu Gibraltaru i w opanowaniu Portugalii, nie sprawdziły. Głównym celem owego planu było bowiem przetrzucenie wojsk francuskich z obozu w Boulogne ku wybrzeżom Wielkiej Brytanii, co miał ułatwić pozorowany atak okrętów sojuszniczych w kierunku Antyli, a nie Portugalii i Gibraltaru, jak zakładał Godoy. Cesarz chciał w ten sposób zmylić Anglików i odciągnąć ich siły z kanału La Manche ku Atlantykowi. Zamierzenia Bonapartego pokrzyżował admirał Villeneuve. W połowie października na rozkaz cesarza odpłynął on do Kadyksu, gdzie połączył swe siły z siłami hiszpańskimi, dowodzonymi przez generała Gravinę i floty obu państw wzięły kurs na Martynikę. Villeneuve sądził, że po drodze napotka jedynie nieliczne okręty przeciwnika. Kiedy ujrzał eskadrę angielską, złożoną z 27 okrętów, 4 fregat i 2 żaglówek, dowodzoną przez admirała Horatio Nelsona, pospiesznie zawrócił siły sojusznicze w kierunku Kadyksu. Manewr zmiany kursu został źle wykonany przez niewyszkolone załogi. Okręty nie zachowały między sobą bezpiecznych odległości, skutkiem czego kilka z nich zatонуło, a pozostałe utworzyły zator, utrudniający sprawny powrót w stronę Cieśniny Gibraltarskiej. Wykorzystał to Nelson, który zamknął flocie sojuszniczej drogę ku wybrzeżom Hiszpanii. Do zasadniczego starcia doszło 20 października 1805 r. na południe od Kadyksu, koło przylądka Trafalgar. Marynarze hiszpańscy i francuscy niecelnie ostrzeliwali siły brytyjskie, które wykorzystując ulewę i burzę, stosunkowo łatwo przerwały linię przeciwnika, zmuszając go do kapitulacji<sup>39</sup>.

Kłęska trafałgarska potwierdziła słabość floty hiszpańskiej, przygotowywanej przez Godoya wielkim nakładem czasu i kosztów. Była dla niej, cytując za M. Marfil Garcíą, prawdziwym „grobem”<sup>40</sup>, gdyż przyspieszyła ostateczny kres potęgi morskiej Hiszpanii, doprowadzając tym samym do rozpadu jej imperium. *De facto* bitwa kosztowała Hiszpanię około 2,5 tys. ofiar śmiertelnych i spowodowała utratę piętnastu okrętów. Wprawdzie w portach hiszpańskich w 1806 r. stacjonowały jeszcze 42 okręty, 30 fregaty i 146 mniejszych jednostek pływających (żaglówek, szalupy, galeony, karawele), ale była to flota przestarzała, o nikłych walorach bojowych. Nie wodowano nowych okrętów, zaledwie 12 posiadało uzbrojenie, a zapasy żywności i wody w magazynach wystarczały tylko na miesiąc. Brakowało marynarzy. Kiedy Gravina chciał zebrać załogę dla 6 okrętów z Kadyksu, nie zgłosił się ani jeden ochotnik<sup>41</sup>. Dodajmy, iż głównie z powodu trudności finansowych Karolowi IV i jego następcom nie udało się już przywrócić dawnej świetności morskiej Hiszpanii, źródła dumy i sztucznie

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 582–587.

<sup>40</sup> M. Marfil García, *op. cit.*, s. 18.

<sup>41</sup> G. Desdévives du Dezert, *La España del antiguo régimen...*, s. 542, 587.

podtrzymywanego mitu potęgi hiszpańskiego ancien régime'u. Natomiast Godoy, oceniając przegraną bitwę, bronił słuszności wyboru sojuszu z Francją. Utrzymywał, że Hiszpania poniosła mniejsze straty od państw koalicji w walkach z Napoleonem. Uchylając się od odpowiedzialności za katastrofę pod Trafalgarem zrzucał winę na cesarza:

Ja wypełniłem zobowiązania traktatowe – pisał w pamiętnikach – przygotowując flotę i wyznaczając dowódców. Zawinił Napoleon. Jego plan był zbyt ryzykowny i wręcz niemożliwy do realizacji<sup>42</sup>.

Największa z bitew morskich w dobie napoleońskiej z jednej strony zdecydowała o rezygnacji Godoya z zabiegów o odzyskanie Gibraltaru, z drugiej strony zmusiła Napoleona do rezygnacji z ataku na Wielką Brytanię przez kanał La Manche. Ponadto bitwa ta rozwiła nadzieje cesarza związane z sojuszem. Coraz mocniej zaczął on powątpiewać w skuteczność przymierza z państwem pozbawionym solidnej floty. Wszystko wskazuje na to, że klęska trafałgarska dała początek tak zwanym „planom hiszpańskim” Napoleona, zakładającym podporządkowanie Hiszpanii Francji poprzez uczynienie z niej kraju satelickiego na wzór państw włoskich. Z listu Godoya do Marii Ludwiki pisanego miesiąc po bitwie wynika, że w odróżnieniu od Napoleona wierzył jeszcze w odbudowę floty i z uwagi na swe plany portugalskie oraz na walkę z opozycją wewnętrzną opowiadał się za utrzymaniem sojuszu<sup>43</sup>.

Wzrost nastrojów antyfrancuskich w Neapolu oraz wzmocnienie popieranej przez Marię Karolinę partii fernandystów nakazywały Godoyowi i Napoleonowi puszczenie w niepamięć porażki pod Trafalgarem. Pilnie śledząc rozwój wydarzeń na dworze neapolitańskim i madryckim, nawiązali oni bliską współpracę, aby jak najszybciej pokonać wspólnych wrogów. Główną ofiarą zemsty Godoya i Marii Ludwiki na fernandystach była Maria Antonina. Królowa prześladowała ją na każdym kroku, co miało ujemny wpływ na stan zdrowia chorowitej synowej. Maria Antonina nie mogła odbywać samotnych spacerów po ogrodach pałacowych ani jeździć konno. Królowa zabroniła jej słuchania muzyki, czytania książek i odbywania towarzyskich spotkań<sup>44</sup>. Nadzwyczaj surowe traktowanie księżniczki nie uszło uwagi dworu neapolitańskiego i skomplikowało stosunki między obu państwami. Od końca 1804 r. stawały się one coraz bardziej napięte. Kiedy Maria Ludwika i Godoy skłonili Karola IV do usunięcia z Hiszpanii ambasadora neapolitańskiego, księcia San Teodoro, Maria Karolina oskarżyła faworyta o prowadzenie wrogich działań przeciwko jej

---

<sup>42</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 41–43, 433.

<sup>43</sup> Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 8.11.1805, A.H.N., Estado, leg. 2821.

<sup>44</sup> J. Berte Langereau, *La política italiana de España...*, s. 144; tenże, *Una Princesa de Asturias: Maria Antonia de Napoles*, „Clavileño. Revista de la asociación internacional de Hispanismo”, (enero-febrero) 1956, nr 37, s. 138.

córcie Marii Antoninie<sup>45</sup>. Miesiąc później Godoy poinformował Lacépède'a, że w listopadzie 1804 r. Karol IV przestał pisać listy do brata, co w praktyce oznaczało przerwanie kontaktów między Hiszpanią a Neapolem<sup>46</sup>. Markiz de Mos ambasador hiszpański na dworze Ferdynanda IV nie robił nic na rzecz poprawy tej sytuacji, zaś w Madrycie San Teodoro nie miał następcy. Początkowo jego obowiązki przejął neapolitański chargé d'affaires, Gerardo Robertone, ale i jemu na jesieni 1805 r. Maria Karolina nakazała powrót do kraju<sup>47</sup>.

Od pewnego czasu Godoy skrupulatnie kontrolował korespondencję Marii Antoniny z matką i regularnie powiadamiał cesarza o tym, jak gorliwie pracowały one na rzecz rozbicia sojuszu hiszpańsko-francuskiego<sup>48</sup>. Na początku października i grudnia 1805 r. Godoy skarżył się do Napoleona, że obydwie przygotowują zamach na niego i na parę królewską<sup>49</sup>. Bonaparte był dobrze poinformowany przez swych ambasadorów Charlesa Jeana Marię Alquiera w Neapolu i Beurnonville'a w Madrycie o takim zagrożeniu. „Królowa Neapolu jest zdolna do wszystkiego – odpisywał cesarz Godoyowi – i z wielkim niepokojem przeczytałem Wasz list”<sup>50</sup>. W połowie grudnia do Madrytu przybył z Włoch kurier z wiadomością o wylądowaniu marynarzy angielskich i rosyjskich u wybrzeży Neapolu. Informacja ta, przesłana następnie przez Godoya do Paryża, wzmogła gniew Napoleona na Marię Ludwikę, która otworzyła porty neapolitańskie dla państw koalicji. Bonaparte dał wyraz swemu oburzeniu po zwycięstwie pod Austerlitz (2 grudnia 1805 r.), oświadczając Ferdynandowi IV, że jeśli nie będzie przestrzegał neutralności, już wkrótce zostanie pozbawiony korony. Cesarz dotrzymał słowa. 15 lutego 1806 r. oddziały francuskie, dowodzone przez marszałka André Masséna, wkroczyły do Neapolu i Ferdynand IV wraz z żoną musiał ratować się ucieczką na Sycylię.

Karol IV nigdy nie uznał detronizacji brata ani koronacji Józefa Bonaparte'go na króla Neapolu<sup>51</sup>. W odróżnieniu od Karola IV Godoy nie okazywał zasko-

---

<sup>45</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż 18.01.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Godoy do Lacépède'a, Aranjuez, 11.02.1805.

<sup>47</sup> J. Berte Langereau, *La política italiana de España...*, s. 190–191.

<sup>48</sup> O tym, że Godoy cenzurował listy Marii Antoniny, dowodzi jego korespondencja z królową, w której często zamieszczał wzmianki na temat treści owych listów: zob. np. Godoy do Marii Ludwiki, Madryt, 22,23. 02., 9,21,24. 10. 1804, A.H.N., Estado, leg. 2821. Wiarygodność informacji, jakie Godoy przekazywał Marii Ludwice i Napoleonowi na temat Księżniczki Asturii i królowej Neapolu, potwierdziła zawartość skrzynek znalezionych w grudniu 1808 r. w Madrycie u księcia Infantado. Zawierały listy Marii Antoniny i jej matki, utrzymane w tonie wrogim w stosunku do Napoleona, Godoya i hiszpańskiej pary królewskiej (C. Pitoulet, *Notes sur la première femme de Ferdinand VII, Marie-Antoinette-Thérèse de Naples*, „Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos”, 1914, s. 302 i 1915, s. 39).

<sup>49</sup> Godoy do Napoleona, Madryt, 4.10.1805, A.N. AF IV 1679, f. 410–414, Godoy do Napoleona, Madryt, 4.12.1805, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>50</sup> Napoleon do Godoya, Paryż, 2.02.1806, *Correspondance...*, t. XI, nr 9736.

<sup>51</sup> Od koronacji Józefa Bonaparte'go Karol IV zwracał się do niego z pominięciem tytułu królewskiego. W pismach wysyłanych na dwór neapolitański używał zwrotu: „Józef Bonaparte.

czenia z powodu zmiany na tronie neapolitańskim. Trudno wierzyć jego zapewnieniom, jakoby protestował przeciwko detronizacji, ponieważ poza pamiętnikami nie pozostawił w tej sprawie żadnych świadectw<sup>52</sup>. Ostatecznie to przecież on był współwinowajcą tragedii rodziny Ferdynanda IV. Donosząc cesarzowi o knowaniach Marii Antoniny i przechwytyjąc jej listy do matki, chciał pozyskać Napoleona do walki z fernandystami, ale właśnie w ten sposób ułatwiał Napoleonowi rozszerzenie panowania Francji na Półwyspie Apenińskim.

Wydarzenia w Neapolu nie stanowiły dla Karola IV i dla Godoya wystarczającego ostrzeżenia na przyszłość. W żadnym wypadku nie przypuszczali, by Napoleon odważył się postąpić z sojuszniczą Hiszpanią podobnie jak z wrogiem Neapolem<sup>53</sup>. W istocie na przełomie 1805/1806 r. nie było wiele przesłanek do takich podejrzeń, tym bardziej że po pokoju z Austrią, zawartym w Preszburgu (przy końcu grudnia 1805 r.), a zatem jeszcze przed detronizacją Ferdynanda IV, cesarz, tak jak tego pragnął Godoy, zamierzał wznowić walkę z Anglią, rozpoczynając od uderzenia na drugi obok Neapolu „przyczółek angielski”, czyli na Portugalię. Godoy nie zwlekał z wykorzystaniem kolejnej szansy utworzenia księstwa portugalskiego. W ostatnich dniach grudnia 1805 r. nakazał Izquierdzie niezwłoczny wyjazd do Paryża. Izquierdo przyjechał tam zaraz po Nowym Roku, szybko odnawiając dawne kontakty z Talleyrandem i z Lacépède'em. Tym razem do stolicy Francji przybywał nie w roli zaufanego agenta Księcia Pokoju, ale w charakterze oficjalnego reprezentanta Karola IV. W świetle pierwszych not, jakie Izquierdo skierował do Napoleona, król zlecił mu bowiem omawianie problemów wagi państwowej (m.in. kwestię uregulowania zaległości finansowych Hiszpanii wobec Francji, z tytułu niewypłaconych subsydiów), a nie tylko spraw dotyczących prywatnych interesów Godoya w Portugalii<sup>54</sup>.

Jednak głównym zadaniem Izquierdy było wznowienie przerwanych na jesieni 1805 r. rozmów z Lacépède'em. Jak bardzo Godoyowi zależało na po-

---

brat cesarza Francuzów, ogłoszony królem Neapolu [a nie król Neapolu – B.O.] i Sycylii 30 marca 1806 roku... (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 98; A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 275).

<sup>52</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 107.

<sup>53</sup> M. Lafuente podaje, że po osadzeniu Józefa Bonapartego na tronie neapolitańskim Napoleon opracował plan systematycznego detronizowania dynastii Burbonów (M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 72–73, 90). Pogląd ten nie jest bezpodstawny. Potwierdza go m.in. rozmowa przeprowadzona przez Godoya na początku 1806 r. z Beurnonville'em, podczas której ambasador oświadczył, iż cesarz w istocie ma taki plan: „Dom burboński został skazany na zagładę jak ucięte drzewo – cytował Godoy słowa Beurnonville'a – Napoleon wszakże nie mówi Wam tego, ponieważ nie lubi ujawniać swych zamiarów” (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 82–83).

<sup>54</sup> Izquierdo do Napoleona, Paryż, 6,20. 02. 1806, A.H.N., Estado, leg. 2881. Jako oficjalny przedstawiciel króla hiszpańskiego Izquierdo otrzymał od Karola IV specjalne pismo, upoważniające go do prowadzenia negocjacji w sprawach finansowych. Ponadto został mianowany członkiem Rady Państwa i Rady do spraw wojny, co dodatkowo podnosiło jego prestiż i zyskało aprobatę Napoleona, który przywiązywał dużą wagę do godności, zaszczytów i tytułów (A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 39–40).

myślnej realizacji planów portugalskich, dowodzi jeden z jego listów do Izquierdy. W liście tym dawał do zrozumienia, iż gotów jest do wielu poświęceń, byle tylko cesarz udzielił mu szybkiego poparcia w dążeniach do umocnienia władzy<sup>55</sup>. Sprawny przebieg negocjacji utrudniał fakt, że Godoy nie od razu ujawnił swe zamiary, jak tego domagał się Napoleon. Trzykrotnie je zmieniał, stopniowo odkrywając przed Bonapartem rosnące ambicje władcze. W styczniu wyrażał chęć objęcia regencji w Portugalii<sup>56</sup>. W lutym niejasno pisał, że po śmierci Karola IV pragnie spędzić resztę życia pod opieką cesarza, w jakimś spokojnym, lecz bliżej nieokreślonym miejscu lub też sprawować rządu w charakterze niezależnego monarchy. Czyżby więc aspirował do korony portugalskiej? Pytanie to nurtowało zniecierpliwionego cesarza. W połowie marca Izquierdo ostrzegł Godoya, że Napoleon nie lubi „owijania w bawełnę” i domaga się konkretów<sup>57</sup>. 1 kwietnia, po konsultacji z Karolem IV, Godoy potwierdził Bonapartemu chęć objęcia regencji w Portugalii, ale dopuszczał też możliwość jej podziału na dwie części: północną dla infanta Franciszka de Paula i południową dla siebie, lub na cztery strefy: jedną dla infanta Karola, drugą dla wspomnianego Franciszka, trzecią zamierzał przydzielić ówczesnemu księciu Portugalii, a czwartą sobie. Proponował, aby powstały tam osobne księstwa podległe władzy zwierzchniej króla hiszpańskiego. Przewidywał również podział Brazylii między Napoleona i regenta Jana, w przypadku gdyby ten ostatni nie otrzymał żadnej rekompensaty za Portugalię<sup>58</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej powyższej propozycji. Godoy nie obstawał przy regencji. Nie dążył też do posiadania rozległego królestwa ani korony. Zadowolony był księstwem i w dodatku zależnym od Hiszpanii. Jak zatem wytłumaczyć jego odejście od koncepcji sprawowania suwerennej władzy? Prawdopodobnie przewidywał, że nie będzie bezpieczny w państwie tak mocno powiązanym z Anglią. Po zajęciu Portugalii Anglicy mogliby organizować akcje odwetowe, wobec których – zważywszy na słabość floty hiszpańskiej – byłby bezsilny. Niewątpliwie obawiał się również, że w zamian za pomoc w opanowaniu Portugalii cesarz roztoczy nad nim swą „opiekę” i dlatego wołał zwierzchnictwo Hiszpanii niż Francji. Należało się również liczyć z tym, że w niedalekiej przyszłości Braganzowie będą chcieli zemścić się na Burbonach za dokonanie rozbioru Królestwa i prawdopodobnie dlatego wołał zatrzymać ich w Europie pod nadzorem króla hiszpańskiego. Nie wykluczał wszakże konieczności wysłania zięcia Karola IV za ocean, ale gdyby do tego doszło, nie zostawiłby go tam samego. Z myślą o zabezpieczeniu kolonii hiszpańskich przed atakami floty portugalskiej planował zmusić regenta do scedowania czę-

---

<sup>55</sup> Godoy do Izquierdy, 20.02.1806, [w:] Izquierdo do Napoleona, Paryż, 1.03.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Godoy do Izquierdy, 16.01.1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 6.02.1806.

<sup>57</sup> Zob. przypis 55.

<sup>58</sup> Izquierdo przedstawił cesarzowi propozycje Godoya w liście z dn. 15.04.1806 (*ibidem*).

ści Brazylii Napoleonowi. Brazylia stanowiłaby dobrą formę rekompensaty dla cesarza za wsparcie Karola IV w ujarzmieniu Portugalii. Dla Hiszpanii korzystniej było obiecać Napoleonowi obce ziemie niż własne. Poza tym Godoy zapewne sądził, że nowym nabytkiem terytorialnym w Ameryce zadowoli cesarza, który nadal nie przestawał marzyć o imperium francuskim na półkuli zachodniej.

Napoleon najpierw żądał od Godoya szczegółowego sprecyzowania planu portugalskiego, a gdy Izquierdo przedstawił mu propozycję Godoya, nie wypowiedział się na jej temat. Za pośrednictwem Lacépède'a zwracał się natomiast do Karola IV z pytaniami, jak wyobraża sobie przebieg działań zbrojnych w Portugalii, czy Hiszpania potrafi samodzielnie przeprowadzić wojnę, czy też oczekuje pomocy wojsk francuskich, a jeżeli jej potrzebuje, to jaką liczbę żołnierzy trzeba będzie skierować na Półwysep Pirenejski<sup>59</sup>. Pytania te były uzasadnione, ponieważ Godoy zupełnie pominął w swej propozycji kwestię współpracy militarnej obu państw w przeprowadzeniu ataku na Portugalię. Należy sądzić, że Bonaparte poruszył ten problem bynajmniej nie z powodu rzeczywistego zainteresowania zagadnieniem. Chodziło mu raczej o zyskanie na czasie, aby nakłonić króla do uregulowania spłaty zaległych subsydiów, zanim Francja udzieli mu pomocy w inwazji na Portugalię.

Tymczasem Godoy, jakby wychodząc naprzeciw zamiarom Napoleona, wysłał dla Izquierdy pełnomocnictwa króla do podpisania traktatu ustalającego zasady, na jakich Hiszpania powinna wypłacić Francji zaległe subsydia. Przypomnijmy, że po przystąpieniu do wojny z Anglią ustał obowiązek spłacania subsydiów. Napoleon nie zamierzał jednak rezygnować z kwot, których Karol IV nie dostarczył do skarbu francuskiego w okresie, kiedy Hiszpania zachowywała neutralność. Pilnie potrzebował pieniędzy na zwiększenie topniejących zasobów finansowych i domagał się od rządu Cevallosa wypłacenia 62 mln franków (tj. 248 mln realów), które na mocy traktatu o subsydiach ten powinien był przekazać Francji. Godoy nie zgadzał się na taką sumę, bo sytuacja finansowa Hiszpanii po odstąpieniu od neutralności była niezwykle trudna. Blokada Atlantyku spowodowała nagłe obniżenie dochodów z kolonii. W 1804 r. kolonie wniosły do skarbu państwa 291,2 mln realów, ale już w roku następnym tylko 50,1 mln realów, a w 1806 r. o 10 mln mniej. Dla utrzymania armii i floty w gotowości bojowej rząd odwoływał się do ofiarności społecznej, wprowadził nowe podatki, m.in. od dochodów z kapelanii świeckich, dóbr martwej ręki, skupu wina, zaciągnął też pożyczki w Holandii. Chociaż uzyskane tą drogą środki nie wystarczały na pokrycie kosztów wojny, Godoy nie mógł stawiać sprzeciwu cesarzowi, by go nie zniechęcić do planów portugalskich. Z tego względu nie dawał odpowiedzi negatywnej, ale też nic nie obiecywał.

---

<sup>59</sup> Napoleon do Lacépède'a, Saint-Cloud, 14.04.1806, *Correspondance...*, t. XII, nr 10092. Oryginalna wersja tegoż listu oraz jego tłumaczenie na język hiszpański zob.: Izquierdo do Godoya, Paryż, 17.04.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

W takich okolicznościach nakazał Izquierdowi podjęcie starań o obniżenie wspomnianej kwoty 62 mln franków o jedną trzecią. Po kilkutygodniowych pertraktacjach 10 maja 1806 r. Izquierdo podpisał w Paryżu konwencję finansową o redukcji długu hiszpańskiego do 24 mln franków, które Karol IV zobowiązał się uiścić w terminie do ośmiu miesięcy. Jak się wkrótce okazało, Godoy nie dysponował nawet taką sumą i zastanawiał się, skąd ją zdobyć. Podejmował starania o uzyskanie od rządu brytyjskiego zezwolenia na wpuszczenie do Kadyksu srebrnych flotyli, przybyłych z Meksyku z ładunkiem złota i srebra, lecz Anglicy odmówili. Prowadził również negocjację z papieżem Piusem VI na temat sprzedaży części majątków kościelnych i w grudniu 1806 r. na mocy bulli papieskiej Karol IV otrzymał prawo do wywłaszczenia 1/7 dóbr martwej ręki. Ponadto w październiku za radą Izquierdy zaciągnął kolejną pożyczkę w bankach holenderskich (30 mln florenów)<sup>60</sup>.

Zakończenie rozmów na temat konwencji finansowej przyspieszyło podjęcie ustaleń w sprawie Portugalii. Godoyowi zależało na szybkich decyzjach z powodu niepewnej sytuacji politycznej w Europie. Od śmierci Willama Pitta, czyli od końca stycznia 1806 r., nowy premier brytyjski Willam Grenville dążył do porozumienia z Francją. Napoleon zapewniał jego rząd, że jeśli przystanie na warunki pokojowe podyktowane przez Francję, wówczas odda królowi Jerzemu III Hanower, pomimo iż w grudniu 1805 r. obiecał go Prusom. Wiadomość ta dotarła do Berlina. Fryderyk Wilhelm III czuł się oszukany przez Bonapartego i niezwłocznie przystąpił do zbrojeń prewencyjnych, co z kolei zaniepokoiło Godoya, jako że wojna francusko-pruska mogła spowodować ponowne odsunięcie w czasie ataku na Portugalię.

W takiej sytuacji następcą Lacépède'a, marszałek Géraude Duroc przedstawił Izquierdzie propozycję Napoleona dotyczącą podboju i podziału Portugalii. Przewidywała ona m.in., że: do przeprowadzenia inwazji na Portugalię wystarczy 40 tys. żołnierzy hiszpańskich i 20 tys. francuskich (art. 3); po opanowaniu tego państwa zostanie ono podzielone na dwie części: jedną otrzyma Godoy, drugą królowa Toskanii (po uprzedniej jej rezygnacji z Królestwa Toskanii), przy czym obydwójce podlegać będą władzy zwierzchniej Korony Hiszpańskiej (art. 12); Braganzowie wyjadą do Brazylii (art. 13); w zamian za pomoc Napoleona w rozbiórce Portugalii Karol IV przekaze Francji okręg Guipúzcoa i położony nad Zatoką Biskajską port Pasajes (art. 15)<sup>61</sup>.

Instrukcja Godoya dla Izquierdy, wedle której prowadził on negocjacje z Durokiem, nie zachowała się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Izquierdo w liście do Godoya z dnia 7 czerwca zrelacjonował odpowiedź, jakiej

---

<sup>60</sup> R. Herr, *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen...*, s. 85–86; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 114–117; J. Patricio Merino, *op. cit.*, s. 891–892, 894.

<sup>61</sup> Propozycję cesarza Izquierdo przedstawił Godoyowi w liście z Paryża z dn. 7.06.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881. Obszerny fragment tegoż listu publikuje M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 92–94.

udzielił na powyższy projekt marszałkowi. Odpowiedź zyskała aprobatę Godoya i na tej podstawie możemy ustalić jego stosunek do omawianej propozycji. Izquierdo w pierwszej kolejności zanegował art. 13 i 15. Zgoda na cesje terytorialne oznaczałaby odstępnie od polityki obrony suwerenności Hiszpanii, zaś akceptacja przeniesienia Marii Ludwiki do Portugalii byłaby równoznaczna z likwidacją Królestwa Toskanii, ostatniego obszaru na Półwyspie Apenińskim pozostającego jeszcze pod panowaniem Burbonów. Izquierdo ostrzegł Napoleona przed realizacją art. 13. Według Godoya istniała bowiem obawa, iż regent portugalski po wyemigrowaniu do Brazylii wzmocni swe imperium w Ameryce, co w równym stopniu zagrozi Hiszpanii jak i Francji. W zamian proponował utworzenie dla regenta jakiegoś królestwa na ziemiach polskich<sup>62</sup>. Jednak szybko odstąpił od tego projektu, gdy zorientował się, że Austria, Rosja i Prusy kategorycznie odmawiały cesji terytorialnych.

Widzimy zatem, iż tym razem Godoy nie uległ zaślepieniu obietnicą uzyskania księstwa w Portugalii i przedłożył interesy państwa oraz dynastii ponad osobiste cele. Przyjmując taką politykę, komplikował przebieg negocjacji, skłaniając cesarza do odwołania Duroka i zastąpienia go przez Talleyranda. Talleyrand sam prosił cesarza o pełnomocnictwa potrzebne do rozmów z Izquierdą, ponieważ regent Jan obiecał mu wysoką nagrodę pieniężną, jeżeli tylko zdoła powstrzymać wybuch wojny hiszpańsko-portugalskiej<sup>63</sup>. Talleyrand nie ujawniał swych zamiarów przed Godoyem, postanawiając nie odbierać mu nadziei na utrzymanie władzy po śmierci Karola IV. W świetle doniesień Izquierdy z projektu cesarza wykreślił propozycje cesji terytorialnych, a przez wzgląd na regenta niemal całkowicie pominął zagadnienia dotyczące zasad współpracy militarnej wojsk hiszpańsko-francuskich w ataku na Portugalie. Tak zmodyfikowany projekt w 13 artykułach Talleyrand przedłożył Izquierdzie na konferencji w dniu 15 czerwca. Z projektu wynikało, że Napoleon pragnie, aby Karol IV ogłosił się cesarzem Hiszpanii i Ameryki; Portugalia połączyła się z unią federacyjną z Hiszpanią i została podzielona na dwa królestwa: północne dla Marii Ludwiki, królowej Toskanii, oraz południowe, obejmujące krainy Alentejo i Algarbes dla Księcia Pokoju; Braganzowie wyjechali do Brazylii, a Karol IV na nowo ustalił granice swych posiadłości zamorskich. Przebiegły Talleyrand doskonale wiedział, że zwłaszcza punkt dotyczący Królestwa Toskanii nie był po myśli dworu hiszpańskiego. Kończąc więc rozmowę z Izquierdą gorąco prosił, by ten namówił króla i Godoya do rezygnacji z Toskanii<sup>64</sup>.

Izquierdo nie musiał ich do tego nakłaniać, bez słowa przyjęli wszystkie propozycje cesarza. Jak wytłumaczyć taką ich postawę? Dla Godoya perspektywa zdobycia upragnionej korony, a dla Karola IV szansa na otrzymanie takie-

---

<sup>62</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż, 7.06.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>63</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 72.

<sup>64</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż, 15.06.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881. List ten publikuje we fragmentach M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 94–95.

go tytułu, jaki nosił Napoleon, niewątpliwie były zbyt nęcące, aby przejmowali się oni Toskanią, o którą do tej pory tak bardzo zabiegali, że w zamian za przekazanie jej pod panowanie Burbonów scedowali na rzecz Francji Luizjanę. Król i Godoy przestali się niepokoić również o los Szarloty – żony regenta Jana, według wspomnianego projektu mającej opuścić Portugalię, by ustąpić miejsca swej siostrze. Wystarczyło im, że Bonaparte gwarantował integralność terytorialną Hiszpanii i jej imperium, a co więcej, nie żądał żadnej ceny za pomoc w opanowaniu Portugalii. Milcząca zgoda na ten projekt, który po podpisaniu przez obie strony przybrał charakter tajnej konwencji, pozwala sądzić, że Godoy nie dostrzegał w nim mankamentów. Nie dopilnował nawet precyzyjnego sformułowania poszczególnych artykułów konwencji, co Napoleon miał w przyszłości wykorzystać do lekceważenia przyjętych zobowiązań. Jak się wkrótce miało okazać, najpoważniejsze konsekwencje przyniósł brak ustaleń co do charakteru francuskiej pomocy wojskowej oraz sposobu, w jaki Godoy przejmie Królestwo Algarbes. Dlatego kiedy cesarz zaczął zwlekać z realizacją obietnic, Godoy nie będzie wiedział, jak ma działać i czego ma konkretnie żądać od niego.

Niespełna tydzień po przyjęciu ustaleń dotyczących Portugalii w Paryżu nastąpiło otwarcie kongresu pokojowego. Godoy słusznie przewidywał, że realizacja konwencji w pierwszej kolejności zależeć będzie od przebiegu i rezultatów kongresu. W związku z tym obawiał się, że zakończenie wojny z Anglią pozbawi Napoleona pretekstu do zaatakowania Portugalii<sup>65</sup>. Tymczasem cesarz, chociaż aż do września nic nie wspominał o tej sprawie, nie wycofywał się ze zobowiązań złożonych w konwencji. Stwarzając pozory działań zgodnych z traktatem z 1796 r., na początku sierpnia skierował do Karola IV i do Marii Ludwiki dwa listy, w których zachęcał ich do wysłania swych przedstawicieli na kongres<sup>66</sup>. Fakt, iż Napoleon powiadomił dwór hiszpański o rozpoczęciu obrad z półtoramiesięcznym opóźnieniem i na dodatek nie napisał osobnego listu do Godoya, nasuwał pytanie odnośnie do rzeczywistych zamiarów cesarza wobec Hiszpanii i Portugalii<sup>67</sup>. Ponadto Godoy nie miał żadnej pewności, czy wyznaczeni przez króla na pełnomocników Izquierdo i książe Massera-

---

<sup>65</sup> „Czy gdy zostanie podpisany pokój z Anglią, dojdzie do skutku sprawa portugalska? Zapytaj o to Talleyranda”, apelował Godoy do Izquierdy, po czym kontynuując rozważania stwierdzał: „Jeżeli wojna się przeciągnie, zaatakujemy Portugalię. Jeżeli zaś nastąpi pokój [...], to plan [portugalski – B.O.] upadnie” (Godoy do Izquierdy, sierpień 1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881).

<sup>66</sup> Napoleon do Karola IV, Saint-Cloud, 5.08.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 10591; *ibidem*, nr 10592, Napoleon do Marii Ludwiki, Saint-Cloud, 5.08.1806.

<sup>67</sup> Powiadomienie Godoya o otwarciu kongresu pokojowego Napoleon zlecił Talleyrandowi (*ibidem*, nr 10625, Napoleon do Talleyranda, Saint-Cloud, 8.08.1806). „Wiem dobrze, jacy są Francuzi. Duroc i Talleyrand oszukują nas, ukrywając prawdziwe plany cesarza – skarżył się Godoy do swego agenta. – Uparcie twierdzą, że ich nie znają” (Godoy do Izquierdy, sierpień 1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881).

no zostaną dopuszczeni do głosu podczas rokowań. Napoleon mógł postąpić z nimi podobnie jak z Azarą w Amiens. W takiej sytuacji próbował namówić obecnego na kongresie Talleyranda do zerwania negocjacji. Kiedy jednak zorientował się w podwójnej grze francuskiego ministra, który równocześnie pobierał łapówki w Madrycie i w Lizbonie<sup>68</sup>, poprosił o pomoc Joachima Murata. Godoy sądził, że Murat, jako szwagier Napoleona, nakłoni cesarza do szybkiej realizacji konwencji. Dzięki pomocy Izquierdy nawiązał więc z Muratem serdeczną korespondencję, w ślad za którą poszła wymiana prezentów. Murat ofiarował Księciu Pokoju swoją szablę, ten odwdzieczył się orderem Złotego Runa oraz parą pięknych koni<sup>69</sup>. W niedalekiej przyszłości Godoy miał się przekonać, jak wielki popełnił błąd, wtajemniczając Murata w plany portugalskie. Książę Bergu, o czym nikt jeszcze nie wiedział, marzył o koronie hiszpańskiej i stał po stronie cesarza.

Godoy mylił się także sądząc, że Napoleon zerwie negocjacje pokojowe po tym, jak z końcem sierpnia Anglicy, naruszając neutralność Portugalii, wysadzili swe wojska w porcie lizbońskim. Zawiedziony postawą cesarza, który nie zareagował na to wydarzenie, chciał powtórzyć manewr z 1801 r. i dokonać samodzielnego uderzenia na Portugalie. Wkrótce jednak odstąpił od tego zamiaru, ponieważ w pierwszych dniach września cesarz oświadczył mu za pośrednictwem Decrèsa, iż odkłada atak przeciwko Portugalii do kwietnia 1807 r.<sup>70</sup> Jeśli wierzyć temu, co Godoy pisał w pamiętnikach, do porzucenia myśli o zmianie sojusznika skłaniała go również obawa, że gdy przejdzie na stronę Anglii i Portugalii, zaatakują one Francję przez Pireneje, po czym zorganizują na terenie Hiszpanii stałą bazę wypadową. Nie wykluczał również klęski koalicjantów w walkach z Napoleonem. Austria i Prusy mogłyby w takim wypadku podpisać pokój separatystyczny, a wtedy Anglia i Hiszpania musiałyby samodzielnie kontynuować wojnę. Gdyby w takich okolicznościach Karol IV chciał powrócić do przymierza z Francją, to, jak twierdził Godoy, czułby się upokorzony, zaś Bonaparte wykorzystując ciężkie położenie Hiszpanii zapewne nie zrezygnowałby z narzucenia jej surowych warunków nowego aliansu<sup>71</sup>.

Godoyowi nie brakowało też argumentów przemawiających za odstąpieniem od sojuszu. Polityka Napoleona wobec Hiszpanii zagrażała integralności jej granic. Z końcem lipca 1807 roku na polecenie Talleyranda Izquierdo poinformował Księcia Pokoju o podpisaniu przez Francję pokoju z Rosją<sup>72</sup>. Układ

---

<sup>68</sup> O dwustronnej grze dyplomatycznej Talleyranda na kongresie pokojowym zob.: E. Dard, *Napoleon y Talleyrand, versión española de Odon Duran D'Ocon*, Barcelona-Meksyk 1972, s. 128; A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 65 i in.

<sup>69</sup> O wymianie prezentów: Godoy do Izquierdy, 23.08.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881; *ibidem*, Masserano do Godoya, Paryż, 2.09.1806.

<sup>70</sup> Napoleon do Decrèsa, 8.09.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 10752.

<sup>71</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 86–87.

<sup>72</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż, 22.07.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

pokojowy został zawarty za plecami dworu hiszpańskiego. Oburzenie Godoya było tym większe, że cesarz długo zwlekał z opublikowaniem traktatu. Kiedy w połowie września Izquierdo otrzymał z rąk Lacépède'a jego kopię, wyszło na jaw, że w jednym z artykułów Bonaparte bez wiedzy Karola IV zdecydował o losie Balearów, przekazując je Ferdynandowi IV w ramach rekompensaty za utratę Neapolu i Sycylii na rzecz Józefa Bonapartego<sup>73</sup>. Korzystnie dla Hiszpanii car Aleksander I odmówił ratyfikowania narzuconych mu przez Francję warunków pokojowych.

Wrogie wobec Madrytu zamiary Napoleona potwierdzały nadchodzące z Paryża wieści o planie detronizacji hiszpańskiej pary królewskiej. W świetle relacji Izquierdy przyjaciele Lucjana Bonapartego rozpowiadali, że wkrótce zasiądzie on na tronie hiszpańskim. Krążyły też pogłoski, iż detronizację Karola IV poprzedzi utworzenie na pograniczu pirenejskim Królestwa Iberii dla Lucjana. Były również głosy, które uprzedzały, że cesarz łudzi Księcia Pokoju Królestwem Algarbes tylko po to, aby posłużyć się nim do szybszego ujarzmnienia Hiszpanii<sup>74</sup>.

Godoy nie godził się na żadne cesje terytorialne, informując Izquierdę o zamiarze wojny z Francją. Żałował przy tym bardzo, że z powodu traktatu o subsydiach oraz klęski trafalgarskiej stracił najpierw pieniądze, a następnie flotę, w rezultacie czego nie mógł podjąć samodzielnej walki z Napoleonem<sup>75</sup>. W takiej sytuacji nie pozostawało mu nic innego, jak szukać pomocy za granicą. Dodatkowo obawiał się, że w razie niepowodzeń militarnych cesarza państwa koalicji po pokonaniu armii napoleońskiej zwrócą się przeciwko Hiszpanii jako sojuszniczce Francji. Wolał zatem zawczasu stanąć po stronie Fryderyka Wilhelma III, występując z propozycją zaatakowania Francji. Plan Godoya przewidywał jednoczesną ofensywę oddziałów hiszpańsko-portugalskich przez Pireneje, austriackich od strony Czech i pruskich od zachodu. Zatem Hiszpania miała połączyć się z koalicją, aby ratować swą niepodległość i uchronić Europę przed dominacją Francji na kontynencie. Po opanowaniu Berlina Bonaparte znalazł dokumenty, które potwierdzały wojenne zamiary Godoya. Brakowało mu wszakże dowodów, że Godoy wyszedł poza sam plan i podpisał z królem pruskim antyfrancuski układ sojuszniczy<sup>76</sup>. Z korespondencji

---

<sup>73</sup> *Ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 14.09.1806. Do tegoż listu Izquierdo dołączył kopię rosyjsko-francuskiego traktatu pokojowego.

<sup>74</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09., 10.10. 1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>75</sup> „Czego potrafiłaby dokonać Hiszpania, gdyby jej flota nie uległa zniszczeniu pod Trafalgarem?” – zwracał się z tym pytaniem Godoy do Izquierdy. „Zauważ również – kontynuował – że za subsydia splanane Francji moglibyśmy uzbroić potężną armię. Któż teraz zapłaci nam za to?” (*ibidem*, Godoy do Izquierdy, 27.09.1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 10.10.1806).

<sup>76</sup> L. González Santos, *op. cit.*, s. 137–138; A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 109–114. Zob. również list Izquierdy do Godoya, Paryż, 9. 09.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881, w którym Izquierdo wspomina o dokumentach znalezionych przez cesarza w Berlinie.

Godoy z Izquierdą należy wnosić, że przed postawieniem takiego kroku wstrzymywały go lęk przed zemstą Napoleona oraz niepewność, czy koalicjanci zechcą przyjąć do swego grona byłą sojuszniczkę Francji<sup>77</sup>.

Analizując wspomniany projekt, zwróćmy uwagę na istotny szczegół. Otóż Godoy zakładał w nim współpracę militarną Hiszpanii z Portugalią. Jak więc pogodzić to z planem portugalskim, który przewidywał wojnę hiszpańsko-portugalską? Obydwa plany wzajemnie się wykluczały. Realizacja pierwszego wymagała sojuszu Hiszpanii z całą koalicją, w tym również z Portugalią, którą Godoy miał zamiar nakłonić do odstąpienia od neutralności; drugi był realny jedynie w kontekście przymierza hiszpańsko-francuskiego. Godoyowi brakowało jasnej koncepcji działania, co dodatkowo potwierdza instrukcja, którą przesłał dla Izquierdy z myślą o jego uczestnictwie w kongresie pokojowym. Rozpisywał się w niej na temat opanowania Portugalii bez pomocy wojsk francuskich, ale równocześnie wyrażał gotowość do rezygnacji z Królestwa Algarbes, byle tylko uratować pokój hiszpańsko-portugalski<sup>78</sup>.

W połowie września nastąpiło zerwanie negocjacji pokojowych w Paryżu, a wkrótce potem Anglicy zajęli stolicę La Platy, Buenos Aires. W Hiszpanii te dwa wydarzenia wywołały ogólne poruszenie. Najbardziej zaniepokojony wydawał się być Godoy, ponieważ już 6 października wydał proklamację wzywającą rodaków do walki z wrogiem, którego nie nazwał po imieniu. Jej tekst nieprzypadkowo został sformułowany w sposób niejasny. Godoy w chwili, gdy ją ogłaszał, nie wiedział, jak potoczą się sprawy, czy będzie potrzebował pomocy Napoleona, czy koalicji. Każde z państw mogło interpretować tę odezwę na swój sposób. Na dworze wiedeńskim, w Paryżu i w Lizbonie odebrano ją jako deklarację wojny przeciwko Francji<sup>79</sup>. Podobne wrażenie odnieśli mieszkańcy Madrytu. Świadczy o tym nastrój patriotyzmu i mobilizacji całego społeczeństwa. Poeta Juan Bautista Arriaza w pompatycznych słowach przekonywał czytelników, że proklamacja została ogłoszona z pobudek patriotycznych przez „gwaranta naszej niepodległości [...], szlachetnego wodza, wołającego z przejęciem: w imię ocalenia ojczyzny, pod broń rodacy!”<sup>80</sup> Natomiast na polecenie Godoya oficjalne źródła informowały o antyangielskim i antyportugalskim charakterze proklamacji. Do dzisiaj trudno rozstrzygnąć, które z państw Godoy określił mianem wroga. Przez wzgląd na bezpieczeństwo kolonii można by było przyjąć, że chodziło o Anglię. W 1806 r., wspierany finansowo przez Londyn, generał Francisco Miranda podejmował nieudane próby utworzenia

---

<sup>77</sup> Godoy do Izquierdy, sierpień 1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> „Nie ukrywam przed Wami, że cały Paryż jest poruszony z powodu proklamacji [...]. Wszyscy odczytują ją jako deklarację wojenną przeciwko Francji” (Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881).

<sup>80</sup> J.B. Arriaza, *Exclamación de una musa de Manzanares acabada de leer la Proclama del Príncipe de la Paz*, Madryt 1806.

państwa wenezuelskiego. Wtedy to Godoy, w trosce o ściślejsze powiązanie kolonii z metropolią, proponował Karolowi IV podział Ameryki na dziedziczne wicekrólestwa. Król w obawie przed utratą panowania nad swymi posiadłościami odrzucił jego sugestię<sup>81</sup>. W pamiętnikach Godoy krytycznie oceniał tę decyzję, słusznie twierdząc, że utrwalała ona Ameryce drogę do niepodległości<sup>82</sup>. Sojusz z Francją, przez wzgląd na słabość floty francuskiej, nie dawał imperium hiszpańskiemu gwarancji bezpieczeństwa. Hiszpania musiała samodzielnie szukać sposobu na ratowanie kolonii. Jednak po klęsce trafałgarskiej, jak pamiętamy, flota hiszpańska była niezdolna nawet do obrony wybrzeży metropolii. Przeto pisząc o wrogu Godoy zapewne nie miał na myśli Anglii, tym bardziej że w proklamacji wyraźnie wskazywał na potrzebę zbrojenia kawalerii, a nie marynarki<sup>83</sup>. Zatem przygotowywał się do walki na lądzie i w grę mogła wchodzić Portugalia. Już w sierpniu 1806 r. pisał do Talleyranda, że po wylądowaniu eskadry brytyjskiej w Lizbonie planował skierowanie do Portugalii 12 tys. żołnierzy<sup>84</sup>. Za antyportugalską interpretacją proklamacji przemawiałby także list Godoya do Izquierdy z końca września 1806 r., w którym pisał o przygotowywaniu wojska na wypadek agresji angielsko-portugalskiej<sup>85</sup>. Równie dobrze wspomnianym wrogiem mogła być Francja. Godoy z pewnością chciał wykorzystać moment, gdy armia napoleońska znajdowała się w Prusach, skoro w przeddzień wydania proklamacji przedstawił ambasadorowi rosyjskiemu, baronowi Grigorijowi Aleksandrowiczowi Stroganowowi plan zaatakowania Francji przez 80 tys. regularnego wojska hiszpańskiego i 40 tys. milicji<sup>86</sup>. Zamiaru tego nie ukrywał w pamiętnikach, zapewniając, że jedynym celem planowanej wojny było powstrzymanie ofensywy francuskiej na Portugalie. Realizację wspomnianego planu miała ułatwić klęska wojsk napoleońskich w walkach z armią Fryderyka Wilhelma III<sup>87</sup>. Stało się jednak inaczej. Bonaparte pokonał Prusaków pod Jeną i Karol IV zamiast wypowiedzieć cesarzowi wojnę, musiał mu pogratulować zwycięstwa.

---

<sup>81</sup> J. Carrera Pujal, *op. cit.*, s. 547–548.

<sup>82</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 416–420.

<sup>83</sup> „Królestwo Andaluzji, hojnie obdarzone przez naturę w wyborne konie – czytamy w Proklamacji – [...] i prowincja Estremadury [...], czyż mogą spoglądać ze spokojem, jak pustoszeje stadnina królewska? Myślę, że nie [...]: Wierzę, iż nasze pokolenie, które dobrze zna sztukę jazdy konnej, będzie wiernie służyć królowi i ojczyźnie [...]. Przybywajcie więc, drodzy rodacy, i gdy nadchodzi czas walki z wrogiem, nie okazujcie zniechęcenia! (Tekst proklamacji *ibidem*, t. XXXIX, s. 510–511).

<sup>84</sup> Godoy do Talleyranda, San Ildefonso, 20.08.1806, A.M.A.E., Correspondance politique. Espagne, t. 670, f. 194–195.

<sup>85</sup> Godoy do Izquierdy, 27.09.1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 10.10.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881. Na marginesie nadmienimy, iż podobnie skomentowano dokument na łamach „Gazety Poznańskiej” nr 95, 19.11.1806.

<sup>86</sup> Stroganow do barona Nicolay w Londynie, Madryt, 23.09.1806, [w:] A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 459–462.

<sup>87</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXVIII, s. 17, t. LXXXIX, s. 88–97.

Chociaż problem, przeciwko komu została skierowana proklamacja, wciąż czeka na definitywne rozstrzygnięcie, w literaturze przedmiotu przeważa pogląd o jej antyfrancuskim charakterze. Za postawieniem takiej tezy przemawia postawa, jaką Godoy przyjął wobec Napoleona po otrzymaniu wiadomości o bitwie pod Jeną. Zachowywał się tak, jakby chciał, aby cesarz jak najszybciej zapomniał o proklamacji i uwierzył, że Karolowi IV bardzo zależy na przymierzu z Francją. Kiedy po zakończeniu kampanii w Prusach Napoleon miał trudności finansowe z utrzymaniem jeńców pruskich, Godoy zgodził się na sprowadzenie ich do Hiszpanii<sup>88</sup>. W lutym 1807 r. przystąpił do blokady kontynentalnej, świadomy nieobliczalnych skutków tej decyzji dla gospodarki hiszpańskiej. Równocześnie przekazał cesarzowi 15 tys. żołnierzy, tj. dziesięcioletni korpus pod dowództwem generała markiza de la Romana i wycofany z Toskanii pięcioletni oddział generała Gonzalo O'Farrilla. Na polecenie Napoleona udali się oni w okolice Hanoweru, gdzie w związku z dążeniem Anglików do rozbicia blokady Bonaparte spodziewał się wylądowania eskadry brytyjskiej<sup>89</sup>. Cesarz zrećnie korzystał z uległości Godoya i podczas audiencji udzielonej w Berlinie ambasadorowi hiszpańskiemu Benito Pardo de Figueroa oraz w listach do ministra policji Josepha Fouché i do prawnika francuskiego Jeana Jacquesa Cambacéresa jedynie stwarzał pozory, że wierzy w pokojowe intencje Madrytu<sup>90</sup>. W rzeczywistości proklamacja wpłynęła na dalszą konkretyzację planów hiszpańskich, ułatwiając Napoleonowi podjęcie ostatecznej decyzji o detronizacji Karola IV.

Chociaż proklamacja stanowiła kolejny przełom w polityce rządu hiszpańskiego wobec Francji, wbrew temu, co twierdzi C. Seco Serrano, nie zniechęciła Godoya do kontynuowania starań o pomyślną finalizację sprawy portugalskiej<sup>91</sup>. Dowodzi tego korespondencja prowadzona między Godoyem a Izquierdą w październiku i grudniu 1806 r. Ukazuje ona, jak w nowej sytuacji, zmienionej przez proklamację i przez zwycięstwo armii francuskiej pod Jeną, Godoy i Napoleon wyobrażali sobie dokonanie rozbioru Portugalii.

---

<sup>88</sup> A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 166–167. Jeńcy pruscy nie chcieli służyć w armii hiszpańskiej i już w marcu 1807 r. Napoleon odesłał ich z powrotem do Francji (*ibidem*, s. 168). O sprowadzeniu jeńców pruskich informował Izquierdo Godoya z Paryża w dniach: 24.11., 25.12.1806, A.H.N., Estado, leg. 2881.

<sup>89</sup> Napoleon do Talleyranda, Poznań, 15.12.1806, *Correspondance...*, t. XIV, nr 11476.

<sup>90</sup> O przebiegu rozmów B. Pardo de Figueroa z Napoleonem: P.B. Martínez, *Godoy y su siglo*, „España y América”, t. XXI, 1909, s. 35–37; A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 150–154; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 94–98. „Skąd wiecie o przystąpieniu Hiszpanii do koalicji? Obecnie mam bardzo dobre stosunki z Karolem IV i nie wierzę, aby za naszymi plecami odważył się zrobić ten krok” (Napoleon do Cambacéresa, Berlin, 16.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11262). „Na jakiej podstawie utrzymujecie, że proklamacja została skierowana przeciwko Francji. W moim przekonaniu to Anglicy puścili tę plotkę”. (*ibidem*, nr 11301, Napoleon do Fouché, Berlin, 24.11.1806).

<sup>91</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. C.

W jednym z listów do Izquierdy Godoy pisał o pragnieniu spotkania się z cesarzem we Francji dla przedyskutowania jakiegoś „wielkiego planu”. Możemy się domyślać, że chodziło o ponowne uzgodnienie sposobu realizacji planów portugalskich. Problem ten coraz bardziej niepokoił Godoya, który wciąż nie wiedział, jak go rozwiązać. Jeszcze zanim do Madrytu dotarła wiadomość o wyniku bitwy pod Jeną, Godoy powierzył Izquierdzie zadanie przekonania cesarza o pokojowych intencjach Karola IV wobec Francji. W tym celu miał on wyruszyć do Frankfurtu, gdzie przebywał Napoleon. Kiedy jednak Godoy dowiedział się o zwycięstwie armii francuskiej, odwołał tę podróż. Uznał, że najlepiej przekona Napoleona o antyportugalskim charakterze proklamacji kontynuując zbrojenia rozpoczęte przed 6 października 1806 r. i rozpuszczając pogłoski o przygotowaniach do wyprawy na Portugalię. Nie wiedział przy tym, iż jego *de facto* pozorowane zamiary pokrywały się z intencjami cesarza, który z powodu ignorowania przez regenta dekretu o blokadzie kontynentalnej postanowił przyspieszyć ofensywę planowaną na kwiecień 1807 r. Za pośrednictwem B. Pardo de Figueroa Napoleon apelował do Karola IV o natychmiastowe połączenie swych wojsk z siłami francuskimi i o rozpoczęcie działań zbrojnych na granicy portugalskiej.

Wydawać by się mogło, że Godoy, stojąc przed możliwością wcześniejszej realizacji konwencji z 15 czerwca 1806 r., natychmiast przychylił się do propozycji cesarza. Tymczasem postanowił on nie dopuścić do przemarszu oddziałów napoleońskich przez terytorium Hiszpanii. Można by dyskutować, czy decyzja ta była, czy też nie była sprzeczna z postanowieniami konwencji. Art. 10 konwencji przewidywał jedynie, że Napoleon wyśle do Portugalii tyłu żołnierzy, o ilu poprosi Karol IV, nie ma w niej natomiast zapisu, aby król zobowiązał się do korzystania z takiej pomocy.

Z drugiej strony Izquierdo słusznie uprzedzał Godoya, że wojska hiszpańskie są niezdolne do samodzielnego opanowania Portugalii. Po tym ostrzeżeniu Godoy był gotów do rezygnacji z Królestwa Algarbes, gdyby jego utworzenie miało narazić Hiszpanię na niebezpieczeństwo inwazji francuskiej. Nie przerywał jednak zbrojeń, chociaż tak naprawdę marzył o czymś, co było nierealne, a mianowicie o pokojowym zdobyciu Algarbes. Tak myśląc, chciał pozyskać regenta do sojuszu ze swym teściem, namawiając go do zaatakowania, tym razem nie Francji, lecz Wielkiej Brytanii. Gdyby działania hiszpańsko-portugalskie w Anglii przyniosły sukces, to – jak sądził – pozbawiłby Napoleona powodu, dla którego tak gorliwie zabiegał on o wysłanie swych wojsk za Pireneje. Wprawdzie okoliczności zewnętrzne sprzyjały planom Godoya (uwaga Anglii koncentrowała się na utrzymaniu Buenos Aires, zaś przebywający w Prusach Napoleon był zajęty przygotowaniem do kampanii w Rosji), lecz realizacji jego zamierzeń sprzeciwił się Karol IV. Król wierzył w pokojowe

deklaracje cesarza i nie podzielał obaw Godoya, jakoby Portugalia miała stanowić jedynie pretekst do ujarznienia Hiszpanii przez Francję<sup>92</sup>.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że w pierwszych tygodniach po bitwie pod Jeną Napoleon nadal traktował atak na Portugalię wyłącznie jako środek do nakłonienia króla Anglii Jerzego III do kapitulacji. Również Godoy, przez wzgląd na trudną sytuację wewnętrzną w kraju, chętnie widziałby pokój z Anglią. Nie porzucał jednak nadziei na sprawowanie władzy w Algarbes, ale bezpieczeństwo państwa kolejny raz przełożył ponad osobiste interesy. W takiej sytuacji podjęcie jakichkolwiek działań wobec Portugalii wymagało przyjęcia nowych uzgodnień i konkretyzacji starych. Najprawdopodobniej właśnie w tym celu Godoy pragnął spotkać się z cesarzem. Z bliżej nieznanych przyczyn do wizyty Godoya w Paryżu nie doszło. Wszelkie sprawy dotyczące planów portugalskich Godoy nadal będzie uzgadniał za pośrednictwem Izquierdy. Jemu też niebawem powierzy prowadzenie negocjacji nad modyfikacją konwencji z 15 czerwca 1806 r. Przed omówieniem tego zagadnienia zapoznajmy się z wypadkami, które zadecydowały o opracowaniu nowego, trzeciego z kolei, planu portugalskiego.

Od połowy 1806 r. uwagę Godoya i Napoleona ponownie przyciągnęli fernandyści. Od pewnego czasu Godoy otrzymywał od Izquierdy niepokojące informacje o działaniach dyplomacji francuskiej na rzecz nakłonienia ich do współpracy z cesarzem. Dla Napoleona sprawa była pilna, ponieważ Karol IV poważnie podupadał na zdrowiu i dla utrzymania sojuszu z Hiszpanią należało zawczasu nawiązać dobre stosunki z następcą tronu. Okoliczności sprzyjały zamierzeniom Bonapartego. W wyniku detronizacji Burbonów neapolitańskich oraz w rezultacie śmierci Marii Antoniny w maju 1806 r., fernandyści osłabili swe kontakty z Londynem i Neapolem, zaś Książę Asturii w oczach przeciętnego Hiszpana jawił się jako bezbronna ofiara knońców Godoya. Na ulicach Madrytu powtarzano uszczypliwe wierszyki, które podtrzymywały podejrzenia o aspiracjach faworyta do korony hiszpańskiej: „Twoja perfidia dąży do zdobycia tronu, spiskuje przeciwko prawowitemu sukcesorowi, odsuwa z jego otoczenia ludzi zacnych i szczerze oddanych dla sprawy ojczyzny”<sup>93</sup>. „Masz już władzę na ziemi i na morzu [...], nad czym jeszcze chciałbyś panować? Do czego pretenduje Twoja osoba? – pytał anonimowy autor innego pamfletu, napisanego w formie dialogu. Do zdobycia korony – odpowiadał Godoy<sup>94</sup>. Złośliwie nazywano go „masarzem”, jako że pochodził z Badajoz – z miasta słynącego

---

<sup>92</sup> Powyższe rozważania zostały oparte na dwóch źródłach: 1) M. Godoy, *op. cit.*, t.LXXXIX, s. 98–99, 442–443 oraz 2) Izquierdo do Godoya, Paryż, 24.12, 1806, A.H.N., Estado, leg. 2881. W liście tym Izquierdo zacytował trzy listy od Godoya z dnia: 2,11,18. 11. 1806, które nie zachowały się w oryginale. O planowanej misji Izquierdy do Frankfurtu: *ibidem*, Godoy do Izquierdy, Madryt, 22.10.1806; *ibidem*, Izquierdo do Godoya, Paryż, 3.11.1806.

<sup>93</sup> J.G.E., *El fenómeno o el Príncipe de la Paz* (b.r. i m. w.).

<sup>94</sup> *Pregunatas de la justicia a Godoy*, 1808 (b.m.w.).

z wyrobów mięsnych. Powszechnie sądzono, iż to za jego sprawą ktoś podsunął Marii Antoninie kawałek zatrutego mięsa, co rzekomo miało spowodować przedwczesną śmierć księżniczki<sup>95</sup>. Godoy, szukając sposobu na wzmocnienie swej pozycji zagrożonej już nie tylko przez fernandystów, ale i przez Napoleona, podjął pewne inicjatywy w oświacie (reforma szkół średnich i uniwersytetów oraz wprowadzenie do szkół elementarnych metody pedagogicznej szwajcarskiego uczonego Johanna Heinricha Pestalozziego<sup>96</sup>). Ze swej strony Karol IV, niespokojny o przyszłość Godoya, poszerzył zakres jego władzy, nadając mu zaszczytny tytuł Wielkiego Admirała Hiszpanii i Ameryki. Od tej pory Godoy objął protektorat nad marynarką wojenną i handlową w metropolii i w jej zamorskich posiadłościach. Przysługiwało mu również prawo do podejmowania w imieniu króla decyzji o wojnie i pokoju. Karol IV mianował go również przewodniczącym Rady Państwa oraz komendantem i inspektorem dworu królewskiego, co dawało Godoyowi nadzór nad policją wewnętrzną w całej monarchii<sup>97</sup>.

Osoba Ferdynanda stała się obiektem przetargów między Napoleonem a Godoyem. Obydwaj pragnęli go pozyskać i korzystając z tego, że był bardzo młodym wdowcem, prześcigali się w ofertach matrymonialnych. Jak wynika z doniesień Izquierdy, cesarz proponował Księżciu Asturii mariaż z którąś z księżniczek francuskich, np. ze szwagierką lub z żoną Ludwika Bonaparte-go<sup>98</sup>. Z kolei Godoy podsuwał Ferdynandowi kandydaturę swej szwagierki Marii Ludwiki de Borbón y Villabriga<sup>99</sup>. Zatrzymajmy się na moment i przypomnijmy, jak to na przełomie lata i jesieni 1806 r. oraz tuż po bitwie pod

---

<sup>95</sup> I. Bermejo, *op.cit.*, s. 17; J. Chastenet, *op. cit.*, s.140; M. Godoy, *op.cit.*, t. LXXXIX, s. 89.

<sup>96</sup> Metoda Pestalozziego była dostosowana do nauczania ludu i łączyła się z koncepcją szkoły elementarnej jako powszechnej, którą to koncepcję propagował Karol III. Po raz pierwszy zastosowano ją w jednej ze szkół madryckich, utworzonej w 1806 r. pod protektoratem Księcia Pokoju. Wkrótce podobne szkoły miały powstać w innych miastach Hiszpanii. W popularyzacji metody Pestalozziego Godoy widział nie tylko cele ogólnospołeczne, ale szansę na wzmocnienie swego autorytetu (A. Salcedo Ruiz, *op. cit.*, s. 314; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 133–157).

<sup>97</sup> Dekret o mianowaniu Godoya Wielkim Admirałem Hiszpanii i Ameryki zob.: dodatek do „Gaceta de Madrid”, 16 stycznia 1807; „Mercurio de España”, styczeń 1807, s. 103–108. Trzeba wiedzieć, że dotychczas godność ta była nadawana wyłącznie najbliższemu członkowi rodziny królewskiej. Wyjątkowo nosił ją także Krzysztof Kolumb (J. Canga Argüelles, *Diccionario de Hacienda*, t. I, Madryt 1968, s.35–36; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 164). Dekret o nominacji Godoya na przewodniczącego Rady Państwa: „Gaceta de Madrid”, 23 stycznia 1807.

<sup>98</sup> „Ludwik Bonaparte, król Holandii niebawem umrze i jeszcze przed śmiercią koniecznie chciałby wiedzieć, czy Napoleon zamierza wydać jego szwagierkę za Księcia Asturii” (Izquierdo do Godoya, Paryż, 13.08.1806, A.H.N., Estado, leg.2881). Wiadomość ta zaniepokoiła Godoya, który obawiał się, że gdyby taki mariaż doszedł do skutku, Ferdynand przy pomocy Napoleona mógłby łatwo odsunąć go od władzy. W 1806 r. cesarz proponował różne kandydatury, m.in. żonę Ludwika Bonaparte-go, Hortensję. W związku z tym Godoy prosił swego agenta: „Wybadaj, czy w razie śmierci Ludwika rozważa się w Paryżu możliwość ożenienia Księcia Asturii z żoną króla Holandii” (*ibidem*, Godoy do Izquierdy, sierpień 1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 9.09.1806).

<sup>99</sup> *Ibidem*, Godoy do Izquierdy, 2, 11. 1806, [w:] Izquierdo do Godoya, Paryż, 24.12.1806.

Jeną Godoy chciał zrezygnować z planów portugalskich. Przyczyn takiego zamiaru należy upatrywać nie tylko w trosce Godoya o bezpieczeństwo Hiszpanii. Właśnie w tym okresie prowadził on starania o pojednanie się z Ferdynandem, miał bowiem nadzieję, że książę przyjmie rękę Marii Ludwiki, a wtedy Ferdynand jako zięć odstąpi od wrogiej mu polityki. Ferdynand odrzucił jednak tę propozycję, dopatrując się w niej podstęp i w staraniach o ratowanie legalnej sukcesji jedyne oparcie widział w zwycięzcy spod Jeny. W takiej sytuacji Godoy musiał prowadzić podwójną grę. Nadal dążył do ugody z Ferdynandem, ale też nie porzucał myśli o utworzeniu Królestwa Algarbes.

Na zmianę orientacji politycznej fernandystów duży wpływ miała proklamacja z 6 października 1806 r. Lider fernandystów Juan Escoiquiz podkreślał w swych pamiętnikach, że uwierzyli w powszechną opinię o antyfrancuskim charakterze proklamacji, co zgodnie z oczekiwaniami Napoleona ułatwiło im przejście na stronę Francji<sup>100</sup>. Z kolei Godoy zdawał się nie dostrzegać tego faktu. Jak pamiętamy, najbardziej zależało mu wtedy na szybkim unormowaniu stosunków z Bonapartem. Zaledwie po dwu miesiącach od ogłoszenia proklamacji, w listach do Izquierdy wyrażał przekonanie o całkowitej swej rehabilitacji w oczach Napoleona. Wyrażał zadowolenie, iż cesarz nie wracał do kwestii proklamacji, lecz nie był wolny od obaw, ponieważ Bonaparte milczał o sprawach dotyczących Portugalii, a w kwietniu mijał termin, w którym obiecał przystąpić do ofensywy<sup>101</sup>. Godoy się niecierpliwił, choć wiedział, że cesarz zwlekał z inwazją w oczekiwaniu na zakończenie kampanii w Prusach i na pokój z Rosją.

Po podpisaniu traktatu tylżyckiego, w lipcu 1807 r., Bonaparte miał wolne ręce i mógł przystąpić do walki z Anglią i z Portugalią. Godoy przypomniał mu o tym dyskretnie, kierując do Paryża ambasadora nadzwyczajnego Diego Fernández de Velasco księcia de Frías Uceda z gratulacjami z okazji zakończenia wojny z Rosją<sup>102</sup>. Jak się miało niebawem okazać, dwór hiszpański przedwcześnie zdobył się na ten gest. Godoy nie znał wszystkich decyzji zapadłych w Tylży, jako że traktat zawierał artykuły tajne. Nie wie-

---

<sup>100</sup> J. Escoiquiz, *op. cit.*, t. XCVII, s. 156, t. XCVIII, s. 14, 18.

<sup>101</sup> „Nasze stosunki z cesarzem, rozluźnione z powodu ostatnich wydarzeń dnia [chodzi o Proklamację – B.O.], obecnie są tak bliskie jak nigdy dotąd. Teraz bardzo ważne jest to, aby ich nie popsuć” (Godoy do Izquierdy, Aranjuez, 14.01.1807, A.H.N., Estado, leg. 2881). „Cesarz napisał do mnie, przekonany o szczerości Proklamacji, wokół której powstało tyle nieporozumień w Paryżu i w Madrycie. Śmiem twierdzić, że nasze stosunki są przyjazne, a mimo to odczuwam niepokój, ponieważ nie wiem, co będzie dalej z wojną [w Portugalii – B.O.]” – Godoy do Izquierdy, 30.05.1807, [w:] J. Pérez de Guzmán, *El Dos de Mayo de 1808 en Madrid*, Madryt 1908, s. 62.

<sup>102</sup> Tekst traktatu zob.: M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 102–103; *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 710–711. A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 244; M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 101. Oryginalny tekst listu gratulacyjnego dla cesarza zob.: Godoy do Napoleona, Madryt, 26.07.1807, A.N., AF IV 1680.

dział, iż jeden z tych artykułów zapowiadał bliską detronizację Braganzów i Burbonów hiszpańskich<sup>103</sup>.

Aby zmylić Godoya, Napoleon upozorował poczynania zmierzające do realizacji planów portugalskich. Dziękował Karolowi IV za otrzymane gratulacje i nie przestawał nalegać, by zbroił flotę i armię do walki z Anglią i z Portugalią<sup>104</sup>. Kiedy przed Godoyem otwarła się nowa szansa na utworzenie Królestwa Algarbes, nie miał już tego entuzjazmu co dawniej. Nauczony doświadczeniem lat poprzednich, zachowywał rezerwę wobec obietnic cesarza. Miał do wyboru: ukryć się przed fernandystami w Portugalii, ryzykując przemarsz wojsk francuskich przez terytorium Hiszpanii, lub porzucić marzenia o spędzeniu reszty życia w charakterze niezależnego władcy i nie dopuścić do wojny z Braganzami. Jak zwykle w podobnych okolicznościach postanowił grać na zwłokę i prowadził dwuznaczną grę polityczną. Do Izquierdy pisał o pragnieniu zachowania pokoju z regentem<sup>105</sup>, ale równocześnie zgodnie z prośbami cesarza utrzymywał stan pogotowia zbrojnego w wojsku i w marynarce. Ambasadorowi hiszpańskiemu w Lizbonie hrabiemu del Campo de Alange nakazał powrót do kraju, co zagrażało zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Portugalią i kilkakrotnie nosił się z zamiarem zorganizowania wyprawy na Lizbonę<sup>106</sup>. Wreszcie z końcem września zaakceptował francuską propozycję wznowienia tajnych rozmów w sprawie przyszłości Portugalii.

Otwarcie negocjacji nastąpiło 25 września 1807 r. w podparyskim pałacu w Fontainebleau<sup>107</sup>. Działając wedle instrukcji Godoya, Izquierdo wyraził zgodę na likwidację Królestwa Toskanii oraz na zaproponowany przez cesarza nowy projekt rozbioru Portugalii i 27 października doszło do podpisania traktatu. Nawet pobieżna analiza jego treści pozwala dostrzec podobieństwa do konwencji z 15 czerwca 1806 r. Zasadnicze różnice sprowadzały się do kilku kwestii. Przewidywał on mianowicie: 1) podział Portugalii na trzy, a nie dwie części, z których strefę północną, tak jak poprzednio, miała otrzymać królowa Toskanii (Królestwo Luzytanii Północnej), zaś południową (jako Księstwo, a nie Królestwo Algarbes) Księżę Pokoju. Pomiędzy nimi Napoleon umieścił

---

<sup>103</sup> Artykuł 2 tajny traktatu tylżyckiego stwierdzał: „Dynastie Burbonów w Hiszpanii i Braganzów w Portugalii zostaną pozbawione tronu, a ich miejsce zajmie rodzina Bonaparte”. Kompletny tekst traktatu z Tylży zob.: „Gaceta de Madrid”, 25 sierpnia, 1812, s. 29.

<sup>104</sup> Napoleon do Karola IV, Paryż, 8.09.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 13181

<sup>105</sup> Godoy do Izquierdy, San Ildefonso, 24.08.1807 i 3.11.1807, A.H.N., Estado, leg.2881.

<sup>106</sup> Beauharnais do Godoya, Madryt, 30.09.1807 i odpowiedź Godoya, Madryt, 30.09.1807, A.H.N., Estado, leg. 5216/2, nr 32; *ibidem*, Beauharnais do Godoya, Madryt, 7.10.1807 i odpowiedź tegoż, San Lorenzo, 8.10.1807, nr 37; *ibidem*, Beauharnais do Godoya, Madryt, 30.10.1807 i Godoy do Beauharnais, San Lorenzo, 1.11.1807, nr 54.

<sup>107</sup> Nie potrafimy odtworzyć ich przebiegu z powodu braku źródeł. Nikt nie sporządził sprawozdania z negocjacji, zaś Godoy spalił wszystkie listy od Izquierdy, pisane w czasie trwania rozmów w Fontainebleau z przedstawicielem Napoleona – Durokiem (A. Fugier, *op. cit.*, t. II, s. 250).

strefę centralną z Lizboną, o której losach miał rozstrzygnąć pokój generalny. Przewidywał dwie możliwości: przekazania jej Braganzom w zamian za Trynidad i Gibraltarc, przeznaczony dla Hiszpanii, lub „rozdysonowania nią w zależności od okoliczności i zgodnie z tym, co będzie odpowiadało zarówno cesarzowi jak i Karolowi IV”. Pierwsza ewentualność z punktu widzenia interesów Hiszpanii była zbyt ważna, aby Godoy sprzeciwił się wydzieleniu tej części. Cesarz z pewnością umyślnie powrócił do sprawy Trynidadu i Gibraltaru, bo wiedział, jak wielką wagę przywiązywał do niej Madryt. W rzeczywistości nie miał zamiaru po raz kolejny występować wobec Anglików z żądaniem zwrotu terytoriów, których tyle razy w przeszłości nie chcieli oddać. Chodziło mu raczej o łatwiejsze uzyskanie od Karola IV akceptacji dla utworzenia trzeciej strefy, ponieważ potrzebował mocnego argumentu do przetargów terytorialnych z Hiszpanią. Wówczas jeszcze nie wiedział, co zrobi z tym obszarem i zapewne dlatego uwzględnił drugą możliwość. Następne punkty traktatu przewidywały: 2) protektorat Hiszpanii nad Królestwem Luzytunii Północnej i Księstwem Algarbes; 3) powiększenie kolonii hiszpańskich w drodze podziału posiadłości portugalskich. Na uwagę zasługuje również dołączona do traktatu tajna konwencja. Ustalała ona, że w okupacji Portugalii weźmie udział 25 tys. piechoty i 3 tys. kawalerii francuskiej, które po wkroczeniu na Półwysep Pirenejski połączą się z osmiotysięczną dywizją piechoty i 3 tys. jazdy hiszpańskiej. Druga armia napoleońska (40 tys.), zgrupowana w Bajonnie, miała przekroczyć Pireneje tylko w razie konieczności i za zgodą obu sojuszników<sup>108</sup>. Godoy celowo żądał określenia liczby żołnierzy francuskich, by zabezpieczyć kraj przed inwazją Francji. Warto o tym pamiętać, gdy porównamy te liczby z siłą wojska, jaką faktycznie wprowadził do Hiszpanii Napoleon.

Analizując powyższe postanowienia, trzeba też pamiętać, że to Napoleon, a nie Godoy wystąpił z inicjatywą zawarcia traktatu. Poza sprawą utworzenia strefy centralnej w Portugalii nadal chodziło mu o Toskanię, która stanowiła jedyną przeszkodę na drodze do podporządkowania Francji całego Półwyspu Apenińskiego. Nie mniej ważnym motywem dążeń cesarza do podpisania traktatu była nadzieja uzyskania od Karola IV zgody na przetransportowanie wojsk francuskich przez terytorium Hiszpanii.

Dlaczego Godoy zaakceptował warunki w istocie dość ryzykowne dla Hiszpanii? Pytanie to nurtuje historyka tym bardziej, że traktat przewidywał utworzenie dla niego zależnego od Hiszpanii księstwa, a nie suwerennego królestwa. Czyżby zabrakło mu tej przezorności, która w czasach Dyktatoriatu nakazała odrzucenie propozycji panowania na Malcie? Czyżby nie domyślał się, że cesarz usuwał go do Algarbes nie z obawy przed fernandydami, jak utrzymywał Izquierdo, lecz aby nie przeszkadzał mu w odebraniu

---

<sup>108</sup> Tekst traktatu zob.: M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 102–103; *Tratados, convenios y declaraciones de paz...*, s. 710–711.

Burbonom tronu, a Hiszpanii niepodległości? Oddajmy głos samemu Godoyowi:

Traktat z Fontainebleau zawarto wbrew moim intencjom – tłumaczył się w pamiętnikach. – Jednak w sytuacji, w jakiej znajdował się wtedy kraj, nie było innego wyjścia. Karol IV ufał w pokojowe deklaracje Napoleona i lekceważąc moje prośby, odmawiał wypowiedzenia wojny Francji. W takich okolicznościach należało zabezpieczyć kraj przed inwazją francuską. Traktat ograniczył liczbę wojsk, uprawnionych do przekroczenia granicy hiszpańskiej. Miał zatem powstrzymać cesarza przed realizacją jego ambitnych planów. Któż mógł przewidzieć, że Bonaparte wykorzysta go przeciwko nam?<sup>109</sup>

Wiarygodność zacytowanych słów znajduje potwierdzenie w korespondencji Godoya do Izquierdy, z której wynika, że po podpisaniu traktatu, w przeciwieństwie do pary królewskiej nie przejawiał entuzjazmu. Wahał się nawet, czy zgodnie z protokołem dyplomatycznym ofiarować Napoleonowi jakiś symboliczny prezent<sup>110</sup>. Nie jest więc prawdą, jak podaje A. Zahorski, jakoby Godoy nie rozumiał wówczas, że wojska francuskie po wkroczeniu do Portugalii opadną Hiszpanię i nie będą chciały jej opuścić<sup>111</sup>. Od dawna miał świadomość takiego niebezpieczeństwa, chociaż łudził się jeszcze, że zdoła obronić suwerenność ojczyzny.

Po podpisaniu traktatu sytuacja Godoya stawała się coraz trudniejsza. Ferdynand nie ustawał w zabiegach o pozyskanie Napoleona dla ratowania legalnej sukcesji. Starania te ułatwił im Beauharnais, który na polecenie Bonapartego namówił Ferdynanda do napisania listu z prośbą do cesarza o rękę księżniczki francuskiej<sup>112</sup>. List ten dotarł do Fontainebleau w dniu podpisania traktatu i niewątpliwie miał wpływ na jego postanowienia. Wkrótce potem Talleyrand w rozmowie z Izquierdą dał do zrozumienia, że Napoleon popiera Księcia Asturii i gotów jest udzielić mu pomocy zbrojnej w walce o koronę hiszpańską. Godoy znalazł się w pułapce. Jego położenie dodatkowo pogorszyło ujawnienie przygotowywanego przez Ferdynanda zamachu na życie faworyta i pary królewskiej<sup>113</sup>. Zaskoczony król, jeszcze tego samego dnia wysłał list do cesarza z informacją o wykryciu spisku, a synowi zagroził odsu-

---

<sup>109</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 176, 451.

<sup>110</sup> Godoy do Izquierdy, San Lorenzo, 8, 11. 1807, [w:] J. Nellerro, *op. cit.*, s. 5–7.

<sup>111</sup> A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982, s. 226.

<sup>112</sup> Ferdynand do Napoleona, Escorial, 11.10.1807, [w:] *Murat lieutenant de l'empereur en Espagne 1808, d'après sa correspondance inédite de document originaire par Murat*, Paryż 1897, s. 447–449.

<sup>113</sup> O tak zwanym spisku z Eskurialu zob. szerzej: Godoy do Murata, Escorial, 18.11.1807, [w:] J. Murat, *Lettres et documents pour servir à l'histoire de Joachim Murat*, t. V, Paryż 1911, s. 231; *Articles de la lettre du Prince de la Paix au grand duc de Berg, dont il envoya le minute à Izquierdo avec la lettre du numéro précédent*, [w:] J. Nellerro, *op. cit.*, s. 56–59; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 234 i nast.; J. Escoiquiz, *op. cit.*, t. XCVII, s. 40–47. Szczegółowe informacje o spisku zamieściła w Polsce „Gazeta Krakowska” nr 36, 4.05.1808 (s. 427).

nięciem od tronu na rzecz jego brata, infanta Franciszka de Paula. Zamiast wykorzystać ten moment do osłabienia autorytetu Księcia Asturii, Godoy postanowił doprowadzić do pojednania w rodzinie królewskiej.

Czym podyktowana była taka decyzja? Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, przytoczmy kilka faktów. W dniu wykrycia spisku Godoy jeszcze nie otrzymał wiadomości o traktacie z Fontainebleau. Nie miał zatem pewności, czy cesarz przyzna mu Algarbes i czy w związku z tym znajdzie bezpieczne schronienie przed opozycją. Pragnął więc zawczasu pozyskać sobie wdzięczność Ferdynanda. W przygotowanie zamachu angażował się Beauharnais, co Godoya dodatkowo skłaniało do powątpiewania w prawdziwe zamiary cesarza. Wreszcie 18 października, czyli zanim doszło do podpisania traktatu, pierwsze oddziały francuskie pod dowództwem generała A. Junota przekroczyły Pireneje, podejmując marsz ku Lizbonie. W takich okolicznościach nadanie rozgłosu niesnaskom w rodzinie królewskiej podsunęłoby Napoleonowi doskonałą okazję do interwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Na skutek perswazji Godoya Ferdynand i jego współpracownicy uzyskali przebaczenie Karola IV i Marii Ludwiki. Nikt jednak nie przypisywał zasług faworytowi. Społeczeństwo nie orientowało się w istocie całej sprawy. Pośrednictwo Godoya w pogodzeniu syna z rodzicami potraktowano jako przejaw jego słabości. Pod adresem niedoszłej ofiary fernandystów krążyły złośliwe pamflety<sup>114</sup>. Powszechna stała się opinia, że jedynie Napoleon i Księżę Asturii potrafią obalić Godoya i przywrócić państwu ład oraz spokój.

Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii sprzyjała realizacji planów cesarza Francuzów. Ujawnienie wspomnianego spisku uświadomiło Napoleonowi, że Hiszpania była państwem słabym nie tylko pod względem finansowym i militarnym. Okazało się również, iż ma nieudolny rząd i podzielony na dwa obozy dwór królewski (partia fernandystów, działająca przeciwko osamotnionemu Księciu Pokoju i parze królewskiej). Napoleon nie miał pewności, czy Księżę

---

<sup>114</sup> Jesteś najpodlejszym człowiekiem na świecie, zgubą Hiszpanii, wilkiem ze skórą lisa, lucyferem, tyranem – to najczęściej używane epitety, jakimi określano faworyta (zob. np.: J.G.E., *El fenómeno o el Príncipe de la Paz...*, *Versos satíricos contra Godoy...*, B.N.M., Dział Raros, rkps sygn. R/62695 (wiersze anonimowe); Poesfas de sátira política en su mayor parte dirigida contra D. Manuel Godoy, Príncipe de la Paz, B.N.M., Dział Raros, rkps sygn. R/62614). „Ferdynand cię ukarze i przejmie koronę” – zapowiadał anonimowy autor jednego z pamfletów (*Preguntas de la justicia a Godoy...*). Beauharnais w korespondencji z ministrem spraw zagranicznych, Jeanem Baptistą Champagny utrzymywał, jakoby Godoy był głównym inspiratorem spisku z Eskuriału, ponieważ „swą nienawiścią do Księcia Asturii zmuszał go do działań obronnych” (Beauharnais do Champagny, Madryt, 12.12.1807 (reservé), A.N., 251. AP.1, doss. 4, nr 123). Godoy żalił się w listach do Izquierdy: „Falszywa propaganda wzniecona przeciwko mnie przez agentów ambasady nie została jeszcze stłumiona. Ministrowie wykorzystują tę sytuację, aby zrzucić na mnie całą odpowiedzialność za obecne nieszczęścia, które cierpi kraj. To bulwersujące”. (Godoy do Izquierdy, San Lorenzo, grudzień 1807, [w:] J. Nellerro, *op. cit.*, s. 53–55).

Asturii, który łatwo ulegał wpływowi otoczenia, będzie mu wiernie służył. Zrezygnował więc z przyjęcia go do swej rodziny. Zdecydował się działać zgodnie z postanowieniami traktatu tylżyckiego, czyli zmienić porządek dziedziczenia przez ofiarowanie tronu w Madrycie któremuś z braci. Godoy przestał go interesować, bo tracił wpływy i autorytet w państwie. Ferdynand natomiast miał poparcie ludu, formalnie pojednał się z rodzicami i właśnie takiej osoby potrzebował cesarz do realizacji swych planów. Ze swej strony fernandyści ufali mu bezgranicznie. Wciąż wierzyli, że usunie on Godoya z Hiszpanii, ożeni Księcia Asturii z księżniczką francuską i pomoże mu w detronizacji nieudolnego Karola IV.

Godoya najbardziej nurtowała myśl o wojnie z Francją. Napoleon pisał o niej do Karola IV w połowie października, zapowiadając opanowanie całej Hiszpanii, w wypadku gdyby król podjął działania wrogie wobec Ferdynanda i zamieszanego w spisek Beauharnais<sup>115</sup>. Aby odsunąć tę groźbę, w stosunkach z Francją Godoy unikał sytuacji konfliktowych. Dopilnował szybkiej ratyfikacji traktatu, nakazał Izquierdzie przekazanie Durokowi 60 tys. liwrów w charakterze podziękowania za podpisanie układu<sup>116</sup>, w korespondencji z Beauharnais zapewniał go o pragnieniu utrzymania sojuszu<sup>117</sup>. Na prośbę cesarza przystąpił do drugiej blokady kontynentalnej.

Po otrzymaniu wiadomości o amnestii dla spiskowców Napoleon wyjechał do Mediolanu, gdzie przyłączył Toskanię do posiadłości francuskich. Od chwili wyjazdu Napoleona do Włoch Godoy trwał w niepewności, czy cesarz wypełni pozostałe postanowienia traktatu. Jego obawy były tym większe, że Bonaparte milczał w sprawie rozbioru Portugalii. W świetle doniesień Izquierdy następcy Talleyranda minister Jean Baptista Champagny wprowadził ambasadora hiszpańskiego w Paryżu księcia Masserano, iż królowa Toskanii otrzyma rekompensatę w Portugalii, lecz nie podawał żadnych szczegółów<sup>118</sup>. Cesarz bowiem nikomu nie zdradzał swych planów. Nie znał ich nawet Murat, naczelny dowódca oddziałów francuskich w Hiszpanii<sup>119</sup>.

Entuzjastyczne przyjęcie wojsk generała Junota przez mieszkańców północnej Hiszpanii nakazywało Godoyowi podjęcie szybkich działań na rzecz zmiany nastrojów społecznych i ratowania niepodległości. Na nadzwyczajnej sesji Rady Państwa w styczniu 1808 r. poruszył sprawę wzrastającej z dnia na dzień liczby żołnierzy francuskich w Hiszpanii, niebawem mającej trzykrotnie przewyższyć liczbę ustaloną w Fontainebleau. Kiedy apelował do uczestników posiedzenia o zgodę na wypowiedzenie wojny Napoleo-

---

<sup>115</sup> Napoleon do Karola IV, Fontainebleau, 13.10.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 13355.

<sup>116</sup> Godoy do Izquierdy, 18.12.1807, [w:] J. Nellerro, *op. cit.*, s. 64–65.

<sup>117</sup> Beauharnais do Godoya, Madryt, 30.12.1807 i Godoy do Beauharnais, Madryt, 1.01.1808, A.H.N., Estado, leg. 5216/2, nr 98.

<sup>118</sup> Izquierdo do Godoya, Paryż, 17.11.1807, [w:], J. Nellerro, *op. cit.*, s. 42–52.

<sup>119</sup> H.R. Madol, *op. cit.*, s. 197.

nowi, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem. Nawet król nie słuchał jego rad, ponieważ był daleki od myśli, że cesarz odważy się zaatakować swego sojusznika. Do przyjęcia takiego stanowiska skłonili go fernandyści, dla których wybuch wojny byłby równoznaczny z utratą poparcia cesarza<sup>120</sup>.

Czym uzasadnić nagłą zmianę stanowiska Godoya? Do tej pory nigdy nie myślał o zerwaniu przymierza bez wcześniejszych zabiegów o uzyskanie pomocy z zewnątrz. W 1798 r. spodziewał się ją otrzymać od Anglii, w 1803 od Anglii, Rosji i Prus, a w 1806 r. od koalicji. Na przełomie lat 1807/1808 cała Europa formalnie pozostawała w pokojowych stosunkach z Francją. Wyjątek stanowiły Anglia i Portugalia, ale Godoy nie mógł oczekiwać od nich wsparcia. Z Jerzym III Karol IV nie podpisał jeszcze pokoju, zaś słaba Portugalia sama potrzebowała pomocy do stawienia skutecznego oporu wojskom generała Junota. Dotychczasowa polityka zagraniczna rządu hiszpańskiego sprawiła, że poza Francją Hiszpania nie miała innego sojusznika i w razie wojny z cesarzem musiałaby liczyć wyłącznie na własne siły. A przecież kraj był wyczerpany gospodarczo i militarnie. Teoretycznie brakowało mu szans nie tylko na wygrana, ale na dłuższy opór. Należy odrzucić rozgłaszane przez fernandyistów pogłoski, jakoby Godoy wręcz chciał wojny, wierząc iż uda mu się wycofać do Algarbes i że losy ojczyzny były mu obojętne. Można by natomiast przyjąć, że Godoy, obserwując jak Napoleon łamie traktat, nabierał przekonania, iż wojna jest nieunikniona i aby nie przedłużać niepewnej sytuacji, decydował się na zrobienie pierwszego kroku. Najprawdopodobniej jednak propozycja, z którą wystąpił na forum Rady Państwa, wynikała z jego bezradności wobec nagłej inwazji francuskiej i utraty autorytetu. Czuł się zagubiony i dla ratowania Hiszpanii, pary królewskiej oraz siebie szukał radykalnych rozwiązań. „Sprawy biorą fatalny obrót – pisał w listopadzie 1807 r. do Izquierdy. – Jestem zrozpaczony, bo nie wiem, jak działać. Doradźcie mi!”<sup>121</sup>

Nadzieje Godoya na posiadanie własnego państewka rozwiły się ostatecznie po opanowaniu Portugalii przez wojska francuskie. 1 lutego 1808 r. generał Junot skierował do Portugalczyków proklamację i dekret, które obwieszczały koniec panowania Braganzów i przejście Portugalii pod zarząd Francji<sup>122</sup>. Oba dokumenty stały w sprzeczności z traktatem z Fontainebleau. Tuż po ich ogłoszeniu generał Junot z polecenia cesarza zapraszał Księcia Pokoju do Algarbes i Alentejo, rzekomo w celu złożenia wizyty na terenie przysięgłego księstwa. Godoy odmówił, domyślając się wreszcie, że Napoleon przygotowuje na niego pułapkę i nieodwołalnie zrezygnował z planów portugalskich<sup>123</sup>. W chwili gdy Hiszpania stanęła przed groźbą utraty suwerenności, nie był to odpowiedni czas na realizację osobistych celów.

<sup>120</sup> F. Martí Gilabert, *El motín de Aranjuez*, Pamplona 1972, s. 76–78.

<sup>121</sup> Godoy do Izquierdy, San Lorenzo, 18.11.1807, [w:] J. Nellerro, *op. cit.*, s. 6.

<sup>122</sup> Tekst obu dokumentów opublikowała „Gaceta de Madrid”, 18 luty 1808.

<sup>123</sup> F. Martí Gilabert, *op. cit.*, s. 45.

Godoy jednak nadal nie wiedział, jakie cesarz ma zamiary wobec Hiszpanii i Portugalii.

Traktat przez Was zawarty został zerwany – pisał do Izquierdy po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Portugalii przez Junota. – Królestwo i jego porty są opanowane przez wojsko i Junot decyduje tam o wszystkim [...]; nie ma nic pewnego, kombinacje i obawy; opinia publiczna jest podzielona; następcą tronu jest uwikłany w spisek; oddziały sojusznicze żyją na nasz koszt; ludność nie może już więcej wytrzymać tego ciężaru [...]. W Paryżu jesteście źle widziani, zaś osoba ambasadora wydaje się być bezużyteczna. Co to ma znaczyć? Prosiłem Was o spotkanie, lecz nie przybyliście [do Madrytu –B.O.], co wzbudza we mnie dodatkowe wątpliwości. Jeżeli macie jakieś wiadomości, przekażcie mi je; jeśli nic nowego nie wiecie, nie ukrywajcie tego<sup>124</sup>.

Godoy usiłował przekonać fernandystów, jakim zdrajcą jest Napoleon, podał więc treść traktatu z Fontainebleau do publicznej wiadomości<sup>125</sup>. Gdy ujawnienie tajnego traktatu nie zdołało zmienić profrancuskich nastrojów społecznych, Godoy zaproponował królowi, aby wraz z rodziną udał się do Kadyksu. Sądził, że w razie eskalacji działań zbrojnych można będzie przepłynąć stamtąd na Majorkę, na Wyspy Kanaryjskie lub do Meksyku<sup>126</sup>. Ucieczki władców przed Napoleonem nie należały do rzadkości, propozycja nie była zatem czymś wyjątkowym. Przypomnijmy, że klęska armii pruskiej pod Jeną zmusiła Fryderyka Wilhelma III do pospiesznego opuszczenia Berlina, kiedy generał Junot zajmował Portugalie, Braganzowie szukali schronienia w Brazylii. Beauharnais pisał do cesarza, iż Księżciu Pokoju brakło odwagi do walki z Francją i dlatego wołał zbiec z Półwyspu, niż narażać się na przegraną<sup>127</sup>. Z kolei w Madrycie panowało przekonanie, że Godoy chce zaokrętować rodzinę królewską pod pozorem odesłania jej do Ameryki, a w rzeczywistości zamierza wysadzić okręt w powietrze i zająć tron hiszpański<sup>128</sup>. Tego rodzaju opinie zyskiwały wielu zwolenników.

Wysuwając propozycję ucieczki, Godoy porzucił marzenia o Księstwie Algarbes. Pragnął tylko uratować niepodległość ojczyzny, a gdyby się to nie udało, ocalić siebie i parę królewską. Jak należy wnosić z jego

<sup>124</sup> Godoy do Izquierdy, Aranjuez, 9. 02. 1808, [w:] J. Nellerto, *op. cit.*, s. 67–68.

<sup>125</sup> Z listu Godoya do Izquierdy (*ibidem*, s. 64–65, Madryt, 18.12.1807) należy wnosić, że już w grudniu 1807 r. w ujawnieniu traktatu Godoy widział jedyny sposób na zmuszenie Napoleona do szybkiego wypełnienia jego postanowień. Ze swej strony Napoleon nie wyrażał na to zgody: „Sprawy nie są dostatecznie zaawansowane, aby publikować traktat dotyczący Portugalii. Najpierw trzeba wyznaczyć komisarzy do wytyczenia granic” (Napoleon do Karola IV, Paryż, 10.01.1808, *Correspondance...*, t. XVI, nr 13444). B. Pérez de Galdós, *La corte de Carlos IV. Episodios nacionales*, Barcelona 1986, s. 66. Pisze o tym również anonimowy autor utworu: P.D.D.R.N., *Los votos de un español o cartas sobre la situación de remediarlos y procaverlos en lo sucesivo*, Madryt 1808, s. 12.

<sup>126</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 256, 260 i in.

<sup>127</sup> G. Desdévise du Dezert, *De Trafalgar a Aranjuez...*, s. 42.

<sup>128</sup> B. Pérez de Galdós, *La corte de Carlos IV...*, s. 66. Pisze o tym również autor utworu P.D.D.R.N., *Los votos de un español...*, s. 12.

pamiętników, czuł, że nie potrafi rządzić w warunkach, gdy nie wypowiedziana wojna *de facto* już się rozpoczęła. Chciał opuścić scenę polityczną, zanim dojdzie do ostatecznej katastrofy, aby nikt nie obarczył go winą za doprowadzenie ojczyzny do zguby. Kiedy jednak Karol IV nie wyraził zgody na jego odejście, mówiąc, że tylko „Manolo” może uratować Hiszpanię, spełnił wolę władcy. Nie wpadł w rozpacz ani w panikę, lecz szukał dróg wyjścia z sytuacji<sup>129</sup>. Nawet politycy najbardziej wrogo nastawieni do Godoya, jak np. hrabia Toreno, pochwalali propozycję ucieczki<sup>130</sup>. C. Seco Serrano uznał projekt podróży do Ameryki za jedną z najrozsądniejszych koncepcji Godoya, jako że – jego zdaniem – świadomość przebywania poza metropolią prawowitego monarchy mogła zmobilizować Hiszpanów do walki z najeźdźcą<sup>131</sup>.

Karol IV wstrzymywał się z decyzją o podróży. Był pewny, że jeżeli opuści Hiszpanię, Napoleon odczyta to jako zdradę wobec sojusznika. Rozmowy wokół ucieczki, którą król prowadził z Godoyem, przerwał nagły przyjazd Izquierdy w pierwszych dniach marca 1808 r. Z Paryża przywiózł on „Especies y cuestiones proponibles”, czyli propozycje cesarza, dotyczące nowych zasad ułożenia stosunków hiszpańsko-francuskich. Rozczarowały one Karola IV głównie dlatego, że definitywnie przekreślały postanowienia traktatu z Fontainebleau i zagrażały suwerenności terytorialnej Hiszpanii. Najistotniejszy był punkt 15 pisma, w którym Napoleon w zamian za przekazanie królowi całej Portugalii domagał się scedowania Francji obszaru od Pirenejów po rzekę Ebro. (W tym kontekście lepiej rozumiemy, dlaczego w Fontainebleau Bonaparte zabiegał o wydzielenie strefy centralnej w Portugalii). Cesarz zachęcał ponadto Karola IV do podpisania traktatu handlowego, a po zakończeniu wojny z Anglią do zawarcia sojuszu militarnego, zabezpieczającego Hiszpanię i Francję przed agresją państw trzecich, a więc nie tylko Anglii<sup>132</sup>. W Madrycie stanowczo odrzucono propozycje Bonapartego, lecz odpowiedź, jaką Izquierdo zawiózł nad Sekwanę, nie zdradzała rzeczywistego stanowiska dworu hiszpańskiego. Stwierdziła tylko, że król może pójść jedynie na ustępstwa, które mieszczą się w ramach dotychczasowych układów z Francją i które będą korzystne dla obu stron. Niewątpliwie Godoy celowo doradził Karolowi IV niejasne zredagowanie listu do Napoleona. Prawdopodobnie właśnie w ten sposób chciał nakłonić cesarza do ujawnienia „planów hiszpańskich”.

---

<sup>129</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 22, 269 i in.

<sup>130</sup> Conde de Toreno, *Historia del levantamiento, guerra y revolución de España*, t. I, Madryt 1835, s. 64.

<sup>131</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. CIX.

<sup>132</sup> Tekst „Especies y cuestiones proponibles” opublikował Godoy w pamiętnikach (M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 270–281). Zamieszcza go też F. Martí Gilibert, *op. cit.*, s. 95–98.

Niepewność, jak dalej potoczą się wypadki, nakazywała Godoyowi działanie. 13 marca dał gwardzistom rozkaz wymarszu z Madrytu w kierunku Aranjuez, gdzie przebywała para królewska. Karol IV stanął przed faktem dokonanym i musiał wybierać między ucieczką a poddaniem się Napoleonowi. Widok maszerującej gwardii wywołał ogólne poruszenie wśród ludzi. Natychmiast rozeszła się wieść, że faworyt namówił rodzinę królewską do wyjazdu do Ameryki. Nikt z członków dworu poza samym Godoyem nie chciał wyjeżdżać z Hiszpanii. Ministrowie, za namową fernandystów, odradzali królowi podróż. Kiedy Beauharnais powiadomił monarchę, iż niebawem liczba żołnierzy francuskich w Hiszpanii powiększy się o 500 tys., Karol IV oświadczył, że nie ruszy się z miejsca. 16 marca dla uspokojenia poddanych król ogłosił proklamację, w której zaprzeczał, jakoby miał zamiar ich opuszczać. Nie uciszyła ona wzbudzonych tłumów – nocą 17/18 marca dokonali napadu na dom Godoya, położony nieopodal pałacu, po czym zmusiły władcę do wydania dekretu o odwołaniu Księcia Pokoju ze stanowiska generalissimusa i Najwyższego Admirala. Staraniem fernandystów został on przewieziony do koszar madryckich, następnie był więziony w Pinto i Villaviciosa do 20 kwietnia 1808 r. Nienawiść ludu do Godoya przeniosła się na parę królewską. Monarcha uległ naciskom arystokracji, szlachty i chłopów, którzy otoczyli pałac wykrzykując: „Niech żyje Ferdynand, cesarz, ambasador francuski!” i 19 marca abdykował na rzecz Księcia Asturii<sup>133</sup>.

W historiografii wydarzenia w Aranjuez określane są mianem powstania, przewrotu pałacowego lub rewolucji, porównywanej z rewolucją francuską. Aby zrozumieć ich przełomowe znaczenie w dziejach Hiszpanii, należy zwrócić uwagę na kilka ważnych kwestii. Od wieków Hiszpanie okazywali mocne przywiązanie do instytucji monarchii, do osoby króla i do religii katolickiej. Monarchów bez względu na to, jak wypełniali swe obowiązki, darzono powszechnym szacunkiem jako pomazańców bożych. To właśnie osoba władcy, obok katolicyzmu, była najważniejszym spoiwem łączącym metropolię z zamorskimi posiadłościami i zespalającym Hiszpanię podzieloną na szereg odrębnych regionów. Zwłaszcza postać Karola III Burbona cieszyła się niekwestionowanym poważaniem. Za panowania Karola IV nastąpił sukcesywny upadek autorytetu władcy, do czego walenie przyczynił się Godoy w roli przyjaciela pary królewskiej. Zjawisko to należy uznać za jeden z najistotniejszych przejawów kryzysu *ancien régime*'u w Hiszpanii. Mieszkańcy tego kraju nadal bronili ustroju monarchicznego, ale po raz pierwszy to samo społeczeństwo, które w 1793 roku poderwało się do pomszczenia śmierci króla Ludwika XVI, piętnaście lat później, w 1808 roku, żądało detronizacji swego monarchy na rzecz jego syna. Stało się tak za sprawą arystokracji, której przedstawiciele, korzy-

---

<sup>133</sup> A. Rodriguez Moñino, *Relato de la caída de Godoy por un testigo presencial*, „Revista de Estudios Extremeños”, t. XIV, 1958, s. 486–492; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 290 i nast.

stając z powszechnej wrogości do faworyta, zdołali zgromadzić mieszkańców Ananjuetu i pobliskich wiosek (rolników, handlarzy, biedotę, niższy kler, służbę domową, a także osoby zatrudnione bezpośrednio na dworze królewskim w charakterze ogrodników, stajennych, kucharzy, służących, myśliwych itp.) wokół zabudowań pałacowych. Podkreślmy, że lud występował jako narzędzie w rękach arystokracji i nie rozumiał rzeczywistych celów pośpiesznie zorganizowanego wystąpienia. Tymczasem stanowiło ono rezultat kolejnego aspektu kryzysu starego ładu, czyli kryzysu społeczeństwa stanowego wchodzącego w długi okres transformacji ustrojowej.

Wojny prowadzone przez Księcia Pokoju i wyniki z nich konsekwencje ekonomiczne i finansowe (m.in. inflacja, deprecjacja *vales reales*, spekulacje towarowe i pieniężne, przerwanie handlu z koloniami z powodu blokady Anglii) doprowadziły do narodzin, jak określił J. Lynch: *las dos Españas* (dwóch Hiszpanii)<sup>134</sup>. Nie chodzi tu jednak o podziały ideologiczne na liberałów i zwolenników absolutyzmu, te bowiem nastąpiły nieco później. Zagadnienie dotyczy typowego dla kapitalizmu różnicowania w poziomie i warunkach życia (różnic na tle materialnym). Doszło do wyłonienia się dwóch grup: bogatych i biednych. Do pierwszej weszli pracodawcy (wielcy właściciele ziemscy, posiadacze zakładów przemysłowych, manufaktur oraz przedsiębiorczy kupcy), do drugiej ogromna rzesza pracobiorców (małorolnych i bezrolnych chłopów, płacących coraz wyższe czynsze za dzierżawę ziemi, zubożałej szlachty wegetującej w swych majątkach rodowych, nisko opłacanych, niewykwalifikowanych robotników najemnych zatrudnionych w miastach i służbę domową).

Dla uchwycenia początków tworzenia się kapitalistycznej struktury społecznej w Hiszpanii na szczególną uwagę zasługuje zjawisko upadku znaczenia szlachty. W rezultacie obowiązywania zasady majoratu oraz praktykowanej przez Karola III i Godoya polityki usuwania arystokracji i szlachty z administracji, dworu, wojska oraz innych funkcji publicznych następowała szybka pauperyzacja tego stanu połączona ze spadkiem jego liczebności. Na przełomie XVIII/XIX wieku pomimo wewnętrznej solidarności i dumy ze wspólnej przeszłości był to stan zróżnicowany wewnętrznie. Najliczniejsza była grupa *hidalgos*, czyli właściciele majątków ziemskich, które ze względu na niewielki obszar nie gwarantowały zaspokojenia nawet elementarnych potrzeb życiowych. Wobec słabej urbanizacji i industrializacji kraju *hidalgos* nie mogli imigrować do miast, a ich poziom życia niewiele odbiegał od warunków, w jakich żyli chłopi. Lepiej wiodło się szlachcie posiadającej pewne dobra zarówno na wsi (ziemia), jak w mieście (np. kamienice). Jednak obie grupy całą swoją uwagę skupiały na ratowaniu zagrożonej egzystencji i nie potrafiły myśleć w kategoriach państwa. Rewolucja w Aranjuet potwierdziła rozwarstwienie oraz degradację ekonomiczną i polityczną drugiej po Kościele ostoji ancien regime'u. Tak jak rewolu-

---

<sup>134</sup> J. Lynch, *op. cit.*, s. 370.

cja francuska ukazała ona bezużyteczność tego stanu, tracącego rację bytu w Hiszpanii, powoli zaczynającej wyzwać się z okowów feudalizmu. Szlachta biorąca udział w wydarzeniach w Aranjuez występowała tam na równi z plebem. Na czele ruchu stanęła arystokracja, która podobnie jak burżuazja francuska zaczęła się domagać głosu w sprawach państwowych. Inaczej niż w latach 1797–1798 członkowie i zwolennicy partii arystokratycznej tym razem otwarcie wystąpili z postulatami gruntownej zmiany systemu rządów. Chodziło im głównie o usprawnienie działania instytucji monarchii, a nie o zmianę ustroju na republikański, zaś reformy przeprowadzone we Francji miały służyć jedynie za wzór. Obok wprowadzenia konstytucji, nowych praw i wolności domagano się ograniczenia kompetencji ministrów na rzecz silnej władzy monarszej sprawowanej przez osobę kompetentną. W przekonaniu arystokracji najważniejsza była likwidacja zjawiska despotyzmu ministerialnego, czyli wszechwładzy osoby sprawującej urząd premiera. Wśród Hiszpanów panowało mniemanie, że właśnie młodzieńcy Ferdynand VII, który, jak sądzono, cieszył się specjalnymi względami cesarza, z jego pomocą wydzwignie kraj z głębokiej zapaści i wyprowadzi na drogę pomyślnego rozwoju<sup>135</sup>.

Zwróćmy uwagę, że w swych postulatach arystokraci skupili się wyłącznie na reformach politycznych. Widocznie jeszcze nie rozumieli, że ich powodzenie w dużej mierze zależało od uporządkowania całego kompleksu spraw ekonomicznych, społecznych, oświatowych itp. Niemniej jednak wystąpienie w Aranjuez uświadamiało Godoyowi, że piętnastoletni okres jego rządów miał decydujący wpływ na ewolucję strukturalną i świadomościową społeczeństwa hiszpańskiego, szczególnie wyższych warstw. Proces transformacji mentalności feudalnej dopiero się rozpoczynał i stwierdzenie A. Gil Novalesa, jakoby pod wpływem wydarzeń w Aranjuez społeczeństwo hiszpańskie konsolidowało się w naród<sup>136</sup>, należy uznać za przedwczesne. Przez cały XIX wiek, zauważa Jan Kieniewicz, zaledwie niewielka grupa świątłych Hiszpanów (przedstawiciele wolnych zawodów, osoby czytające prasę i uczestniczące w życiu publicznym) potrafiła się identyfikować z ideą Hiszpanii. Nawet do dzisiaj występuje tam silne poczucie przynależności lokalnej, rezultat mocno zakorzenionych regionalizmów<sup>137</sup>.

Można dostrzec jeszcze inne zbieżności między rewolucją francuską a tą w Aranjuez. Otóż daty roczne ich wybuchu zwykło się przyjmować jako koniec wieku XVIII i początek XIX. Zatem we Francji jest to rok 1789, a w Hiszpanii 1808. Poza tym wspomniane rewolucje w obydwu państwach doprowadziły do załamania się ancień regimé'u (tj. całego kompleksu elementów decydujących o jego potędze, np. władzy absolutnej króla, feudalnej hie-

---

<sup>135</sup> F. Martí Gilabert, *op. cit.*, s. 447–455.

<sup>136</sup> A. Gil Novales, *La resistencia antinapoléonica...*, s. 138–145.

<sup>137</sup> J. Kieniewicz, *Hiszpania 1814–1844. Koniec „starego ładu” i początki zacofania*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji, 1815–1849*, Warszawa 1991, s. 371.

rarchii społecznej, finansów, obronności państwa). We Francji łączyło się to ze zmianą ustroju, w Hiszpanii z wojną o niepodległość i z początkiem nowej epoki, określanej w historiografii mianem *edad contemporánea* (epoki współczesnej). Wreszcie powstanie w Aranjuez, które w przekonaniu Napoleona było dodatkowym dowodem słabości wewnętrznej Hiszpanii, podsunęło mu myśl o opanowaniu nie tylko pogranicza pirenejskiego, ale i całego kraju.

Karol IV szybko zorientował się, jak wielki popełnił błąd oddając koronę synowi i już 21 marca odwołał abdykację. Oczekiwał, że cesarz poprze jego starania o odzyskanie władzy. Z kolei fernandyści sądzili, że Napoleon jest po ich stronie. Bonaparte wykorzystał naiwność zarówno Ferdynanda, jak Karola IV. Postanowił sprowadzić ich na ziemię francuską, aby wystąpić w roli rozjemcy między ojcem i synem, a w rzeczywistości by zmusić ich do zrzeczenia się tronu na rzecz kogoś ze swej rodziny (wówczas jeszcze nie wiedział, że ofiaruje go Józefowi Bonapartemu). Chodziło mu o stworzenie pozorów legalności zmiany dynastii. Zamierzał pokazać Europie, jak w przeciwieństwie do Burbonów z Neapolu, Burbonowie hiszpańscy dobrowolnie rezygnują z korony. Podstępem zwabił rodzinę królewską do Bajonny, dokąd przybył również Godoy, uwolniony przez fernandyistów na prośbę Marii Ludwiki, Karola IV i Napoleona. Cesarz pragnął uczynić go świadkiem detronizacji i sygnatariuszem dokumentu abdykacyjnego.

30 kwietnia Karol IV, Maria Ludwika, Ferdynand VII oraz Godoy spotkali się w Bajonnie. Pozostali członkowie rodziny królewskiej przybyli parę dni później. 1 maja Napoleon wydał uroczysty obiad, podczas którego zapewniał swych gości o poparciu i przyjaźni. Nazajutrz w Madrycie wybuchło powstanie antyfrancuskie. Wiadomość o tym dotarła do Bajonny 5 maja. Rozgniewany cesarz poinformował parę królewską o sytuacji panującej w Madrycie, przedstawiając Karolowi IV kilka listów, jakie rzekomo otrzymał od Murata. Książę Bergu miał w nich pisać o rosnącym napięciu społecznym w całej Hiszpanii i o manifestacjach zwróconych przeciwko Karolowi IV. Zaraz potem, pod nieobecność Godoya, Napoleon przeprowadził dwugodzinną konferencję z parą królewską i z Ferdynandem. Cesarz dał Karolowi IV dwie możliwości do wyboru: albo odzyska władzę, do czego może dojść jedynie na drodze krwawych walk, czyli wbrew woli ludu, który opowiadał się za Ferdynandem VII, albo odda koronę Bonapartym, a wtedy zostanie zachowany pokój, integralność terytorialna królestwa i religia katolicka jako panująca. Po zakończeniu konferencji Napoleon przywołał Godoya do sali, w której odbywały się rozmowy. Maria Ludwika ze łzami w oczach oznajmiła faworytowi, że pod groźbą przyłączenia Hiszpanii do Francji król zrzekł się korony. Jeszcze tego samego dnia Godoy podpisał abdykację Karola IV. 10 maja J. Escoiquiz zrobił to samo w imieniu Ferdynanda VII. Zatem w Bajonnie najpierw Karol IV abdykował na rzecz Napoleona, następnie syn przekazał tron ojcu, a dopiero

6 lipca cesarz wydał proklamację o przelaniu swych praw do korony hiszpańskiej na swego brata Józefa<sup>138</sup>.

W tym momencie nasuwa się pytanie, czy Godoy ponosi odpowiedzialność za detronizację bajońską? Jeżeli wierzyć jego pamiętnikom, odradzał Karolowi IV abdykację, przekonując, iż Napoleon celowo spreparował listy od Murata, aby nakłonić go do rezygnacji z korony. Godoy obawiał się, że na wiadomość o wystąpieniach w Madrycie para królewska odmówi powrotu do kraju i poniechał starań o przywrócenie legalnej sukcesji. Widział szansę uratowania sytuacji w ogłoszeniu przez Karola IV amnestii dla uczestników zamieszek w stolicy i groził królowi odmową posłuszeństwa, jeśli odda on koronę Napoleonowi. Dlaczego w takim razie Godoy podpisał abdykację, która była zarazem jego osobistą porażką, i ostateczną kapitulacją wobec cesarza? Dodajmy, że w Bajonnie Bonaparte zawiódł nadzieje wszystkich zaproszonych gości. Zarówno Godoy, jak J. Escoiquiz znaleźli się w sytuacji przymusowej. Zwlekanie z odpowiedzią na propozycje Napoleona mogłoby skłonić go do jeszcze surowszego potraktowania poważnionej rodziny królewskiej.

Podpisanie układu abdykacyjnego należy uznać za ostatni akt woli Karola IV, z którą zawsze liczyłem się w mej polityce – stwierdzał Godoy w pamiętnikach i usprawiedliwiał decyzję monarchy: – Król zrezygnował z odzyskania korony siłą i za cenę rozlewu krwi swych poddanych. Nie chciał być marionetką cesarza na tronie zdobytym dzięki jego poparciu. [...] tuż po abdykacji Karol IV gorzko zapłakał, skarżąc się: – Cesarz ukradł mi koronę tak jak memu bratu.

Godoy twierdził, że nie miał wpływu na wydarzenia bajońskie:

Do Bajonny przywieziono mnie pod eskortą żołnierzy bez możliwości jakiegokolwiek wyboru. Wcześniej byłem więziony i prześladowany za to, że chciałem uwolnić króla od dominacji cesarza [...]. Przybywając do Bajonny, nie znałem jego planów [...]. Nie uczestniczyłem w negocjacjach i nie miałem wpływu na bieg spraw<sup>139</sup>.

Godoy istotnie nie był świadkiem rozmów przeprowadzanych przez Napoleona z parą królewską i z Ferdynandem, lecz król na bieżąco informował go o ich przebiegu, zasięgając rad, jak ma postępować. Nie znał dobrze okoliczności, w jakich Bonapartemu udało się nakłonić rodzinę królewską do opuszczenia kraju. Nie zapominajmy jednak, że Bajonna stanowiła tragiczną

---

<sup>138</sup> O wydarzeniach w Bajonnie informuje wiele źródeł, zob. np.: L.F.J. de Bausset, *op. cit.*, s. 203 i n.; M. de Pradt, *op. cit., passim*; Ch.M. Talleyrand, *Mémoires du Prince de Talleyrand* publ. avec un préface et des notes par le duc de Broglie de l'Académie Française, t. I, Paryż 1891, s. 379–381; J. Bonaparte, *Mémoires et correspondance politique et militaire du roi Joseph*, publ. par A. du Casse, t. IV, Paryż 1854, s. 277 i n.; J. Escoiquiz, *op. cit.*, t. XCVII, s. 61–77; tenże, *Idea sencilla de las razones que motivaron el viaje del rey Don Fernando VII a Bayona*, Madryt 1814, s. 190 i n.; „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 3,11,16. 05. 1808; M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 375 i n. oraz „Gazeta Krakowska” nr 43, 29.05.1808 (s. 510–511), nr 44, 1.06.1808 (s. 520–522). Tekst dokumentów abdykacyjnych: M. Lafuente, *op. cit.*, t. XVI, s. 261–264.

<sup>139</sup> M. Godoy, *op. cit.*, t. LXXXIX, s. 366 i nt.

konsekwencję całokształtu jego polityki wobec Francji, a nie tylko rezultat wydarzeń pierwszych miesięcy 1808 r. Sytuacja, w jakiej znalazła się Hiszpania, zwłaszcza po klęsce trafalgarskiej, sprawiła, że Godoy nieświadomie stwarzał warunki ułatwiające cesarzowi realizację jego zamiarów. Oczywiście nie można zrzucić całej winy na Godoya. Ponosili ją także fernandyści. To oni zorganizowali niedoszły do skutku spisek na życie pary królewskiej i faworyta i byli głównymi sprawcami wypadków w Aranjuez, które wpłynęły na ostateczną konkretyzację planów hiszpańskich Napoleona.

Detronizacja bajorńska była drugim po rewolucji w Aranjuez wydarzeniem, które otworzyło nowy etap w życiu Godoya i w życiu rodziny królewskiej, w historii Hiszpanii i działalności polityczno-wojskowej Napoleona. Zgodnie z postanowieniami dokumentów abdykacyjnych Godoy wraz ze zdeternizowaną parą królewską udał się do Compiègne, a następnie, ze względu na kłopoty zdrowotne Karola IV, który chorował na reumatyzm, do Marsylii. Książę Asturii wraz z rodzeństwem, czyli z infantami Karolem i Franciszkiem de Paulem, został przewieziony do zamku Talleyranda w Valençay. Opuszczenie kraju przez rodzinę królewską oraz niespodziewane wprowadzenie na tron Józefa Bonapartego przyspieszyły wybuch wojny hiszpańsko-francuskiej. Zatem to Napoleon zerwał sojusz, a nie Godoy, który kilkakrotnie próbował odstąpić od przymierza. Cesarz, doprowadzając do końca realizację swych planów hiszpańskich, odniósł pozorny sukces. Bajonna zadecydowała bowiem o jego porażce jako wodza i polityka. Napoleon przeliczył się sądząc, że rządy Godoya uspiły w Hiszpanach zapał do walki i patriotyzm. Wojna o niepodległość będzie wiązała siły francuskie aż do 1814 r., czyli do abdykacji cesarza Francuzów. Fakt ten w poważnym stopniu będzie komplikować działania polityczno-militarne Napoleona w Europie, zwłaszcza po utworzeniu drugiego frontu w Rosji (1812). Bonaparte na wyspie Świętej Heleny przyzna z goryczą: „ta nieszczęsna wojna zgubiła mnie”<sup>140</sup>. Tak więc Godoy z jednej strony dał się pokonać cesarzowi, z drugiej pośrednio przyczynił się do jego klęski.

W latach 1805–1808 Godoy przede wszystkim zabiegał o utrzymanie się przy władzy i temu dążeniu podporządkował swą politykę wobec Francji. Nadzieja na pomoc Napoleona w realizacji planów portugalskich nakazywała mu utrzymanie sojuszu. Kiedy cesarz zwlekał z wypełnieniem obietnic, myślał o przejściu na stronę jego wrogów. Jednak za każdym razem rezygnował z tego zamiaru, czując swą słabość wobec potężnego sprzymierzeńca. Długo nie zdawał sobie sprawy, że Napoleon nigdy nie zamierzał wyposażyć go w niezależne od Francji państewko. Łudził go taką perspektywą, ponieważ potrzebował hiszpańskiej floty, a gdy uległa ona zniszczeniu pod Trafalgarem, chciał wykorzystać plany portugalskie do odebrania Burbonom korony (w Neapolu, w Toskanii i w Hiszpanii). Godoy zbyt późno zrozumiał, że zabiegając o bezpieczeń-

---

<sup>140</sup> Las Cases, *Suite au Mémorial de Saint-Hélène*, t. III, Paryż 1823, s. 267.

stwo własne oraz pary królewskiej i ojczyzny, w rzeczywistości pracował na rzecz Bonapartego. Dopiero po podpisaniu traktatu w Fontainebleau zorientował się, że sojusz z Francją odegrał, według C. Seco Serrano, rolę konia trojańskiego, służącego do pozbawienia Hiszpanii niepodległości<sup>141</sup>. Godoy był tak zaabsorbowany planami portugalskimi, że coraz mniej czasu poświęcał sprawom wewnętrznym państwa. Wciąż nie potrafił znaleźć środków na uzupełnienie skarbu. Kłopoty finansowe nasiliły się po klęsce trafałgarskiej, a zwłaszcza po przystąpieniu Karola IV do blokady kontynentalnej. Na skutek unieruchomienia żeglugi przez Atlantyk, jak pamiętamy, gwałtownie spadały dochody z kolonii. Wpływy z dezamortyzacji, z podatków i emisji *vales reales* nie pokrywały rosnących wydatków. Karol IV nie był w stanie wypełnić zobowiązań przyjętych w konwencji z 10 maja 1806 r. i z 24 mln franków, jakie miał przekazać Napoleonowi do końca 1807 r., wypłacił zaledwie 8,5 mln.<sup>142</sup> Ogółem w 1808 r. Hiszpania była winna skarbowi francuskiemu 31,5 mln franków i miała 250 mln realów długu w bankach holenderskich<sup>143</sup>. Natomiast dług publiczny, który w 1801 r. sięgał sumy 4 mld realów, sześć lat później osiągnął zawrotną kwotę ponad 7 mld realów, czyli w przybliżeniu tyle ile kosztowały Hiszpanię wojny prowadzone w latach 1793–1802<sup>144</sup>. Chroniczny brak gotówki pogłębiał zastój we wszystkich dziedzinach życia.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, łatwiej zrozumieć reakcję społeczną na wydarzenia przelomu 1807/1808 r. Podkreślimy jeszcze raz, że zgromadzone w Aranjuez tłumy występowały nie przeciwko ustrojowi monarchicznemu, lecz zniechęconemu przez wszystkich Godoyowi. Niezadowolone z jego rządów wyrażały wszystkie grupy społeczne. Obok arystokracji i szlachty krytykowała go duchowieństwo obciążone nadmiernymi podatkami i dezamortyzacją. Pomijając zasygnalizowane w rozdziale trzecim wewnętrzne spory w łonie Kościoła, można pokusić się o stwierdzenie, że w dużej mierze na skutek polityki fiskalnej Godoya u schyłku XVIII wieku rozpoczął się długi proces upadku jednego z głównych filarów ancien regime'u. Dekadencji tej nie należy utożsamiać z upadkiem autorytetu duchowieństwa i szerzeniem się bezbożnictwa. Chodziło o kryzys instytucjonalny Kościoła. Najlepszy dowód, że występujący przeciwko Godoyowi chłopci uznawali faworyta przede wszystkim za wroga Kościoła i dopiero na drugim miejscu za rywala prawowitego następcy tronu. Wprawdzie ci sami chłopci a wraz z nimi inne warstwy społeczne stanęły po stronie Napoleona, ale nie zapominajmy, że od podpisania konkordatu w 1804 roku miał on unormowane stosunki z papieżem, zaś w układach bajońskich zagwarantował prymat religii katolickiej. Brakowało również

---

<sup>141</sup> C. Seco Serrano, *Godoy: el hombre y el político...*, s. CIII.

<sup>142</sup> M. Artola, *La hacienda del Antiguo Régimen...*, s. 454.

<sup>143</sup> R. Herr, *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen...*, s. 86.

<sup>144</sup> G. Desdevises du Dezert, *La España del antiguo régimen...*, s. 454.

podstaw do uprzedzeń ustrojowych, ponieważ Francja nie była już republiką, lecz cesarstwem. Nie powinna zatem dziwić naiwna wiara Hiszpanów, że wzmocnienie wewnętrzne monarchii i wzrost jej prestiżu na arenie międzynarodowej mogą nastąpić jedynie z pomocą Napoleona, który nie tylko podbił znaczną część kontynentu, ale potrafił wydobyć Francję z chaosu rewolucyjnego, zapewniając jej siłę wewnętrzną. Kiedy jednak cesarz odkrył swe rzeczywiste zamiary wobec Hiszpanii, Godoya okrzyknięto zdrajcą. Demonstracyjnie palono jego portrety i nie ukrywano zadowolenia z powodu losu, jaki go spotkał po rewolucji w Aranjuez<sup>145</sup>. Do dzisiejszego dnia w świadomości przeciętnego Hiszpana Godoy uchodzi za tego człowieka, który traktatem z Fontainebleau otworzył granice państwa dla wojsk napoleońskich. Godoyowi, w czym zgodni są jego biografowie, nie można odmówić ambicji władczych. W przeciwnym razie nie okazałby tyle wytrwałości w staraniach o utworzenie Księstwa Algarbes. Z drugiej strony należałoby pamiętać, że ponad osobistymi celami potrafił postawić bezpieczeństwo państwa. Do pogodzenia tych dwu spraw zabrakło mu wszakże doświadczenia dyplomatycznego oraz dalekowzroczności.

---

<sup>145</sup> Portrety i obrazy z podobiznami Godoya ozdabiała ściany pomieszczeń instytucji oświatowych, kulturalnych, wojskowych, kościelnych oraz ministerstw. W okresie wystąpień w Aranjuez zjawisko niszczenia portretów znienawidzonego faworyta przybrało charakter masowy (szerzej o tym: I.J. Rose, *La celebrada caída de nuestro coloso. Destrucciones espontáneas de retratos de Manuel Godoy por el populacho*, „Academia. Boletín de la real Academia de Bellas Artes de San Fernando”, Madryt 1978, nr 47, s.199 i n.). Po kraju krążyły pamflety, wyrażające radość z powodu pozbawienia Godoya władzy: „Nareszcie upadł lucyfer Hiszpanii, demon, faraon, którego jarzmo było nie do wytrzymania; małżonek dwu kobiet, jednej danej przez prawo, drugiej przez króla” – *Versos satíricos contra Godoy, incluidos en un sermón, pronunciado por un estudiante en Sevilla en la expulsión de un compañero del mismo apellido* (wiersze anonimowe), B.N.M., Dział Raros, rkps sygn. R/62695. „Niszczyl parafie i klasztory, wszystkich nas zdradzał, nasze majątki przeszły w jego ręce – stwierdzał anonimowy autor innego wiersza. – Kto by pomyślał, że wszechwładny Godoy tak szybko upadnie. Nie mógł zrealizować swych pragnień, bo kto źle się prowadzi, ten źle kończy” – *Poesías de sátira política en mayor parte dirigida contra D. Manuel Godoy, Príncipe de la Paz*, B.N.M., rkps sygn. R/62614. „O Hiszpanio ubóstwiona, o ojczyzno moja, co za radość widzieć cię wolną od twardego bicia dzikiego tyrana. Stuchaj i powtarzaj wołanie twojego dziecka, które zawsze żywiło nienawiść do obrzydliwego potwora” – J.M. de F., *Godoy. Sátira. Monstrum horrendum ingens*, Madryt 1808. Wieści o powszechnej nienawiści do Godoya i masowym niszczeniu jego podobizn dotarły również do Polski – zob. np. „Gazeta Krakowska” nr 45, 5.06.1808 (s. 535).

## ZAKOŃCZENIE

Cezurę końcową niniejszej rozprawy stanowi rok 1808. Manuel Godoy żył do 4 października 1851 r. Zachodzi więc konieczność zasygnalizowania dalszych jego losów. Po abdykacji bajońskiej i po czteroletnim pobycie we Francji, w 1812 r., kiedy Napoleon rozpoczynał kampanię w Rosji, wyjechał z Karolem IV i z Marią Ludwiką do Rzymu. Tam jednak rychło dosięgnęła go ręka byłego Księcia Asturii, który po upadku Napoleona, restytucji monarchii we Francji oraz w następstwie wycofania się wojsk francuskich z Półwyspu Pirenejskiego został uwolniony z zamku Talleyranda w Valençay i powrócił do Hiszpanii. Po wymuszeniu na Karolu IV ostatecznej rezygnacji z praw do korony hiszpańskiej objął tron w Madrycie. Od początku swego panowania Ferdynand VII szpiegował Godoya, odmawiał mu przyznania jakiegokolwiek pomocy materialnej i na dodatek podał do publicznej wiadomości, że Księżę Pokoju, zabiegając o posiadanie własnego państewka w Algarbes, zdradził ojczyznę, a zatem był głównym sprawcą nieszczęść, jakie cierpieli Hiszpanie podczas rządów Józefa Bonapartego. Śmierć Marii Ludwiki i Karola IV (1818 r.), a dwa lata potem żony Godoya, w związku z tym lęk przed samotnością oraz brak środków na utrzymanie nakazywały Godoyowi zawarcie małżeństwa z doryczasową kochanką Pepitą Tudó, z którą wcześniej miał dwóch synów. Nadzieja na odzyskanie tytułów, godności i majątków utraconych podczas rewolucji w Aranjuez skierowała jego kroki do Paryża. Wspólnie z Pepitą prowadził stamtąd starania o rehabilitację, której doczekał się dopiero kilkanaście lat po śmierci Ferdynanda VII, za panowania królowej Izabeli II (w 1847 r.). Niestety nie mógł z niej skorzystać i nie wyjechał do Hiszpanii. Nie pozwalało mu na to słabe zdrowie i ciężka sytuacja finansowa. Pięć tysięcy franków rocznej pensji, jaką otrzymywał od króla Francji Ludwika Filipa I, nie wystarczało na pokrycie bardzo skromnych potrzeb. Aby się utrzymać, sprzedawał dzieła sztuki wywiezione z kraju i pisał artykuły do „Le Fígaro”. Korzystał również z uprzejmości nielicznych przyjaciół, którzy go zapraszali do siebie na posiłki, jak to czynił na przykład ambasador hiszpański Salustiano de Olózaga. Wprost trudno uwierzyć, że człowiek, który piętnaście lat decydował o lo-

sach Hiszpanii, marzył o koronie portugalskiej i był skoligacony z przedstawicielami możnych rodów i głów panujących (córka Godoya Szarlota wyszła za księcia Camilo Ruspoli; jego krew krążyła m.in. w żyłach królowych hiszpańskich: Marii Krystyny, żony Ferdynanda VII i ich córki Izabeli II oraz króla hiszpańskiego Franciszka z Asyżu)<sup>1</sup>, nie otrzymał od nich żadnego wsparcia. Odsunęli się od niego politycy i dyplomaci, z którymi współpracował, gdy był przy władzy. Nawet Lucjan Bonaparte zerwał z Godoyem wszelkie kontakty, rzekomo z tego powodu, że zbyt mało miejsca poświęcił w swych pamiętnikach Napoleonowi. Pisarz hiszpański Ramón de Mesonero Romanos, który odwiedził Godoya w jego paryskim mieszkaniu przy ulicy Michodière, pozostawił opis osiemdziesięcioletniego starca, którego pomimo podeszłego wieku cechowała pogoda ducha i dobra kondycja fizyczna. Według relacji Mesonero Romanosa do ulubionych zajęć Godoya należały spacery po ogrodach pałacu królewskiego lub po parku okalającym pałac Tuileries. Podczas takich przechadzek obserwował bawiące się dzieci, brał je na kolana, chętnie też rozmawiał z przygodnie napotkanymi ludźmi. Powszechnie uważano go za weterana wojen napoleońskich lub za emerytowanego aktora. Mówiono o nim po prostu: „Pan Manuel” i prawie nikt nie wiedział, kim był naprawdę<sup>2</sup>. Godoy chciał powrócić do rodzinnego miasta Badajoz. Jego pragnienie nie spełniło się. Zmarł na obczyźnie w osamotnieniu, wówczas gdy Paryż z niepokojem śledził posunięcia Ludwika Bonaparte, który w grudniu 1851 r. miał dokonać zamachu stanu i rok później miał objąć tron cesarski. Ambasador hiszpański we Francji Donoso Cortés pisał, że Godoy zmarł po chrześcijańsku, opatrzony najświętszymi sakramentami. W testamencie wyraził życzenie, aby odprawiono trzy msze: jedną za duszę Karola IV, drugą za Marię Ludwikę i trzecią za swego największego wroga – Ferdynanda VII<sup>3</sup>. Śmierć Księcia Pokoju przeszła bez echa. W prasie hiszpańskiej i francuskiej ukazała się o tym lakoniczna wzmianka, a w pogrzebie uczestniczyła zaledwie dwudziestoosobowa garstka rodaków. Do tej pory Hiszpanie nie upomnieli się o jego ciało, obecnie spoczywające na cmentarzu Père Lachaise w grobowcu, który prezentuje się stosunkowo ubogo wśród monumentalnych budowli tej nekropolii. Można też odczytać jako przejaw nonszalancji fakt pominięcia grobu premiera hiszpańskiego na planie ważniejszych obiektów cmentarnych. Aby trafić do miejsca jego spoczynku, trzeba skorzystać z archiwum cmentarza. Na płycie z wyrzeźbionym popiersiem Godoya wykuto związły napis, informujący jedynie o dacie urodzin i zgo-

---

<sup>1</sup> Maria Krystyna była córką Izabeli (przypuszczalnie córki Godoya i Marii Ludwiki), która – jak pamiętamy – w 1802 r. wyszła za infanta neapolitańskiego Franciszka. Natomiast mężem prawnuczki Godoya, królowej Izabeli II, został syn Franciszka de Paula (prawdopodobnie syn Godoya i Marii Ludwiki) – Franciszek z Asyżu (H.R. Madol, *op. cit.*, s. 258, 267).

<sup>2</sup> Podają za: H.R. Madol, *op. cit.*, s. 266 i E. Ruspoli, *op. cit.*, s. 213.

<sup>3</sup> Podają za: M. Izquierdo Hernandez, *op. cit.*, s. 207.

nu „Manuela Godoya, Księcia Pokoju i księcia Alcudfa”, człowieka wielkich kontrastów, którego losy wahały się między wybujałą fortuną a nieuniknioną klęską i upokorzeniem.

Opanowanie Półwyspu Pirenejskiego przez wojska Napoleona zamknęło osiemnastowieczną epokę przymierzy hiszpańsko-francuskich. Zwycięstwa w walkach z Francuzami zawdzięczali Hiszpanie pomocy militarnej niedawnego jeszcze wroga, tj. Anglii. Kongres Wiedeński nie miał wprawdzie wpływu na rozwój sytuacji wewnętrznej w Hiszpanii, ale wraz ze Świętym Przymierzem otwierał kolejny etap w dziejach politycznych Europy, przesądzając o upadku międzynarodowego znaczenia Hiszpanii. Definitywnie zakończył się okres kilkunastuletniej rywalizacji hiszpańsko-francusko-angielskiej w Ameryce. Pierwszym mocarstwem w Europie pozostawała Anglia, która wygrała wojnę z Francją i tym samym w dużym stopniu zdecydowała o ostatecznym załamaniu się hegemonii francuskiej. Rząd brytyjski czynił starania, aby nie dopuścić do dominacji Francji i zabiegał o utrzymanie równowagi sił w Europie. Stopniowo coraz więcej uwagi poświęcał także polityce kolonialnej na wszystkich kontynentach (zwłaszcza w Azji). Francja natomiast szukała wzmocnienia swego prestiżu w budowie nowego imperium kolonialnego w Afryce i w zdobyciu wpływów polityczno-ekonomicznych w Turcji. Dlatego angażowała się w konflikty bałkańskie i północnoafrykańskie (głównie w Maroku i Tunezji), jak również włączała się do reakcyjnej polityki Świętego Przymierza. Utrzymanie *status quo* w monarchicznej Europie stanowiło przedmiot aktywnych starań zwłaszcza ze strony dyplomacji Austrii Rosji i Prus, co przejawiało się w tłumieniu ruchów demokratycznych i niepodległościowych. Natomiast Hiszpania, która niegdyś wpływała na losy Starego i Nowego Świata, przestała się liczyć na arenie międzynarodowej<sup>4</sup>. Po wojnie o niepodległość i po rozpadzie hiszpańskiego imperium kolonialnego zamknęła się w kręgu własnych problemów i nękana ciągłymi wojnami domowymi związanymi z walkami o tron zwracała na siebie uwagę kontynentu jako kraj słaby politycznie. W takich warunkach Ferdynanda VII i jego następców zdecydowanie bardziej absorbowały sprawy wewnętrzne niż polityka zagraniczna. Hiszpania nie potrafiła już, i w zasadzie po utracie kolonii w Ameryce nie miała nawet potrzeby prowadzić wielokierunkowej polityki, a do uporania się z własnymi kłopotami szukała pomocy z zewnątrz. Znalazło to odbicie m.in. w przystąpieniu Ferdynanda VII do Świętego Przymierza w 1816 r. Dzięki temu w 1823 r. stutysięczna armia francuska pod wodzą księcia d'Angoulême mogła wkroczyć do Hiszpanii, ułatwiając Ferdynandowi VII rozwiązanie Kortezów, zniesienie konstytucji i przywrócenie władzy absolutnej. Jedenaście lat później Maria Krystyna, wdowa po Ferdy-

---

<sup>4</sup> O definitywnej utracie pozycji XIX-wiecznej Hiszpanii na arenie międzynarodowej oraz o postępującym zacofaniu gospodarczym i peryferyzacji tego kraju pisze J. Kieniewicz, *Hiszpania 1814–1844...*, s. 365–398.

nandzie VII, zagrożona przez pretendującego do korony brata Ferdynanda VII, Don Carlosa, szukała wsparcia Anglii i Francji. Tym razem pomoc francusko-brytyjska okazała się niewystarczająca i nie uchroniła Hiszpanii przed kolejną wojną domową.

Podsumowując politykę Godoya wobec Francji nie sposób podkreślić, że kwestie, które stanowiły ważny przedmiot dyplomatycznych starań faworyta, odżyły na nowo w czasach, gdy pozostawał on już na uboczu jako bierny obserwator wydarzeń rozgrywających się w Europie i w świecie po upadku Napoleona. Wspomnijmy o decyzjach podjętych na Kongresie Wiedeńskim w sprawie losów Toskanii (ponownie przeszła pod wpływy austriackie), Parmy (przypadła w udziale żonie Napoleona, Marii Ludwice) i Neapolu, do którego powrócili Ferdynand IV i Maria Karolina. Kolejna sprawa to ostateczny rozpad imperium hiszpańskiego, tego procesu Ferdynand VII, w przeciwieństwie do Godoya, nie potrafił powstrzymać, tracąc zarówno swe posiadłości w Ameryce Południowej i Środkowej, jak i w Północnej (chodzi tu o Florydę, o której utrzymanie skutecznie walczył Godoy, natomiast Ferdynand VII z myślą o wypełnieniu pustego skarbu sprzedał ją Stanom Zjednoczonym za 5 mln dolarów). Wreszcie po powstaniu niepodległych państw w Ameryce Hiszpańskiej dawna metropolia na zawsze przestała być potęgą morską. W ten sposób jeszcze za życia Godoya zakończył się zapoczątkowany przez bitwę pod Trafalgarem szybki proces ruiny floty hiszpańskiej.

Polityka zagraniczna Godoya nie tylko doprowadziła do inwazji wojsk napoleońskich na Hiszpanię, ale przyniosła poważne następstwa innej natury. Jeszcze w czasach Karola IV przyczyniła do powstania złożonej z przedstawicieli arystokracji i wolnych zawodów opozycji wewnętrznej, która w trosce o kontynuację procesu modernizacji państwa widziała konieczność odstąpienia od sojuszu z Francją i zawarcia przymierza z Anglią. Zainteresowanie polityką zagraniczną rządu wśród wyższych warstw to dowód na budzenie się w nich poczucia odpowiedzialności za losy kraju. Podobne zmiany w świadomości zaczęły obejmować duchowieństwo, a dzięki niemu mieszczaństwo i chłopów. Upadek ekonomiczny i kulturalny Hiszpanii, spowodowany ciągłymi wojnami z Anglią, sprzyjał radykalizacji nastrojów szerokich kręgów społecznych i wystąpieniom antyrządowym. Zatem polityka Godoya wobec Francji mimowolnie przysłużyła się stopniowemu dojrzeniu Hiszpanii do dziewiętnastowiecznych walk o demokratyzację i liberalizację życia. Ponadto rządy Godoya przygotowały Hiszpanów do wojny o niepodległość, która stanowiła ważny etap w procesie tworzenia się narodu hiszpańskiego.

Manuel Godoy, obok Portugalczyka markiza Pombala, jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach osiemnastowiecznej Europy. Przez wiele lat pozytywne strony jego działalności, zwłaszcza w polityce wewnętrznej, przysłonięte zostały przez fatalną w skutkach politykę zagraniczną oraz przez intymne relacje Godoya z Marią Ludwiką i innymi kobietami. Do tej po-

ry historiografia nie dała jednoznacznej odpowiedzi, czy zaliczyć go do znaczących przedstawicieli absolutyzmu oświeconego, czy należy widzieć w nim jedynie pospolitego faworyta hiszpańskiej pary królewskiej. Niniejsza rozprawa potwierdza wprawdzie słuszność opinii o odpowiedzialności Godoya za upadek prestiżu władzy królewskiej i autorytetu monarchii, lecz zarazem udowadnia, że nie należy zrzucać na niego całej winy za katastrofę, jaka spotkała Hiszpanię w 1808 r.

Poza wyjątkowo skomplikowaną sytuacją międzynarodową, w jakiej przyszło działać Godoyowi, dodatkowym utrudnieniem w prowadzeniu polityki zagranicznej był fakt, że pertraktować musiał z indywidualnościami tej miary, co Napoleon, Talleyrand czy Pitt. Na tle większości współczesnych sobie polityków i dyplomatów Godoy wypadł przeciętnie. Brakowało mu wojskowego talentu Napoleona, pomysłowości i przedsiębiorczości Potiomkina, faworyta Katarzyny II, bystrości Pitta i Fouché czy przebiegłości Talleyranda. Jednak nie był takim „kameleonem”, jak ten ostatni. Wprawdzie krętymi drogami, ale konsekwentnie dążył do jasno wyznaczonego celu: do uwolnienia Hiszpanii od krępującej „opieki” Francji. Pomimo młodego wieku i niewielkiego doświadczenia w sztuce kierowania sprawami państwa odważył się przeciwstawić samemu Napoleonowi i za to można go cenić. Należał do dyplomatów starego reżimu, ponieważ w odróżnieniu od Talleyranda reprezentował interesy dworu królewskiego, a nie nowej klasy społecznej, burżuazji. Nie wypracował też jak Talleyrand własnej szkoły dyplomatycznej ani nie stworzył określonego systemu politycznego jak kanclerz austriacki Metternich. Metternich mówił, że jest obywatelem Europy i istotnie jego dyplomacja nosiła znamiona europejskości. Natomiast Godoy czuł się Hiszpanem z krwi i kości. Nie potrafił przy tym spoglądać na problemy swego kraju z szerszej perspektywy, nie stać go było na uprawianie dalekowzrocznej polityki.

Historycy często piszą o Godoyu jako o dyktatorze. H.R. Madol nazwał go „pierwszym dyktatorem naszych czasów”. Co do nieograniczonego zakresu władzy Godoya nie ma wątpliwości, aczkolwiek trzeba podkreślić, że nie rządził on samowolnie, gdyż ważne dla monarchii kwestie konsultował z Radą Państwa i z królem. Wiele jednak wskazuje, iż jego dyktatura nosiła cechy wcześniejszych dyktatur w stylu portugalskiego markiza Pombala, faworyta Filipa II, księcia Olivaresa czy francuskich kardynałów: Richelieu i Mazariniego, a nie tych, po jakich w sięgali Espartero, Narváez, O'Donnell, czy Serrano. Godoy bowiem otrzymał władzę z rąk pary królewskiej, a nie uzurpował jej tak jak dziewiętnastowieczni dyktatorzy; nie wprowadzał terroru i zastraszenia, lecz w miarę skromnych możliwości finansowych państwa starał się pozyskać społeczeństwo reformami wewnętrznymi; był patriotą, interesy państwa utożsamiał z interesami dworu, przedkładając je nad osobiste aspiracje. Na pozytywne strony dyktatury Godoya zwracał uwagę A. Gil Novales, który we wstępie do książki Joaquina Costy, *Historia crítica de la revolución española*,

określił Godoya jako *ideal de despota, creador de civilización al servicio del pueblo* (ideał despoty, twórcę cywilizacji w służbie publicznej)<sup>5</sup>.

Chociaż nikt nie polecał osoby Godoya jako wzorca, można się doszukać w dziejach Europy podobnych bohaterów. Podobnego formatu wydaje się być postać Potiomkina, co starał się wykazać N. Gonzáles Ruiz w książce *Dos favoritos: Potemkin y Godoy*. Pewne analogie można również znaleźć w życiu i w działalności politycznej dyktatora Danii za panowania króla Chrystiana VII Johanna Friedricha Struensee czy Johna Actona premiera neapolitańskiego i faworyta Marii Karoliny, żony Ferdynanda IV.

W czasach nowożytnych nie brak postaci, które umierały otoczone legendą. Wymieńmy choćby Ludwika XIV, kardynała Richelieu, Fryderyka II Wielkiego, Napoleona, Talleyranda, kanclerza Metternicha, Franciszka Józefa I, królową Wiktorię. Na pamięć u potomnych pracowali całe życie. Natomiast Godoy rozpoczął pisanie swej legendy jako dwudziestopięcioletni premier i zakończył ją w wieku czterdziestu jeden lat, w roku rewolucji w Aranjuez, gdy miał przed sobą drugą połowę życia. Wtedy to został okrzyknięty, używając słów Byrona, który w 1809 r. podróżował po Półwyspie Pirenejskim i w *Wędrowkach Childe Harolda* poświęcił Godoyowi jeden z wierszy, „krwawolicą zdradą”<sup>6</sup> i w powszechnej świadomości za takiego uchodzi po dziś dzień. Czarna legenda o „hiszpańskim Neronie”, jak nazwał Godoya jeden z dziewiętnastowiecznych pamflecistów<sup>7</sup>, trwa. Najwyższy czas, aby w sposób zgodny z prawdą przedstawić życie oraz działalność polityczną tego ostatniego w historii Hiszpanii faworyta pary królewskiej a zarazem dyktatora, „oświeconego despotę”, Księcia Pokoju, który jednak bardziej zasługiwał na miano księcia wojny. We współczesnej historiografii Manuel Godoy jest przedstawiany jako kontynuator osiemnastowiecznej polityki sojuszu z Francją i realizator polityki dynastycznej a zarazem symbol końca epoki absolutyzmu oświeconego w Hiszpanii. Często zapomina się jednak, że był on również jednym ze sprawców upadku Napoleona.

---

<sup>5</sup> J. Costa, *Historia crítica de la revolución española*, Madryt 1992, s. 18.

<sup>6</sup> G. Byron, *Wędrowki Childe Harolda. Dramaty*, przeł. J. Kasprówicz i J. Paszkowski, Warszawa 1955, s. 42.

<sup>7</sup> *Descripción del caracter de Godoy*, B.N., rkps R/62702 (wiersz anonimowy).

## RESUMEN

### I. La política extranjera de España durante el reinado de los primeros Borbones

Este capítulo pretende ser una introducción al tema principal. Su objeto es exponer como los Borbones españoles, con el apoyo de los Pactos de Familia, aspiraban a la recuperación de España como una potencia. Una manifestación de estas aspiraciones de la nueva dinastía, cuyos representantes deseaban crear vínculos más fuertes de España con Europa, fue el inicio de una amplia reforma.

### II. La política del gobierno español con Francia desde el comienzo de la Revolución Francesa

La crítica de la actividad político-diplomática de Manuel de Godoy es la época de la revolución francesa exige tener en cuenta los varios motivos que determinaron su modo de actuar. Uno de estos factores fue la actitud del propio rey Carlos IV, ya que Godoy, como primer ministro, estaba obligado a cumplir las órdenes del monarca quien era el responsable del destino del país y del desarrollo de la política exterior de España. Con mucha frecuencia los historiadores consideran a Godoy culpable de llevar a su país a la guerra. Sin embargo, Godoy tomando tal decisión actuaba de acuerdo con la voluntad de Carlos IV, el cual tras la ejecución de Luis XVI, estaba decidido a defender la institución de la monarquía aun a costa de la ruptura de la paz. También la sociedad pedía la guerra y el primer ministro, queriendo conservar su puesto, tuvo que aceptarla. Si Francia no hubiese declarado la guerra a España, a pesar de no disponer de suficiente fuerza militar, no hubiese podido seguir neutral dado que el conflicto empujó a casi todas las Cortes de Europa a enfrentarse militarmente con Francia. Durante la guerra Godoy demostró mucha habilidad diplomática. Por ejemplo, aprovechando la confianza del rey, intentó adelantar las negociaciones de paz con Francia. Sin embargo, no supo responder a las exigencias de Carlos IV en la cuestión de libertar de la cárcel a Luis XVII y a su hermana María Teresa. Esas exigencias causaron la ofensiva de las tropas francesas en Cataluña y, en consecuencia, dificultaron la conclusión del diálogo de paz con Basilea.

Parece que la actitud de Godoy en dicha cuestión se debió, no sólo a su preocupación por los monarcas, sino también a su torpeza diplomática. Debemos recordar que, tras el golpe de 9 thermidor (27 de julio de 1794) en la Corte española de que la guerra pudiese terminar y de que se resolviera que cuando se consiguieran aquellos dos fines, el camino hacia la restauración de la monarquía estaría abierto y querían comenzar cuanto antes los esfuerzos para asegurar en Francia una sucesión legal.

Otro factor que limitaba a Godoy en sus trámites diplomáticos era la falta de experiencia en la cuestión de dirigir los asuntos del país. Hasta cierto punto lo compensaba los rasgos personales del joven primer ministro: era trabajador, consecuente con su obra y realmente preocupado por el destino de su patria. Tenía buenas intenciones y ambición como para sacar adelante las tareas que le exigían el rey y su pueblo. Por una parte quería mantener el poder que poseía y por ello realizaba una política dinástica y, por otra, siendo primer ministro se sentía responsable del futuro de España y sus posesiones de Ultramar. Compaginar los intereses del Estado y a la vez

los de la corte, no era fácil. Godoy se encargó de esta tarea en Basilea y consiguió los resultados que esperaba (si excluimos su consentimiento, generalmente criticado, de Santo Domingo). Digno de elogio es también su realismo, ya que, a diferencia de Floridablanca, quien no dejaba de soñar con España como una potencia, sabía que ésta debía defender, a fines del siglo XVIII, en primer lugar el Statu Quo en Europa y América.

La buena posición de Godoy se iba fortaleciendo gracias a la protección de la pareja real. Con ayuda de Carlos IV y María Luisa Godoy ascendía en la jerarquía del ejército, tenía influencia en la cuestión de nombrar a los embajadores y podía destituir a las personas que no le caían bien.

Sería difícil encontrar en la historiografía una apreciación inequívoca de la actividad política de Godoy en los primeros años como primer ministro. Según nuestras investigaciones, aunque Godoy no cumpliera todas las esperanzas de la Corte, consiguió todo lo que fue posible en las circunstancias de aquel tiempo. Un hecho que habla a favor de su actividad en los años 1792–1796 es el de firmar los tratados con Francia (de paz en Basilea en 1795 y de alianza en San Ildefonso en 1796) – los cuales constituirían una buena base para la política exterior del gobierno Español hasta el año 1808.

### III. Política de Godoy con el Directoriato

Una diferencia básica entre el tratado hispano-francés de 1796 y los Pactos de Familia consiste en el hecho que España firmaba el tratado con la República. Así que, era de suponer que las razones religiosas y de régimen político influyen en el carácter de las relaciones entre ambos países, así como de su política para con otros países. Al mismo tiempo tenía su importancia la situación interior de Francia, la cual se caracterizaba por la falta de la estabilidad del poder y un post revolucionario caos económico y social. Aquella situación, junto a los proyectos expansionistas del Directoriato y Napoleón en Europa y en la región del Mediterráneo, fueron un desafío para el gobierno español. Godoy se daba cuenta de muchos peligros que amenazaban a España por parte de Francia. A pesar de ello creía que en las nuevas condiciones políticas podría unir los intereses del estado, de la Corte y de su aliada Francia. En la práctica resultó imposible, de modo que, pasado apenas un año después de haber firmado el tratado mencionado, se vio obligado a intentar por primera vez romper la alianza. La razón fundamental fue que el Directoriato no cumplía las resoluciones del tratado de paz de Basilea y el de la alianza de San Ildefonso. Se trataba ante todo de no obedecer el derecho que tenía España a ser intermediario en las mediaciones de paz entre Francia y los estados italianos, así como Portugal e Inglaterra. Además teniendo en cuenta las razones, dinásticas, Godoy no pudo someterse a las exigencias del Directoriato en la cuestión de declarar la guerra a Portugal dado que allí gobernaba el regente Juan, yerno de Carlos IV. En la alianza con Inglaterra el primer ministro veía una posibilidad de acabar la guerra que arruinaba el tesoro del país, y de recuperar por parte de España a Gibraltar, Trinidad y Mahón. Sin embargo Godoy no se atrevió a dar tal paso y se decidió a mantener la alianza con la República. Hubo varios factores que lo llevaron a aquella decisión entre otras, el hecho de descubrir por la policía francesa el apoyo que Godoy prestó a la red antirepublicana clandestina, la cual planeaba el golpe de estado el día 18 fructidor. Otro factor fue el hecho de que la posición de Inglaterra en Europa se agitó tras la definitiva descomposición de la primera coalición en otoño de 1797, y por último, la quiebra de la autoridad que gozaba Godoy en la sociedad, así como el hecho de que la oposición interna existente en torno al partido aragonés se iba fortaleciendo y que el apoyo de María Luisa prestado a Godoy disminuía. No sin importancia era también la conciencia que tenía Godoy de la debilidad interna de España frente a Francia, que se iba haciendo cada vez más poderosa. Por otra parte esta conciencia lo incitaba también a las reformas dentro del país, las cuales, dada la falta de medios financieros, tenían que ser bastante limitadas y temporales.

A Godoy le resultaba muy difícil ejercer el cargo de primer ministro ya que tuvo que enfrentarse tanto al Directoriato como a la oposición interna. De la lucha contra estas dos fuerzas salió aparentemente vencido. Fue destituido de su cargo, sin embargo no firmó la alianza con Inglaterra como deseaban los miembros del antifrancés partido aragonés. Tampoco el Directoriato quedó satisfecho ya que a pesar de que el cargo de primer ministro lo había tomado Mariano Urquijo, Godoy mantuvo la palabra en las cuestiones del estado y al retirarse de la escena política no cambió el principal curso de política exterior e interna del gobierno español. Esto nos reafirma en la convicción de que en la situación que surgió en el período del cual hablamos, en España y en Europa, no hubo otro camino para defender la independencia del país que el de mantener la alianza con Francia y a su vez, clandestinamente, intentar normalizar las relaciones con Inglaterra. Hay que recordar que Godoy se oponía con éxito a las exigencias de Francia en la cuestión de ceder Luisiana a favor de este país, atacar a Portugal, así como poner los buques a disposición del Directoriato. De tal manera se resistió a los planes de Francia que quería someter a su aliada España. A pesar de todo, en los años 1796–1800 los resultados de la alianza con Francia se revelaron entre otras en la crisis financiera que llevó a la quiebra del proceso de modernización del país, también en la ingerencia del Directoriato en los asuntos internos de España, y en el progresivo aislamiento de la monarquía española en Europa.

#### IV. La “Guerra de las Naranjas” y la paz de Amiens, o sea las esperanzas y las desilusiones de Godoy relacionadas con Napoleón

Tras la toma del poder en Francia por el Primer Cónsul surgieron unas condiciones favorables para que Godoy pudiera volver a la escena política. A Godoy le unían con Napoleón los mismos fines en la política extranjera ya que los dos, en primer lugar, deseaban acabar la guerra contra Inglaterra.

A Godoy le admiraban los éxitos militares de Bonaparte, y creía que colaborando con el caudillo triunfante, no sólo podría vencer antes a la oposición, sino que también ampliaría su poder, y convencería a los ingleses que devolvieran a España el Gibraltar, Trinidad y Mahon. Contaba también, junto a Carlos IV y María Luisa, con la posibilidad de mantener la independencia de Parma (donde gobernaba el hermano de María Luisa, Fernando IV) amenazada con la invasión de las tropas napoleónicas. Por su parte, Napoleón desaba tener a la cabeza del gobierno español a una persona sometida a él por completo, y esperaba que Godoy fuese un títere en sus manos. Así, con ayuda de Godoy pensaba conseguir de Carlos IV lo que no supo hacer el Directoriato: que las tropas españolas participaran en la invasión en Portugal y que la flota española tomara parte en la lucha contra Inglaterra. Sin embargo, Godoy no quería ser primer ministro, ya que probablemente temía asumir la responsabilidad de la política del gobierno generalmente criticada. Prefería entonces dirigir el país como ministro sin cartera, lo cual llegó a ser posible porque Cevallos, que empezó a dirigir el gobierno, era un político mediocre y además le debía a Godoy su promoción.

En los años 1800–1801 la alianza hispano-francesa, basada en el tratado de 1796, se hizo más firme gracias a tres nuevos convenios (1 X 1800, 29 I, 13 II 1801). Godoy prestaba en ellos consentimiento para lo que hasta entonces negaba con determinación: aprobó la cesión de Luisiana a cambio del agrandamiento del principado de Parma, decidió pasar a la alianza los mejores buques españoles, y aprobó la guerra contra Portugal al lado de las tropas francesas, lo cual se asociaba con el riesgo de que éstas pudieran pasar por el territorio de España. Sin embargo, el Primer Cónsul renunció a sus planes para con Portugal e Inglaterra, en resultado de los procedimientos de paz por parte del regente Juan y del primer ministro británico Addington. Godoy al sentirse engañado, en secreto ante Napoleón llevó a que el ejército español atacara Portugal, es decir, la “Guerra de Naranjas”, lo cual se oponía a los convenios ya mencionados. El comportamiento de Godoy lo explican tanto las razones dinásticas (tema que la participación

de la tropas de Napoleón en la campaña portuguesa le sirviese a Napoleón como pretexto para ocupar Portugal hasta el momento de concertar la paz con Inglaterra y esto, naturalmente pudiera influir en las relaciones hispano-portuguesas), razones de estado (dejó de confiar en la ayuda de Francia en la cuestión de recuperar Trinidad y Mahon), como también razones personales (una breve guerra le ofrecía ocasión de lograr un espectacular éxito el cual le hubiera traído fama y gracias a tal éxito hubiera podido fortalecer su autoridad). La alegría de Godoy por la guerra victoriosa no duró mucho, ya que Napoleón adivinó la intriga y no aprobó el tratado de paz hispano-portugués firmado en Badajoz.

Sin embargo, el castigo más duro para Godoy fue el que Napoleón no admitió a los representantes españoles a las conversaciones anglo-francesas de paz en Londres y en Amiens, lo cual no estaba de acuerdo con las resoluciones de alianza de 1796. En resultado, el tratado de Amiens devolvía a España sólo Mahon, dejando en las manos de los ingleses, Trinidad. Los historiadores suelen explicar ese hecho como una muestra de la venganza de Napoleón por la "Guerra de Naranjas". Igualmente es frecuente la opinión de que el causante de las resoluciones de Amiens es el mismo Godoy. Para subrayar su particular responsabilidad en esa cuestión, se suele mencionar a menudo, la importancia que tenía para la metrópoli Trinidad siendo una de las mejor administradas islas de Antillas y de importancia estratégica. Los autores de estas opiniones parecen olvidarse que a partir del momento de la conquista de la isla, Godoy luchó continuamente por recuperarla de las manos de los ingleses. Se olvida también que en la primavera de 1802 se encontraba en una situación forzada y por eso no intentaba protestar. La posición de Napoleón que llevó a cabo la paz con Inglaterra era muy fuerte, mientras que España debilitada tras la guerra, necesitaba mucho la paz. Del mismo modo que en el año 1798, cuando Godoy fue desituido del cargo del primer ministro, no encontró ayuda ni en su país ni en el extranjero. No le quedaba entonces otro remedio que resignarse a lo hecho.

Godoy ocultaba su fracaso. En sus memorias explica la resignación ante la pérdida de Trinidad como un sacrificio voluntario de España hecho con el fin de salvar la paz en Europa. No veía el tratado de Amiens como una derrota en la rivalización con Francia. Por el contrario, veía en él su propio éxito, dado que Inglaterra y Francia aceptaron el tratado hispano-portugués de Badajoz. En su correspondencia con Napoleón, elogiaba sus méritos en la obra de llevar a cabo la conclusión de la paz con Inglaterra, expresando a su vez su agradecimiento por haber aprobado en el tratado de Amiens la pertenencia de Olivenza a España, tomada durante la "Guerra de Naranjas". Por aquel entonces Godoy todavía no presentía que Napoleón quiso de esta manera castigar a Portugal por su alianza con Inglaterra que duró muchos años y no era su intento compensar a España por la pérdida de Trinidad. Dos años después, cuando empezó de nuevo la guerra entre Francia e Inglaterra, reveló ante Carlos IV intentando encontrar nuevos procedimientos de retirar España de alianza con Francia, el hecho de que el tratado de Amiens era injusto para España. Las esperanzas que la Corte y el gobierno españoles relacionadas con Napoleón no se cumplieron. Terminó la guerra, pero España no recuperó Trinidad ni Gibraltar, la cuestión de Parma no se resolvió. Surgió el nuevo problema relacionado con Toscana y Luisiana. A causa de Portugal y Trinidad, las relaciones hispano-francesas empeoraron hasta tal punto que Godoy estuvo por segunda vez a punto de romper la alianza. Sin embargo, cuando se dio cuenta de que no podía contar con la ayuda de Inglaterra ni Rusia y Prusia tuvo que renunciar a sus planes. En los años 1801-1802 llegó a darse cuenta de que, aunque Napoleón era un aliado tan sólo formal, España y Francia estaban condenadas a la alianza. También quedaba claro que, a pesar de que El Primer Cónsul estaba en el poder, las aspiraciones de Francia y España en cuanto a Italia y Portugal eran contrarias. En tal situación Godoy se veía obligado a continuar en aquellos terrenos su lucha en defensa por los intereses de la corte real española. En comparación con el período anterior actuó de manera más decidida procurando ganar incluso sus propios beneficios. Sin embargo, tropezó con un adversario muy hábil quien dejándolo lograr

éxito en Badajoz, le hizo pagarlo después en Amiens. Godoy no tenía muchas posibilidades de ganar con Napoleón. Dejando aparte los resultados de su política para con Francia en el período de que estamos hablando, merece la pena apreciar la consecuencia con la cual actuaba para salvar la dinastía de los Borbones amenazada con los planes expansionistas de Napoleón. Hay que subrayar también la perseverancia en sus esfuerzos para recuperar Trinidad. Vale la pena mencionar también que Napoleón se sentía engañado, hasta cierto punto, por Godoy. La “Guerra de Naranjas” y el tratado de Badajoz lo convencieron de que Godoy sabía llevarle la contraria y oponerse a su voluntad al igual que lo hacía con el Directoriato. A partir de aquel momento, Napoleón empezó a mostrarle desconfianza.

#### V. Hacia la neutralidad del país, finalidad política de Godoy en los años 1803–1804

A partir de la firma del tratado de Amiens, Godoy aspiraba a toda costa asegurar a España una paz duradera, lo cual significaba la posibilidad de reconstruir el poder económico del país. Mantener buenas relaciones con Francia e Inglaterra le importaba mucho pues no había perdido la esperanza de recuperar Trinidad, así como de resolver la cuestión de Parma de acuerdo con las intenciones de los Reyes, y de que Napoleón cumpliera con sus compromisos referentes a Toscana (Bonaparte pasó el Reino de Toscana a la hija de Carlos IV, María Luisa y al hijo de Fernando IV – Luis con la promesa de retirar de allí las tropas francesas).

A partir de los finales de 1802, Godoy se encontraba en una situación bastante favorable, ya que, tanto Inglaterra como Francia, trataban de ganar su apoyo en el conflicto que iba acercándose. Godoy parecía estar tan emocionado con este hecho que no pensaba en la seguridad de España en caso de que reanudara la guerra con Inglaterra. Creía que, si estallaba, Napoleón lo libraría de los compromisos de aliado, y aceptaría la neutralidad de España. La correspondencia de Godoy con Nicolás de Azara y José Martínez de Hervás, demuestra que en tal actitud influyó la política de Napoleón para con España. Godoy se daba cuenta de que Napoleón era un aliado desleal: del mismo modo que lo había sido el Directoriato: aspiraba a aprovechar al máximo la flota española, no obedecía a los acuerdos concertados con Carlos IV, frustró las esperanzas de los Reyes respecto a Parma, la cual tras la muerte del príncipe Fernando IV incorporó no a Toscana como había prometido a Godoy, sino a República Cisalpina, y finalmente vendió de manera ilegal Luisiana a los EE.UU.

El problema consistía en el hecho de que, después de romper el tratado de Amiens, la neutralidad de España necesitaba la aceptación de Francia. Napoleón, dándose cuenta de la debilidad de las fuerzas armadas españolas, aceptaba la neutralidad pero a cambio exigía que se firmara el tratado de subsidios. España no podía concederle a Francia apoyo financiero importante y por eso Godoy propuso otras soluciones, como por ejemplo la mediación de paz a cargo de Carlos IV, a la que tuvo derecho de acuerdo con el tratado de alianza de 1797, y el tratado comercial hispano-francés solicitado por parte de Francia hace tiempo. Godoy pensaba también en la posibilidad de la entrada de España en la Liga Neutral, es decir en el bloque de países que deseaban guardar la neutralidad frente a la guerra entre Francia e Inglaterra.

Sin embargo, Napoleón insistió en sus exigencias y, finalmente, hizo que Godoy firmara el tratado de subsidios, el cual concedía a España el derecho a la neutralidad. En resumen, dado que España no podía cumplir con sus compromisos financieros, Napoleón le impuso a Godoy la obediencia es decir le obligó a que tomara parte en la guerra contra Inglaterra.

Los historiadores con frecuencia critican la perseverancia con la que Godoy luchó por ganar la paz para España. Suelen decir que fue la demora en solucionar definitivamente la cuestión de los compromisos de aliado lo cual le obligó después a ceder. Se menciona también que el tratado de subsidios es una clara prueba de su debilidad como diplomático y como político. Es verdad que los hechos causan tal impresión. La neutralidad fue una garantía de proteger a España de

una nueva guerra, aunque muy insegura. En el año 1803 España se vio en situación semejante a la de 1793, teniendo que elegir entre la guerra contra Francia o contra Inglaterra. Ya no hubo otro camino. Además teniendo en cuenta las aspiraciones de Godoy para asegurar a España una paz permanente, se entiende por qué, esta vez, en vistas del conflicto anglo-francés, no intentaba romper la alianza y pasar a la parte de Inglaterra, sino quería retirarse de forma legal de la alianza, teniendo a la vez la aceptación de Napoleón.

En cuanto a las causas de la renunciar España a la neutralidad, se repite en la historiografía la opinión de que la razón principal fue el que Godoy temía la guerra con Napoleón. Esta opinión la confirma también la correspondencia de Godoy con María Luisa en la que escribía sobre los planes de Napoleón concernientes a la anexión a Francia de la tierras al norte del río Ebro. Si tomamos en cuenta los cambios que tuvieron lugar en 1804 en Inglaterra, Francia y España, podemos divisar otros motivos. Se trata aquí del regreso de W. Pitt como primer ministro, el cual fue partidario de la continuación de la guerra y de la coronación del Primer Cónsul al emperador de los franceses. En conclusión de dichos acontecimientos el prestigio de Napoleón creció hasta tal punto que Godoy – como menciona en sus memorias no tuvo la menor duda en cuanto a la elección del aliado. Con motivo de la proclamación del imperio, envió a Napoleón en nombre de Carlos IV una carta de congratulación y ordenó solemnidades de toda España. Teniendo el apoyo de la autoridad del emperador, esperaba su ayuda para resolver sobre todo el problema del hambre que apareció en España en aquel tiempo (la jora de las relaciones con Francia abría la posibilidad de importar cereales de Francia a precio bastante bajo). Hay que recordar, también, que después de que no se realizara el concepto de la formación de la Liga Neutral, ninguna de las potencias estaba dispuesta a apoyar a Carlos IV en caso de que tuviera que luchar en dos frentes, Prusia y los países nórdicos querían mantener la neutralidad, y Austria y Rusia empezaron a formar una coalición antifrancesa. Finalmente queda todavía una razón más por la cual Godoy se decidió a mantener la alianza con Francia. La razón fueron los planes de Godoy para con Portugal, que surgieron como resultado de la lucha contra la nueva oposición interna formada alrededor del Príncipe de Asturias – el futuro Fernando VII. Otra vez Godoy y Napoleón se necesitaban uno a otro. Godoy esperaba de Napoleón su apoyo en la con los fernandistas, en cambio Napoleón contaba con la flota española sin la cual, según creía, no era posible acabar con Inglaterra de manera definitiva.

## VI. Aspiraciones portuguesas de Godoy

En los años 1805–1808 las aspiraciones de Napoleón y Godoy coincidían de manera directa en la lucha contra Inglaterra, y de manera indirecta en Portugal a causa de sus vínculos con Londres, así como en el enemigo tanto de Francia como de España y Nápoles, de donde salían las órdenes de la mujer de Carlos IV – Fernando VI, María Carolina, dirigidas en contra de Godoy y sus protectores reales. Sin embargo, la razón principal que hacía que Godoy y Napoleón iniciaran una colaboración estrecha, fue cada vez más significativa actividad de los fernandistas y sus contactos tanto con Nápoles como con Londres. Se podría asegurar que si no hubiera llegado a la sublevación de los fernandistas, Godoy, probablemente hubiera intentado continuar su política de neutralidad y no hubiera tenido que preocuparse por su futuro en caso de la muerte de Carlos IV y María Luisa, es decir, aspirar al trono en la tierra ajena. El conflicto entre el príncipe de Asturias y Godoy consistía en que Fernando estaba convencido que, tras la muerte de los Reyes, Godoy siendo la persona más influyente en el país tomaría la corona para sí mismo. Por su parte, Godoy creía que cuando muriera Carlos IV, los fernandistas amenazarían no sólo su poder, sino también pondrían en peligro su vida. Se entiende entonces por qué teniendo una oposición fuerte en el país, prefería gobernar fuera de él. Las conexiones familiares de Godoy (su madre era de origen portugués) y dinásticas (a través del matrimonio con una pariente de Carlos IV era miembro de la familia real), la cercanía de Portugal y sobre todo su papel en la

rivalización anglo-francesa, hacían que fuera en aquel país donde deseaba fundar un reino o principado independiente. La elección parecía acertada. En el período del que estamos hablando, Portugal volvió a interesar a Napoleón, quien con motivo de la guerra con Inglaterra, empezó a pensar de nuevo en su plan de debilitar a Inglaterra ocupando a su aliado-Portugal.

En aquella ocasión también Godoy podía sacar beneficio, apoderándose del territorio tomado por las tropas hispano-francesas. Hablando de otro modo, Godoy apoyó la política de Napoleón que rechazó en 1801 llevando a la “Guerra de Naranjas”.

En el último período de su gobierno, Godoy se esforzó, sobre todo, por mantenerse en el poder y a esta aspiración sometió su política para con Francia. Esperando que Napoleón le ayudara en sus planes en Portugal se vio obligado mantener la alianza. Viendo que el emperador tardaba en la realización de sus promesas, Godoy pensaba pasar a la parte enemiga. Sin embargo, cada vez que iba a dar este paso se retiraba dándose cuenta de su debilidad frente al poder de su aliado. Godoy no se dio cuenta durante mucho tiempo, de que Napoleón nunca tuvo la intención de darle un pequeño país independiente de Francia. Se lo prometía ya que necesitaba la flota española y después de su derrota se aprovechó de los planes con Portugal para quitarles a los Borbones la corona en Toscana, en Nápoles y en España. Godoy demasiado tarde se dio cuenta de que solicitando la seguridad propia, la de la pareja real y de su patria, en realidad trabajaba a favor de Napoleón. Tras firmar el tratado de Fontainebleau vio, que la alianza con Francia había jugado el papel de “caballo de Troya”, que sirvió para privar a España de la independencia que le importaba tanto a Godoy. Es cuando lo tacharon de traidor. Quemaban sus retratos en público y no ocultaban su alegría de la suerte que le esperaba después de la revolución de Aranjuez. Hasta hoy día Godoy es percibido por un español como el hombre que con el tratado de Fontainebleau abrió las fronteras al ejército de Napoleón. Los biógrafos de Godoy están de acuerdo que tenía ambiciones autoritarias. De lo contrario no se hubiera esforzado tanto en sus aspiraciones de fundar el Principado de Algarbes. Sin embargo, hay que recordar también que antes que su beneficio, pensaba en la seguridad del país. Para casar estas dos cuestiones le faltó experiencia diplomática y don de previsión (ya que en realidad el tratado de Fontainebleau iba a ser una forma de garantía de la independencia de España) y, además fue la razón por la cual los resultados de sus actividades políticas a favor de los planes portugueses fueron contrarios a los proyectados.

Manuel Godoy, junto al marqués Pombal, pertenece a los personajes más controvertidos de la Europa del siglo XVIII. Hasta hoy, lo positivo de sus actividades queda a la sombra de su política con Francia que tuvo efectos lamentables, y de sus relaciones íntimas con María Luisa y otras mujeres. Hasta ahora los historiadores no han dado una respuesta inequívoca a la pregunta si se le puede contar entre los destacados representantes del despotismo ilustrado o, más bien, verlo como un simple favorito de Carlos IV y María Luisa. La presente tesis aunque confirma la razón de algunas opiniones negativas de Godoy (no niega, por ejemplo su responsabilidad de la caída del prestigio del poder de los Reyes y de la autoridad de la monarquía), demuestra a la vez que no se debe acusarlo de culpable de la catástrofe que sufrió España en 1808. Además de la muy complicada situación internacional, otra dificultad que encontró Godoy fue el hecho de que había tropezado con políticos y diplomáticos tan excepcionales como Napoleón, Talleyrand o Pitt. En comparación con otros personajes de aquella época, Godoy resulta mediano. Le faltó el talento militar que poseía Napoleón, la perspicacia de Pitt, el ingenio de Potemkin o la astucia de Talleyrand. Sin embargo no fue un “camaleón” como el último. Aunque andaba con rodeos, pero de manera consecuente, aspiraba a realizar sus propósitos, es decir a librar España de la molesta “tutela” de Francia. A pesar de ser joven y sin experiencia en el arte de dirigir el país, se atrevió oponerse al mismo Napoleón, y por esta razón hay que respetarlo.

En la época moderna no faltan personas que morían rodeadas de una leyenda (Luis XIV, cardenal Richelieu, Federico II el Grande rey de Prusia, Napoleón, Talleyrand, canceller

Metternich, Francisco José I emperador de Austria, Victoria reina de Inglaterra). Habían trabajado toda su vida para ser dignos de la memoria de sus descendientes. En cambio Godoy empezó a escribir su leyenda como un primer ministro de veinticinco años y la terminó a los cuarenta y uno, en el año de la revolución de Aranjuez, teniendo aun por delante la segunda mitad de su vida. La "leyenda negra" de "Nerón" español como le llamó uno de los panfletistas del s. XIX, persiste. Ya es tiempo de presentar de acuerdo con la verdad, la vida y la actividad política del primer dictador de nuestros tiempos, déspota ilustrado, símbolo de los finales de la época del antiguo régimen en España, uno de los autores de la derrota de Napoleón, del Príncipe de la Paz, que más bien merece el nombre del príncipe de la guerra, en el sentido literal y figurado.

## Wykaz skrótów

A.G.P.-P.R.F VII – Archivo General de Palacio, Papeles Reservados  
de Fernando VII, Madryt

A.H.N. – Archivo Historico Nacional w Madrycie

A.M.A.E.-M. – Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores w Madrycie

A.M.A.M. – Archives du Ministère des Affaies Étrangères w Paryżu

A.N. – Archives Nationales w Paryżu

B.N.M. – Biblioteca Nacional w Madrycie

doss.-dossier (dokument)

f. – folio (strona)

leg. – legajo (plik)

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła rękopiśmienne

#### Madryt:

Archivo Historico Nacional

- Sección Estado, leg.: 43, 2821, 2836, 2881, 3235-3238, 3622, 3623, 3650, 3688, 3904, 3927, 3946, 3985, 3998, 4005, 4007, 4019, 4298, 5216, 5685, 5908, 6480
- Actas del Consejo de Estado, libros: 6 i 11 oraz leg. 180

Archivo General de Palacio

- Papeles Reservados de Fernando VII, t.: 94, 95, 98–102, 105, 107

Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores

- Sección Santa Sede, leg.: 245, 246

Biblioteca Nacional

- Sección de Manuscritos: 18.639, 20.285/12, 20.288/12
- Sección de Raros, sygn.: R/62614, R/62695, R/62702

#### Paryż:

Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Série:

- Espagne, Correspondance politique, t.: 632, 651, 657, 660, 662, 665, 670, 678 (supplément 18 i 28)
- Mémoires et Documents – Espagne, t. 210
- Mémoires et Documents – France, t. 1967

Archives Nationales, Série:

- AF III, 61, doss. 243; 62, doss. 250; 63, doss. 254, 256, 257
- AF IV, 1610/3, 1679, 1680, 1879
- 171 AP, doss. 14
- 251 AP, doss. 4
- AD XV, 48

### Źródła drukowane

- Abrantes d', duchesse (Laura Junot), *Souvenirs d'une ambassade et d'un séjour en Espagne et en Portugal de 1808 à 1811* par duchesse d' Abrantes, t. I i II, Paryż 1837
- Arriaza J.B., *Exclamación poética de una musa de Manzanares acabada de leer la Proclama del Príncipe de la Paz*, Madryt 1806
- Azara J.N., *Revoluciones de Roma que causaron la destitución del papa Pio VI como soberano temporal y el establecimiento de la última Republica Romana, así como la conquista de aquella parte de*

- Italia por los franceses mandados por Napoleon y relación política de España y de los sucesos de Francia posteriores a estos acontecimientos. Memorias originales del célebre diplomático y distinguido literato español* D. José Nicolás de Azara, Madryt 1847
- Bausset J.F.L., *Mémoires anecdotiques sur l'intérieur du palais de Napoléon, sur celui de Marie-Louise et sur quelques événements de l'empire, depuis 1805 jusqu' a 1816* par L.F.J. de Bausset, anciens préfet du palais impérial, t. I, Paryż 1829
- Bonaparte J., *Mémoires et correspondance politique et militaire du roi Joseph* publ. par A. du Casse, t. IV, Paryż 1854.
- Bonaparte L., *Lucien Bonaparte et ses Mémoires 1775–1840 d'après les papiers déposés aux Archives étrangères et d'autres documents inédits*, publ. par Th. Jung, t.II, Paryż 1882
- Bourgoing J.F., *Tableau de l'Espagne Moderne*, t. I, Paryż 1797
- Campomanes P.R., *Cartas político-económicas escritas al conde de Leréna*, publicadas ahora por primera vez por Antonio Rodríguez Villa, Madryt 1878
- Czartoryski A.J., *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył J.Skowronek, Warszawa 1986
- Escoiquiz J., *Idea sencilla de los motivos que aconsejaron el viaje a Bayona del rey Fernando VII*, Madryt 1814
- Escoiquiz J., *Memorias*, [w:] *Memorias de tiempos de Fernando VII*, Biblioteca de Autores Españoles, t. XCVII, Madryt 1957, s. 4–77
- García de León y Pizarro J., *Memorias*, t. III, Madryt 1897
- Godoy M., *Memorias críticas y apoloéticas para la historia del reinado del señor D. Carlos IV de Borbón*, Biblioteca de Autores Españoles, t. LXXXVIII i LXXXIX, Madryt 1956
- Goya y Lucientes F., *Cartas de Martín Zapater*, Madryt 1982
- J.G.E., *El fenómeno o El Príncipe de la Paz* (b.r. i m. w.)
- J.M. de F., *Godoy. Sátira. Monstrum horrendum igens*. Madryt 1808
- Jovellanos G.M. de, *Diarios*, Madryt 1982
- Jurestchke H., *Despachos de los Representantes Diplomáticos de la Corte de Viena, acreditados en Madrid durante el reinado de Carlos IV (1789–1808)*, por Hans Jurestchke, edición anotada y comentada por Hans – Otto Kleinmann, t. I, Madryt 1990
- Kalendario manual y guía de forasteros en Madrid para el año: 1791, 1792, 1801, 1802, 1803, 1804*
- Langle marquis de, *Voyage de Figaro en Espagne*, Paryż 1784
- Larra M. J. de, *Obras de D. Mariano José de Larra (Figaro)*, Biblioteca de Autores Españoles, t. 128 (II), Madryt 1960
- Las Cases, *Suite au mémorial de Sainte-Hélène*, t. I, Paryż 1824
- Marie-Caroline d'Autriche, *Correspondance inédite de Marie-Caroline reine de Naples et de Sicile avec le marquis de Gallo*, publiée et annotée par le commandant M.H.Weil et le marquis C. di Somma Circello, t. I (1785–1798) i t. II (1799–1806), Paryż 1911
- Mesonero Romanos R., *Obras de Don Ramon de Mesonero Romanos*, Biblioteca de Autores Españoles, t. CC (II) i CCII (IV), Madryt 1967
- Murat J., *Lettres et documents pour servir à l'histoire de Joachim Murat*, t. V, Paryż 1911
- Napoléon I, *Correspondance de Napoléon I<sup>er</sup>*, publ. par ordre de l'empereur Napoléon III, t. VI–XIII, XV, XVI, Paryż 1860–1864
- Nellerro J., *Mémoires pour servir à l'histoire de la révolution espagnole*, t. III, Paryż 1816
- P.D.D.R.N., *Los votos de un español o cartas sobre situación de España, las causas de sus males y medios más oportunos de remediarlos y procaverlos en lo sucesivo*, Madryt 1808
- Pradt M. de, *Mémoires historiques sur la révolution d'Espagne*, Paryż 1816
- Preguntas de la justicia a Godoy*, 1808 (wiersz anonimowy, b. m. w.)
- Schubart H., *Lettres d'un diplomate danois en Espagne, 1798–1800*, „Revue Hispanique”, t. IX, 1902, s. 393–439.

- Swinburne H., *Voyage en Espagne*, Paryż 1787
- Talleyrand-Perigord Ch.M., *Correspondance diplomatique de Talleyrand. Le ministere de Talleyrand sous le Directoire*, publ. par G. Pallain, Paryż - Plon 1891
- Talleyrand-Perigord Ch.M., *Mémoires du prince de Talleyrand publ. avec une préface et des notes par le duc de Broglie, de l'académie française*, t. I, Paryż 1891
- Talleyrand-Perigord Ch.M., *Lettres inédites de Talleyrand a Napoléon 100-1809*, publ. d'après les originaux, conservés aux archives des Affaires Étrangères avec un introduction et des notes, par Pierre Bertrand, Paryż-Perrin, 1889
- Valero H., *Banderillas a las memorias de don Manuel Godoy escritas por el mismo. Dedicadas a la sensatez del político español*, Madryt 1836

## P r a s a

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Madrycie

- „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 1792, 1795–1799, 1801, 1804, 1805
- „Gaceta de Madrid”, 1795, 1798, 1801, 1804, 1807, 1808, 1812
- „Mercurio de España”, 1796, 1801, 1802, 1807
- „Diario de Barcelona”, 1793
- „Gazeta Krakowska”, 1808
- „Gazeta Poludniowo-Pruska”, 1795, 1798, 1800
- „Gazeta Poznańska”, 1806

## O p r a c o w a n i a

- Aguilar Piñal F., *Historia literaria de España en el siglo XVIII*, Madryt 1996
- Alborg J.L., *Historia de la literatura española siglo XVIII*, t. III, Madryt 1978
- Atón del Olmet D.F. de, *Marqués de Dosfuentes, Proceso de los orígenes de la decadencia española. El cuerpo diplomático español en la guerra de la independencia*, t. I, Madryt (b.r.w.)
- Armillas V.J.A., *El Missisipi, frontera de España. España y los Estados Unidos ante el Tratado de San Lorenzo*, Saragossa, 1977
- Artola M., *Antiguo Régimen y la revolución liberal*, Barcelona 1983
- Artola M., *La hacienda del Antiguo Régimen*, Madryt 1982
- Artola M., *Los orígenes de la España contemporánea*, t. I, Madryt 1975
- Aymes J.R., *España y la Revolución francesa*, Barcelona 1989
- Aymes J.R., *La guerra de España contra la Revolución Francesa (1793–1795)*, Alicante 1991
- Aymes J.R., *La guerra de la independencia (1808–1814)*, Madryt 1986
- Bécker J., *España e Inglaterra. Sus relaciones políticas desde las paces de Utrecht*, Madryt 1906
- Bécker J., *Historia de las relaciones exteriores de España durante el siglo XIX. Auntes para una historia diplomática*, t. I (1800–1839), Madryt 1924
- Bécker J., *Historia de Maruecos. Apuntes para la historia de la penetración europea y principalmente de la española en el Norte de África*, Madryt 1915
- Bennassar B., *Historia de los españoles*, t. II (siglos XVIII-XX), Barcelona 1989
- Bermejo I.A., *Políticos de antaño. Historia anecdótica y secreta de la corte de Carlos IV*, Madryt (b.r.w.)
- Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador Marqués de Lema, *Antecedentes políticos y diplomáticos de los sucesos de 1808. Estudio histórico-crítico escrito con presencia de documentos inéditos del Archivo Reservado de Fernando VII, t. I (1801–1803)*, Madryt 1911

- Berte-Langereau J., *L'Espagne et le royaume d'Etrurie*, „Hispania”, t. XV, 1955, s. 353–455
- Berte-Langereau J., *La política italiana de España bajo el reinado de Carlos IV*, Madryt 1958
- Berte-Langereau J., *Lucien Bonaparte artisan d'une reconciliation franco-espagnole*, „Hispania”, t. XIII, 1953, s. 292–316
- Berte-Langereau J., *Una princesa de asturias: María Antonia de Nápoles*, „Clavireño Revista de la asociación internacional de Hispanismo”, (enero-febrero) nr 37, 1956, s. 136–140
- Borel M., *La mission diplomatique du general Lannes en Portugal (1801–1804)*, „Revue de Deux Mondes”, 15 juillet 1911, s. 342–375, t. VIII, 1911, s. 642–676
- Bouchot A., *Historia de Portugal y de sus colonias*, Madryt-Barcelona, 1858
- Bravo-Morata F., *Historia de Madrid*, t. II, Madryt 1985
- Capefigue, J.R.H.R., *España y Francia en sus relaciones diplomáticas desde el advenimiento de los Borbones hasta el día 1698–1846*, Madryt 1847
- Carlan J.M., *Navios en secuestro. La escuadra española del Océano en Brest (1799–1820)*, Madryt 1951
- Carrera Pujal J., *Historia de la economía española*, t. IV, Barcelona 1945
- Castellanos de Losada B.S., *Biografía del célebre diplomático y distinguido español*, D. José Nicolas de Azara y Perera, Madryt 1850
- Castellanos de Losada B.S., *Historia de la vida civil y política del célebre diplomático y distinguido español el magnífico caballero D. José Nicolas de Azara Marqués de Nibbiano etc.*, t. I i II, Madryt 1849
- Chastenet J., *Manuel Godoy et l'Espagne de Goya*, Paryż 1961
- Chaunou P., *Cywilizacja wieku Oświeceni*, Warszawa 1989
- Comellas J.L., *Historia de España moderna y contemporánea (1474–1975)*, Madryt 1985.
- Corona Baratech C., *Las relaciones entre Godoy y Azara y el Tratado de subsidios de 1803*, „Cuadernos de Historia diplomática”, t. XV, 1955, s. 103–174
- Corona Baratech C., *Notas para el reinado de Carlos IV. La cuestión entre el ministro Urquijo y el embajador frances Gillemardet*, „Hispania”, t. VII, 1947, s. 536–662
- Costa J., *Historia crítica de la revolución española, edición, introducción y notas de Alberto Gil Novales*, Madryt 1992
- Dard E., *Napoleon y Talleyrand, versión española de Odon Duran D'Ocon*, Barcelona - Mexico 1972
- Derozier C., *La guerre d'indépendance espagnole a travers l'estampe (1808–1814)*, t. I, Paryż 1976
- Desdevises du Dezert G., *De Trafalgar a Aranjuez (1805–1808)*, „Cultura Española”, t. IV (s. 943–967) i t. V (s. 7–19), 1906
- Desdevises du Dezert G., *La España del antiguo régimen*, Madryt 1989
- Domínguez Ortiz A., *Sociedad y estado en el siglo XVIII español*, Barcelona 1976
- Espadas Burgos M., *Corpus diplomático hispano-ruso (1667–1799)*, Madryt 1991
- Fernández de Pinedo E., *Conyuntura y política económicas*, [w:] *Historia de España* dirigida por el profesor M. Tuñon de Lara, t. VII: *Centralismo, ilustración y agonía del antiguo régimen (1715–1833)* por E. Fernández de Pinedo, A. Gil Novales, A. Dérozier, Barcelona 1980, s. 11–176
- Fugier A., *Napoléon et l'Espagne, 1799–1808*, t. I i II, Paryż 1930
- Geoffroy de Grandmaison Ch.A., *L'ambassade française en Espagne pendant la Révolution 1789–1804*, Paryż-Plon 1892
- Guta Diplomática y consular de España*, Madryt 1908
- Gil Novales A., *Política y sociedad*, [w:] *Historia de España* dirigida por el profesor M. Tuñon de Lara..., s. 177–322
- Gilas T., *Hiszpania i jej amerykańskie posiadłości w XVIII w.*, [w:] Staszewski J., *Europa i świat w epoce oświeczonego absolutyzmu*, Warszawa 1991, s. 227–269
- Gómez de Arceche J., *Nieblas de la Historia Patria*, Barcelona 1888
- González Ruiz N., *Dos favoritos: Potemkin y Godoy*, Barcelona 1944
- González Santos L., *Godoy Príncipe de la Paz. Siervo de la guerra*, M. Silex 1985

- Gonzalo de Reparez, *Los Borbones de España. Historia patológica de una dinastía degenerada*, Madryt 1931
- Grasset A., *Napoléon et l'Espagne*, „Revue de Paris”, avril 1912, s. 492–521
- Guzmán F., *La España de Goya*, Madryt 1981
- Haro Sánchez M.J., *La actuación diplomática de la revolución en España de 1789 a 1799. La embajada francesa en Madrid*, Madryt 1991
- Herr R., *España y la Revolución del siglo XVIII*, Madryt 1964
- Herr R., *Hacia el derrumbe del Antiguo Régimen. Crisis fiscal y desamortización bajo Carlos IV*, „Moneda y crédito”, nr 118, r. 1971, s. 37–100.
- Izquierdo Hernandez M., *Antecedentes y comienzos del reinado de Fernando VII*, Madryt 1963
- Jover Zamora J.M., *La diplomacia de la Ilustración*, Madryt 1988
- Kieniewicz J., *Hiszpania 1814–1844. Koniec „starego ładu” i początki zacofoania*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji, 1815–1849*, t. I, Warszawa 1991, s.365–398
- Lafuente M., *Historia general de España desde los tiempos primitivos hasta la muerte de Fernando VII*, t. XV i XVI, Barcelona 1922
- Lefebvre G., *La France sous le Directoire, 1795–1799*, Paryż 1984
- López Cordon Cortezo M.V., *La Primera Secretaría de Estado: la institución, los hombres y su entorno (1714–1833)*, „Revista de la Universidad Complutense”, nr 116, 1979, s. 16–45
- Loupès P., *L'Espagne de 1780 a 1802*, Paryż 1989
- Lynch J., *El siglo XVIII. Historia de España*, XII, Barcelona 1991
- Madol H.R., *Godoy: el primer dictador de nuestro tiempo*, Madryt 1987
- Marfil García M., *Relaciones entre España y la Gran Bretaña desde las paces de Utrecht hasta nuestros días*, „Revista de derecho internacional y política exterior”, t. III, 1907, s. 9–18
- Marliani M., *Reseña de las relaciones diplomáticas de España desde Carlos I hasta nuestros días*, Madryt 1841
- Martí Gilabert F., *El motín de Aranjuez*, Pamplona 1972
- Martínez Espeso C. y Martínez Cardos J., *Primera Secretaría de Estado. Ministerio de Estado. Disposiciones orgánicas (1705–1934)*, Madryt 1972
- Martínez P.B., *Godoy y su siglo*, „España y América”, t. XX (s. 28–33, 203–214, 411–420), 1908 i t. XXI (s. 29–37, 203–212), 1909
- Mathiez A., *Le Directoire. Du 11 brumaire an IV au 18 fructidor an V*, Paryż 1984
- Menéndez Pelayo M., *Historia de los Heterodoxos*, t. II, Madryt 1956
- Mouy Ch. de, *L'ambassade de general Junot a Lisbonne d'après des documents inédits*, „Revue des Deux Mondes”, t. CXXI, 1894, s. 124–161
- Murat comte de, *Murat lieutenant de l'empereur en Espagne 1808 d'après sa correspondance inédite et des documents originaux par le comte Murat*, Paryż 1897
- Muriel A., *Historia de Carlos IV, Biblioteca de Autores Españoles*, t. CXV i CXVI, Madryt 1956
- Olaechea R., *Las relaciones hispano-romanas en la segunda mitad del siglo XVIII. La agencia de preces*, t. II, Saragossa 1965
- Olivan F., *La embajada de España en París y la muerte de Luis XVI*, Madryt 1948
- Ortega Costa A., *García Osma A.M., La embajada extraordinaria de Cabarrús*, Madryt 1968
- Pardo González C., *Don Manuel Godoy y Alvarez Faria, Príncipe de la Paz*, Madryt 1911
- Parra López E., *El primer liberalismo y la Iglesia*, Alicante 1985
- Parra López E., *Godoy en el París de Luis Felipe. La atracción de una imagen de prosperidad*, [w:] *La imagen de Francia en España (1808–1850)*, Bilbao 1997, s. 79–86
- Parra López E., *La alianza de Godoy con los revolucionarios. (España y Francia a fines del siglo XVIII)*, Madryt 1992
- Parra López E., *La difusión de las ideas revolucionarias en España: 1795–1799*, [w:] *La revolución francesa y su influencia en la educación en España*, Madryt 1994, s. 487–500

- Parra López E., *La inestabilidad de la monarquía de Carlos IV*, „Studia Historica. Historia Moderna”, t. XII, 1994, s. 23–34
- Parra López E., *Le régalisme bourbonien*, [w:] G. Chastagnaret, G. Dufour, *Le règne de Charles III. Le despotisme éclairé en Espagne*, Paryż 1994, s. 176–199
- Parra López E., *Los españoles y la ciencia de la revolución francesa*, „Cuadernos del Seminario Floridablanca”, nr 3, 1996, s. 27–36
- Parry J.H., *Morskie Imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983
- Pastusiak L., *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII-XIX w.)*, Warszawa 1978
- Patricio Merino J., *La hacienda de Carlos IV*, [w:] *Historia de España* dirigida por J.M. Jover, t. XXXI, vol. II, Madryt 1988, s. 855–11
- Pereyra C., *Cartas confidenciales de la reina María Luisa y de don Manuel Godoy con otras tomadas del Archivo Reservado de Fernando VII*, Madryt (b.r.w.)
- Pérez de Galdós B., *La corte de Carlos IV. Episodios nacionales*. Barcelona 1986
- Pérez de Guzmán J., *El Dos de Mayo de 1808 en Madrid*, Madryt 1908
- Pérez de Guzmán J., *El Príncipe de la Paz y Luciano Bonaparte*, „a Época” nr IX-X, 1900, cz. 1, 5, 6
- Pérez de Guzmán J., *El Toisón y la Legión de Honor*, „La ilustración Española y Americana”, nr I (s. 35–36), enero 1907
- Pérez de Guzmán J., *La rehabilitación del Príncipe de la Paz*, „La ilustración Española y Americana”, nr XXIX (s. 67–68), XXX (s. 87–91), XXXI (s. 112–113), XXXII (s. 123–126), agosto 1907
- Pérez de Guzmán J., *Las artes, las letras y las fundaciones científicas bajo el Príncipe de la Paz*, „La ilustración Española y Americana”, nr XXXIII (s. 139), XXXIV (s. 155–156), XXXV (s. 174–175), septiembre 1907
- Piérty F., *L'ambassade de Madrid en 1800*, „Revue des Deux Mondes”, t. X, 1950, s. 639–657
- Pitollot C., *Notes sur la première femme de Ferdinand VII Marie-Antoinette-Thérèse de Naples*, „Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos”, 1914 (s. 177, 299–366) i 1915 (s. 39–265)
- Rabanal Brito T., *Grandeza y servidumbre de Manuel Godoy*, „Revista de Estudios Extremeños”, t. III, 1967, s. 246–247
- Ramirez W. Marqués de Villa Urrutia, *La reina de Etruria doña María Luisa de Borbón infanta de España*, Madryt 1923.
- Rodríguez Moñino A., *Relato de la caída de Godoy por un testigo presencial*, „Revista de Estudios Extremeños”, t. XIV, 1958, s. 479–492
- Rose J., *La celebrada caída de nuestro coloso. Destrucciones espontáneas de retratos de Manuel Godoy por el populacho*, „Academia de Bellas Artes de San Fernando”, Madryt, nr 47, 1978, s. 199–226
- Rose Wagner I.J., *Manuel Godoy. Patrón de las artes y coleccionista*, t. I i II, Tesis Doctoral 35/83, Universidad Complutense de Madrid
- Rozoir Ch., *Description géographique, historique, militaire et routière de l'Espagne*, Paryż 1823
- Ruigómez García M.del P., *La política exterior de Carlos III*, [w:] *Historia de España* dirigida por C. Seco Serrano. *La época de la ilustración. Las Indias y la política exterior*, t. XXXI, vol. II, Madryt 1988, s. 365–425
- Rúspoli y Morenés E., *La aristocracia ante la crisis del Antiguo Régimen: Godoy*, [w:] *Nobleza y sociedad en la España Moderna*, Madryt 1996, s. 293–317
- Rúspoli y Morenés, E., *La marca del exilio. La Beltraneja, Cardoso y Godoy*, Madryt 1992
- Salcedo Ruiz A., *La época de Goya*, Madryt 1939
- Sánchez Diana J.M., *España y el Norte de Europa durante la revolución francesa (1788–1803)*, Valladolid 1963
- Schop Soler A.M., *Las relaciones entre España y Rusia en la época de Carlos IV*, Barcelona 1971
- Seco Serrano C., *Estudio preliminar. La época de Carlos IV en la „Historia” de Muriel*, [w:] A. Muriel, *Historia de Carlos IV*, Biblioteca de Autores Españoles, t. CIV, Madryt 1956 s. VII–XXVIII

- Seco Serrano C., *Godoy: el hombre y el político*, [w:] M. Godoy, *Memorias críticas y apologéticas para la historia del reinado del señor D. Carlos IV de Borbón*, Biblioteca de Autores Españoles, t. LXXXVIII, Madryt 1956, s. VII–CXXIX
- Seco Serrano C., *La política exterior de Carlos IV*, [w:] *Historia de España* dirigida por J.M. Jover, t. XXXI, vol. 2, Madryt 1988, s. 427–710
- Segura Otaño E., *Personajes del siglo XVIII*, „Revista de Estudios Extremeños”, t. III, 1967, s. 293–303
- Silla de la Cerda J.A., *Una alarma de Godoy*, „Revista de historia y genealogía española”, nr 1, 1914, s. 1–8
- Soldevila F., *Historia de España*, t. VI, Barcelona 1957
- Sorel A., *La diplomatie française et l'Espagne de 1792 a 1796*. „Revue Historique” t. XI (s. 298–330), t. XII (s. 278–313), 1879
- Thiers A., *Histoire du Consulat et de l'Empire*, t. I i II, Bruksela 1847
- Toreno conde de, *Historia del levantamiento, guerra y revolución de España*, t. I, Madryt 1835
- Tratados, convenios y declaraciones de paz y de comercio que han hecho con las potencias extranjeras los monarcos españoles de la casa de Borbon desde el año 1700 hasta el día puestos en orden e ilustrado muchas de ellas con la historia de sus respectivas negociaciones* por A. del Cantillo, Madryt 1843
- Tratchevsky A., *L'Espagne a l'époque de la révolution française*, „Revue Historique”, t. XXXI, 1886, s. 1–55
- Weis Ch., *L'Espagne depuis le regne de Philippe II jusqu'a l'avenement des Bourbons*, t. I, Paryż 1844.
- Valiente F.T., *El marco político de la desamortización en España*, Barcelona 1972
- Valiente F.T., *Los válidos en la monarquía española del siglo XVII. Estudio institucional*, Madryt 1982
- Vicente Vives J., *Historia social y económica de España y América*, Barcelona 1971
- Voltes P., *Carlos III y su tiempo*, Barcelona 1964
- Young R.A., *La influencia de Godoy en el desarrollo de los Estados Unidos de América a costa de Nueva España*, Meksyk, D.F., 1968

## INDEKS NAZWISK<sup>\*)</sup>

- Abrantes Laura d' 78  
 Acton John 205  
 Acuña Manuel 42  
 Addington Henry 109, 119, 124, 126, 135–137,  
 150, 151  
 Ahmmed, szafir 132  
 Alborg J.L. 76  
 Alcalá Galiano 78  
 Aleksander I, cesarz rosyjski 109, 125, 141,  
 150, 152, 164, 176  
 Alquier Charles Jean Marie 47, 90, 101, 168  
 Amat José 76  
 Anduaga José 141  
 Angoulême Louis Antoine, książę d' 137, 202  
 Antón del Olmet Marqués de Dosfuentes  
 Fernando de, zob. też Dosfuentes de 10,  
 39, 42, 60  
 Antoni Burbon, brat Karola IV 162  
 Aranda, hrabia 35, 36, 39–41, 47, 55, 59, 79, 150  
 Araujo de Acevedo Antonio 68  
 Arca Ramon José de 75  
 Arias Campoamor J.A. 79  
 Armillas J.A. 51  
 Arriaza Juan Bautista 177  
 Artola Miguel 10, 33, 45, 198  
 August III, elektor saski, król Polski 39  
 Auvergne Edmund 12  
 Aymes Jeane-René 11, 12, 39  
 Azanza Miguel José 74, 81  
 Azara José Nicolas 63, 84, 85, 87, 89, 91, 102,  
 105, 111, 118, 120, 122, 124–128, 135–  
 141, 143, 144, 146–150, 155, 175  
  
 Babeuff François Noël 66  
 Baccioche Feliks 162  
 Badfja Domingo 131, 132  
 Banqueri José 76  
 Barbara de Braganza, żona Ferdynanda VI 22  
 Barruel Augustin 76  
 Barthelémy François 49, 52  
 Bausset Louis de 9, 132, 196  
 Beauharnais François de 15, 184, 186–188,  
 190, 192  
  
 Bécker Jeronimo 44, 53, 59, 95, 132, 139, 149  
 Bellvirges José 76  
 Berguizas 76  
 Bermejo I.A. 38, 182  
 Bermudez de Castro y O'Lawlor Salvador  
 Marqués de Lema 10, 16, 104, 108, 119,  
 120, 122, 126, 127, 137  
 Berte-Langereau J. 98, 103, 105, 111, 126,  
 135, 167, 168  
 Berthier Louis Alexandre 85, 98, 99, 101, 108  
 Bertrand Pierre 40  
 Beurnonville François 136, 137, 139–141, 143,  
 144, 146, 147, 160, 161, 168, 169  
 Bielecki Roman 13, 14  
 Blanco White J. 76  
 Bonaparte, rodzina 184  
 Bonaparte Hortensja, żona Ludwika 182  
 Bonaparte Józef, król Neapolu i Hiszpanii 8, 9,  
 102, 112, 162, 168, 169, 176, 195–197, 200  
 Bonaparte Lucjan 39, 40, 97, 99, 100, 102–  
 104, 107, 108, 110–126, 133–135, 149,  
 176, 201  
 Bonaparte Ludwik, król Holandii 162, 182, 201  
 Bonnier, obywatel 70  
 Borbón y Villabriga Maria Ludwika de 182,  
 183  
 Borel M. 148  
 Borghese Camilo, książę 162  
 Bouchot A. 112  
 Bourgoing Jean François 35, 36, 38, 39, 41, 43, 44  
 Braganza, dynastia 53, 67, 68, 110, 112, 170,  
 172, 173, 184, 185, 189, 190  
 Bravo Morata F. 37, 38, 40, 79  
 Broglie de 196  
 Buffon George 76  
 Burbonowie, dynastia 8, 19, 23, 25, 28, 29, 37,  
 48, 53, 57, 64, 67, 97, 105, 110, 117, 130,  
 134, 155, 169, 170, 173, 174, 181, 184,  
 186, 195, 197  
 Buzarán Manuel 76  
 Byron George 205  
  
 Cabarrús Francisco 65–69, 73, 74, 80, 81, 86, 87  
 Cadoudal Georges 151

\* W indeksie pominięto hasło Godoy Manuel.

- Callahan W.J. 83  
 Cambacéres Jacques 179  
 Campo de Alange del 14, 47, 56, 62–66, 68,  
 70, 73, 77, 86, 127, 184  
 Campomanes P.R. 19  
 Canga Argüelles J. 76, 182  
 Cantillo A. del 53  
 Capefigue J.B.H.R. 39, 90, 156  
 Carlan J.M. 125, 127  
 Carlos Don, brat Ferdynanda VII 203  
 Carondelet, baron 99  
 Carrera Pujal J. 59, 141, 178  
 Carvajal y Lancaster José 22  
 Casse A. du 196  
 Castellanos de Losada Basilio Sebastian 91,  
 102, 124, 127, 138, 147–149,  
 Ceballos y Alvarez de Faria Josefa 78  
 Cervantes Saavedra Miguel de 18  
 Cevallos Cirfaco 133  
 Cevallos Guerra Pedro de 100, 102, 105, 136–  
 138, 141, 142, 146–148, 150, 155, 164, 171  
 Champagny Jean Baptista 187, 188  
 Chastenet Jacques 10, 13, 37, 47, 56, 81, 111, 182  
 Chaumié J. 42  
 Chaunu P. 37  
 Chrystian VII, król duński 205  
 Comellas J.L. 40, 72  
 Condillac Étienne Bonnot 74, 75  
 Condorcet Jean 76  
 Corneille Pierre 106  
 Corona Baratech Carlos 10, 78, 91, 121, 123, 141,  
 147, 150  
 Correggio, właśc. Antonio Allegri 62  
 Cortés Donoso 201  
 Costra Joaquín 204, 205  
 Cyceron, Marcus Tullius Cicero 75  
 Czartoryski Adam Jerzy, książę 152, 164  
  
 Danton George Jacques 36  
 Dard E. 175  
 Decrès Denis de 157–159, 163, 175  
 Delacroix François 62, 64–66  
 Dérozier C. 120, 145  
 Desdèves du Dezert G. 19, 25, 28, 19, 37,  
 40, 56, 72, 74, 76, 81, 93, 131, 145, 153,  
 165, 166, 190, 198  
 Desportes, dyplomata 99  
 Despuig Antonio, arcybiskup 84, 97  
 Dominguez Ortiz A. 9  
  
 Don Placid 156  
 Dosfuentes markiz de 53  
 Dugommier Jacques 48  
 Dumanoir, admirał 122  
 Duroc Géraude Christophe 172–174, 184, 188  
 Dziekoński Tadeusz 13  
  
 Ega Ayres José 89  
 Elżbieta Farnese, żona Filipa V 20, 23  
 Eminowicz Teresa 17  
 Escoiquiz Juan 37, 38, 40, 48, 155, 183, 186,  
 195, 196  
 Esmenard J.G. 16  
 Espadas Burgos M. 94  
 Espartero 204  
 Espejo markiza de 78  
 Esterva Joaquín 76  
 Esteve Augustin 38  
  
 Farnese, ród 20  
 Fenelon François 76  
 Ferdynand, książę Asturii zob. Ferdynand VII  
 Ferdynand I, książę Parmy 14, 53, 62, 63, 82,  
 98, 102–106, 133, 134, 162  
 Ferdynand III Habsburg, książę Toskanii 104  
 Ferdynand IV Burbon, król Neapolu i Sycylii  
 53, 64, 155, 168, 169, 176, 203, 205  
 Ferdynand VI Burbon, król Hiszpanii 22, 29  
 Ferdynand VII Burbon, król Hiszpanii 9, 11,  
 38, 48, 135, 145, 155, 156, 182, 183, 185,  
 188, 192, 194–196, 200–203  
 Ferrer del Rfo 72  
 Fesche, kardynał 162  
 Feuchtwanger Lion 13,  
 Fieschi y Rohan Carlos Federico, książę  
 de Masserano 159, 160, 174/175, 188  
 Filip II, król Hiszpanii, król Portugalii (od  
 1581) 204  
 Filip V Burbon, król Hiszpanii 19–23, 127  
 Fitz Herbert 32  
 Floridablanca Don José Moniño y Redondo  
 26–30, 32, 34, 35, 39, 40, 57–60, 72, 79  
 Foronda Valentín de 75  
 Fouché Joseph d Otrante 123, 179, 204  
 Franciszek, infant neapolitański 121, 155, 201  
 Franciszek (Francisco de Paula Antonio), infant  
 47, 56, 156, 162, 170, 187, 197, 201  
 Franciszek I Habsburg, cesarz rzymsko-niemiecki 61  
 Franciszek II Habsburg, król Obojga Sycylii  
 36, 48, 112

- Franciszek Józef I Habsburg, cesarz austriacki, król węgierski 205
- Franciszek Stefan, książę Parmy 20
- Franciszek z Asyżu, książę Kadyksu, mąż Izabeli II 121, 201
- Franklin Benjamin 76
- Frere John Hookham 144, 151, 160
- Fryderyk August II, elektor saski, król (od 1806), książę warszawski 20
- Fryderyk II Wielki Hohenzollern, król pruski 21, 37, 108, 205
- Fryderyk Wilhelm II Hohenzollern, król pruski 48
- Fryderyk Wilhelm III Hohenzollern, król pruski 126, 142, 172, 176, 178, 190
- Fugier André 12, 48, 57, 69, 70, 89, 99, 100, 103, 112, 126, 130, 140, 150, 151, 154, 162, 163, 165, 169, 173, 175, 176, 178, 179, 183, 184
- Galiano Dionisio 133
- Gálvez María Rosa de 76, 78
- Ganong Overton Greer 12
- García de León y Pizarro J. 113
- García Osma Anna Maria 16, 66, 70, 87
- Gardoqui Diego de 27, 51, 52, 72/73
- Gautier Jules 49, 50
- Geoffroy de Grandmaison Ch.A. 70, 85, 87, 146, 153
- Gil Novales Alberto 12, 17, 39, 43, 46, 60, 76, 194, 204
- Gilas Teresa 14, 25
- Giménez Enrique 11
- Godoy Antonina, markiza de Branciforte 37
- Godoy Diego, książę Almodovar 36
- Godoy José, ojciec Manuela 36, 37
- Godoy José, brat Manuela 37
- Godoy Luis 36, 37, 46
- Godoy Maria Antonina Alvarez de Faria 36
- Godoy Maria Teresa de Borbón y Villabriga 78, 156
- Godoy Ramona, hrabina de Fuente Blanca 37
- Godoy Szarlota 201
- Gómez de Artechá J. 132
- Gómez Rombando Rafael 140
- González Ruiz Nicolás 37, 38, 50, 152, 205
- González Santos L. 38, 50, 52, 70, 89, 176
- Gonzalo de Reparez M.R. 90
- Goya y Lucientes Francisco de 13, 117, 118, 145
- Gravina Federico 125, 149–152, 157–159, 166
- Grégoire Henri 75
- Gregory Thomas 126
- Grenville William 172
- Guibert, inżynier 108
- Guillemardet Fernand Pierre 89
- Gustaw III Waza, król szwedzki 35
- Habsburgowie, dynastia 25, 37, 92, 98, 103
- Hamnett B.R. 39
- Haro Sánchez J.M. 23, 35, 36, 43, 69
- Hauterive Blanc d' 128
- Herbert Fitz 32
- Herman François Antoine 146, 147, 149
- Herr R. 52, 71, 74, 76, 93, 97, 131, 152, 172, 198
- Hilt Douglas 12
- Hormanzas de, markiz 73
- Infantado, książę 168
- Iriarte Domingo 49, 50, 52, 55
- Izabela, córka Karola IV 47, 121, 155, 201
- Izabela II, królowa Hiszpanii 200, 201
- Izquierdo Eugenio 15, 86, 87, 158–161–165, 169–184, 186–191
- Izquierdo Hernandez M. 47, 112, 201
- Jackson Andrew 138
- Jackson James 44
- Jan, regent Portugalii 53, 67, 68, 70, 86, 107, 109, 148, 161, 162, 170, 173, 174
- Jay John 27, 50, 55, 57, 58
- Jerzy III, król Wielkiej Brytanii i Irlandii, król Hanoweru (od 1814) 22, 26, 32, 67, 121, 124, 138, 142, 144, 151, 160, 172, 181, 189
- Jędrusiak Sz. 9, 13
- Jovellanos Gaspar Melchor de 71, 75, 76, 78, 80, 81, 89, 97
- Jover Zamoza J.M. 23, 44
- Joyes y Blake Inés 76
- Józefina Beaharnais de, cesarzowa Francji, żona Napoleona I 98, 105, 121
- Jugla y Font Antonio 76
- Jung Th. 39
- Junot Andoche, książę d'Abrantès 78, 160, 161, 187–190
- Juretschke H. 95
- Karol II Habsburg, król Hiszpanii 19, 20
- Karol III Burbon, król Hiszpanii 11, 20, 22–30, 32, 37, 38, 40, 44, 45, 51, 53, 71–73,

- 75, 80, 82, 83, 92, 93, 95, 97, 98, 107, 150, 182, 192, 193,
- Karol IV Burbon, król Hiszpanii 7, 10, 11, 13–17, 30–32, 34–50, 53–69, 72–75, 77–80, 82, 84, 85, 87, 88, 90–94, 96–98, 100, 101, 103–129, 132–144, 146, 147–149, 151–162, 164, 166–176, 178–182, 184–192, 195–198, 200, 201, 203
- Karol, infant, syn Karola IV 156, 162, 170, 197
- Karol VI Habsburg, cesarz rzymsko-niemiecki 21
- Karol VII, król Neapolu i Sycylii 20
- Kasprowicz Jan 205
- Kasznik-Christian Aleksandra 17
- Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 13, 38, 204
- Kieniewicz Jan 13, 194, 202
- Kleiman Hans-Otto 95
- Kocój Henryk 17
- Kolumb Krzysztof 182
- Kościuszkó Tadeusz 14
- Kramarz Henryka 17
- Krasiński Zygmunt 7
- La Union, książę 48
- Labene J.G. 79, 88
- Labrador Pedro 135
- Lacépède Bernard Germain de 159, 160, 162–165, 168, 169, 171, 172, 176
- Lafoens, gen. 113
- Lafuente Modesto 10, 32, 43, 52, 65, 76, 82, 85, 101, 103, 125, 128, 133, 139, 148, 154, 156, 158, 169, 172, 173, 182, 183, 185, 196
- Langle markiz de 46
- Lannes Jean 151
- Larruga 76
- Las Cases 197
- Lebrun Charles 36, 41, 43
- Lefebvre G. 69
- Lefevre, sekretarz poselstwa 146
- Leopold II Habsburg, cesarz rzymsko-niemiecki 35
- Lessart de Valdec Antoine 42
- Locke John 76
- López-Cordon Cortezo M. V. 29, 79
- Lorenzana, kardynał 84, 85
- Loupes Philippe 12
- Ludwik I, król Toskanii 103–106, 120, 134, 135, 163
- Ludwik XIV Burbon, król francuski 19, 20, 49, 80, 205
- Ludwik XV Burbon, król francuski 19–24, 26, 50
- Ludwik XVI Burbon, król francuski 9, 26, 27, 31, 34–36, 39, 41–44, 47–49, 53, 59, 69, 137, 192
- Ludwik XVII Burbon, król francuski 48, 50, 53, 59, 69
- Ludwik Filip I, król Francuzów 200
- Lynch J. 154, 193
- Łaptos Józef 17
- Machcewicz P. 13
- Madol H.R. 44, 47, 50, 60, 70, 89, 163, 188, 201, 204
- Makowiecka Gabriela 13, 14
- Malebranche Nicolas 76
- Mallo, gwardzista 81, 89
- Malmesbury, lord 66, 67
- Marfil García M. 31, 43, 60, 166
- Maria Amalia, żona Ferdynanda I 102
- Maria Anna Habsburżanka 38
- Maria Anna Wiktoria, żona króla Pedro 24
- Maria Antonina, córka Ferdynanda IV 155, 156, 162, 167–169
- Maria Antonina Fernanda, żona Wiktora Amadeusza II 53
- Maria Karolina, królowa Neapolu, żona Ferdynanda IV 64, 135, 155, 157, 162, 167, 168, 181, 182, 203, 205
- Maria Krystyna de Borbón, żona Ferdynanda VII 201, 202
- Maria Ludwika de Parma, żona Karola IV 7, 10, 14, 16, 30, 38–40, 56, 60, 62, 67, 78, 80–82, 88–90, 92, 96–99, 101–106, 108, 110–114, 116–127, 133–138, 144, 145, 149–151, 153, 156, 159–161, 163, 167, 168, 173, 174, 187, 195, 200, 201, 203
- Maria Ludwika, żona Napoleona I 203
- Maria Ludwika Józefa, żona Ludwika I 103, 105, 106
- Maria Ludwika Sabaudzka, żona Filipa V 20
- Maria Teresa, cesarzowa austriacka, królowa czeska i węgierska 21, 102
- Maria Teresa, córka Ludwika XVI 50, 53, 59
- Markow, książę 125
- Marliani M. 55
- Martí Gilabert F. 189, 191, 194
- Martin Gaite Carmen 78
- Mathézy A. 69

- Martínez Cardos J. 29  
 Martínez Espero C. 29  
 Martínez Hervás José 100, 137–139, 149, 150  
 Martínez P.B. 179  
 Masséna André , książę Rivoli 168  
 Masserano, książę zob. Fieschi y Rohan Carlos Federico  
 Mastrilli Marzio, markiz de Gallo 64, 135  
 Mazarini Jules, właśc. Gulio Mazzarini, kardynał 204  
 Medyceusze, ród 20  
 Meillan, komisarz 53  
 Meléndez Valdés Juan 74, 76  
 Melón 76  
 Mengs Anton Raphael 37  
 Merlin de Donai 86  
 Mesonero Romanos Ramón de 201  
 Metternich Klemens Lothar Wenzel von 142, 204, 205  
 Michel Robert 37  
 Milkowski T. 13  
 Miranda Francisco 177  
 Moliér, właśc. Jean Baptiste Poquelin 106  
 Moñino y Redondo Jose, hrabia Floridablanca zob. Floridablanca  
 Montarco, książę 99, 129  
 Mor de Fuentes 76  
 Moratín Leonardo Fernández de 74, 76, 80  
 Moreno José Joaquin 122  
 Morla Tomasz 107, 108  
 Mos de, markiz 168  
 Mouy Ch. de 161  
 Muley, sultan marokański 132  
 Murat Joachim 16, 175, 186, 188, 195, 196  
 Murawiew Apostoł Iwan 142, 150  
 Muriel André 9, 10, 12, 16, 29, 30, 32, 38, 48, 49, 52–55, 60, 66–68, 70, 82, 85, 87, 89, 98, 118, 123, 156  
 Murillo Bartolomé Esteban 123  
 Múzquiz markiz de 102  
 Múzquiz Rafael de, arcybiskup 84  
  
 Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 8, 9, 12, 15, 16, 40, 46, 55, 57, 61–63, 69, 81–85, 87, 91, 96–130, 133–154, 156–192, 195–205  
 Napoleon III Bonaparte, cesarz Francuzów 16  
 Narváes Ramón Maria 204  
 Nava y Alvarez Gaspar María de, książę Noroña – zob. Noroña, książę  
 Nellerto Jean 16, 186–190  
 Nelson Horatio 166  
 Nicolay, baron 178  
 Noroña (Gaspar María de Nava y Alvarez), książę 76, 141, 142, 150, 164  
 Nuñez Fernando 36  
  
 O' Donnell Leopoldo 204  
 O' Farilla Gonzalo 163, 179  
 Obrułowicz Barbara 13, 14  
 Ocariz José 36, 41–43  
 Olaechea R. 63  
 Oliván Federic 10, 16, 41, 43  
 Olivares, książę 204  
 Olózaga de Salustiano 200  
 Orgelbrand Samuel 14  
 Ors E.D' 118  
 Ortega Costa A. 16, 66, 70, 87  
 Ortiz José Alonso 75  
 Ouvrard Gabriel Julien 153, 161  
  
 Pallain G. 66  
 Pardo de Figueroa Benito 179, 180  
 Pardo Gonzáles Candido 10, 37, 38, 85, 112, 125, 139  
 Parra López Emilio la 11, 12, 17, 36, 44, 55, 57, 59, 60, 70, 75, 79, 83, 85, 87, 89, 93  
 Parry John Horace 25, 74  
 Pastusiak Longin 14, 31, 51, 59, 138  
 Paszkowski J. 205  
 Patricio Merino J. 44, 52, 71, 93, 147, 172  
 Paweł I, cesarz rosyjski 93, 94, 109  
 Pedro, król Portugalii 24  
 Pedro Cevallos, wicekról La Platy 24  
 Pereyra Carlos 16, 57, 60, 89, 92, 96, 97, 99, 106, 110  
 Pérez de Bustamante 60  
 Pérez de Galdós B. 190  
 Pérez de Guzmán Juan 10, 16, 73, 76, 97, 99, 102, 103, 134, 162, 183  
 Pérignon Dominique-Catherine de 49, 56–58, 68, 70, 81, 87  
 Pestalozzi Johann Heinrich 182  
 Picornello y Gomila Juan 52  
 Piétri F. 111, 124  
 Pinto de Souiz Luis 113  
 Pitollet C. 168  
 Pitt William (ml.) 31, 32, 34, 44, 47, 58, 64, 65, 68, 70, 71, 86, 88, 93, 109, 153, 172, 204

- Pius VI (Braschi Giovanni Antonio), papież 63, 64, 83–85, 172  
Pius VII (Chiamont Bernabe), papież 85, 97, 120  
Pombal Sebastião José, właśc. S. J. Carvalho e Mello, markiz 24, 203, 204  
Portillo José Maria 11  
Potiomkin Grigorij A., książę 204, 205  
Pradt Dominique Georges Frederic de 9, 196
- Quintana M.J. 76  
Quintanilla Fernández P. 78
- Rabanal Brito T. 76, 156  
Ramírez marqués de Villa Urrutia W. 57, 98, 104  
Rehfues J.L. 46  
Renaudet Augustin 12  
Ricardos Antonio 46, 48  
Richelieu Armand Jean du Plessis de, książę 204, 205  
Robertone Gerardo 168  
Rodríguez Moniño A. 192  
Rojas Carlos 12, 13, 47  
Roman de la, markiz 179  
Rose Wagner Isadora Joan 11, 77, 79, 199  
Rostworowski Emanuel 9  
Roua Luis 11  
Rousseau Jean Jacques 33, 75, 76  
Roventlow Sybilla de 156  
Rozoir Ch. 46  
Rubens Peter Paul 123  
Ruigómez García M. del 25, 26, 28  
Rusiński W. 25, 46  
Ruspoli Camilo 201  
Ruspoli E. 47, 201
- Saavedra de Francisco 74, 81, 88–90  
Sabatini Francisco 37  
Saint-Cyr Gouvion 108, 115, 116, 125, 126  
Saint Héléns, lord 44  
Salas X. de 118  
Salcedo Ruiz Angel 10, 35, 36, 40, 70, 89, 108, 112, 117, 128, 169, 182  
Salvático, książę 105  
San Teodoro, książę 167, 168  
Sánchez Diana J.M. 47, 48, 57  
Schop Soler Anna Maria 16, 35, 137, 141, 142, 144, 150, 152, 164
- Schubart Herman de 37, 78, 79, 90, 92, 97, 156  
Seco Serrano Carlos 10, 12, 89, 99, 117, 140, 142, 156, 160, 163, 179, 191, 198, 204  
Segura Otaño Enrique 10, 39, 117  
Sikorski J. 19  
Silla de la Cerda J.A. 42  
Simonin, obywatel 48  
Skowronek Jerzy 164  
Smith Adam 75, 76  
Smith Beyersdorf E. 12  
Soldevila F. 38, 72  
Soler Miguel Cayetano 92  
Somma Circello C. Di 64  
Sorel Albert 47–49  
Stanisław Leszczyński, król polski 20, 21  
Staszewski J. 14  
Stemplowska Irena 13  
Stemplowski Ryszard 13  
Stroganow Grigorij Aleksandrowicz, baron 178  
Struensee Johann Friedrich 205  
Swinburne Henri 34  
Szarłota, żona Jana 67, 107, 174
- Talleyrand-Périgord Charles Maurice de, książę Benewentu 16, 40, 47, 66, 70, 79, 87–90, 96, 98, 100, 101, 103, 105, 106, 108–111, 118, 119, 121–126, 135, 137–140, 147–151, 155, 159, 161, 169, 173–175, 178, 179, 186, 188, 196, 197, 200, 204, 205
- Tavira 76  
Theremin Charles 86  
Thiers Louis Adolphe 10  
Toreno, hrabia de 191  
Tratchevsky A. 13, 35, 38, 40, 43, 60  
Treilhard, obywatel 70  
Truguet Jean François 87–89  
Tudó Pepita 47, 78, 81, 200  
Tuñon de Lara M. 9, 39, 43, 60  
Turgot Anne Robert 76
- Urquijo de Mariano Luis 74, 81, 90, 91, 93, 96, 97, 99, 100, 125  
Urrutia José 49  
Urtubise Auguste d' 42
- Valdeón Baruque J. 9  
Valencia Pedro de 137, 141, 142  
Valenzuel Fernand de 38  
Valero H. 79

Varel J. 73  
Vargas Ponce 76  
Velasco Fernández Diego de, książę de Frias  
Uceda 183  
Velázquez Diego, właśc. D. Rodriguez de  
Silva y Velázquez 123  
Vicens Vives J. 73  
Vilar Pierre 13  
Villa Antonio Rodriguez 19  
Villeneuve Pierre Charles de 166  
Voltes P. 25, 72  
  
Walkenaer J. 97  
Wall Ricardo 28  
Weil M.M. 64

Wierzbicka E. 9  
Wiktor Amadeusz II, król Sabaudii i książę  
Sardynii 53, 62  
Wiktoria, królowa Wielkiej Brytanii i Irlandii,  
cesarzowa Indii 205  
Wolter ( Voltaire), właśc. François-Marie  
Aroued 33, 74, 75  
Woroncow Aleksander 142, 150  
Woroncow Siemion 152, 164  
  
Young R.A. 31, 57, 60  
  
Zahorski Andrzej 186  
Zamora Bernardo 50  
Zinowiew Stefan 38

## Spis treści

Wstęp .....	7
Rozdział I	
Polityka zagraniczna Hiszpanii za panowania pierwszych Burbonów.....	18
Rozdział II	
Hiszpania wobec Francji po wybuchu rewolucji w 1789 roku .....	31
Rozdział III	
Polityka Godoya wobec Francji w dobie Dyktatoratu .....	61
Rozdział IV	
Wojna pomarańcz i pokój w Amiens czyli nadzieje i rozczarowania Godoya związane z Napoleonem .....	96
Rozdział V	
Dążenie do neutralności jako kierunek działań politycznych Godoya w latach 1803–1804 .....	131
Rozdział VI	
Aspiracje portugalskie Godoya .....	155
Zakończenie .....	200
Resumen .....	206
Wykaz skrótów.....	214
Bibliografia.....	215
Indeks nazwisk .....	222





Manuel Godoy jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach Hiszpanii. Od Karola IV otrzymał dumnie brzmiący tytuł Księcia Pokoju, tymczasem sytuacja polityczna zmusiła go do prowadzenia ciągłych wojen. Przez wiele lat pozytywne strony jego działalności postrzegane były przez pryzmat fatalnych dla Hiszpanii skutków polityki zagranicznej. W polskiej historiografii postać Godoya pojawia się sporadycznie, a jej znaczenie dla biegu historii przełomu XVIII i XIX stulecia pomijane jest zwykle milczeniem. W historiografii hiszpańskiej nie znajdziemy odpowiedzi, czy zaliczyć go do znaczących przedstawicieli oświeconego absolutyzmu, czy widzieć w nim dyktatora i faworyta hiszpańskiej pary królewskiej.

Barbara Obtułowicz podjęła ambitną próbę przybliżenia polskiemu Czytelnikowi tej zagadkowej postaci i udzielenia odpowiedzi na nurtujące historyków od dawna pytania. Na podstawie starannej kwerendy w archiwach hiszpańskich i częściowo francuskich, po przeanalizowaniu korespondencji dyplomatycznej, wydawnictw źródłowych, najważniejszych druków współczesnych oraz prasy, na szerokim tle historycznym prezentuje życie oraz wszechstronną działalność polityczną tego męża stanu, oświeconego despoty, symbolu końca epoki ancien régime'u w Hiszpanii, jednego ze sprawców upadku Napoleona Bonaparte – Księcia Pokoju, który bardziej zasługiwał na miano księcia wojny.

**Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie**  
**Prace Monograficzne nr 250**